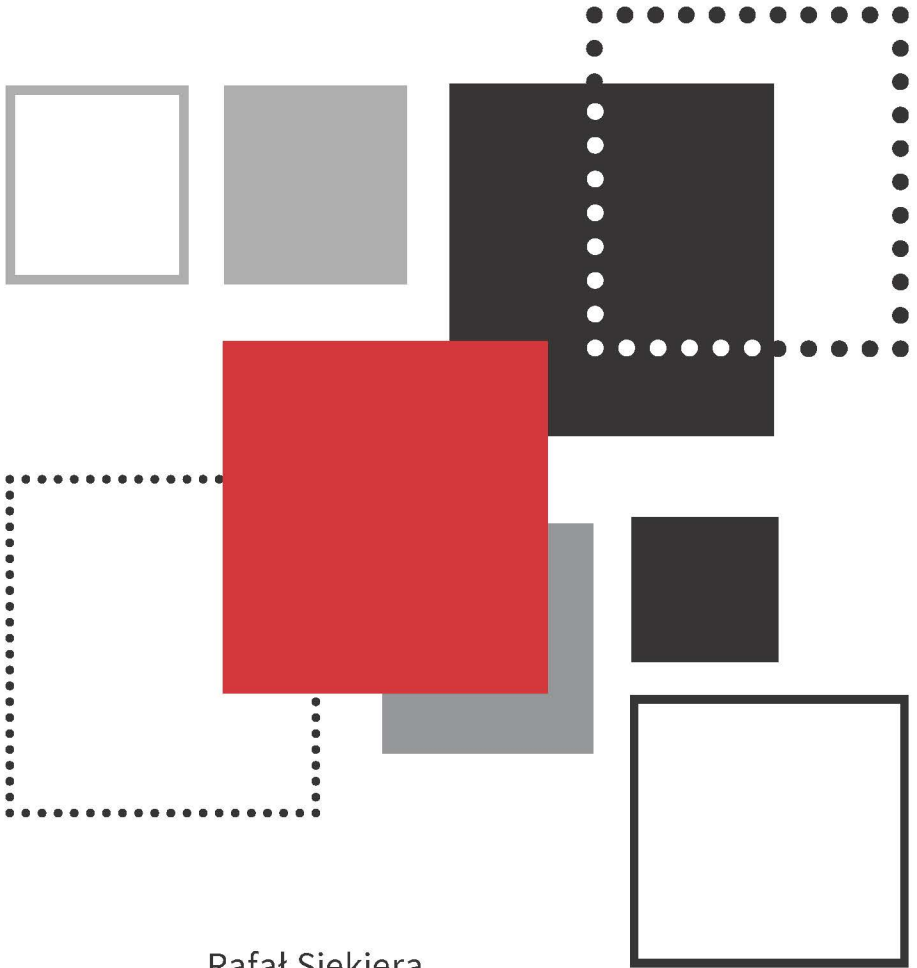


Komunikacja i Media



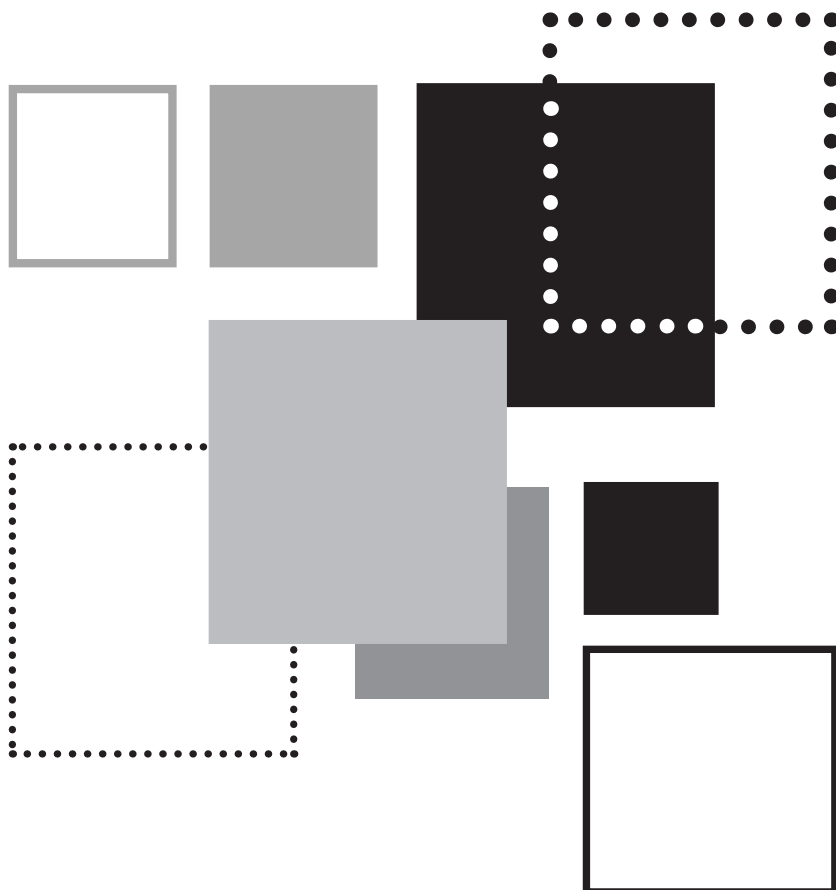
Rafał Siekiera

**Charakterystyka  
genologiczna telewizyjnego  
magazynu sportowego  
„na żywo” w perspektywie  
komunikatystycznej**

**Charakterystyka  
genologiczna telewizyjnego  
magazynu sportowego  
„na żywo” w perspektywie  
komunikatywistycznej**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO



Rafał Siekiera

**Charakterystyka  
genologiczna telewizyjnego  
magazynu sportowego  
„na żywo” w perspektywie  
komunikatystycznej**

Rafał Siekiera – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny  
Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej  
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

*Elżbieta Laskowska*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Urszula Dzieciatkowska*

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

*Anna Surendra, Sebastian Surendra*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Munda – Maciej Torz*

KOREKTA TECHNICZNA

*Leonora Gralka*

PROJEKT OKŁADKI

*krzysztof de mianiuk*

© Copyright by Rafał Siekiera, Łódź 2021  
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
Wydanie I. W.08961.18.0.M

Ark. wyd. 15,1; ark. druk. 15,375

ISBN 978-83-8220-294-6

e-ISBN 978-83-8220-295-3

<https://doi.org/10.18778/8220-294-6>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8  
[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)  
tel. 42 665 58 63

# SPIS TREŚCI

Wstęp .....	7
<b>CZĘŚĆ I. PODSTAWY TEORETYCZNE .....</b>	<b>13</b>
<b>Rozdział 1. Gatunek – przegląd stanowisk teoretycznych .....</b>	<b>15</b>
1.1. Kognitywizm w genologii .....	23
1.2. O nieoznaczoności gatunkowej tekstów .....	33
1.3. Podejścia pragmatyczne w genologii .....	35
1.4. Akt mowy a gatunek .....	40
1.5. Komunikatywizm w genologii .....	42
<b>Rozdział 2. Gatunek jako standardowy scenariusz .....</b>	<b>53</b>
2.1. Scenariusz gatunkowy jako obiekt badawczy .....	58
2.2. Scenariusz genologiczny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” .....	64
2.2.1. Sekwencja scen w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” .....	64
2.2.2. Kolejność elementów strukturalnych .....	77
2.2.3. Uczestnicy telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” ..	102
2.2.4. Warunki uruchamiające skrypt .....	105
2.2.5. Rezultat scenariusza .....	109
<b>CZĘŚĆ II. POZIOMY KOMUNIKACYJNE GATUNKU .....</b>	<b>111</b>
<b>Rozdział 3. Poziom ideacyjny scenariusza genologicznego .....</b>	<b>113</b>
3.1. Operatory ideacyjne .....	119
3.1.1. Tytuły .....	120
3.1.2. Tytuły materiałów dodatkowych .....	121
3.1.3. Zmiana tematu .....	123
3.1.4. Zajawki zawartości wydania .....	126
3.1.5. Prezentacja uczestników .....	127
3.1.6. Aktualizacja czasowa scenariusza .....	129
3.1.7. Operatory sensu indeksalnego .....	130

3.2. Struktura sensu ideacyjnego w scenariuszu genologicznym .....	133
3.3. Kompresja i kondensacja sensu ideacyjnego .....	141
3.3.1. Kompresja i kondensacja na poziomie scenariusza genologicznego .....	144
<b>Rozdział 4. Poziom interakcyjny scenariusza genologicznego .....</b>	<b>149</b>
4.1. Typy kontaktów językowych w gramatyce komunikacyjnej a scenariusz genologiczny .....	151
4.1.1. Typy kontaktów językowych między uczestnikami programu .....	153
4.1.2. Typy kontaktów językowych między uczestnikami programu a widzami .....	166
4.2. Układ interakcyjny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” .....	169
4.2.1. Diada interakcyjna .....	170
4.3. Operatory interakcyjne .....	175
4.3.1. Operatory interakcyjne w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” .....	178
4.4. Strategie interakcyjne w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” .....	190
4.4.1. Strategie informacyjno-weryfikacyjne .....	193
4.4.2. Strategie aksjologiczno-emotywne .....	196
4.4.3. Strategie behawioralne .....	198
<b>Rozdział 5. Poziom organizacji dyskursu w scenariuszu genologicznym .....</b>	<b>203</b>
5.1. Operatory organizacji przekazu informacyjnego w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” .....	203
5.1.1. Operatory dyskursu .....	204
5.1.2. Operatory metatekstowe .....	209
5.1.3. Operatory organizacji treści .....	213
5.2. Stylistyczny aspekt poziomu organizacji dyskursu .....	217
W ramach podsumowania .....	221
Literatura .....	233

## WSTĘP

Genologia jest dziedziną prężnie rozwijającą się, zarówno w ramach literaturoznawstwa, jak i językoznawstwa. Stąd też bardzo szeroka gama opracowań poruszających tematykę gatunków, zarówno mowy, jak i literackich, dziennikarskich czy innych użytkowych. Mimo licznych podejść i wielu teorii wyjaśniających, czym właściwie jest gatunek, wciąż nie udało się tego określić w sposób jednoznaczny i niewzbudzający wątpliwości. Przywołując słowa cytowanego także w dalszej części niniejszego opracowania Stanisława Gajdy, można uznać, że dotychczasowe próby ujęcia gatunku z różnych perspektyw nie przyniosły zadowalającego rezultatu w postaci całościowego objęcia uniwersum gatunków mowy<sup>1</sup>.

Wychodząc od tradycyjnych teorii genologicznych, traktujących gatunek jako statyczny i zamknięty zespół cech, monografia ta w swej początkowej fazie dokonuje możliwie syntetycznego przeglądu najważniejszych (i najciekawszych) stanowisk, by przyrzeć się propozycjom kognitywistów i pragmatyngwistów, dla których gatunek staje się kategorią prototypową, opartą na podobieństwie rodzinnym oraz uwarunkowaną sytuacyjnie, a więc zależną od układu czynników pragmatycznych – przede wszystkim zaś nadawcy, odbiorcy i kontekstu.

Owo zestawienie dawnych i współczesnych koncepcji prowadzi do konstatacji, że gatunek jako pojęcie pozbawione realnego bytu uzależniony jest od nastawienia badacza i sposobu, w jaki zamierza on go definiować. To swoiste przeniesienie na grunt genologii fizycznej zasady obserwatora pozwala zauważyć, że charakterystyka badanego obiektu w dużej mierze uzależniona jest od cech samego badacza (i prowadzonego przezeń badania).

Ostatecznym wynikiem tych spostrzeżeń stało się przyjęcie stanowiska Janiny Frasz [2013], zgodnie z którym w dowolnym ujęciu genologicznym należy odejść od próby holistycznego traktowania gatunku na rzecz analizowania jego konkretnych aspektów (np. formalnego, treściowego, stylistycznego). Co istotne, Frasz zauważa rzecz niezwykle istotną – gatunek jest pojęciem wysoce abstrakcyjnym, uogólnionym, a zatem nietrafne jest mówienie o gatunkach zmaconych bądź mieszanych. Mieszane, niejednorodne (polimorficzne i wielogatunkowe) mogą być konkretne realizacje abstrakcyjnego wzorca, czyli wypowiedzi. To one

---

<sup>1</sup> Przyjęcie odmiennej perspektywy badawczej nie dyskwalifikuje dotychczasowych ustaleń, teorii ani metodologii. Należy z całą mocą podkreślić, że wciąż są one wartościowe, a stopień ich przydatności jest uzależniony od celu, jaki stawia przed sobą badacz.



właśnie powinny być podstawą materiałową badań, z których następnie można wyciągać uogólniające wnioski dotyczące gatunków.

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, niniejsza monografia podejmuje zadanie przyjrzenia się z perspektywy dotąd nie stosowanej w genologii wypowiedziom medialnym reprezentującym gatunek, który można określić jako telewizyjny magazyn sportowy „na żywo”<sup>2</sup>. Przyjętą tu perspektywą jest gramatyka komunikacyjna, rozwijana przez Aleksego Awdiejewa i Grażynę Habrajską, nawiązująca m.in. do prac M.A.K. Hallidaya, Johna Austina, Johna Searle’a oraz, w mniejszym zakresie, Dana Sperbera i Deirdre Wilson.

Istotą zastosowanego podejścia jest przekonanie, że każdy tekst potencjalnie może być potraktowany zarówno jako ciąg mikroaktów mowy, jak i całościowy komunikat, będący makroaktem, realizującym określony wzorzec gatunkowy. **Gatunek zaś jest w tym ujęciu rozumiany jako uogólniony, standardowy scenariusz**, według którego poszczególne teksty są komponowane przez nadawców oraz interpretowane przez odbiorców.

Ze względu na wspomnianą dwoistość komunikatów analiza genologiczna z perspektywy komunikatywistycznej<sup>3</sup> umożliwi badanie wypowiedzi na dwóch płaszczyznach – mikroaktów, układających się w ciągi konwersacyjne, oraz na płaszczyźnie scenariusza genologicznego, na której tekst staje się makroaktem realizującym określony standardowy (skonwencjonalizowany) skrypt. Jednym z ważniejszych (i trudniejszych) problemów było ustalenie relacji między gatunkiem a aktem mowy. Czy są to pojęcia równoznaczne? Jeśli nie, to jaki jest ich wzajemny stosunek? Dzięki przyjrzeniu się rozważaniom Michała Posta i Elżbiety Laskowskiej możliwe stało się zadowolające rozstrzygnięcie tej kwestii. Według Posta akt mowy i gatunek to dwa ujęcia tego samego zjawiska z różnych perspektyw. Z kolei opracowanie Elżbiety Laskowskiej dotyczące dyskursu politycznego (konkretnie – parlamentarnego) wprowadza pojęcia mikroaktu i makroaktu mowy, dzięki czemu możliwe staje się przyjęcie, że tekst reprezentujący dany gatunek może być taktowany jako zbiór mikroaktów mowy, tworzących całościowy makroakt. Oczywiście na obu płaszczyznach zarówno mikroakty, jak i makroakt mogą realizować własne cele illokucyjne (można zatem mówić o celach szczegółowych bądź cząstkowych oraz o celu globalnym).

Dlatego też w dalszych częściach opracowania, skupiającego się na płaszczyźnie scenariusza, będą się pojawiały także nawiązania do mikroaktów (zwłaszcza

---

<sup>2</sup> Równoległe ten sam gatunek jako potencjalny amalgamat opisuje artykuł pt. *Telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” – amalgamat gatunków?*, który ukazał się w roku 2020 w zbiorze *Medialne oblicza sportu*, pod red. Katarzyny Burskiej i Bartłomieja Cieśli.

<sup>3</sup> Być może warto zastanowić się nad wprowadzeniem w związku z tym nowego terminu – genologia komunikacyjna (komunikatywistyczna)?

w miejscach, w których mogą być one rozpatrywane jako ważne ze względu na całościowy obraz komunikatu, a nie jedynie jego fragmentu).

Inspiracja całym kierunkiem pragmatycznym w lingwistyce i w genologii oraz spójną i niezwykle przydatną pod względem metodologicznym gramatyką komunikacyjną w konsekwencji doprowadziła do poszukiwania zupełnie nowego sposobu analizowania wypowiedzi medialnych i reprezentowanych przez nie gatunków. Jak zauważają komunikatywiści, naturalna komunikacja odbywa się jednocześnie na trzech poziomach: ideacyjnym (przedstawieniowym), interakcyjnym (silnie podkreślony aspekt pragmatyczny) oraz organizacji dyskursu (poziom meta, skupiony nie na treści, lecz na sposobie jej ujęcia). Z tego też względu gramatyka komunikacyjna zakłada, że interpretacja tekstu odbywa się na wszystkich tych poziomach jednocześnie. Realizowane na nich funkcje wzajemnie na siebie wpływają i decydują o ostatecznym rozumieniu komunikatu.

Niesie to ze sobą określone konsekwencje natury metodologicznej. O ile możliwe jest badanie przekazów językowych poprzez wyizolowanie ich poszczególnych poziomów, o tyle zawsze kompletny obraz zyskać można łącząc analizę sensu ideacyjnego, interakcyjnego i tekstowego. Dlatego właśnie także badanie telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” objęło wszystkie te poziomy, odnosząc je do płaszczyzny makroaktu (jako egzemplarza realizującego standardowy scenariusz genologiczny). Jednocześnie należy pamiętać, że każde tego typu badanie nieuchronnie prowadzi do segmentacji tekstu na arbitralnie ustalone odcinki. Badając wzajemne relacje między nimi, odtwarza się całościowy, globalny sens, co odbiega znacznie od naturalnego procesu interpretacji, w którym odbiorca nie zastanawia się nad komunikatem w taki sam, analityczny sposób. Innymi słowy, dla uczestnika komunikacji nie mają znaczenia procedury rozumienia, różnienia między procesami interpretacji standardowej (systemowej) i partykularnej ani możliwe kierunki rozumienia komunikatu zależne od uwzględnienia różnorodnych relacji między jednostkami formalnymi z poszczególnych poziomów komunikacyjnych (które, nawiasem mówiąc, niejednokrotnie są multifunkcjonalne). Maksymalnie upraszczając, można stwierdzić, że interpretacja komunikatu w sytuacji naturalnej komunikacji odbywa się w sposób wysoce nieświadomy, zautomatyzowany (co jest możliwe dzięki konwencjonalizacji zarówno sposobów przekazywania treści, jak i samej wiedzy językowej oraz o świecie).

Komunikatywizm odwołuje się do zaproponowanego przez Bronisława Malinowskiego pojęcia **pierwotnej sytuacji komunikacyjnej** oraz wprowadzonego przez Paula Ricoeura opisu procesu interpretacji. Francuski filozof dzielił interpretację na trzy zasadnicze fazy. Pierwszą jest tzw. **rozumienie pierwotne** zapewniające pochwycenie ogólnego sensu przekazu. Drugi etap to **wyjaśnianie**, polegające na odwoływaniu się przez odbiorcę do jego własnej wiedzy i kompetencji językowej oraz do indywidualnych doświadczeń. Połączenie sensów uzyskanych w dwóch pierwszych krokach interpretacji prowadzi do trzeciej fazy, czyli **ostatecznego rozumienia**.

Nawiązując do tej tradycji hermeneutycznej, komunikatywiści opracowali własną koncepcję przebiegu procesu interpretacji komunikatu [Awdiejew, Habrajska 2010: 239]. Jej główną ideą jest rozróżnienie między **interpretacją systemową** a **partykularną**. Pierwsza ma swoje źródło w wiedzy standardowej, dostępnej wszystkim użytkownikom języka. Pozwala na uchwycenie tego w komunikacie, co możliwe jest do zrozumienia dzięki odwołaniu do typowych składników wiedzy (m.in. kompetencji językowej, na którą składa się znajomość obowiązujących standardów semantycznych). Drugi rodzaj interpretacji wymaga odwołania się do elementów pozasystemowych, a więc niestandardowych. Najczęściej są one związane z charakterystyką sytuacji komunikacyjnej oraz wspólną, wykraczającą poza standardy semantyczne wiedzą nadawcy i odbiorcy. Uzupełnienie sensu standardowego o niesystemowe składniki sensu (oczywiście na każdym z trzech poziomów komunikacji), a także identyfikacja elementów niewyrażonych wprost oraz szczególnych trybów komunikacyjnych łącznie umożliwiają pełne zrozumienie komunikatu i odczytanie intencji interakcyjnej nadawcy.

Wśród wymienionych czynników składających się na ostateczne rozumienie komunikatu ma swoje miejsce także **interpretacja gatunkowa** tekstu. Odwołując się do **teorii relewancji** Sperbera i Wilson, komunikatywiści stwierdzają, że rozpoznanie gatunku realizowanego przez wypowiedź uzależnione jest od nastawienia interpretacyjnego odbiorcy. Wybierając różne relewancje w zależności od aktualnych potrzeb i celów komunikacyjnych, odbiorca ten sam przekaz może potraktować jako realizujący różne gatunki [por. Awdiejew, Habrajska 2010: 239–240].

Nawiązując do powyższych ustaleń, w niniejszym opracowaniu przyjęto, że **rozpoznanie scenariusza genologicznego**, który realizuje konkretny komunikat, jest **uzależnione zarówno od kompetencji nadawcy** (umiejętność wykorzystania standardowego skryptu i jego parafrazowania, wpływające na obecność formalnych wyznaczników danego skryptu, które interpretator może dostrzec i poprawnie zidentyfikować), **jak i od doświadczeń osobistych odbiorcy** (powtarzalność odbioru podobnych komunikatów) **i jego nastawienia interpretacyjnego** w danym momencie. Takie podejście pozwala wskazywać w badanym materiale elementy typowe, charakterystyczne dla scenariusza standardowego oraz takie, które sprawiają, że dana realizacja staje się formą nieizomorficzną wobec standardu.

Komunikatywiści opracowali zasady analizy i interpretacji tekstu, mając w perspektywie m.in. stworzenie programu komputerowego, który byłby zdolny do połączenia analizy formalnej z semantyczną, dzięki czemu uchwyciłby rozkład tekstu na jednostki formalne i informacyjne. Zbliżyłoby to taki program do zrozumienia zasad parafrazowania, co z kolei pozwoliłoby mu na komponowanie zróżnicowanych pod względem formalnym i stylistycznym tekstów przy zachowaniu odpowiedniej aproksymacji informacyjnej [por. Habrajska 2004: 7].

Dążenia te jednak nie wykluczają się z zastosowaniem reguł komunikacyjnej analizy i interpretacji tekstu również w innych obszarach badawczych. Jedną z interesujących możliwości wydaje się wykorzystanie metodologii komunikatywistycznej w badaniach gatunków wypowiedzi. Niniejsza monografia jest więc próbą przeniesienia idei komunikatywizmu na grunt genologii lingwistycznej. Przedmiotem badania został telewizyjny magazyn sportowy „na żywo”, choć równie dobrze mógłby to być dowolny inny gatunek. Decyzja o takim, a nie innym wyborze, wiąże się z jednej strony z zainteresowaniem autora genologią dziennikarską (ze szczególnym uwzględnieniem dziennikarstwa sportowego), z drugiej zaś – z faktem, że jest to gatunek jak dotąd pomijany w opracowaniach naukowych. Ponieważ posłużył tutaj jako „model”, czy może raczej przykład, nie należy traktować pomieszczonej tu analizy jako wyczerpującego studium. Jest to raczej próba ujęcia gatunku z perspektywy komunikatywistycznej, która służy przede wszystkim zademonstrowaniu możliwości metodologicznych, jakie daje gramatyka komunikacyjna innym obszarom badawczym.

Za podstawę materiałową posłużyło 75 nagranych w ciągu ok. roku (sierpień 2017 – listopad 2018) magazynów sportowych „na żywo”, emitowanych na antenach różnych stacji telewizyjnych: TVP Sport, Polsatu Sport, Polsatu Sport Extra oraz nSport+. Każdy z nagranych programów został przeanalizowany i opisany na potrzeby badania według jednakowego klucza kategoryzacyjnego, obejmującego m.in. charakterystykę faz inicjalnej i finalnej, występowanie w scenariuszu genologicznym stałych elementów będących realizacjami innych gatunków, tematykę (w tym rozróżnienie na tematy główne i poboczne), relacje wewnętrzne między uczestnikami programu oraz zewnętrzne, na linii uczestnicy – widzowie, elementy metadyskursu, strukturalny podział programu (np. na części przedzielone blokami reklamowymi), obecność jego kontynuacji (niektóre magazyny po zakończeniu głównego wydania kontynuowane są na innej stacji lub w internecie) itp. Wszystkie te składniki zostały następnie wykorzystane w celu dokonania oglądu z punktu widzenia komunikatywistycznego, obejmującego poziomy ideacyjny, interakcyjny i tekstowy (organizacji dyskursu). Dokonane dalszej kolejności uogólnienia posłużyły do ustalenia izomorficznej formy scenariusza genologicznego oraz rozpoznania tych elementów, które odbiegają od standardu. Dzięki temu możliwe było dokonanie opisu scenariusza gatunkowego telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”, który został umieszczony w podsumowaniu monografii.



# CZĘŚĆ I

## **PODSTAWY TEORETYCZNE**



# ROZDZIAŁ 1

## GATUNEK – PRZEGLĄD STANOWISK TEORETYCZNYCH

Pojęcie gatunku doczekało się jak dotąd licznych opracowań. Zarówno w badaniach literaturoznawczych, jak i lingwistycznych<sup>1</sup> do niedawna jeszcze dominowało ujęcie statyczne. Skupiało się ono na opisie poszczególnych gatunków w oparciu o ich cechy charakterystyczne, zwane w literaturze wyznacznikami bądź sygnałami gatunkowymi. Ich ustalenie, a następnie wskazanie relacji między nimi, uważano za niezbędne dla dokonania kompletnej charakterystyki danej odmiany wypowiedzi.

Uznanie gatunku za ogólną kategorię wyposażoną w zestaw niezmiennych właściwości o jasno określonych zależnościach ulokowało genologię w nurcie badań strukturalistycznych. Nie można jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że strukturalizm, formalizm czy choćby semiologia w swoich dążeniach do taksonomicznego uporządkowania uniwersum form literackich zamykały się w obrębie badania samych tylko konstrukcji bądź struktur, bez zwracania uwagi na ich uwarunkowania poznawcze, społeczne, aksjologiczne, szerzej – kulturowe (widać to np. u Uspińskiego [1997], a nawet u Proppa, którego *Morfologia bajki* [Propp 1976] została uznana za wzorcowy przykład analizy w duchu formalnym, choć interesowała go nie tylko typologia form budowy tekstów, ale także ich tematyka czy kontekst historyczny).

Przez pewien czas również wśród polskich badaczy zajmujących się tematyką klasyfikacji tekstów oraz ich cech gatunkowych dominowało właśnie podejście strukturalistyczne. Za najważniejszą przedstawicielkę takiego nurtu (choć z czasem i jej prace uległy zmianie w kierunku bardziej nowoczesnych sposobów ujmowania gatunku, niekiedy zalicza się ją także do reprezentantów teorii komunikacji literackiej) można uznać Stefanię Skwarczyńską. Podobne inklinacje

---

<sup>1</sup> Trudno określić, do której dyscypliny przynależy sama genologia. Zarówno badacze literatury, jak i lingwiści zainteresowani są zagadnieniami typów/odmian wypowiedzi, stąd zresztą mówi się o genologiach literackiej i lingwistycznej. Ciekawy głos w sprawie statusu badań gatunkowych zabrała m.in. Stefania Skwarczyńska [1983], przypisując je do nauki o literaturze. Szerzej na kwestię patrzy Maria Wojtak, wyróżniając genologię literacką, lingwistyczną, medialną, filmoznawczą, folklorystyczną, teatrologiczną, muzykologiczną, bibliologiczną, edytorską [por. Wojtak 2015: 12]. Antoni Furdal uznaje genologię lingwistyczną za wywodzącą się z literackiej [Furdal 2004: 88].



dostrzec można choćby w tekstach Aleksandry Okopień-Sławińskiej [1985], Stefana Zabłockiego [1965], Hanny Dziechcińskiej [1967] czy Jana Trzynadłowskiego [1977], a dużo wcześniej także – Franciszka Próchnickiego [1922].

Zarówno zainteresowania, jak i metodologia genologii literackiej przeniesione zostały także na grunt badań nad użytkowymi formami wypowiedzi. Szczególnie bogatego wachlarza opracowań doczekały się gatunki dziennikarskie, w większości bezpośrednio wyprowadzane z literatury. Na wzór literaturoznawstwa posługiwano się w prasoznawstwie nie tylko pojęciem gatunku, ale też – rodzaju. Wypowiedzi dziennikarskie dzielono więc najogólniej na informacyjne i publicystyczne, opierając ową dychotomię na zestawie stałych cech, przypisywanych tekstom kwalifikowanym do każdej z grup. Ponieważ dyskusje dotyczące sposobu wyodrębniania właściwości wypowiedzi, a także kwestii ustalenia, które z nich są charakterystyczne dla poszczególnych gatunków (w przypadku rodzajów problem właściwie nie istniał) przyczyniły się do powstania bardzo licznych publikacji, ograniczmy się do wymienienia jedynie najważniejszych badaczy, podejmujących wspomnianą tematykę. Należeli do nich m.in.: Jan Trzynadłowski [1961; 1962; 1970; 1976], Jacek Maziarski [1964; 1967; 1969; 1970; 1976], Michał Szulczewski [1961; 1964; 1976], Jewgienij Prochorow [1970], Jacek Wegner [1969].

W późniejszym okresie gatunkami dziennikarskimi (niekoniecznie w ujęciu strukturalistycznym) zajmowali się także: Jerzy Mikułowski Pomorski [1986], Walery Pisarek [1993], Maria Wojtak [2002; 2004; 2008], Wojciech Furman [2017], Andrzej Kozieł [2002], Zbigniew Bauer [2008], Edward Balcerzan [2000], Stanisław Balbus [2000], Stanisław Gajda [2012], Zbigniew Żmigrodzki [2007], Grzegorz Grochowski [2009], Iwona Szwed [2017], Wiesław Godzic [2004], Kazimierz Wolny-Zmorzyński [2017; również w zespole z Andrzejem Kaliszewskim i Wojciechem Furmanem – 2006], Monika Worsowicz [2006, 2017], Magdalena Steciąg [2006], Iwona Loewe [2007], Małgorzata Kita [1998], Barbara Bogołębska [2013; 2015; 2017], Danuta Kępa-Figura [2017], Beata Grochala [2016], Barbara Sobczak [2006; 2010] i wielu innych.

Nie wszyscy badacze z entuzjazmem podchodzili do zastanego stanu genologii. Nadmierną statyczność opisów wzorców gatunkowych widziano już w latach 60. M.in. w 1967 r. Janusz Sławiński zwracał uwagę, że konstruując modele gatunkowe, zapomina się jednocześnie o indywidualności poszczególnych realizacji [Sławiński 1998b]. Formułujący się w latach 70. XX w. nurt badań historycznych w genologii, choć nie odszedł zdecydowanie od tendencji taksonomicznych i formalistycznych, dostrzegał przynajmniej dynamikę i zmienność w czasie form gatunkowych.

Pozostaniu przy klasycznym podejściu do gatunków nie sprzyjały także liczne trudności w praktyce badawczej – dużo łatwiej było bowiem określić ogólny schemat, niż znaleźć jego dokładne realizacje. Wzajemne nawiązania między tekstami, przenikanie się różnorodnych konwencji, ulotność czy też wręcz efeme-

ryczność niektórych realizacji, wpływy różnych prądów artystycznych – wszystko to powodowało, że teksty stanowiące materiał badawczy często wymykały się genologicznym uogólnieniom.

Jak zauważa Grochowski [2018: 35], w owym czasie popularność zaczęły zdobywać badania nad wypowiedzią jako podstawowym składnikiem komunikacji. W lingwistyce tekstu zaś zwrócono uwagę na cechy wynikające z sytuacji komunikacyjnej danego przekazu, a więc na aspekty pragmatyczne, co widać choćby u Marii Renaty Mayenowej [za: Grochowski 2018: 35]. Za jedno z ostatnich (i zarazem najważniejszych dla zmiany metodologicznej w badaniach literackich) dzieł strukturalistycznych Grochowski uznaje *Semantykę wypowiedzi poetyckiej* Aleksandry Okopień-Sławińskiej z 1985 r. Zaprezentowała ona komunikacyjne podejście do dzieła i wypowiedzi (choć wciąż w do pewnego stopnia osadzone w tendencjach strukturalistycznych). Jej zdaniem, „zależność od systemu nie wyjaśnia pragmatycznego znaczenia wypowiedzi ani też jej efektów referencyjnych [...]. Tym bardziej nie określa jej miejsca wśród innych wypowiedzi” [Okopień-Sławińska 1985: 17]. Oznacza to, że ujęcia systemowe czy też kodowe stanowią niepełne spojrzenie na wypowiedź, a semiotyka tekstu powinna brać pod uwagę uwarunkowania pragmatyczne swojego przedmiotu badań.

Dążenie do kodyfikacji gatunków jako zamkniętych, względnie trwałych systemów o specyficznych zależnościach wewnętrznych z czasem traciło zwolenników zarówno wśród literaturoznawców, jak i językoznawców. Za jedną z ważniejszych koncepcji próbujących pogodzić pragnienia strukturalistyczne z faktami empirycznymi, należy uznać propozycję Marii Wojtak [2004]. Z jednej strony wciąż wyodrębnia ona konkretne cechy, będące wyznacznikami gatunkowymi, dla przykładu felieton charakteryzuje za pomocą takich wyznaczników jak: stałe miejsce w piśmie, tytuł zbioru tekstów, cykliczność, formy graficznego wyróżnienia tekstu, podpis pod wypowiedzią, niewielka objętość [Wojtak 2004: 205]. Z drugiej zaś dostrzega istotny problem, jakim jest wskazanie przykładu tekstu, który miałby wszystkie takie cechy. Stąd też Wojtak wprowadza pojęcia wzorców alternacyjnych i adaptacyjnych. Umożliwiają one włączanie do danego gatunku również wypowiedzi niekanonicznych, np. wykorzystujących elementy innych gatunków (adaptacje) i przeobrażenia składników wzorca (alternacje). Sam wzorzec gatunkowy dla Wojtak nie jest wyznacznikiem doskonałości tekstu (co więcej – nie jest też statyczny), lecz jedynie zbiorem konwencji dotyczących formułowania wypowiedzi. Podstawą identyfikacji gatunkowej byłoby więc w tym przypadku posiadanie przez tekst najważniejszych cech danego wzorca kanonicznego. Podobnie postrzega tę kwestię Wolfgang Heinemann, według którego atrybucja gatunkowa odbywa się na podstawie rozpoznania podstawowych składników idealnego wzorca tekstu jako podstawy konstrukcyjnej konkretnej wypowiedzi [Heinemann 2009: 87].

W innej ze swoich prac [2014a: 95–96] Wojtak postuluje branie pod uwagę podczas prób kategoryzacji tekstów trzech istotnych czynników: stopnia normatywności danego wzorca, stanu wzorca w badanym okresie oraz jego wewnętrzną

organizację (wariantywność). *Novum* stanowi tutaj podział wzorca na kilka aspektów (płaszczyzn): strukturalny (konstrukcja, granice tekstu), poznawczy (tematyka), pragmatyczny (relacje nadawczo-odbiorcze i potencjał illokucyjny) oraz stylistyczny (wykorzystywane środki stylistyczne). Każda z tych płaszczyzn może być podstawą określenia tożsamości wzorca, ale także – uznania tekstu za wariant (alternacyjny lub adaptacyjny). Jak stwierdza Wojtak,

gatunek rozpatrywać bowiem trzeba jako składnik świadomości członków wspólnoty komunikatywnej, a więc zarówno zbiór reguł, które im podpowiadają, jak rozwiązywać konkretne sytuacje komunikacyjne, jak i zespół różnorodnych konkretnych rozwiązań w formie wypowiedzi [2014a: 96].

Podwójna niejako funkcjonalność gatunku umożliwia połączenie bliższego tradycji genologicznej ujęcia kodowego z pragmatyką gatunków. Oczywiście jest bowiem, że w praktyce komunikacyjnej wypowiedzi czyste pod względem gatunkowym właściwie nie występują. Sam podział logosfery na gatunki o wyraźnych granicach zdaje się niemożliwy<sup>2</sup>.

Zwraca na to uwagę m.in. Clifford Geertz [1998: 214–215], stwierdzając, że zatarcie granic między gatunkami daleko wykracza poza proste zabiegi polegające np. na osadzaniu prawdziwych osób w rolach postaci literackich w powieści. Obejmuje ono bowiem znacznie bardziej skomplikowane i, nierzadko, zaskakujące zabiegi. Jak uważa sam Autor, „jeszcze trochę, a ukaże się teoria kwantowa wierszem lub biografia w zapisie algebraicznym” [Geertz 1998: 215]. Stan taki przypisuje badacz fundamentalnym zmianom w myśleniu, ale także – w postrzeganiu gatunków. Przede wszystkim uznaje, że w końcu równie dużego znaczenia, co cechy dystynktywne, nabrały składniki łączące poszczególne teksty. Nieelastyczna i skostniała typologia oparta na rodzajach naturalnych ustępuje dostrzeganiu szerokiego pola różnorodnych wytworów, które są charakteryzowane nie za pomocą odwołania do ogólnych kategorii, a raczej na podstawie spojrzenia praktycznego, związanego z aktualną sytuacją i celami użytkowników tekstu.

Znaczące zmiany w praktyce komunikacji literackiej dostrzegł Stanisław Balbus [1999: 25], pisząc o „zagładzie” gatunków tradycyjnych, rozumianą jako ich zanik w kulturze (wymienia wśród nich m.in. powieść, nowelę, tragedię, odę, hymn, elegię). Należy jednak nadmienić, iż Balbus uważa to zjawisko za korzyst-

---

<sup>2</sup> Por. słowa Wojtak: „pojęcie klasy (zbioru cech koniecznych i wystarczających) nie może już funkcjonować w ramach dookreślenia statusu gatunku, ponieważ wymaga realizacji kompletu cech w każdym egzemplarzu, a logosfera obfituje w ogromnie zróżnicowane rezultaty działań komunikacyjnych” [Wojtak 2015: 17]. O tym, że komplikacja form komunikacji postępuje, pisał Wilkoń: „od chwili powstania nasilił się proces przenikania się gatunków i kształtowania się nowych, proces, który – jak się wydaje – ma tendencję wzrostową” [Wilkoń 2002: 213].

ne dla literatury – oznacza ono bowiem uwalnianie się twórców od taksonomicznego skrzepowania. Podobnie zresztą wypowiada się Seweryna Wysłouch, deklarując, iż literatura współczesna wymyka się wszelkim rygorom [Wysłouch 2005: 97]. Stąd też badacze mogą obserwować zwiększoną liczbę indywidualnych bytów, tekstów, które krzyżują, mieszają gatunki, grają ich konwencjami. Można więc mówić o kryzysie genologii, a nie samej literatury. To tworzone wciąż modele teoretyczne nie wytrzymują prób, jakim są poddawane przez praktykę artystyczną. Nie da się ukryć, iż jest w tym sporo prawdy. Nawet indukcyjnie powstające kategorie gatunkowe, oparte na analizie konkretnych dzieł, ulegają nieuchronnej kodyfikacji i swoistej „defenomenologizacji”. Stają się uogólnieniami jednostkowych fenomenów. Zaczynają oddziaływać na badaczy, wymuszając na nich podejście dedukcyjne – oto abstrakcyjny wzorzec staje się podstawą kategoryzacji, ponieważ to właśnie do niego porównywane są kolejne dzieła. Balbus widzi w tym zjawisku pomieszanie taksonomii z ejdetycznym opisem [1999: 29] i trudno byłoby się z nim spierać. Badacz widzi w takim rozumowaniu źródło podejścia maksymalnie redukcjonistycznego, zakładającego, że gatunki w ogóle nie są potrzebne do opisu tekstów, a więc można przyjąć, że nie istnieją.

Przeciwieństwem tej postawy jest, zdaniem Balbusa, przekonanie, że dotychczasowe kategoryzacje nie sprawdzają się, ponieważ nie sięgają do samej istoty kontaktów językowych. Należy więc skoncentrować wysiłki na identyfikacji i opisie prototypów zachowań komunikacyjnych. To z kolei, jak zauważa Balbus, prowadzi do traktowania literatury jako jednej z form komunikacji międzyludzkiej, rozwinięcia aktów mowy (Autor odsyła przy tym do teorii Tzvetana Todorova, Richarda Ohmanna i Jonathana Cullera). Istota gatunkowa tekstu literackiego „sprowadza się wszakże do poziomu illokucyjnych prototypów komunikacji praktycznej” [Balbus 1999: 30]. Nie jest to oczywiście nowością, ponieważ już w propozycjach Michaiła Bachtina formy artystyczne jawią się jako wtórne wobec gatunków mowy [Bachtin 1970; 1986]. Na gruncie polskim o sprowadzaniu utworów literackich do poziomu zwykłych wypowiedzi językowych (będących ich podstawą) pisała m.in. Skwarczyńska [2004b: 54–55]. Koncepcje Todorova czy Ohmanna zmierzają jednak w stronę sprowadzenia tekstów literackich do komunikatów realizujących pozaliterackie cele illokucyjne. Ma więc słuszność Balbus, uznając je za zbyt daleko posunięte, lecz kwestia pragmatycznego spojrzenia na gatunki zostanie szerzej omówiona w dalszej części rozdziału.

Jak zatem Balbus widzi status gatunków? Otóż, paradoksalnie wobec tytułu swojego opracowania, stwierdza, że nie uległy one zagładzie, a jedynie relokacji. Przejawiają się bowiem w przestrzeni hermeneutyki, a nie, jak dotąd, paradygmatyki. W ten sposób istnieją one jako „dostępny potencjalnie każdemu zasób form tradycji literackiej, form reprezentowanych na ogół przez określone – tj. charakterystyczne – tekstowe reprezentacje” [Balbus 1999: 33]. Żaden utwór nie ma obowiązku realizować konkretnego paradygmatu gatunkowego, powinien natomiast wskazywać punkty genologicznych odniesień (ich mnogość wyjaśnia, zdaniem

Balbusa, nieskuteczność formalistycznego podejścia paradygmatycznego – zamiast paradygmatów należy mówić o polach gatunkowych odniesień). Balbus przy tym posługuje się Genette’owskim pojęciem architekstualności, uznając, że poszczególne teksty na polu hermeneutyki nie realizują archetekstów, lecz jedynie prowadzą z nimi grę semiotyczną [Balbus 1999: 37]. Gatunkowość wypowiedzi ma więc charakter typowo intertekstualny. Można wręcz powiedzieć, że stwierdzenie Skwarczyńskiej o nieistnieniu tekstów poza gatunkiem przekształca się u Balbusa w przekonanie, iż nie ma tekstów odczytywanych poza przestrzenią hermeneutyczną. Jak nieco później zostanie wykazane, na gruncie komunikatywizmu istnieje jeszcze inne wyjaśnienie wielości odniesień gatunkowych, choć także nawiązujące do tradycji hermeneutycznych (przede wszystkim do Paula Ricoeura).

Zdaniem Aleksandra Kiklewicza, szczególny rodzaj intertekstualności zachodzi w przypadku gatunków iteratywnych (nazywanych także nomadycznymi). Są one wielokrotnie reprodukowane przez różnych nadawców, co skutkuje zmianami zarówno formy, jak i struktury semantycznej gatunku. Jak pisze Kiklewicz,

z jednej strony, tekst funkcjonujący w trybie nomadycznym zachowuje elementy swojej tożsamości, a nadawca zdaje sobie sprawę z tego, że ma do czynienia z kolejną (i być może wcale nie ostatnią) reprodukcją. Z drugiej – badacze konstatują, że w trakcie wielokrotnego odtwarzania tekst iteratywny ulega modyfikacjom: w jego formie i treści zachodzi parafrazowanie [Kiklewicz 2018: 50].

Podobnie jak Balbus, również Grzegorz Grochowski we współczesnej literaturze widzi czynnik wymuszający zmianę tradycyjnych podejść genologicznych:

nacechowania genologiczne nie obejmują zwykle całego tekstu, a dotyczą jedynie jego fragmentów albo aspektów. Użycie danej formy zwykle staje się przywołaniem wybiórczym i nacechowanym, nie w pełni dopasowanym do kontekstu, domagającym się dodatkowego objaśnienia. Niekiedy wręcz uznaje się, że gatunek w literaturze przestał być tylko artystyczną konwencją, czyli utrwalonym sposobem organizacji słownej materii, a stał się narzędziem kreowania sensów [Grochowski 2018: 116].

Grochowski pozostaje przy tradycyjnym zestawianiu formy i znaczenia wypowiedzi, głównie ze względu na powoływanie się w przemyśleniach na artystyczne formy wypowiedzi, dla których kontekst traci na znaczeniu (dla rozpoznawalności konwencji ważniejszy staje się aspekt formalny tekstu).

Nieco inne podejście prezentuje Ewa Sławkowa, szukająca związków między gatunkiem a tekstem. Są one ze sobą w pewien sposób powiązane – Sławkowa uznaje tekst za reprezentację gatunku. Jedno i drugie ma własną, specyficzną funkcję: „tw. gatunki literackie, tak jak je postrzega genologia lingwistyczna, reprezentują pewien określony sposób użycia języka służący wypełnianiu uwarunkowanych kulturowo zadań, z kolei teksty będące reprezentacją tych utrwa-

lonych w tradycji literackiej gatunków pełnią określoną funkcję w kulturze – jest nią komunikacja literacka” [Sławkowa 2009: 289]. W koncepcji tej gatunek ulega utekstowieniu w konkretnym utworze artystycznym. Oczywiście teksty modyfikują wzorce gatunkowe i mieszają je. Stąd konieczność znalezienia odpowiednich terminów, które oddawałyby ową elastyczność.

Sławkowa proponuje stosowanie dwóch pojęć: antygatunku i metagatunku. Pierwszy z nich nawiązuje do określonego wzorca gatunkowego, ale jawnie wykracza poza niego i zaprzecza jego regułom, jest „formą polemiki z tradycją genologiczną” [Sławkowa 2009: 290]. Metagatunek z kolei wyraźnie wskazuje na reguły swojej budowy, cytuje własną strukturę. Jako jego przykład Sławkowa podaje powieść opowiadającą proces powstawania, rozwoju i degradacji samej powieści jako gatunku. Metagatunek polemizuje z powszechnymi przekonaniem na temat tego, co jest, a co nie jest literaturą. Reprezentacją tego zjawiska są wiersze Białoszewskiego, które wykorzystują formę przepisu kulinarnego czy listy zakupów. Problematyczne w propozycji Sławkowej wydaje się lokowanie zabiegów łączenia wzorców gatunkowych i ich przekształcania na poziomie samych gatunków. Przeczy to idei utekstowienia gatunku w konkretnym utworze. Poza tym prowadzi do komplikacji przy ustalaniu zbioru typów gatunków – np. gatunków literackich musiałoby być tyle, ile tekstów dokonujących modyfikacji wzorców. Czy zresztą można mówić o modyfikacji wzorca w konkretnej wypowiedzi, kiedy tak naprawdę każdy tekst byłby swoim własnym, stworzonym niejako *ad hoc*, wzorcem (antygatunkiem lub metagatunkiem)?

Warto zatrzymać się na chwilę przy zagadnieniu relacji gatunku do tekstu. To drugie pojęcie jest głównym przedmiotem zainteresowania tekstologii, choć rozważania generyczne pośrednio mogą być dla niej istotne. Na przykład Jerzy i Stanisława Bartmińscy postulują konieczność wykształcenia tekstologii integralnej, która pozwalałaby integrować różnorodne formy komunikacji [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 11]. Jest to zatem próba odejścia od rozróżniania podejść literaturoznawczych i językoznawczych na rzecz podejść holistycznych, inspirowanych także badaniami kulturoznawczymi, psychologicznymi i socjologicznymi. Tekstologiczne rozważania jak dotąd prowadzili w Polsce liczni autorzy, m.in. Teresa Dobrzyńska [1983; 1986; 1990; 1992; 1993; 2003], Maria Renata Mayenowa [1971; 1974; 1976; 1978], Włodzimierz Bolecki [1998], Teresa Skubalanka [2001], Danuta Ostaszewska [1991], Aleksander Wilkoń [2002], Bożena Witosz [2005; 2009; 2010; 2016], Ryszard Nycz [1992; 1993; 2000], Urszula Żydek-Bednarczuk [1994; 2005], Konrad Górski [1975], Grzegorz Grochowski [2014; 2017], Ewa Mikuła [2017], Janusz Sławiński [1998a], Michał Głowiński [2000; 2011], Renata Grzegorzczkowska [1990; 1993; 1998a; 2008], Barbara Boniecka [1999], Marcin Preyner [2006], Maria Krauz [2002; 2005], Waldemar Żarski [2008, 2013], Wojciech Kalaga [1998; 2001] i inni. Syntetyczny przegląd ważniejszych stanowisk tekstologicznych można znaleźć w opracowaniu Andrzeja Kudry [2013: 13–55].

Wśród licznych koncepcji ciekawa wydaje się propozycja Wolfganga Dresslera i Waltera Kocha, którzy wyróżniają pojęcie tekstemu jako abstrakcyjnego wzorca, zanurzonego wewnątrz konkretnej realizacji, jaką jest tekst [za: Kudra 2013: 17–18]. Do złudzenia przypomina to relację między gatunkiem a wypowiedzią, choć raczej nie można uznać tekstemu za tożsamy ze wzorcem gatunkowym.

Podejście łączące cechy tradycyjnego postrzegania gatunków przez pryzmat cech wspólnych dla grupy tekstów z ujęciami kognitywnymi i pragmatycznymi zaprezentował Wilkoń. Zgodnie ze sformułowaną przez niego definicją

gatunek jest typem tekstów blisko spokrewnionych, mających tę samą (lub podobną) funkcję, dystrybucję semantyczną i formalną określonych cech językowych oraz związek z kulturą i pragmatyką komunikacji danej wspólnoty etnicznej [Wilkoń 2002: 200].

Jak wynika z tych słów, Wilkoń docenia wagę kontekstu kulturowo-pragmatycznego, lecz nie uznaje go za czynnik decydujący o wyborze czy postaci danego gatunku. Wynika to z jego przekonania o trwałości gatunków, ich konwencjonalizacji i współtworzeniu przez nie sytuacji komunikacyjnych. Jednocześnie Wilkoń dopuszcza mieszanie form gatunkowych, określając takie zjawisko mianem intergatunkowości. Jest ono powiązane ze stopniem konwencjonalizacji określonych typów gatunków, wśród których Autor wyróżnia:

- 1) gatunki skodyfikowane,
- 2) gatunki utrwalone,
- 3) gatunki skonwencjonalizowane na skutek uzusu,
- 4) gatunki częściowo skonwencjonalizowane,
- 5) gatunki nieskonwencjonalizowane,
- 6) gatunki nowe.

Już na pierwszy rzut oka widać, że zastosowanie sugestii Wilkonia prowadzi do powstania wielu klas gatunków, a określenie przynależności niektórych spośród nich do jednej klasy może nastrożać trudności (zwłaszcza w przypadku grup od 4 do 6). W dalszej części rozważań Wilkoń dokonuje podziału gatunków ze względu na odmiany funkcjonalne języka, w których są realizowane. Wyróżnił gatunki literackie i nieliterackie jako kategorie nadrzędne, dzielące się dalej (np. gatunki mówione, teksty publiczne, gatunki naukowe, religijne czy mediów).

Nieco na marginesie rozważań genologicznych i tekstologicznych można wspomnieć o pomysle Edwarda Balcerzana, podobnie jak u Todorova, wykorzystującym illokucyjny aspekt tekstów dla ich gatunkowej (i rodzajowej) kategoryzacji. Uwzględniając konieczność dostrzeżenia więzi między gatunkami wywodzącymi się z różnych systemów komunikacyjnych, Balcerzan zaproponował wypracowanie uniwersalnych zasad odgraniczania poszczególnych form genologicznych [Balcerzan 1999: 8], opartych na kwalifikacji intencji nadawcy. W kwestii rodzajów zauważył, że przyległość i podobieństwo form reprezentują-

cych różne systemy znakowe uzasadnia wprowadzenie do refleksji genologicznej kategorii rodzajów polimedialnych [Balcerzan 1999: 18]. W związku z tym przedstawił własną propozycję paradygmatów quasi-rodzajowych, wykraczających poza tradycyjne ujęcia monomedialne (np. tylko literackie lub tylko muzyczne). Punktem wyjścia dla ich wyróżnienia było wskazanie trzech gatunków modelowych, sytuujących się na pograniczu sztuki i komunikacji nieartystycznej – eseju, reportażu i felietonu [Balcerzan 1999: 20]. Są one idealnymi uobecnieniami cech (jakości) posiadanych przez wszystkie wytwory semiosfery. Balcerzan dzieli zatem uniwersum tekstowe na wypowiedzi powstające z dominującą intencją (illokucja) eseistyczną, reporterską i felietonową. Taka postawa pozwala na dostrzeganie podobieństw czy analogii np. między pozornie odległymi od siebie dziełami osadzonymi w kodzie ikonicznym i dźwiękowym.

### 1.1. Kognitywizm w genologii

Problemy z przypisywaniem jednostkowych tekstów do apriorycznie ustalonych klas niejednokrotnie zmuszały badaczy do naginania swoich teorii bądź do ciągłego rozszerzania zakresu cech właściwych danym gatunkom. Stało to oczywiście w sprzeczności do strukturalistycznego postulatu spójności, dyskretności i skończoności paradygmatów taksonomicznych. Kłopotliwość tej sytuacji dostrzegli z pewnością badacze literatury i języka inspirowani szybko rozwijającym się nurtem kognitywistycznym w naukach humanistycznych. Nadzieję na uporanie się z dylematami badawczymi upatrywać zaczęto w nowej koncepcji kategoryzacji, zaproponowanej przez Eleanor Rosch<sup>3</sup> [por. 2007<sup>4</sup>]. Jej uwagi dotyczące kategorii typologicznych<sup>5</sup> uznano za bardziej adekwatne do opisu kontinuum zmiennych zjawisk niż systemowe ujęcia strukturalistyczne.

---

<sup>3</sup> Dla porządku należy nadmienić, że kognitywiści inspirowali się nie tylko ustaleniami np. Rosch bądź George'a Lakoffa, ale także np. filozoficznymi rozważaniami Wilhelma von Humboldta czy Ludwika Wittgensteina. W polu ich zainteresowań mieściła się bowiem nie tylko sama kategoryzacja, ale w ogóle – procesy poznawcze i ich wpływ na język oraz działania człowieka.

<sup>4</sup> Jest to pomieszczone w zbiorowej publikacji tłumaczenie artykułu Rosch, pierwotnie opublikowanego w 1978 r. pt. *Principles of categorization*.

<sup>5</sup> W polskich badaniach genologicznych już wcześniej odwoływano się do pojęć typologicznych, o czym świadczą choćby słowa Maziarskiego: „normy gatunkowe mają charakter pojęć typologicznych. Fakt ten pozostawia wiele miejsca dla swobodnych decyzji nadawców komunikatu, choć – rzecz jasna – swoboda ta ma swe nieprzekraczalne granice” [Maziarski 1969: 120]. Mino wszystko Maziarski uważał, że gatunki są kodami, których wybór zależy zarówno od woli nadawcy, jak i obiektywnych warunków, w których odbywa się komunikacja. O gatunkach jako typach wypowiedzi także autorzy *Zarysu teorii literatury* [Głowiński, Okopień-Sławińska, Sławiński 1967: 257].



Ponieważ nieostrość kategorii umożliwia stopniowalność przynależności do nich – na podstawie podobieństwa do prototypu – wreszcie pojawiła się możliwość przewyciężenia problemu tekstów niekanonicznych (czyli zdecydowanej większości zjawisk tekstowych). Wcześniejszą próbę rozwiązania tego kłopotliwego stanu rzeczy podjęła Skwarczyńska. Opracowała ona koncepcję skali paradoksów gatunku, biorąc pod uwagę zarówno wzorzec, jak i poszczególne jego realizacje, w różnym stopniu odchodzące od kanonu. Powstaje w ten sposób paradoks – choć we wszystkich sferach komunikacji powstały względnie stałe typy wypowiedzi, konkretne ich realizacje mają jednocześnie charakter jednostkowy i indywidualny. W kontinuum gatunków istnieją dwa bieguny: konwencji i inwencji. Na pierwszym znajdują się gatunki utrwalone, tradycyjne, konwencjonalne, na drugim – nowe, eksperymentalne, efemerydy [za: Fras 2013: 103–104]. Wciąż jednak pomysł Skwarczyńskiej mnoży gatunki, zdając się sugerować, że można mówić o gatunku nawet wówczas, gdy ma on jedną tylko realizację (co oczywiście nie jest wykluczone).

Wracając jednak do Rosch – jej teoria wiąże się z całym szeregiem ustaleń psychologii poznawczej, zgodnie z którymi umysł ludzki nie przyjmuje biernie bodźców z otoczenia, lecz aktywnie je postrzega. Zgodnie z tzw. zasadą *top-down* ośrodki sterujące układu nerwowego dokonują selekcji bodźców zanim jeszcze organizm zdąży na nie zareagować. Dzięki temu możliwe staje się uniknięcie nadmiaru wrażeń oraz skupienie na tych elementach otoczenia, które są w danym momencie istotne [por. Pöppel, Edingshaus 1998]. Jak stwierdza Tomasz Maruszewski, już w procesie spostrzegania występują różnorodne operacje mające wpływ na poznanie. Zgodnie z propozycjami teorii informacji poszczególne elementy układu nerwowego człowieka komunikują się ze sobą. Narząd zmysłowy koduje bodźce zewnętrzne, przesyła je przez kanał percepcyjny do wyższych części układu nerwowego, które z kolei dekodują komunikat i odtwarzają pierwotną informację. Do mózgu trafia zatem inny sygnał niż wejściowy, który odebrały z zewnątrz narządy zmysłów [por. Maruszewski 1996: 20–36].

Odkrycie uwikłania interpretacji w proces postrzegania zawdzięcza psychologia *gestaltystom* (postaciowcom). Wrażenia w takim ujęciu stają się wynikiem analizy spostrzeżeń. Wspomniane dwojaki kodowanie (przez receptory nerwowe i mózg) oraz selekcja bodźców opierają się całościowym oglądzie obiektu. Dzięki temu najpierw zostaje rozpoznany obiekt, a dopiero w dalszej kolejności – jego cechy. Jest to konsekwencją powziętego przez postaciowców przekonania, że całość ma większe znaczenie od części i nie da się jej sprowadzić do samego ich połączenia, jest czymś więcej. W psychologii *gestalt* doświadczenie w odbiorze wrażeń nie sprawia, że podmiot rozpoznaje obiekty (do tego zaś prowadziło założenie asocjjonistów dotyczące powtarzalności współwystępowania elementów), ponieważ wskazywanie wrażeń wymaga wysiłku i nie zawsze jest możliwe. Eksperymenty przeprowadzane przez postaciowców dowiodły, że doświadczenie w spostrzeganiu konkretnych połączeń elementów nie wystarczy, by układać je w całość.

Bardzo ważne dla spostrzegania według *gestaltystów* jest odpowiednie nastawienie podmiotu. Oczekiwania człowieka wpływają na to, co ostatecznie spostrzeżę. W tym miejscu należy zaznaczyć, że wbrew pozorom postaciowcy nie odmawiali pewnej roli w postrzeganiu przeszłym doświadczeniom. Uważali je po prostu za czynnik drugorzędny wobec oczekiwań percepcyjnych podmiotu.

Ważnym osiągnięciem psychologii postaci było udowodnienie istnienia w polu percepcyjnym podziału na figurę i tło. Ich rozpoznawanie jest niezależne od doświadczenia (dowodziły tego testy z udziałem ludzi poddanych zabiegowi usunięcia wrodzonej katarakty), ponadto są one w dużym stopniu wymienne – tło może stawać się figurą i odwrotnie. Dzięki temu wnioski z eksperymentu postaciowcy doszli do wniosku, że istotną rolę w procesie percepcji odgrywa interpretacja.

Pozostałe postulaty *gestaltizmu* zostały skrytykowane i zdyskredytowane, jednak koncepcja figury/tła oraz udziału czynności interpretacyjnych w kognicji zostały zaadaptowane dla potrzeb współczesnej psychologii poznawczej. Łączy się je obecnie z przekonaniem o niebagatelnym znaczeniu doświadczeń. Współcześnie uważa się m.in., że tzw. ruchy sakkadowe<sup>6</sup> nie odbywają się bez udziału górnych piętér układu nerwowego. Innymi słowy – powszechnie przyjęte jest, że są one kierowane oczekiwaniami człowieka. Te z kolei wynikają z jego doświadczeń, a więc dane dostarczane przez zmysły porównywane są z danymi pamięciowymi. Jerome Bruner zauważył, że system nerwowy człowieka natychmiast szuka dla przyjmowanych danych sensorycznych kategorii, do których mógłby je zaliczyć [za: Maruszewski 1996: 41]. Dokonuje więc interpretacji na podstawie doświadczeń percepcyjnych. Na tym opiera się rozpoznawanie poszczególnych obiektów w toku procesu postrzegania.

Powyższe ustalenia psychologów wyjaśniają w większym stopniu występowanie zjawiska nazywanego gotowością percepcyjną. Czynniki, które mogą wpływać na zastosowanie danej kategorii pamięciowej do konkretnych danych sensorycznych, psychologia dzieli na zewnętrzne wobec podmiotu i wewnętrzne w stosunku do niego. Na potrzeby rozważań o dynamice procesu poznania istotne są przede wszystkim czynniki wewnętrzne, czyli monopol (liczba kategorii, którymi człowiek dysponuje), integracja poznawcza systemu kategorii (a więc powiązania między poszczególnymi kategoriami) oraz motywacja podmiotu – większą gotowością percepcyjną cechują się kategorie związane z aktualnymi celami człowieka<sup>7</sup>. Z tego założenia wynika, że cele warunkują spostrzeżenie – do

---

<sup>6</sup> Są to poruszenia gałek ocznych, pozwalające na objęcie polem widzenia obszaru zbliżonego do konturów postrzeganego obiektu.

<sup>7</sup> O zależności między celami podmiotu a dostępnymi mu aktualnie kategoriami pisała także Rosch: „jednym z celów dokonywanej przez kogoś kategoryzacji jest ograniczenie nieskończonej liczby różnic pomiędzy bodźcami do behawioralnie i poznawczo użytecznej wielkości. Nieodróżnianie jednego bodźca od drugiego okazuje się korzystne

pewnego stopnia podmiot widzi to, co w danym momencie chce widzieć lub spodziewa się zobaczyć. Jak pisze Maruszewski,

punktem wyjścia procesu spostrzegania jest konfrontacja danych sensorycznych z informacjami pamięciowymi. W procesie tym sprawdza się, w jakim stopniu docierająca do człowieka stymulacja sensoryczna pasuje do posiadanych kategorii pamięciowych. [...] Efektem tej konfrontacji jest rozpoznanie przedmiotu. [...] Procesy motywacyjne mogą wpływać na to, co się rozpoznaje, poprzez regulację dostępności kategorii – za pośrednictwem gotowości lub obronności percepcyjnej. Użycie pewnych kategorii może być utrudnione lub ułatwione ze względu na to, że spostrzegane przedmioty mają dla jednostki pewną wartość lub też stanowią jakieś zagrożenie [Maruszewski 1996: 62].

Jak można wywnioskować z ustaleń psychologii poznawczej, kategoryzacja rozumiana jako przypisanie spostrzeganego obiektu do gotowej klasy przedmiotów czy zjawisk odbywa się z udziałem pamięci i doświadczeń. Jednocześnie podlega ona subiektywizacji także w inny sposób – gotowość percepcyjna sprawia, że podmiot dostrzega w obiekcie jedynie część jego cech, co nie może pozostać bez wpływu na decyzję o jego przynależności do kategorii.

Rzeczą godną podkreślenia jest fakt, że postrzeganie to proces o charakterze właściwie ciągłym. W związku z tym nieprzerwanie przebiega także konceptualizacja wszelkich doświadczeń percepcyjnych<sup>8</sup>. Kategoryzacja może być więc czynnością zupełnie świadomą<sup>9</sup>, ale także – nieświadomym procesem wynikającym z nieustannej konceptualizacji i wpływającym na działania podmiotu (o zależności między postrzeganiem przedmiotu jako należącego do konkretnej klasy a korzystaniem z niego pisał m.in. Wittgenstein [por. 2000: 55]).

Na gruncie językoznawstwa postrzeganie i konceptualizacja również doczekały się licznych rozważań (do najważniejszych zaliczyć można prace Ronalda

---

dla organizmu w sytuacji, w której to zróżnicowanie nie jest istotne dla osiągnięcia danego celu” [Rosch 2007: 411].

<sup>8</sup> Andrzej Kudra określa owo nieprzerwane rozpoznawanie (i nadawanie znaczeń) otaczającej rzeczywistości semiozą [więcej na ten temat w: Kudra 2013]. Zgodnie z dominującymi do niedawna przekonaniem o funkcjonowaniu mózgu i świadomości byłby to proces obliczeniowy, przypominający pracę komputera. Odmienne stanowisko w tej kwestii prezentuje fizyk, sir Roger Penrose, twórca tzw. kwantowej teorii świadomości, zgodnie z którą zarówno sama świadomość, jak i wszelkie procesy poznawcze wynikają bezpośrednio z zachodzących w mózgu procesów kwantowych [por. Penrose 1995; 1997; 2000]. Własne przemyślenia na temat ludzkiego umysłu opublikowali także John R. Searle [2010] oraz Paweł Mecner [2005].

<sup>9</sup> Niepoślednią rolę odgrywa przy tym wyobraźnia, która dzięki zjawisku podwójnego kodowania umożliwia powstawanie reprezentacji językowych i obrazowych rzeczywistości [Maruszewski 1996: 88–90].

Langackera [1995; 2005]). Oczywiście dużym zainteresowaniem cieszyły się (i wciąż cieszą) procesy mentalne nie tylko odpowiadające za kategoryzację, ale i za powstawanie metafor, metonimii, możliwości zmian punktu widzenia i perspektywy, fokalizacji, nakładania się na siebie obrazów ideacyjnych<sup>10</sup>.

W ujęciach genologicznych, jak już wcześniej zostało zasygnalizowane, popularne stało się postrzeganie gatunków jako pojęć typologicznych. Ilja Lazari-Pawłowska zdefiniowała je jako:

kompleks cech, który przedmiotom rzeczywistym przysługuje bądź tylko częściowo (niektóre cechy im przysługują, inne nie przysługują), bądź tylko w pewnym stopniu (niektóre cechy im przysługują w większym, inne w mniejszym stopniu). Pojęcia te mają charakter idealizacji, są pojęciami wzorcowymi, do których tylko mniej lub bardziej zbliżają się przedmioty rzeczywiste [I. Lazari-Pawłowska, *O pojęciu typologicznym w humanistyce*, cyt. za: Maziarski 1969: 120].

Odwołanie do idealnego wzorca pozwala pogodzić teoretyczne uogólnienia z empirycznymi ustaleniami wynikającymi z analizy jednostkowych tekstów. Fakt, że mają one nie wszystkie cechy prototypu<sup>11</sup>, a obok nich – także elementy wykraczające poza schemat gatunkowy, nie uniemożliwia już zakwalifikowania ich jako reprezentujących dany gatunek. Przestają być potrzebne (choć nie stają się zupełnie zbędne) terminy takie jak wzorzec alternacyjny czy adaptacyjny.

Kognitywiści w swych ujęciach genologicznych chętnie czerpią inspiracje z Bachtina i Wittgensteina. W pracach tego drugiego pojawia się pojęcie gier językowych, które jest bliskie bachtinowskim gatunkom mowy, choć różni się od nich z pewnością płynnością granic i elastycznością wynikającą z różnych możliwych do przyjęcia punktów widzenia i perspektyw (podobnie jak według różnych perspektyw można wydzielać rodzaje narzędzi [por. Wittgenstein 2000: 15]). U Wittgensteina podobieństwa (szczególnie – rodzinne) umożliwiają grupowanie zjawisk, ale trudno za ich pomocą dokonać systematyzacji obiektów (np. brak możliwości zastosowania układu hierarchicznego, względność samego podobieństwa<sup>12</sup>).

Dzięki zastosowaniu w genologii idei podobieństwa rodzinnego nowe wyjaśnienia skłaniają się ku typom, czy też modelom, realizowanym w różnym

---

<sup>10</sup> Ponownie – za dużą część tych zjawisk odpowiada wyobraźnia [por. Libura 2000: 24–27].

<sup>11</sup> Własny termin zaproponował Genette [2014]. W jego teorii schematem reprezentatywnym dla danej grupy tekstów jest architekst. Nie jest on tym samym, co gatunek, choć odsyła do ogólnych reguł konstruowania wypowiedzi. Relacja między tekstem a gatunkiem to dla Genette'a przejaw relacji intertekstualnej – jako stosunek tekstu do innych tekstów.

<sup>12</sup> Podejście Wittgensteina dało początek antyesencjalizmowi w rozważaniach estetycznych.

stopniu, zamiast spójnych systemów. Zdaniem Elżbiety Laskowskiej, gatunek mowy to „model, w którym realizują się typowe dla danego modelu cechy” [Laskowska 2004: 31]. Do cech tych należą: temat, w którym zakodowany jest określony obraz świata; cel wypowiedzi; struktura wypowiedzi, zależna od stopnia oficjalności i dialogiczności; charakterystyczne dla danego modelu składniki sytuacji komunikacyjnej.

Z kolei Anna Duszak zaproponowała teorię genrów mowy. Określiła je jako kategorię naturalną i jednocześnie typ zdarzenia. Genry są wyznaczone przez cel komunikacyjny oraz określane poprzez typowe sytuacje, tematy, konteksty użycia. Powstają we wspólnej świadomości społecznej na podstawie doświadczeń – wynikają więc z powtarzalności (rytualności) kontaktów językowych i typowych dla nich sytuacji [Duszak 2004: 142]. Mają zatem charakter procesualny, a nie statyczny. Za Bachtinem Duszak uznaje, że jest to proces intertekstualny, a „intertekstualność genu wynika [...] z tego, że wchodzi on w kontakt z innymi typami tekstów i podlega ich oddziaływaniom” [Duszak 2004: 143]. Konkretnie realizacje genu zawsze w jakiś sposób przekształcają model, nigdy nie poprzestając na zwykłym jego powieleniu, co tłumaczy różnice między poszczególnymi egzemplarzami.

Interesujące podejście rozwija współcześnie Janina Fras, zajmująca się przede wszystkim genologią dziennikarską. Według niej gatunek jest typem wypowiedzi medialnej, która z kolei stanowi realny twór komunikacji – jednostkę poddającą się badaniu, będącą faktem komunikacyjnym i językowym. W przeciwieństwie do wypowiedzi, która jest konkretna, gatunek można uznać za abstrakcyjny, typowy wzorzec (a nawet prototypowy). Podlega on konwencji kulturowym, jest względnie trwałym konstruktem komunikacyjnym, wielokrotnie wykorzystywanym [Fras 2012: 15]. Gatunek i dyskurs Fras uznaje za podstawowe ramy kulturowe wypowiedzi w mediach masowych.

W założeniach tych, w przeciwieństwie np. do koncepcji Maziarskiego, gatunek to abstrakt będący wskazówką dla uczestników komunikacji. Nadawcy wskazuje wzorce, według których należy konstruować wypowiedź, aby została właściwie rozpoznana, odebrana i wykorzystana. Dla odbiorcy jest oczywiście sygnałem, w jaki sposób należy komunikat odbierać i interpretować. Warunkiem istnienia gatunku jest zbieżność wyobrażeń wszystkich uczestników komunikacji na temat przynależności gatunkowej danego komunikatu ze stanem faktycznym [Fras 2012: 6]. Autorka niestety nie wyjaśnia, co właściwie rozumie przez „stan faktyczny” i w jaki sposób można go ustalić. Wydaje się bowiem, że uczestnicy komunikacji mogą co najwyżej mieć własne wyobrażenia, wzajemnie zbieżne (nie zaś identyczne względem jakiegoś obiektywnego stanu zewnętrznego wobec nich).

Wypowiedź jest indywidualną, niepowtarzalną realizacją gatunku. Jednocześnie, zdaniem Fras, „nie ma wypowiedzi, które aktualizowałyby pojedynczy gatunek wypowiedzi; większość wypowiedzi w MM opartych jest bądź na zwie-

lokrotnieniu jednego (mini)gatunku, bądź na połączeniu wielu (...) wzorców gatunkowych” [Fras 2012: 19]. W praktyce badawczej zatem trudno jest wskazać wypowiedź, która należałaby do jednego gatunku i realizowała tylko jego cechy – tym bardziej, że o cechach gatunku decydują badania konkretnych tekstów. Najczęściej wypowiedzi medialne mają dominantę gatunkową (niepełna wiązka cech dominującego gatunku) i obok niej – wyznaczniki innego gatunku (lub nawet kilku) [Fras 2012: 20].

Wielogatunkowe wypowiedzi (przez innych nazywane megagatunkami lub hipergatunkami) najłatwiej znaleźć w telewizji i internecie. Obok nich istnieją też tzw. wypowiedzi hybrydowe, łączące w sobie dwa (lub więcej) gatunki, odmiennie zwłaszcza pod względem funkcji, ale też – cech definicyjnych. Jednym ze zjawisk wynikających z tendencji do hybrydyzacji wypowiedzi jest infotainment.

Zdaniem Frasa [2012: 21], istnieją także metatypy, czyli ponadgatunkowe kategorie typologiczne, wyróżnione ze względu na podobne<sup>13</sup> w różnych gatunkach relacje do przestrzeni, czasu, odbiorcy, medium publikacji, treści, stylu, formy itp. (np. gatunki związane z określoną sferą aktywności ludzkiej – muzyczne, religijne, polityczne, użytkowe itp.); gatunki o określonej dominancie treściowej (informacyjne, publicystyczne, rozrywkowe, autopromocyjne, kondolencyjne itp.); gatunki przeznaczone do publikacji w określonym medium (np. prasowe, radiowe, internetowe itp.). Metakategorię tworzą gatunki medialne – czyli wszystkie typy wypowiedzi w mediach masowych.

Koncepcja Frasa umożliwia zarówno badanie gatunków, jak i ich grup (metatypów), a także ich hierarchizację. Dzięki temu zapewnia metodologiczną spójność i uporządkowanie, których brak zarzucano niejednokrotnie kognitywistom. Dla uproszczenia w celach analitycznych Fras proponuje, by postrzegać gatunek jako względną jedność i zakładać istnienie zbioru ogólnych, typowych jego wyznaczników w wymiarach: strukturalnym, poznawczo-treściowym, stylistycznym, pragmatycznym, relacyjnym (intertekstualność) i produkcyjno-ekonomicznym [Fras 2013: 106]. Przyjęcie takiej strategii badawczej powoduje, że do pewnego stopnia zniwelowana zostaje nieostrość granic między pojęciami typologicznymi. Nie ulega jednak podważeniu ich idea – wciąż gatunek może być postrzegany jako prototyp, ale badanie wypowiedzi wymaga jego ukonkretnienia, ustalenia typowych wyznaczników.

O ile kognitywiści zaproponowali kilka bardzo interesujących i inspirujących rozwiązań w genologii, o tyle nie można uznać ich za ostateczne rozstrzygnięcia. Część pojęć, którymi się posługują, może wzbudzać wątpliwości. Przykładem są przejęte od Wittgensteina podobieństwa rodzinne. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że nie są one jednoznaczne, a raczej uzależnione od kontekstów (w różnych sytuacjach podobieństwa są łatwiej lub trudniej dostrzegalne),

---

<sup>13</sup> Same gatunki według Frasa łączy podobieństwo rodzinne [por. Fras 2013: 106].

stopniowalne i w dużej mierze subiektywne (nie wszyscy dostrzegają te same podobieństwa oraz – nie dla każdego te same dwa obiekty są do siebie podobne lub – podobne w takim samym stopniu). Mogą także zmieniać się wraz z upływem czasu. Jak zauważa Grochowski, „typologiczne podobieństwa nie są jednorazowo ustanawiane, ale stabilizują się w czasie, dzięki powtarzaniu zwyczajowych zachowań” [Grochowski 2018: 62]. Procesualny charakter podobieństwa może utrudniać stabilizację czasową kategorii, z drugiej jednak strony – pozwala uwzględnić zmiany zachodzące w realizacjach danego gatunku w różnych okresach.

Jeszcze innym problemem może być niesymetryczność podobieństwa. Mimo że z logicznego punktu widzenia jest ono symetryczne, Amos Tversky zwrócił uwagę, że w praktyce jego postrzeganie pozbawione jest symetrii [Tversky 2007]. Zdaniem izraelskiego psychologa, zawsze jeden z porównywanych obiektów wydaje się bardziej podobny do drugiego niż odwrotnie. Tversky nazwał to zjawisko asymetrią relacji podobieństwa<sup>14</sup>. Za wyraz tejże relacji uznał twierdzenia typu „*A jest podobne do B*”, które według niego nie są równoznaczne z twierdzeniami „*B jest podobne do A*” (przy założeniu, że A i B w drugim wypowiedzeniu reprezentują te same obiekty, co w pierwszym). Właśnie wybór członu porównującego (w pierwszym zdaniu – B, w drugim – A) według Tversky’ego wskazuje, że mówiący uznaje go za bodziec bardziej wyrazisty (badacz podaje tu przykłady ukonkretnione takich zdań – mówimy raczej, że „*elipsa jest podobna do koła*”, a nie, że „*koło jest podobne do elipsy*” lub „*syn przypomina ojca*”, a nie „*ojciec przypomina syna*”). Tego typu wybory Tversky tłumaczy oceną podobieństwa dokonywaną przez użytkowników języka, wynikającą ze względnej wyrazistości bodźców (za bardziej wyraziste uznajemy prototypy niż inne egzemplarze, stąd raczej powiemy, że to egzemplarz jest podobny do prototypu niż odwrotnie). Należy jednak przyjąć, że również podczas zestawiania dwóch egzemplarzy może wystąpić podobne zjawisko. W przypadku gatunków prowadziłyby to do paradoksów, w których jeden tekst uznano by za podobny do innego, a więc należącego do tego samego gatunku, podczas gdy badając ów inny tekst, można by stwierdzić, że nie jest podobny do tego drugiego, a więc – nie może należeć do tego samego gatunku. Wchodzi się jednak w takiej sytuacji na grunt punktu widzenia i subiektywności wniosków badawczych.

Zdaniem Tversky’ego, ocena podobieństwa dwóch obiektów odbywa się na zasadzie dopasowywania cech wspólnych i dystynktywnych (w tym przypadku – odróżniających jeden obiekt od drugiego, ale niekoniecznie od innych obiektów). Po-

---

<sup>14</sup> O relacjach asymetrycznych pisał także A. Kudra [2004], wyjaśniając istotę teorii chiralności. Zgodnie z tą koncepcją „przedmiot” i jego „odbicie” (to, co do niego podobne) tworzą obiekt chiralny, którego istotą jest asymetryczność relacji – odbicie nie jest dokładną kopią przedmiotu – różni się od niego do pewnego stopnia pod względem jakichś cech. Obiekt chiralny tworzą np. komparat i komparans w porównaniu.

dobieństwo jest więc miarą cech wspólnych, natomiast różnica między obiektami jest miarą różnicy między ich zbiorami cech dystynktywnych. Tversky wskazał również, że ocena podobieństwa może zależeć od kontekstu lub od punktu odniesienia (dwa obiekty mogą się wydawać bardziej podobne do siebie nawzajem pod jakimś względem niż pod innym). Oznacza to, że miara podobieństwa nie jest wartością stałą, absolutną. Zmienia się w zależności od skupienia uwagi na konkretnej przestrzeni cech. Na przykład dwa państwa mogą być bardziej do siebie podobne, jeśli weźmie się pod uwagę przestrzeń cech politycznych niż w przypadku, gdy trzeba określić ich podobieństwo pod względem gospodarczym lub geograficznym. Dwa teksty natomiast mogą mieć podobną konstrukcję, ale zupełnie różne funkcje lub tematykę. Rodzi się więc kolejny kłopot badawczy – które cechy wypowiedzi należy brać pod uwagę, aby można było dokonać klasyfikacji gatunkowej? Odwołanie się do pojęcia prototypu wbrew pozorom nie ułatwia rozwikłania tego problemu.

Zgodnie z założeniami kognitywistów **prototyp jest idealnym egzemplarzem** (lub wręcz wyabstrahowanym wzorcem) danej kategorii. Podobieństwo do niego może być więc miarą przynależności do tej samej grupy obiektów, a odmienność od prototypu – skalą dewiacyjności [por. Stockwell 2006: 49]. Co do tego właściwie nie ma wątpliwości. Zaczynają się one pojawiać dopiero w momencie, gdy należy wskazać ów prototyp<sup>15</sup>. Co nim jest dla dowolnej wybranej kategorii? Dopóki rozważania pozostają w sferze teorii, wystarczy przedstawione powyżej wyjaśnienie. Kiedy zaś idzie o prowadzenie rzeczywistych badań, potrzebny jest konkretny, będący czymś w rodzaju próby kontrolnej, innymi słowy – punkt odniesienia. Nawet w przypadku kategorii naturalnych wskazanie prototypu nie jest wcale oczywiste. Na przykład w kategorii ‘ptaki’ idealnym, wzorcowym egzemplarzem będzie gołąb. Czy jednak na pewno? Może wróbel? Kruk? Papuga? Wydaje się, że odpowiedzi może być równie wiele, co osób, które zostałyby zapytane, który gatunek ptaka uważają za prototypowy. Z pewnością różniłyby się one np. w zależności od szerokości geograficznej. Mieszkańcy Europy wskazywaliby inne ptaki niż Afrykanie. Na relatywny charakter obiektów centralnych dla danej kategorii wskazywał m.in. Peter Stockwell [2006: 41]. Prototypy, choć nie dane raz na zawsze, są właśnie według Stockwella poznawczymi punktami odniesienia. Badacz zastrzega jednak, że nawet oficjalne czy naukowe klasyfikacje zawsze „pozostają systemami pojęciowymi, które kształtują strukturę prototypową według parametrów ideologicznych” [Stockwell 2006: 41]. Odmienność obiektów, będących prototypami tych samych kategorii w różnych kulturach Stockwell tłumaczy istnieniem modeli poznawczych wspólnych dla reprezentantów tej samej kultury (lub – grupy społecznej, ponieważ nie tylko narodowość decyduje o wspólnej kompetencji) [Stockwell 2006: 47].

---

<sup>15</sup> Na podobne problemy z posługiwaniem się prototypami w badaniach genologicznych wskazuje Wysłouch [por. 2005: 99–100].



Geneza prototypu, jak pisze Bogdan Wojciszke, wyjaśniana jest na trzy podstawowe sposoby. Według pierwszej koncepcji jest on reprezentacją egzemplarza danej kategorii, napotkanego w przeszłości (stąd możliwe różnice we wskazywaniu prototypowych ptaków). Drugie podejście zakłada, że jest to uśrednienie doświadczeń związanych ze wszystkimi napotkanymi przez podmiot egzemplarzami kategorii. Zgodnie z trzecim zaś prototyp to system wynikających z doświadczenia cech w największym stopniu pomagających w odróżnianiu egzemplarzy od nieegzemplarzy [Wojciszke 1986: 46]. Wszystkie te modele genezy prototypu mogą ze sobą współistnieć, zachodząc na różnych etapach rozwoju człowieka oraz w różnych sytuacjach (np. zetknięcie się z pierwszym przedstawicielem kategorii czyni z niego jej prototyp, ale może on ulegać zmianie na podstawie styczności z innymi reprezentacjami).

Jeżeli w badaniach potraktuje się prototyp jako zestaw cech<sup>16</sup> koniecznych do zaliczenia do danej kategorii, problemem okaże się wskazanie, które cechy można uznać za decydujące o identyfikacji kategorialnej obiektów? W genologii szczególną trudność rodziłyby teksty o charakterze hybrydycznym, mające elementy różnych wyodrębnionych w ten sposób wzorców gatunkowych. Rodzi to pytanie o zakres dopuszczalnych transformacji w obrębie posiadanych cech (jak daleko ich wartości mogą odbiegać od prototypu, aby przedmiot wciąż mógł być zaliczany do tej samej kategorii?<sup>17</sup>). Ostateczne ustalenia musiałyby być zatem względne. Jak pisze Tversky:

zachodzi bliski związek między oceną podobieństwa a interpretacją metafor. W ocenach podobieństwa zakłada się, że istnieje jakaś konkretna przestrzeń cech, czy też punkt odniesienia, i ocenia się jakość dopasowania obiektu porównywanego do obiektu porównującego. W interpretacji porównań zakłada się podobieństwo między obiektem porównywanym a obiektem porównującym oraz poszukuje się takiej interpretacji tej przestrzeni, która zmaksymalizowałaby jakość tego dopasowania [Tversky 2007: 553].

Ocena podobieństwa, jak wynika ze wskazanego cytatu, jest ściśle związana z czynnością profilowania. Najogólniej polega ono na podświetlaniu niektórych cech przy jednoczesnym usuwaniu w cień innych. Profilowanie jest przedmiotem szczególnego zainteresowania zwłaszcza językoznawstwa kognitywnego. W ujęciu Langackera poprzez tę czynność użytkownik języka wyróżnia w obrębie do-

---

<sup>16</sup> Lakoff i Johnson proponują definicję doświadczeniową prototypu, dzięki której nie trzeba przedstawiać cech przedmiotu, a zamiast tego należy skupić się na prezentacji roli, jaką odgrywa on w codziennej praktyce [za: Grochowski 2018: 63.]. Można zatem uznać, że dla definiowania pojęć, czy też może lepiej – prototypów – ważniejsze jest doświadczenie poznawcze człowieka, niż poszukiwanie cech wspólnych dla różnych obiektów.

<sup>17</sup> Por. Wojciszke 1986: 43.

meny kognitywnej (zwanej bazą, ponieważ jest nadrzędna w stosunku do danego pojęcia) pewne elementy, które w danej chwili są ważniejsze od innych<sup>18</sup>.

Wyraźnie podkreślana czynność uwypuklania części spośród elementów jest również wykorzystywana w nieco innej koncepcji profilowania. Uwydatnienie jednej cechy obiektu i skupienie wokół niej dyskusji może prowadzić do odwrócenia uwagi od pozostałych cech. Pisała o tym m.in. Magdalena Zawisławska, szczególnie nacisk kładąc na usuwanie w cień mniej ważnych w danym momencie cech danego pojęcia. Można przyznać jej rację, kiedy stwierdza: „przez *profilowanie* rozumiem zatem zarówno uwydatnianie pewnych składników ramy interpretacyjnej, określenie ich konkretnych wartości, a także maskowanie pewnych elementów pojęciowych składających się na sytuację postrzegania” [Zawisławska 2004: 32].

Zgodnie z sygnalizowanymi wcześniej mechanizmami postrzegania należy przypomnieć, że **umysł dokonuje selekcji cech, by zestawić ze sobą tylko te, które są w danej chwili ważne** (i sugerują analogie między obiektami). Czynność tę można nazwać **profilowaniem podobieństwa**. Kiedy badacz poszukuje cech wspólnych różnych tekstów, w rzeczywistości dokonuje właśnie profilowania. Wynika to m.in. z jego wiedzy i dotychczasowych doświadczeń, a zatem – również z gotowości percepcyjnej. Względność wyników takiej analizy należy zaakceptować jako niemożliwą do usunięcia<sup>19</sup>. Jednocześnie zaś konieczne jest przyjęcie założenia, że ciekawa i przydatna mimo swych wad koncepcja traktowania gatunków jako pojęć typologicznych, wymaga ciągłego dokonywania uśrednień, uogólnień i dążenia do intersubiektywizacji zarówno ustaleń, jak i samych założeń badawczych (m.in. dot. prototypów, do których miałyby być porównywane jednostkowe wypowiedzi).

## 1.2. O nieoznaczoności gatunkowej tekstów

Dotychczasowe rozważania prowadzą do wniosku, że znaczna swoboda użytkowników języka (zwłaszcza zaś artystów) stanowi duży kłopot dla genologów. Ma on charakter dwojaki. Z jednej strony, trudne staje się określenie, czym w ogóle jest gatunek, a także – jak można definiować i rozgraniczać poszczególne

---

<sup>18</sup> Por. rozważania Renaty Grzegorzczkovej, zgodnie z którymi profilowanie w sensie langackerowskim to ujmowanie pola postrzeżeniowego lub pojęciowego (wiedzy o pewnym wycinku), tzw. bazy, z określonego punktu widzenia przez wyróżnienie (podświetlenie) pewnych elementów jako ważnych (desygnowanych), a usuwanie innych w cień, na dalszy plan, do tła [Grzegorzczkova 1998b: 11].

<sup>19</sup> Wypracowanie metody naukowej polegało właśnie na znalezieniu sposobów obiektywizacji spostrzeżeń, ominięcia problemu niedoskonałości o raz subiektywności ludzkich zmysłów. W naukach humanistycznych trudno o taką metodę.

gatunki. Z drugiej strony – problematyczne jest określenie przynależności gatunkowej konkretnych wypowiedzi. Wielość ich cech oraz ich różnorodność, często nawet wewnętrzna niespójność (obok tekstów eklektycznych występują także synkretyczne), powodują, że badacz nie wie, na czym skupić swą uwagę. Wypuklenie jednych elementów tekstu powoduje natychmiastowe pominięcie innych – być może mniej ważnych, jednak tylko z punktu widzenia danego badacza lub konkretnej analizy. W innym ujęciu te same, usunięte w cień, cechy mogłyby nabrać ogromnej wagi i zdecydować o włączeniu wypowiedzi do innej kategorii.

Być może zaprezentowane tu podejście wyda się nazbyt fatalistyczne, jednak dość słuszne byłoby przyjęcie, że wspomniane powyżej problemy należy zaakceptować i pogodzić się z ich nieuchronnością<sup>20</sup>. Można by to wręcz nazwać **zasadą nieoznaczoności gatunkowej tekstów**. Oczywiście termin ten nawiązuje do znanej w fizyce zasady nieoznaczoności (lub nieokreśloności). Niemiecki fizyk-teoretyk, Werner Karl Heisenberg, ustalił istnienie takich zespołów wielkości, których jednoczesne określenie z taką samą dokładnością jest niemożliwe. Zasada nieoznaczoności Heisenberga w największym stopniu kojarzona jest z pomiarami położenia i prędkości cząsteczek. Zgodnie z nią ustalenie, w jakim miejscu znajduje się np. elektron, uniemożliwia jednoczesne dokonanie dokładnego pomiaru jego pędu i odwrotnie. Im dokładniej określi się prędkość cząsteczki, tym mniej wie się o jej położeniu w danym momencie. Innymi słowy, akt pomiaru jednej wielkości powoduje utratę części pomiaru drugiej, która z nią nie komutuje.

Z zachowaniem należytego dystansu można przenieść zasadę Heisenberga na grunt genologii. Oto bowiem okazuje się, że z im większą precyzją badacz zdefiniuje gatunek, tym trudniej będzie mu znaleźć tekst, który pozostanie z ową definicją zgodny. Z drugiej zaś strony – im dokładniejszemu badaniu podda się konkretną wypowiedź, tym trudniej będzie znaleźć inne, które byłyby do niej na tyle podobne, aby dało się zaliczyć je do tego samego gatunku. Mamy w takim przypadku do czynienia z nieuchwytnością zarówno samego wzorca gatunkowego, jak i jego realizacji<sup>21</sup>. Wynika to po części z samego „pomiaru”. Znany także z fizyki tzw. efekt obserwatora opiera się na założeniu, że akt obserwacji powodu-

---

<sup>20</sup> Por. słowa Wilkonია: „trzeba najpierw (co w tej pracy parokrotnie podkreślam przy różnych okazjach) dokonać jakiegoś podziału tekstów na względnie jednorodne grupy, aby można było stosując narzędzia analityczne określić strukturę spójnościową pojedynczych, wybranych tekstów. Wynika stąd wniosek, iż różnice między tekstami są tak znaczne, że stworzenie jakiejś jednej gramatyki tekstu jest zajęciem raczej dla typu molierowskich uczonych, których w naszej dyscyplinie zresztą nie brak” [Wilkoń 2002: 197]. Określenie ‘gramatyka tekstu’ Wilkoń uznaje za metaforę i uważa, że nie da się stworzyć takiego spójnego systemu.

<sup>21</sup> Zdaniem Wojtak, fakt, że gatunek jest elastyczny, nie wyklucza możliwości wyznaczenia umownych granic w ramach konkretnego modelu opisowego [Wojtak 2005: 139].

je wystąpienie zmian w obserwowanym obiekcie. W naukach ścisłych jest to najczęściej wynik niedoskonałości urządzeń pomiarowych. W przypadku genologii można mówić raczej o skutku przyjęcia przez badacza pewnych założeń wstępnych, a także – perspektywy i punktu widzenia.

Trudność badawczą powoduje także dualizm materiału – każdy tekst bowiem może być zarówno reprezentantem jakiegoś gatunku, jak i jednostkowym, niepowtarzalnym fenomenem. Napięcie między indywidualnością a typowością wypowiedzi może oczywiście zniechęcać, ale jednocześnie – motywować do podjęcia próby unifikacji. Stąd też kolejne propozycje genologiczne, zarówno strukturalistyczne, jak i kognitywistyczne. Być może szansą pogodzenia tak różnych ujęć jest wspomniane nieco wcześniej pojęcie profilowania. Każde badanie profiluje analizowane zagadnienia i pojęcia. Nie jest zatem konieczne ani nawet pożądane holistyczne podejście do gatunków i ich realizacji. Można raczej pójść za postulatem Frasa, by w praktyce badawczej skupić się na wybranych aspektach zarówno wzorców, jak i ich realizacji [Fras 2013: 115].

### 1.3. Podejścia pragmatyczne w genologii

Dla lepszego zrozumienia, czym są gatunki, zarówno bachtinowskie pierwotne, jak i wtórne, przydatna okazuje się metodologia rozwijana na gruncie **pragmatyki językowej**. Jej istotą jest postrzeganie komunikacji przez pryzmat aktów, rozumianych nie tylko jako teksty wytwarzane przez użytkowników języka, ale także jako całe sytuacje komunikacyjne, włącznie z okolicznościami, kontekstem, intencjami uczestników i skutkami. Przedmiotem zainteresowania pragmatyki nie jest więc jedynie treść i konstrukcja wypowiedzi. Jak uważał Richard Montague, zajmuje się ona „relacjami pomiędzy wyrażeniami, przedmiotami oraz użytkownikami lub kontekstami użycia tych wyrażeń” [cyt. za: Stalmaszczyk 2014: 68]. Przedstawiciele pragmalingwistyki badają więc wyrażenia językowe, ich desygnaty, ale także konteksty użycia oraz samych uczestników aktu. Jak stwierdza Piotr Stalmaszczyk, jest to kumulacyjna teoria pragmatyki [Stalmaszczyk 2014: 69], ponieważ relacje pragmatyczne w ujęciu Montague’a zawierają w sobie również relacje semantyczne i syntaktyczne.

Wcześniejsze definicje pragmatyki wyraźnie odróżniały ją od semantyki i syntaktyki<sup>22</sup>. Charles W. Morris podkreślał, że

syntaktyka bada relacje składniowe zachodzące pomiędzy znakami, niezależnie od relacji zachodzących pomiędzy znakami a obiektami lub ich interpretatorami. Semantyka zajmuje się relacją pomiędzy znakami a ich desygnatami, czyli obiektami,

---

<sup>22</sup> O relacjach między semantyką a pragmatyką pisał także m.in. Aleksander Kiklewicz [2011a i b].

które denotują lub mogą denotować. Jako ‘pragmatykę’ ustanawia się naukę badającą relacje zachodzące pomiędzy znakami a ich interpretatorami [cyt. za: Stalmaszczyk 2014: 67].

Również dla Tadeusza Kotarbińskiego nie podlegało dyskusji rozróżnienie między syntaktyką (zajmującą się relacjami znaczeniowymi, ale pomiędzy wyrażeniami), semantyką (relacje wyrażen do przedmiotów, które omawiają) i pragmatyką (traktującą język jako swoistą reprezentację mówiącego) [cyt. za: Stalmaszczyk 2014: 68]. Nieco inaczej pragmatykę definiuje Roman Kalisz, według którego jest to dziedzina językoznawstwa „zajmująca się skutecznym działaniem człowieka poprzez użycie środków językowych” [cyt. za: Stalmaszczyk 2014: 74].

Pragmalingwistyka, z racji swego szerokiego pola zainteresowań, czerpie inspiracje m.in. z kognitywizmu. Spośród pojęć językoznawstwa kognitywnego w pragmatyce językowej wykorzystuje się bodaj najczęściej **kategorie prototypowe**. Za ich pomocą opisywane są akty mowy, a ściślej – warunki ich fortunności (lub skuteczności).

Dokonując rozróżnienia na **konstatywy i performatywy**, John Austin określił także [Austin 1993: 557–563], w jaki sposób można stwierdzić, czy te drugie faktycznie realizują jakąś czynność. Konieczne jest zatem zaistnienie okoliczności odpowiednich dla danego aktu mowy, uczestnicy muszą natomiast wykonać pewne działania pozawerbalne (nierzadko wymagające stosownych kompetencji społecznych), a sama czynność powinna także odbywać się „wewnętrznie”, co można tłumaczyć jako wymóg zgodności wypowiedzanych słów z faktycznymi intencjami nadawcy. Obok wymienionych warunków Austin podał jeszcze konieczność wypowiedzenia słów performatywu (należy więc zrealizować konwencjonalną formułę słowną<sup>23</sup>). Ogólnikowość owych spostrzeżeń wiąże się oczywiście z koniecznością przypisania ich do wszystkich możliwych typów aktów mowy. Dla każdego z nich natomiast można wypracować oddzielne, szczegółowe warunki fortunności.

Dla ucznia Austina, Johna Searle’a, istotne z kolei było rozróżnienie tego, co mówiący ma na myśli od tego, co jest jego intencją [Searle 1987: 33]. W dalszych rozważaniach doprowadziło go to do wyróżnienia kilku rodzajów czynności illokucyjnych mowy. Następnie Searle odniósł się do warunków skutecznego ich spełniania (uznał je za konieczne, a ich zamknięty zbiór – za wystarczający), jako przykład podając obietnicę. Lista taka obejmuje następujące punkty:

1. Występują normalne warunki na wejściu i wyjściu.
2. Mówiący wyraża zdanie, że p, wypowiadając T.
3. Wyrażając zdanie, że p, mówiący orzeka swoją własną przyszłą czynność A.

---

<sup>23</sup> Por.: „Musi istnieć uznana procedura konwencjonalna, posiadająca pewien konwencjonalny skutek, a obejmująca wypowiedzanie pewnych słów przez pewne osoby w pewnych okolicznościach” [Austin 1993: 574].

4. Odbiorca woli, by nadawca zrobił A, niż by nie zrobił A i jednocześnie nadawca jest przekonany, że odbiorca woli, by zrobił on A, niż by nie zrobił A.

5. Zarówno dla mówiącego, jak i dla odbiorcy nie jest oczywiste, że nadawca robi A przy normalnym przebiegu zdarzeń.

6. Nadawca zamierza zrobić A.

7. W intencji mówiącego wypowiedzenie T stawia go wobec zobowiązania zrobienia A.

8. Intencją (i – 1) mówiącego jest wytworzenie w odbiorcy wiedzy (W), że wypowiedzenie T ma uchodzić za coś, co stawia M wobec zobowiązania zrobienia A. Intencją mówiącego jest wytworzenie W za pomocą rozpoznania i – 1, a z kolei do rozpoznania i – 1 ma dojść, wedle intencji nadawcy, na mocy (za pomocą) wiedzy odbiorcy o znaczeniu T.

9. Reguły semantyczne dialektu, którym mówią nadawca i odbiorca, są takie, że T zostaje poprawnie i szczerze wypowiedziana, wtedy i tylko wtedy, gdy spełnione są warunki od 1 do 8 [Searle 1987: 77–82].

Powyższy podany przez Searle'a przykład pozwala na określenie, która wypowiedź jest obietnicą, a która nie. Widać zatem, że w przypadku aktów mowy, w przeciwieństwie do gatunków, zarówno ogólna definicja, jak i kwalifikacja pojedynczych wypowiedzi nie nastroją trudności. Warunki fortunności nie są jedynie listą cech koniecznych i wystarczających, a opisem prototypu danego aktu<sup>24</sup>. Jak zauważył Lakoff, czynności wykonywane przez człowieka są przedmiotem takiej samej kategoryzacji, jak wszystko inne [za: Sokołowska 2001: 71]. Skoro zaś fizyczne działania można klasyfikować w ramach kategorii prototypowych, nie ma powodu, by odmówić tego samego czynnościom mowy. Zdaniem Piotra Capa

---

<sup>24</sup> O tym, że akty mowy można uznać za kategorie naturalne o strukturze pojęć typologicznych, pisała m.in. Olga Sokołowska: „wydaje się, że zarówno Austin, jak i Searle, ustalając warunki fortunności, brali pod uwagę prototypowe przykłady poszczególnych aktów [...]. Nieprawidłowości wydają się rzeczywistym odejściem od takich modeli; mogą ulegać stopniowaniu ze względu na swoją istotność i tym samym wpływać na ostateczne akty mowy w różnorodnym stopniu. W ten sposób tak zrealizowane akty zbliżają się do granic kategorii, a niektóre przykłady mogą nawet zostać usunięte poza kategorię. Zatem akty mowy wydają się podlegać tzw. wtórnemu stopniowaniu i, w związku z tym, być przykładami kategorii naturalnych – w rozumieniu kognitywnym” (tłum. własne z oryginału: „it seems that what both Austin and Searle were considering, and for which they established their conditions were prototypical examples of particular acts [...]. The infelicities appear to be really departures from such models; they may grade in gravity, and thus affect the resulting speech acts to a varying degree. This way the so-performed acts move toward the category boundary, and certain samples may even become disqualified as category members. Therefore, speech acts appear to be subject to the so-called *secondary gradience*, and, in view of this, examples of natural categories – as understood in the cognitive approach” [Sokołowska 2001: 70–71]).

i Romana Kalisza, „ściśle prototypowy akt mowy stanowi paragon danego aktu illokucyjnego lub jego typu” [Kalisz, Cap 2014: 182]. Z takiego stwierdzenia wynikałoby, że prototyp jest tak naprawdę nietypowy (a raczej – nietypowe są realizacje czysto prototypowe). Jest to ważne spostrzeżenie z punktu widzenia genologii. Rozważania Capa i Kalisza wydają się potwierdzać słuszność wprowadzenia pojęcia nieoznaczoności gatunkowej. Jeśli zaś przyjąć taką zasadę, wówczas kategorie prototypowe stają się narzędziem trafnie oddającym nieostrość granic między gatunkami i złożoność (wewnętrzną różnorodność) wypowiedzi, które użytkownicy języka byłiby skłonni zaliczać do tego samego gatunku. Wypada jednak wprowadzić jedno istotne zastrzeżenie – **prototypy mogą być zindywidualizowane, zależne od wiedzy i kompetencji komunikacyjnej danego użytkownika języka**. Nie sposób byłoby ustalić faktycznych cech prototypu danego gatunku, nie wykluczając przy tym wielu wypowiedzi, które różni ludzie intuicyjnie przypisywaliby do tego właśnie typu tekstów. Poczucie, czy może raczej przeświadczenie, że dany okaz jest reprezentantem jakiegoś gatunku, musi mieć charakter aproksymacyjny. W przypadku kategorii naturalnych być może nie jest to aż tak widoczne, jednakże np. w genologii literackiej i lingwistycznej – już tak. Z łatwością bowiem można pomyśleć o sytuacji, w której przeciętny użytkownik języka, pytany, czy tekst, który czyta, jest np. felietonem, odpowie, że tak, choć nie będzie umiał dokładnie wyjaśnić, dlaczego uważa, iż jest to felieton.

Innym istotnym terminem, obok **aproksymacji**, jest w przypadku prototypów **intersubiektywność**. Wyznaczenie przez badacza listy cech koniecznych i wystarczających jest decyzją metodologiczną, a nie faktem społecznym. Niezbędne byłoby dla określenia takich cech dokonanie badania na reprezentatywnej grupie osób. Dałoby się wówczas dokonać opisu intersubiektywnie postrzeganego prototypu danej kategorii.

Można także spierać się, czy wymienianie właściwości prototypu jest słuszną drogą – być może dla użytkownika języka prototypem jest konkretna realizacja danego aktu mowy czy też gatunku, a niekoniecznie zestaw cech lub warunków skuteczności. Jak wykazują Cap i Kalisz, którzy z aprobatą odnoszą się do cech prototypowego komplementu zaproponowanych przez Beatę Drabik<sup>25</sup> [Kalisz, Cap 2014: 182], omawiane podejście okazało się skuteczne w analizie aktów illokucyjnych. Umożliwia ono bowiem konfrontowanie właściwości nieprototypowych wypowiedzi z paragonem danego aktu mowy. Wciąż jednak pozostaje problem ustalenia wspomnianej listy cech prototypu. Na jakiej podstawie badacz uznaje, że idealna, czysta realizacja konkretnego typu aktu mowy musi mieć takie, a nie inne elementy? Częściową odpowiedzią może się okazać założenie, iż prototypem jest raczej zdanie, funkcjonujące w głowie mówiącego jako modelowe

---

<sup>25</sup> Chodzi o monografię *Komplement i komplementowanie jako akt mowy. Komunikacyjne strategie* [Drabik 2004].

dla danego aktu, niż zestaw cech. Na przykład dla komplementu mogłoby to być wypowiedzenie: „masz piękne oczy”. Jego typowość powoduje z jednej strony, że użytkownicy języka rozpoznają podobne zdania jako komplementy i na jego wzór konstruują własne realizacje tego typu aktu mowy; ta sama typowość jednocześnie pozwala na kreatywność oraz sprawia, że pożądane staje się formułowanie komplementów oryginalnych, a więc – nieprototypowych.

Kognitywizm znalazł ostatecznie odpowiedź na powyższe wątpliwości. Nie traktuje bowiem gatunków jako zbiorów obiektywnie weryfikowalnych cech, ale jako **wynikające z uwarunkowań sytuacyjnych interpretacje**. Zdaniem Grochowskiego, forma gatunkowa zyskuje walor znakowości w momencie zaktywizowania, czyli w danej wypowiedzi (jak znak u Charlesa S. Peirce’a), w której wykorzystane zostają (i obdarzone sensem) konkretne cechy danej konwencji [Grochowski 2018: 121]. Należy jednak pamiętać, że znaczenia takie nie są całkowicie dowolne – wynikają z faktycznych atrybutów gatunku, związanych z jego stereotypową lokalizacją społeczną i kulturową. Gatunek jest więc uwarunkowany kontekstowo, a nie stały i apriorycznie określony.

Grochowski przypisuje autorowi autonomię w wyborze składników gatunku, które będą podlegały aktualizacji w jego wypowiedzi i w sposobie powiązania z kontekstem [Grochowski 2018: 126–127]. Zdaje się przy tym zapominać o odbiorcy – to ze względu na niego, a raczej – na oczekiwany efekt perlokucyjny<sup>26</sup> – nadawca konstruuje komunikat. O odbiorcy Grochowski wspomina, kiedy stwierdza, że nacechowanie genologiczne znaków językowych zależy od ich przydatności, ekonomiczności, skuteczności w kontekście ułatwiania czytelnikowi orientacji w tekście (jako przykład podaje strategiczne pozycje tekstowe, zaczerpnięte z prac Anny Duszak, np. nagłówki, daty, zwroty adresatywne itp.) [Grochowski 2018: 127].

Typologia form gatunkowych, czy też same dążenia typologizacyjne dla genologii kognitywnej nie są ważne ani wiążące – kognitywiści unikają prób systematycznej typologii na rzecz badania konkretnych tekstów i gatunkowej atrybucji, transpozycji, mieszania konwencji itp. Kognitywna genologia wprowadza też do badań genologicznych kategorię punktu widzenia, wskazując, że gatunki mogą różnić się przyjętymi perspektywami oglądu rzeczywistości (oraz – liczbą przyjętych perspektyw)<sup>27</sup>. Jak stwierdza Grochowski [2014: 260–261], w kognitywizmie „każdorazowe ujęcie gatunku ma charakter perspektywiczny, uzależniony od subiektywnych (choć korygowalnych w społecznych interakcjach) »wspomnień

---

<sup>26</sup> Por. stwierdzenie Michała Posta, że w aktach mowy ważniejsza jest perlokucja. Każdy akt mowy ma domyślny skutek perlokucyjny, a zarówno lokucja, jak i illokucja są narzędziami służącymi do osiągnięcia tego skutku [Post 2014: 209–211].

<sup>27</sup> O kategorii punktu widzenia w kontekście gatunków pisze także Iwona Szatkowska [2009].



percepcyjnych « danego podmiotu ». Ten sam tekst może być więc przez różnych odbiorców (zwłaszcza w różnych okolicznościach) odmiennie identyfikowany pod względem genologicznym – także: inaczej, niż zakładał nadawca.

Wplecenie w rozważania genologiczne punktu widzenia powoduje, że czynnikami decydującymi o tożsamości gatunkowej mogą być profilowane przez tekst elementy rzeczywistości. Zdaniem Grochowskiego,

poszczególne konwencje (gatunkowe – przyp. R.S.) nie tylko przywołują bądź dopuszczają różne punkty widzenia, ale też wiążą się z utrwalonymi sposobami postrzegania rzeczywistości. Gatunek byłby w takim ujęciu nie tylko schematem określającym, jakie punkty widzenia mogą uobecnąć się w danej grupie tekstów, ale sam stanowiłby odrębny rodzaj konceptualizacji, wyznaczanej przez względnie stabilne *spectrum* typowych tematów, form i wartości. O tożsamości danego wzorca decydowałyby wówczas przede wszystkim takie czynniki, jak: odniesienie do wybranych obszarów rzeczywistości i odpowiadających im metod schematyzacji, powiązanie z utrwalonymi repertuarami konotacji kulturowych oraz nasycenie modalnymi wykładnikami wartościującego stosunku nadawcy do ujmowanych treści [Grochowski 2018: 255].

Atrybucja gatunkowa w tym ujęciu również wiąże się z profilowaniem. Polega bowiem na skupieniu uwagi na cechach wspólnych różnym tekstom, na ich hierarchizacji oraz aksjologizacji – przy jednoczesnym usunięciu w cień innych elementów, niepasujących do danej interpretacji. Możliwe jest więc rozpoznawanie różnych wzorców gatunkowych w tych samych wypowiedziach, a jednoznaczna identyfikacja wzorca byłaby zdarzeniem skrajnym.

#### 1.4. Akt mowy a gatunek

Jaka jest relacja aktu mowy do gatunku? Być może szansy na powiązanie teorii aktów mowy z genologią należy szukać w rozważaniach Laskowskiej. Zgodnie z nimi akt mowy jest podstawową jednostką komunikacyjną, którą dalej nazywa ona mikroaktem. Oprócz zwykłych aktów mowy (mikroaktów) występują też makroakty – ciągi mikroaktów spełniających tę samą funkcję podstawową (ale mających też funkcje poboczne – są one przypisane występującym w makroakcie sekwencyjnie mikroaktom, czyli nie nakładają się na siebie) [Laskowska 2004: 26]. Rodzi się pytanie, czy gatunek można w jakiś sposób powiązać z makroaktem. Wydaje się, że nie do końca, a przynajmniej nie można utożsamiać tych dwóch pojęć. Makroakt, jako ciąg mikroaktów, wciąż pozostaje na płaszczyźnie wypowiedzienia słów, dzieje się tu i teraz, podczas gdy gatunek pozostaje czymś w rodzaju bazy – konstrukcyjnej i interpretacyjnej. Wątek ten powróci jeszcze w dalszej części rozdziału. Makroakt w zasadzie może być uznany za komunikat reprezentujący określony gatunek.

Na pytanie o wzajemny status gatunków i aktów mowy próbowano już odpowiedzieć na gruncie polskiego językoznawstwa. Post w syntetyczny sposób dokonuje przeglądu najważniejszych stanowisk [Post 2014]. Jedną z ciekawszych koncepcji była teoria genrów mowy Anny Wierzbickiej, łącząca akty i gatunki wspólną nazwą. Propozycja ta nie przyjęła się. Dominuje bowiem pogląd, iż konieczne jest zachowanie rozróżnień terminologicznych. Potrzebę taką tłumaczy się zarówno względami badawczymi, jak i teoretycznymi. Nie udało się jak dotąd przedstawić jednolitego stanowiska w kwestii relacji między gatunkami mowy a aktami mowy. Badacze co najwyżej dostrzegają związki między obiema teoriami.

Zdaniem Wysłouch, która za Bachtinem rozumie gatunek jako „strukturę o swoistym układzie 3 wyznaczników: tematu, stylu i kompozycji” [Wysłouch 2005: 102], akty mowy „nie są gatunkami i nie da się z nich wyprowadzić gatunków literackich” [Wysłouch 2005: 102], ponieważ nie realizują żadnych wyznaczników stylu ani kompozycji. Dopiero ciągi aktów mowy, tworzące dyskurs, pod wpływem nacisku ze strony czynników historyczno-kulturowych mogą przybierać postać gatunków mowy. Dyskursy są więc czymś w rodzaju ogniwa pośredniczącego między aktami illokucyjnymi a uniwersum gatunków.

Post akt mowy (Austin/Searle) i gatunek mowy (Bachtin) traktuje jako **dwa nierozłączne sposoby istnienia tego samego zdarzenia komunikacyjnego**, „raz przejawiającego się jako tekstotwórczy *proces*, a kiedy indziej jako ustabilizowany tekstotwórczy *wzorzec*, utrwalony w kompetencji uczestników komunikacji i kierujący ich działaniami słownymi” [Post 2014: 198]. Zdarzenie takie Autor nazywa aktem komunikacyjnym [Post 2014: 203] – w jego teorii jest to pojęcie nadrzędne wobec aktów i gatunków.

Teorie aktów mowy i gatunków mowy zajmują się innymi aspektami sytuacji komunikacji językowej. Pierwszą interesuje kodowanie i dekodowanie, drugą – wzorce wykorzystane w kodowaniu i dekodowaniu. Jak referuje Post, w ujęciu kognitywnym gatunek jest kategorią prototypową, składającą się z trzech rodzajów wzorców: kanonicznego, alternacyjnego i adaptacyjnego<sup>28</sup>. Dla kwalifikacji gatunkowej tekstów najważniejszy jest wzorzec kanoniczny [Post 2014: 206]. Alternacyjny przekształca różne jego elementy, a adaptacyjny wciela elementy innych wzorców gatunkowych. Najważniejszą relacją spajającą wszystkie trzy pojęcia jest podobieństwo rodzinne.

Istotne jest zastrzeżenie, że Post nie traktuje wzorca gatunkowego jako zbioru dyrektyw dotyczących komponowania aktów mowy, ale jako „regulator tworzenia i odbioru” oraz „identyfikator funkcji danej wypowiedzi” [Post 2014: 207]. Najważniejszym dla niniejszego opracowania stwierdzeniem Posta jest przyjęcie, że „wzorce gatunkowe wchodzą w zakres kompetencji komunikacyjnej

---

<sup>28</sup> W ten sposób pragmatyczne rozważania Posta inkorporują genologiczne propozycje Wojtak.

człowieka i tworzą **zbiór scenariuszy zachowań językowych** [podkr. – R.S.], z których można swobodnie korzystać, poddając je różnym retorycznym operacjom” [Post 2014: 207].

O scenariuszach jak dotąd pisano przede wszystkim w kontekście teorii aktów mowy. U Klausa-Uwe Panthera i Lidii Thornburg scenariusze aktów mowy uporządkowane są na osi czasu (mają poziom centralny oraz bieguny – *przed* aktem i *po* akcie). Określają więc, co dzieje się przed zastosowaniem aktu mowy, w jego trakcie i po nim. Ponieważ odwołują się do pojęcia metonimii konceptualnej, każdy scenariusz można przywołać wskazując (wypowiadając) nawet tylko jedną jego część (kompetencja językowa odbiorcy umożliwi mu rozpoznanie na tej podstawie całego scenariusza) [za Post 2014: 208–209]. Scenariusze są rozszerzeniami warunków skuteczności (fortunności) aktów mowy, są wzorcami, według których należy formułować akty komunikacyjne, aby osiągnąć efekt illokucyjny (intencja aktu zostanie poprawnie odczytana przez odbiorcę). Warunki skuteczności określają ilość możliwych wariantów danego aktu mowy [Post 2014: 207].

Czy w takim razie warunki fortunności można przenieść na grunt genologii? Czy można mówić o wypowiedzi skutecznie realizującej wzorzec gatunkowy? Powiązania genologii z pragmatyką językową dokonali m.in. Grochowski (*Czy istnieje tekst poza gatunkiem?*) i Duszak (*Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*). Według nich gatunek mowy jest związany z określoną sytuacją społeczną, w której typowo występuje. To sytuacja (czyli aspekt pragmatyczny) decyduje o zastosowaniu danego wzorca i o jego aktualizacji [za: Post 2014: 207–208]. Zdaniem Grochowskiego, konwencje formalne są uruchamiane przez sytuacje komunikacyjne [za: Post 2014: 208]. Podobnie rzecz przedstawia się na gruncie niemieckiej tradycji językoznawczej. Wzorzec tekstu odpowiada niemieckiemu terminowi *rodzaj tekstu* [*Textsorte*]. Związek między rodzajami tekstów a wzorcami badali m.in. Wolfgang Heinemann i Dieter Viehweger [za: Hanus 2014: 200]. Te drugie określali jako „modele specyficznych typów kontekstów działań interakcyjnych” [za: Hanus 2014: 200]. Modele takie wykorzystywane są do tworzenia wypowiedzi stosownych do sytuacji komunikacyjnej (ale także – skutecznych). Mimo zastosowania wzorca pojedyncze wypowiedzi różnią się od siebie. Rodzaje tekstów wiążą się konkretyzacją wzorca i mogą mieć cechy typowe, a także oryginalne [za: Hanus 2014: 200]. Dla Heinemanna wzorzec tekstu ma jedynie jego najbardziej typowe cechy [por. Heinemann 2000], podobnie jak paragon u Kalisza i Capa.

### 1.5. Komunikatywizm w genologii

Istotą gramatyki komunikacyjnej jest przyjęcie, że wszelkie wypowiedzenia sformułowane w języku naturalnym można badać **na trzech poziomach**. Poziom **ideacyjny** odpowiada treści przedstawieniowej komunikatu, realizującej funkcję

denotatywną języka. Na poziomie **interakcyjnym** wypowiedź rozpatrywana jest jako rodzaj interakcji między nadawcą a odbiorcą (funkcje: impresywna, ekspresywna, emocjonalna itp.), może być też postrzegana jako działanie za pomocą języka (funkcja magiczna). Trzecim elementem komunikatu jest poziom **organizacji dyskursu** (tekstowy), czyli sposób językowego ukształtowania wypowiedzi (funkcja metajęzykowa, poetycka). Na każdym z trzech „pięter” tekstu wykorzystywane są różnorodne operatory, których funkcje różnią się w zależności od poziomu, na którym są rozpatrywane [Habrajska 2004: 33]:

- a) na poziomie ideacyjnym – wytwarzają jednostki predykatywne o charakterze analitycznym i łączą proste predykaty;
- b) na poziomie interakcyjnym – wprowadzają określone akty mowy;
- c) na poziomie tekstowym – organizują przekaz lub kondensują treść (ewentualnie – dzielą treść).

To samo wyrażenie oczywiście może być zarówno operatorem ideacyjnym, interakcyjnym, jak i tekstowym. Na przykład kiedy prowadzący program telewizyjny mówi *Przejdźmy do kolejnego tematu*, czasownik ‘przejdźmy’ jest równocześnie operatorem ideacyjnym (wprowadza predykat PRZECHODZIĆ) interakcyjnym (proponowania) i tekstowym (organizacji treści). Badanie przekazu na jednym z poziomów wywołuje efekt profilowania – uwydatnieniu ulega wybrany aspekt tekstu. Przedmiotem zainteresowania komunikatystów są jednak nie tylko badania konkretnych komunikatów na różnych poziomach, ale także zjawiska rozumienia tekstów przez użytkowników języka.

Sam tekst według Grażyny Habrajskiej „jest efektem werbalizacji intencji nadawcy [...], powstaje tylko wówczas, gdy istnieje możliwość jego interpretacji przez odbiorcę” [Habrajska 2004: 15]. Zatem kiedy nie ma możliwości interpretacji, nie ma też tekstu, tylko znak będący potencjalnym tekstem<sup>29</sup>. Osadzenie w sytuacji komunikacyjnej i uzależnienie od bycia odbieranym wyraźnie sytuuje tekst w ujęciu komunikatywistycznym w ramie pragmatycznej. Konsekwencją przyjęcia takiego stanowiska jest m.in. konstatacja, że dla pełnego zrozumienia komunikatu niewystarczająca jest analiza formalna. Komunikatywiści uważają, że dla pełnego zrozumienia wypowiedzi niezbędne jest dokonanie jej całościowej interpretacji, łącznie z identyfikacją i rekonstrukcją elementów niejawnych.

Wiąże się to z budową przekazu językowego. Pod względem informacyjnym organizacja tekstu wynika z podziału na poszczególne komunikaty (traktowane jako całości sensu), które nie muszą się pokrywać z konkretnymi jednostkami tekstowymi (rozbieżność między tym, co powiedziane, a sensem, na który wskazuje mówiący, wynika wówczas z zastosowania nieizomorficznej postaci

---

<sup>29</sup> Również Ewa Miczka, pisząc o wzorcach tekstowych, przyznaje odbiorcy ważną rolę – w kontakcie z wypowiedzią odbiorca odwołuje się do swojej wiedzy o wzorcach tekstowych, by stworzyć własną reprezentację danego tekstu [za: Kudra 2013: 18].

standardu semantycznego). Każdy komunikat ma centrum znaczeniowe (predykat prymarny), które może być rozbudowywane przez dodanie predykatów sekundarnych i zastosowanie ram aktualizacji (zwłaszcza czasowo-przestrzennej) [Habrajska 2004: 18].

Pełne zrozumienie wypowiedzi, jak już wyżej zostało zasygnalizowane, wymaga rozpoznania także niejawnych elementów przekazu. Jednostki komunikacyjne pozbawione formalnej reprezentacji w tekstach komunikatywizm nazywa jednostkami dopełniającymi (tradycyjnie nazywa się je np. presupozycjami, implikaturami, sensami domniemanymi) [Habrajska 2004: s. 37]. Aby zinterpretować tekst, należy doprowadzić jego postać formalną do takiego kształtu, w jakim ujawnione zostają wszystkie składniki sensu i relacje między nimi. Konieczne jest więc dokonanie dekompresji treści skompresowanych<sup>30</sup>, niewyrażonych wprost, a wszelkie jednostki sprowadzić do izomorficznych postaci standardów, do których się odwołują.

Jednostki językowe, których funkcja informacyjna nie odpowiada ich postaci formalnej, komunikatywizm nazywa **nieizomorficznymi** [Habrajska 2004, s. 73]. Przykładem może być następujące zdanie:

Przestępca został aresztowany przez policjanta.

w którym występuje w postaci nieizomorficznej standard semantyczny ARESZTOWAĆ [POLICJANT, PRZESTĘPCĘ]. W tym przypadku zastosowanie strony biernej zmienia akcent zdaniowy i profiluje treść – na pierwszy plan wysuwa przestępcę, który staje się podmiotem, mimo że nie jest agensem czynności aresztowania. Odtworzenie właściwego sensu komunikatu jest możliwe dzięki kompetencji komunikacyjnej. Tekst wskazuje na pewne jednostki komunikacyjne, którymi są **systemowe schematy wyobrażeniowe**, odpowiadające układom predykatowo-argumentowemu, reprezentującym typowe sytuacje połączone z ich formalnymi reprezentacjami w tekście [Habrajska 2004: 33].

Zbiór standardów semantycznych stanowi bazę interpretacyjną, dzięki której możliwe jest rozumienie tekstu.

Wspomniane systemowe schematy wyobrażeniowe nasuwają skojarzenie z pracami Davida Rumelharta. Zgodnie z jego teorią wiedzę o świecie reprezentują schematy wyobrażeniowe<sup>31</sup>, których zadaniem jest tworzenie interpretacji

---

<sup>30</sup> Habrajska [2004: 104] rozróżnia kompresję i kondensację. W przypadku kompresji dopełnienie sensu przez interpretatora jest możliwe tylko z wykorzystaniem wiedzy systemowej (standardów semantycznych), kondensacja zaś umożliwia różne interpretacje (w zależności od wprowadzonych założeń pozasystemowych).

<sup>31</sup> Por.: „schemat jest to struktura danych reprezentujących ogólne, czyli »rodzajowe« (*generic*) pojęcia zmagazynowane w pamięci. Istnieją schematy reprezentujące

zdarzeń, sytuacji i obiektów. Dzięki temu wszystkie teksty rozumiane są poprzez odniesienie ich treści do odpowiednich konfiguracji schematów [Rumelhart 2007: 435]. Z kolei pamięć to w istocie nic innego, jak odwoływanie się do zapamiętanych własnych interpretacji zdarzeń czy obiektów [Rumelhart 2007: 446].

W przeciwieństwie jednak do komunikatywistów [por. Awdiejew, Habrajska 2010] Rumelhart uważał, że istnieją schematy wyobrazeniowe dla konkretnych obiektów. W gramatyce komunikacyjnej zaś różne obiekty uczestniczą w tak wielu rozmaitych schematach, że nie można wskazać jednego schematu dla każdego pojęcia – uczestnictwo w różnych schematach sprawia, że zmienia się sens komunikacyjny danego obiektu. Wynika to z zależności, w jakie pojęcie wchodzi z innymi obiektami w różnych schematach.

Istotnym założeniem koncepcji Rumelharta jest przyjęcie, że wszystkie schematy posiadają zmienne, wypełniane na różne sposoby podczas konkretyzacji. Mówiący nie mają całkowitej swobody w uzupełnianiu, ponieważ ogranicza ich wiedza o typowych wartościach zmiennych – na przykład w schemacie zdarzenia ARESZTOWANIE zawarte są zmienne: *aresztujący*, *aresztowany*, *przyczyna aresztowania* – mogą one być różnie konkretyzowane, ale wiedza skojarzona z tymi zmiennymi mówi nam, że w typowej sytuacji *aresztujący* i *aresztowany* to ludzie, a dokładniej policjant i przestępca, natomiast *przyczyną aresztowania* jest zazwyczaj przestępstwo. Każda konkretyzacja schematu podlega zestawieniu porównawczemu z wiedzą o prototypowym przypadku danego zdarzenia. Na kształt schematów i wiedzę o ograniczeniach zmiennych wpływają indywidualne doświadczenia związane ze stosowaniem schematów. Takie zmiany Rumelhart nazywa dostrajaniem [2007: 450].

Według Rumelharta być może główną funkcją schematów jest skonstruowanie interpretacji jakiegoś zdarzenia, obiektu lub sytuacji – proces rozumienia. Całkowity zbiór schematów służących do interpretacji świata w pewnym sensie tworzy w umyśle każdego użytkownika prywatną teorię natury rzeczywistości [Rumelhart 2007: 435].

Inny kognitywista, Marvin Minsky, pisał z kolei o **ramach** (*frames*), które reprezentują w ludzkich umysłach typowe sytuacje i umożliwiają interpretowanie faktycznych wydarzeń poprzez analogię (*matching process*):

Rama jest strukturą danych reprezentującą stereotypową sytuację [można więc powiedzieć, że ramy mają postać scenariuszy (lub: są scenariuszami) typowych sytuacji – przyp. R.S.], jak przebywanie w określonym salonie lub udział w przyjęciu urodzi-

---

naszą wiedzę o wszystkich pojęciach: tych, które odnoszą się do przedmiotów, sytuacji, zdarzeń, sekwencji zdarzeń, działań i sekwencji działań. Częścią specyfikacji schematu jest sieć wzajemnych powiązań, którą uważa się za normalnie obowiązującą między składnikami danego pojęcia [Rumelhart 2007: 432].

nowym dziecka. Do każdej ramy dołączonych jest wiele typów informacji. Część spośród nich dotyczy sposobów używania ramy. Część dotyczy tego, co może się wydarzyć w następnej kolejności. Inne dotyczą sposobów postępowania w wypadku, gdy powyższe oczekiwania nie zostaną spełnione [Minsky 1974: 1] (tłum. własne z oryginału)<sup>32</sup>.

Ramy Minskiego są siecią powiązań i relacji, która na wyższych poziomach ma z góry ustalone, niezienne składniki, natomiast na niższych – serię pustych miejsc, terminali (*slots*), które w konkretnych sytuacjach muszą zostać wypełnione. Każdy taki terminal może mieć z góry określone typy danych, jakimi może zostać wypełniony – np. osoba, przedmiot, stan, zwierzę itp. Jest to założenie podobne do uzupełniania zmiennych w systemach wyobrazeniowych Rumelharta.

Ramy powiązane ze sobą łączą się w systemy (*frame-systems*). Minsky zakłada, że wszyscy użytkownicy języka posiadają te same ramy, dzięki czemu możliwe jest porozumienie (odwoływanie się do tych samych ram). Wydaje się jednak, że indywidualne doświadczenia każdego człowieka modyfikują system ram, którymi dysponuje – dla jednej osoby co innego może być typowe, niż dla innej. W takim ujęciu ważne stają się punkty wspólne, a także ustalenie w toku komunikacji poszczególnych elementów ram i scenariuszy, do których odwołują się rozmówcy (z pewnością istnieją też ramy intersubiektywne).

Podobną funkcję w ujęciu Lakoffa spełniają **wyidealizowane modele poznawcze (ICM)** – są to „struktury, które pomagają nam porządkować naszą wiedzę. Składają się z relacji między kategoriami, wyznaczanych społecznie, kulturowo i na podstawie indywidualnego doświadczenia umożliwiając nam rozumienie świata i radzenie sobie z nim w codziennym życiu” [Stockwell 2006: 46]. Modele poznawcze obejmują m.in. schematy wyobrazeniowe oraz łączą indywidualne aspekty wiedzy i kompetencji językowej z powszechnymi. Wspólnota doświadczeń powoduje powstawanie modeli kulturowych, wyodrębniających się nie tylko na podstawie narodowości, ale także przynależności do grup społecznych.

Dla komunikatystów schematami wyobrazeniowymi są **obrazy ideacyjne**. Dzielą się one na dwie podstawowe grupy – **obrazy zdarzeń**, które są dynamiczne, oraz statyczne **obrazy stanów**. Reprezentacje zdarzeń łączą się w uporządkowane ciągi, będące scenariuszami<sup>33</sup>, wynikające z powiązań i jedno-

<sup>32</sup> „A frame is a data-structure for representing a stereotyped situation, like being in a certain kind of living room, or going to a child’s birthday party. Attached to each frame are several kinds of information. Some of this information is about how to use the frame. Some is about what one can expect to happen next. Some is about what to do if these expectations are not confirmed”.

<sup>33</sup> Przypominają one nieco skrypty Teuna van Dijka – wyobrażenia społeczeństwa na temat typowego przebiegu konkretnych wydarzeń [van Dijk 2000: 65–73]. Tak samo o skryptach pisze Stockwell, uznając go za protokół mentalny, umożliwiający funkcjonowanie nie tylko w społeczeństwie, ale w ogóle w świecie [Stockwell 2006: 112–113].

czesnego współwystępowania różnych obrazów ideacyjnych. Zdaniem Awdiejewa i Habrajskiej, „scenariusze można przedstawić jako rozbudowane schematy semantyczne, w których występują sekwencje poszczególnych układów predykatowo-argumentowych, zarówno w postaci zdarzeń, jak i stanów” [Awdiejew, Habrajska 2010: 104–105].

Podobnie jak kognitywiści, również komunikatywiści przyznają, że każdy człowiek ma odrębne doświadczenia życiowe<sup>34</sup>, które wpływają na jego indywidualną konceptualizację rzeczywistości. By możliwa stała się komunikacja polegająca na przybliżeniu sensu odbiorcy do wejściowego sensu nadawcy, obaj uczestnicy aktu muszą sprowadzić swoje własne doświadczenia do schematów normatywnych. Wszyscy użytkownicy danego języka posługują się takimi schematami, które stają się bazą interpretacyjną w komunikacji [Awdiejew, Habrajska 2010: 58].

Według gramatyki komunikacyjnej każdy komunikat odnoszony jest do określonego **standardowego scenariusza**, np.: słowo ‘pościg’ wprowadza scenariusz: ŚCIGAĆ [KTOŚ, KOGOŚ] to UCIEKAĆ [KTOŚ, PRZED KIMŚ] i NIE STAWIAĆ OPORU (= NIE OPIERAĆ SIĘ) [KTOŚ, KOMUŚ], zatem: NIE SPODZIEWAĆ SIĘ [KTOŚ, OPÓR]<sup>35</sup>. Zakłócenia standardowych scenariuszy wymagają wprowadzania predykatów sekundarnych, które uzupełniają sens (np. w zdaniu z pościgiem, w którym ktoś, wbrew scenariuszowi, stawia opór, można wprowadzić sekundarny predykat NIESPODZIEWANY [OPÓR]). Spół i stopień, w jakim sens podstawowy komunikatu jest uzupełniony (doprecyzowany), zależne są zarówno od możliwości uczestników aktu komunikacji, jak i od ich potrzeb komunikacyjnych. Te z kolei wiążą się m.in. z typem komunikatu [Habrajska 2004: 19]. Można stąd wysnuć wniosek, że predykcja sekundarna i ramy aktualizacji powiązane są także z gatunkiem tekstu. Dla przykładu: inny jest stopień skomplikowania sensu (oraz konkretyzacji informacji) we fleszu czy wzmiance, a inny w komentarzu lub artykule publicystycznym.

Zarówno predykaty, jak i argumenty w układach predykatowo-argumentowych tworzą **klasy substytucyjne** – można je na różny sposób aktualizować poprzez wstawianie innych predykatów bądź argumentów należących do tej samej klasy. Habrajska podaje następujący przykład: „trafić (na)” można zastąpić

---

<sup>34</sup> Na podmiotowość wiedzy wskazuje również Agnieszka Libura, według której „założenie, iż relacja między znakiem językowym a rzeczywistością jest »obiektywna«, zewnętrzna wobec poznającego podmiotu, odbiega od poglądu, ku któremu skłania się współczesna psychologia. Twierdzi ona, iż cała ludzka wiedza, z wszystkimi jej wewnętrznymi znakowo-symbolicznymi strukturami – za których pośrednictwem człowiek odzwierciedla prawidłowości poznawane w obrębie obiektów, relacji i procesów – ma charakter podmiotowy” [Libura 2000: 19–20].

<sup>35</sup> Ten sam przykład omawia Habrajska [2004: 18–19].



np. „natrafić”, „spotkać (się z)”, „natknąć się (na)” [Habrajska 2004: 20]. Widoczne stają się tu inspiracje gramatyką kognitywną w ujęciu Johna Taylora. Klasy substytucyjne cechują podobne relacje między ich elementami, jak w kognitywizmie schemat i jego konkretyzacje [por. Taylor 2007: 145–166]. Substytucja argumentów w układach predykatowo-argumentowych przypomina także uzupełnianie zmiennych w schematach wyobraźniowych Rumelharta oraz wypełnianie pustych terminali ram Minskiego.

Choć zdaniem Awdiejewa rozumienie w procesie komunikacji zapewnia wiedza doświadczeniowa – jest to zbiór fenomenów intencjonalnych, będących nośnikami sensu [Awdiejew 2018a: 48] – to nie można uznać, że zależy ono tylko od jednostkowych doświadczeń. Ich zróżnicowanie bowiem mogłoby okazać się przeszkodą nie do przezwyciężenia. Dlatego komunikatywiści podkreślają, że

już na poziomie indywidualnego doświadczenia człowiek generalizuje postrzegane obrazy, umieszczając w pamięci ich schematy. Obrazy te na poziomie komunikacyjnym stają się interpersonalne, przyjmują postać uważaną za typową przez wszystkich uczestników komunikacji, tworząc tym samym system **reguł heurystycznych**, do których odbiorca komunikatu odnosi się w trakcie interpretacji [Awdiejew, Habrajska 2010: 60].

Komunikacja opiera się więc na odwoływaniu się do **schematów interpersonalnych**, a nie wyłącznie indywidualnych. Z pewnością tak samo jest w przypadku scenariuszy – na podstawie własnych doświadczeń użytkownik języka tworzy swoją bazę scenariuszy indywidualnych, które w procesie komunikowania mogą zostać zredukowane do scenariuszy normatywnych.

Zarówno scenariusze w gramatyce komunikacyjnej, jak i skrypty w kognitywizmie są zbiorami zapamiętanych procedur – postępowania w różnych sytuacjach, tworzenia konkretnych typów wypowiedzi oraz dekodowania komunikatów. Podobnie można spojrzeć na gatunek. Dotychczasowe próby ujęcia go w postać skodyfikowanych, konkretnych cech wykazały jego nieuchwytność. Lepszym rozwiązaniem, z zachowaniem zastrzeżeń wskazanych wcześniej, okazało się **potraktowanie gatunku jako pojęcia typologicznego**, które charakteryzują efekty prototypowe. Oczywiście konieczne jest przyjęcie pozornie trywialnego, ale niezwykle ważnego założenia, że gatunek nie istnieje realnie, jako odrębny byt należący do tzw. pierwszej rzeczywistości w ujęciu Michaela Fleischera [por. 2002]. Jest to jedynie pojęcie stworzone przez człowieka i jako takie może być nie tylko różnorodnie definiowane, ale także – postrzegane z wielu punktów widzenia. Z tego względu należy uznać, że nawet podejścia strukturalistyczne, przyjmujące w celach badawczych przybliżoną sztywną definicję gatunku, mają swoje uzasadnienie.

**Postrzeganie gatunku jako scenariusza** nie jest oczywiście *novum*. Już Okopień-Sławińska pisała, że **tekst jest aktualizacją konwencjonalnych sce-**

**nariuszy działania za pomocą mowy** [1985]. Podobne założenie przyjął, jak już wcześniej wspomniano, Post, nawiązujący do badań Panthera i Thornburg. Takie podejście profiluje wzorzec gatunkowy, uwypuklając jego charakter regulacyjny. Standardowy scenariusz informuje bowiem nadawcę, jak należy sformułować wypowiedź, aby mogła spełnić swój cel, ale także – zostać rozpoznana jako reprezentująca dany typ komunikatu. Odbiorcy z kolei pozwala na porównanie zdarzenia komunikacyjnego z jego własną wiedzą (i wyobrażeniami), dzięki czemu jest w stanie zinterpretować i zrozumieć przekaz.

W perspektywie teoretycznej proponowane podejście umożliwia uniknięcie problemu nieoznaczoności gatunkowej. Jak uważa Grochowski, „scenariusze zachowań językowych związanych z daną kategorią mogą przybierać postać ściśle skodyfikowaną, ale mogą też obejmować najbardziej ogólne zarysy interakcji” [Grochowski 2009: 122]. Nie są to zatem sztywne ramy zerojedynkowe, w których tekst mieści się lub nie. Powołując się na ustalenia komunikatywistów, można przyjąć, iż **scenariusze gatunkowe mają charakter jednocześnie zindywidualizowany**, uzależniony od wiedzy i doświadczeń każdego użytkownika języka, i **konwencjonalny** – wynikający z uwarunkowań społecznych oraz kulturowych. W konkretnych sytuacjach osobiste scenariusze gatunkowe ulegają redukcji do scenariuszy normatywnych. Co więcej, wyobrażenia użytkowników języka ulegają ciągłym przemianom. By to zrozumieć, warto odwołać się do teorii reprezentacji dyskursu (rozwijanej przez Jana van Eijcka i Hansa Kampa). Traktuje ona kontekst wypowiedzi (istotna część każdego scenariusza) jako zmienny – kolejne zdania zmieniają kontekst (uaktualniają go), ponieważ są interpretowane w szerszym kontekście budowanym w wyniku interpretacji zdań poprzedzających. Podobnie jest w semantyce dynamicznej Jeroena Groenendijka i Martina Stokhofa – każda interpretacja zdania nie tylko zależy od kontekstu, ale też tworzy go [za: Stalmaszczyk 2014: 76].

Należałoby jeszcze dodać, że wraz z każdym zdaniem i komunikatem zmieniają się sami uczestnicy aktu komunikacji, a ściślej – ich wiedza o świecie, stosunek do siebie wzajemnie i do tematu. Takim samym przemianom podlegają wyobrażenia dotyczące standardowych scenariuszy gatunkowych. Z im większą liczbą wypowiedzi danego typu ma do czynienia użytkownik języka, tym bardziej zmienia się jego atrybucja gatunkowa poszczególnych wypowiedzi. Odwołując się do prezentowanych wcześniej ustaleń psychologii poznawczej, można uznać, że modyfikacje kompetencji użytkownika języka wpływają na jego gotowość percepcyjną. Wynika z tego zmiana oczekiwań wobec różnorodnych sytuacji komunikacyjnych i wypowiedzi, a także sposób ich postrzegania. Pod wpływem przeobrażeń wiedzy o świecie i zmieniającej się gotowości percepcyjnej podmiot zwraca uwagę na inne aspekty komunikatu, co wpływa na jego atrybucję gatunkową.

Komunikatywizm częściowo zajmuje się też problemem **atrybucji gatunkowej** – nazywanym w tym podejściu interpretacją gatunkową (lub interpretacją sensu gatunkowego). Komunikatywiści odwołują się przy tym do teorii relewancji

Dana Sperbera i Deirdre Wilson [2011], zakładając, że o interpretacji sensu gatunkowego wypowiedzi decydują **asumpcje wynikające z systemu językowego, ale niezawarte w samym tekście**. Możliwość ich rozpoznania przez odbiorcę wynika z jego kompetencji komunikacyjnej (należy więc do etapu interpretacji standardowej).

Istotnym spostrzeżeniem komunikatystów jest przyjęcie, że **odbiorca zmienia relewancje na podstawie własnego nastawienia interpretacyjnego**. Innymi słowy: jeden komunikat można przypisać do różnych gatunków w zależności od dokonanego wyboru relewancji gatunkowej. Tę z kolei można powiązać z gotowością percepcyjną, wynikającą zarówno z celów podmiotu w danej sytuacji, jak i z jego zmieniającej się kompetencji. Jak stwierdzają Awdiejew i Habrajska,

w modelu gramatyki komunikacyjnej pojęcie gatunku jest określane przez ustalenie celu komunikacyjnego, który dany gatunek realizuje [...]. Sens gatunkowy to wskazanie na cel komunikacyjny i jego realizację w odpowiednim obszarze sensu gatunkowego. Wybór odpowiedniej relewancji do zorganizowania procesu interpretacji może być spowodowany obecnością w tekście formalnych wyznaczników odpowiedniego gatunku lub zależy od potrzeb komunikacyjnych interpretatora [Awdiejew, Habrajska 2010: 240–241].

Powyższe założenie należy uzupełnić o spostrzeżenie, że także deklaracja nadawcy co do reprezentowania przez jego komunikat określonego gatunku wpływa na odbiorcę – na jego oczekiwania i z góry przyjmowany sposób odbioru komunikatu. Z takimi deklaracjami nadawców mamy do czynienia np. w telewizji, w której programy są w jawny sposób określane generycznie, np. jako serwisy informacyjne, wywiady, talk-shows czy magazyny. Ponieważ odbiorcy mediów mają określone, niekiedy wręcz stereotypowe wyobrażenia o różnych gatunkach, rozpoznanie i odtworzenie scenariusza musi być oparte na założeniu, że wypowiedź jest skonstruowana w dobrej wierze. Podobna konieczność dotyczy badacza. Jeżeli odrzuci on działanie dedukcyjne na rzecz indukcyjnego, nie będzie miał ogólnego wzorca, do którego mógłby porównać analizowane przekazy. Wyjście od konkretnych tekstów, będących materiałem badawczym, do uogólnień w postaci opisu scenariusza gatunkowego wymaga przyjęcia, że każdy tekst realizuje scenariusz, który według nadawcy ma największe szanse na wywołanie zamierzonego efektu perlokucyjnego. Konsekwencją jest konstatacja, że to, co widać w materiale, pozwala na wyabstrahowanie zarysów danego scenariusza gatunkowego. Jego poszczególne elementy nie będą więc cechami obligatoryjnymi gatunku, a jego częstkami zidentyfikowanymi na podstawie analizy konkretnych aktualizacji scenariusza (których *de facto* może być więcej, niż wykaże dane badanie).

Dlaczego zatem można je w ogóle uznać za elementy scenariusza? Ponieważ, zgodnie z postulatem Posta, **każdy gatunek ma domyślne cele perlokucyjne**, spośród których zwykle jeden można uznać za nadrzędny (np. w przypadku te-

lewizyjnych magazynów sportowych dominantą jest najprawdopodobniej osiągnięcie możliwie największej, cyklicznej oglądalności). Powtarzalność poszczególnych elementów w różnych realizacjach pozwala przyjąć, że nadawcy uważają je za skuteczne bądź po prostu przydatne dla realizacji perlokucji. Muszą być one również zbieżne z oczekiwaniami odbiorców. Jeżeli np. widz chce obejrzeć magazyn sportowy, to ma pewne oczekiwania wobec niego, wynikające z jego gotowości percepcyjnej (nastawienia interpretacyjnego) oraz z przekonania o tym, że nadawca działa w dobrej wierze i dostarczy mu program, który będzie zgodny z jego wyobrażeniem o magazynie sportowym. Oczywiście dopuszczalne są daleko idące modyfikacje, które będą np. nowatorskimi pomysłami twórców programu, ale wówczas zwiększa się ryzyko niezrealizowania celu perlokucyjnego – odbiorcy mogą uznać, że nie otrzymali tego, czego oczekiwali, i w związku z tym nie obejrzeć kolejnego wydania.

Odstępstwa od konwencjonalnych scenariuszy, za jakie uznać można wypowiedzi hybrydowe, wymykające się sztywnym klasyfikacjom, w komunikatywizmie byłyby nakładaniem się na siebie dwóch (lub więcej) scenariuszy. W gramatyce komunikacyjnej uznaje się istnienie zjawiska **kontaminacji standardów semantycznych**, do którego dochodzi, kiedy argument charakterystyczny dla jakiegoś standardu pojawia się w innym standardzie. W ten sposób z dwóch sensów konwencjonalnych powstaje jeden niestandardowy. Awdiejew nazywa takie kontaminacje trybami komunikacyjnymi [za: Habrajska 2004: 39]. W przypadku gatunków poszczególne realizacje także mogą być kontaminacjami – gdy jakiś element charakterystyczny dla danego gatunku zostaje wykorzystany w wypowiedzi realizującej inny gatunek. Różnica polega jednak na tym, że w takim przypadku odbiorca nie musi wiedzieć, iż ma do czynienia z kontaminacją (zależy to od jego wiedzy, kompetencji, a czasem – od tego, czy nadawca w jakiś sposób zasygnalizuje wprowadzenie „obcego” elementu). Kontaminacja scenariuszy gatunkowych jest przejawem wolności twórczej użytkowników języka, ale służy także realizacji ich celów. O ile celem nie jest np. zwrócenie uwagi na sam komunikat i tryb, w jakim został on stworzony (jak w tekstach artystycznych), kontaminacja nie może przeszkadzać osiągnięciu efektów perlokucyjnych (a nawet powinna w nich pomagać). W przypadku mediów wiele tego typu modyfikacji scenariuszy wiąże się z dążeniem do zapewnienia odbiorcom rozrywki, stąd szeroko rozpowszechnione (i dokładnie opisane przez badaczy) zjawisko infotainment.



## ROZDZIAŁ 2

### GATUNEK JAKO STANDARDOWY SCENARIUSZ

Komunikatywiści wyróżniają dwa typy scenariuszy: **czasowo-przestrzenne** i **przyczynowo-skutkowe** [Habrajska 2004: 158]. Przebieg obu oznaczają za pomocą znaczników temporalnych. Relacja przyczyna – skutek oczywiście także ma charakter czasowy, więc odtworzenie takiego scenariusza wymaga zastosowania układu chronologicznego. W przypadku zdarzeń operacje interpretacyjne sprowadzają się w zasadzie do rozpoznania odpowiedniej sekwencji obrazów ideacyjnych, reprezentujących głównie działania. Jeśli jednak rozpatrywanym scenariuszem jest gatunek, jakie elementy należałoby uwzględnić?

Z pewnością na płaszczyźnie czasowo-przestrzennej należy ulokować charakterystyczne części danego typu wypowiedzi. Nie ma wątpliwości, że można do takich zaliczyć punkty graniczne, tworzące ramę delimitacyjną tekstu. Istotnymi elementami scenariusza będą także występujące w tekście fragmenty porządkujące, różne w zależności od gatunku. Na przykład w powieści mogą to być rozdziały, w prasie – śródtytuły, w wypowiedziach ustnych – środki sygnalizujące zmianę tematu, w utworze muzycznym powtarzające się elementy takie jak refren itd. W programach telewizyjnych mogą to być uwagi prowadzącego, oznajmujące przejście do następnej części lub, podobnie jak w rozmowie czy prezentacji, zmianę tematu. Dla interpretatora oczywiście nie są to najważniejsze fragmenty scenariusza, ale ich występowanie z pewnością można uznać za jeden z sygnałów, z jakim scenariuszem odbiorca ma do czynienia (ewentualnie – z jakim nie ma).

**Za istotę tożsamości gatunkowej tekstu w ujęciu komunikacyjnym można uznać jego izomorficzność ze standardowym scenariuszem gatunkowym**, czy może precyzyjniej – o przypisaniu danej wypowiedzi do konkretnego gatunku decyduje zdolność odbiorcy do rozpoznania i zrekonstruowania izomorficznej postaci scenariusza, który jest przez komunikat przywoływany. Większość tekstów w praktyce ma postać nieizomorficzną w stosunku do konwencji, czyli występują w nich elementy innych gatunków, bądź brakuje niektórych cech wiązanych standardowo z danym gatunkiem. Odbiorca może zidentyfikować zarówno owe braki, jak i nadmiary, porównując wypowiedź z własną wiedzą, stanowiącą bazę interpretacyjną.

Podmiotowość owej bazy interpretacyjnej tłumaczy teoria funkcjonowania jednostkowej wiedzy o życiu społecznym, obszernie zaprezentowana przez Bogdana Wojciszkego w 1986 r. Jego zdaniem, „najważniejszym regulatorem zachowania społecznego jest wytworzona przez jednostkę poznawcza reprezentacja świata społecznego, czyli podmiotowa wiedza społeczna” [Wojciszke 1986: 7].

Wiedza taka powstaje pod wpływem zarówno dziedziczenia doświadczeń społecznych, jak i indywidualnych przeżyć jednostki. Jest więc wynikiem doświadczeń i jednocześnie sama wpływa na dalsze doświadczanie świata. Wykorzystywanie takiej formy reprezentacji rzeczywistości może być kontrolowane przez podmiot, ale także całkowicie nieświadome i automatyczne. U podstaw tak rozumianej wiedzy leżą nie obiektywne właściwości świata, a interakcje, w jakie wchodzi z nim jednostka. Jest wiedza zatem uzależniona od celów poznającego i stanów jego aparatu psychicznego. Wojciszke nazywa reprezentację świata społecznego jednostkową wiedzą społeczną i uważa ją za „nieodwołalnie subiektywną”, jednocześnie nie odmawiając jej treściom różnego stopnia intersubiektywności [Wojciszke 1986: 8]. Ze względu na zależność od afektów, motywów i wartości może być ona zarówno nie do końca zgodna z logiką, miejscami niespójna, jak i zmienna.

Wojciszke dzieli reprezentacje świata społecznego na **semantyczne** i **epizodyczne** [Wojciszke 1986: 11]. Te pierwsze są efektem procesu socjalizacji, a składają się na nie kategorie interpretacyjne, wykształcane przez podmiot pod wpływem społecznego dziedziczenia wiedzy. Drugi typ reprezentacji to wynik indywidualnych doświadczeń życiowych człowieka, niejako faktograficzny zapis zdarzeń. Jak pisze Wojciszke,

w skład tak pojętej reprezentacji epizodycznej wchodzi np. pamięć faktu, że podczas ostatniego koncertu w filharmonii, na którym był podmiot, solista z werwą odegrał koncert skrzypcowy, a zebrana publiczność sprawiła mu owację na stojąco. Reprezentacja semantyczna to natomiast wiedza o tym, na czym polega udany koncert (i koncert w ogóle), co to jest publiczność i w czym wyrazić się może jej zachwyty itd. [Wojciszke 1986: 13]

Przenosząc powyższe twierdzenia na grunt komunikatywizmu, można uznać, że wiedza semantyczna to zbiór znanych podmiotowi standardów semantycznych, natomiast epizodyczna składa się z konkretnych realizacji standardów, jakich jednostka doświadczyła w swoim życiu. Istnieje więc między nimi relacja kategoria – poszczególne egzemplarze do niej należące.

W procesie doświadczania świata podmiot odwołuje się do wiedzy semantycznej, dzięki czemu może na bieżąco interpretować własne doświadczenia i tworzyć ich reprezentacje, zatem można powiedzieć, że pomiędzy reprezentacjami czysto semantycznymi i czysto epizodycznymi istnieją także ich warianty mieszane [Wojciszke 1986: 14]. Im bardziej dana reprezentacja jest semantyczna, w tym większym stopniu ma charakter generatywny i służy jako podstawa wnioskowania.

Reprezentacje semantyczne ustrukturyzowane są jako **schematy poznawcze** i **społeczne** (wiążą się ze społecznym otoczeniem podmiotu). Dotyczą one jedynie wycinków rzeczywistości, ponieważ jest w nich zakodowana uogólniona wiedza wyabstrahowana z indywidualnych doświadczeń [Wojciszke 1986: 16].

Reprezentacje epizodyczne w tym ujęciu traktowane są jako reprezentacje egzemplarzy danego schematu. Co istotne, Wojciszke zwraca uwagę, że między schematami a ich egzemplarzami istnieją związki asocjacyjne. Dlatego w systemie poznawczym człowieka nie istnieje wyraźne rozgraniczenie między nimi. Zdaniem tego badacza,

to, iż schematy mają swoją genezę w epizodach, czyli doświadczeniach podmiotu, ma tę istotną konsekwencję, że odzwierciedlana w schemacie wiedza to nie tylko deskryptywna informacja o obiektach spełniających schemat (egzemplarzach schematu), ale także wiedza o własnych reakcjach podmiotu na te objekty [Wojciszke 1986: 17].

W związku z tym wiedza o obiektach ma trojaki charakter: obiektywny (wiedza ogólna o typowych cechach obiektu), praktyczny (informacja o tym, jakie działania można wykonać na obiekcie lub przy jego użyciu) i afektywny (zapamiętane emocje wzbudzone przez obiekt w podmiocie).

Wśród schematów poznawczych i społecznych Wojciszke wyróżnia trzy typy, zależne od ich treści. Pierwszą grupę stanowią **schematy przedmiotowe**, zawierające wiedzę o właściwościach egzemplarzy danego zbioru. Jest ona wyabstrahowana z poszczególnych przedmiotów, ale wynika też z zapamiętanych przez podmiot własnych reakcji na objekty i interakcji z nimi. Drugi typ to **skrypty (inaczej zwane scenariuszami)**, będące uogólnieniami zdarzeń, powstającymi pod wpływem ich wielokrotnego powtarzania się w określonych sekwencjach i kontekstach. Na skrypt zawsze składają się jedynie najbardziej typowe elementy zdarzeń, pomijane są natomiast te, które można uznać za jednostkowe. Wojciszke powołuje się na wyniki badań Gordona H. Bowera, Johna B. Blacka i Terrence'a J. Turnera z 1979 r.<sup>1</sup>, dowodzące realności skryptów w strukturach

---

<sup>1</sup> Co interesujące, wspomniany zespół badaczy skupiał się na próbach określenia, w jaki sposób ludzie są zdolni do rozumienia tekstów, które są, zgodnie z postulatem mówienia w sposób zwięzły, skrótowe i eliptyczne. Zgodnie z założeniem autorów niezbędna jest metoda interpretacji takich tekstów, oparta na wiedzy dotyczącej tematu i służącej jako baza interpretacyjna. Jak stwierdzili Bower, Black i Turner, „teksty zazwyczaj są eliptyczne i skrócone, o wiele więcej sugerują niż wyrażają wprost. Konwersacyjny postulat »unikaj rozwlekłości i nudnej redundancji« może wymuszać taką zwięzłość. By zatem zrozumieć tekst w pełni, model rozumienia musi zawierać metody rozwinięcia skróconego tekstu. Ponadto model potrzebuje zorganizowanego magazynu wiedzy dotyczącej danej tematyki, który służyłby jako podstawa dla rozwinięcia” („texts are usually elliptical and abbreviated, suggesting far more than they say explicitly. A conversational postulate to »avoid prolixity and boring redundancy« may force such brevity. To understand a text fully, then, a model of comprehension must have methods for expanding upon an abbreviated text. Further, a model needs an organized knowledge store surrounding the topic of the text, which serves as a base for the elaborations”) [Bower, Black, Turner 1979: 177–178].



poznawczych człowieka. Jak wynika z przeprowadzonych przez nich eksperymentów, znaczna część elementów skryptów powtarza się w odpowiedziach wielu badanych, co więcej – powtarza się w określonej kolejności. Można stąd wysnuć wniosek o intersubiektywnym charakterze pewnych części skryptów oraz ich nadrzędnej organizacji według porządku czasowego. Dodatkowo elementy skryptów zróżnicowane są pod względem typowości.

Co istotne, pomiędzy oboma opisanymi dotąd typami schematów istnieją silne związki. Według Wojciszkiego

schemat przedmiotowy zawiera nie tylko cechy „martwego” przedmiotu, ale i wyabstrahowaną reprezentację działań, w jakich przedmiot ów bierze aktywny bądź pasywny udział. Podobnie skrypt zawiera charakterystykę nie tylko zdarzeń lub działań, ale i reprezentację typowych przedmiotów (aktorów i rekwizytów) biorących w nich udział [Wojciszke 1986: 27].

Trzecią wyróżnioną przez Wojciszkiego grupę stanowią **schematy atrybutywne**, na które składają się pewne aspekty przedmiotów i zdarzeń. Są to ich cechy, które mogą być zmienne, ale nie istnieją samodzielnie. Zbiór egzemplarzy danego schematu atrybutywnego tworzą przedmioty bądź zdarzenia posiadające daną cechę.

Jak wynika z powyższych rozważań, schematy przedmiotowe i skrypty mogą przypominać wyróżniane w gramatyce komunikacyjnej obrazy stanów i zdarzeń. W odniesieniu do genologii istotne jest pochodzenie schematów. Ich źródłem, jak wspomniano, są w dużej mierze reprezentacje epizodyczne, powiązane podobieństwami i uogólnione. Tym bardziej uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że **prototypami np. aktów lub gatunków mowy nie są zespoły cech, a konkretne, „doświadczone” przez dany podmiot, komunikaty, które uznaje on za najbardziej typowe**. Z kolei twierdzenie o wzajemnych powiązaniach między skryptami a schematami przedmiotowymi legitymizuje postrzeganie gatunków zarówno jako scenariuszy (profiluje ono dynamiczny i „zdarzeniowy” charakter gatunku), jak i jako statycznych obrazów (na wzór obrazów stanów).

Wojciszke wylicza także, z jakich elementów składają się skrypty. Wszystkie one są charakterystyczne i powtarzalne, dzięki czemu ludzie mogą rozpoznawać scenariusze, z jakimi w danej chwili mają do czynienia, właśnie na podstawie identyfikacji poszczególnych fragmentów. Należą do nich według Wojciszkiego [1986: 22], za Schankiem i Abelsonem:

- a) sekwencja scen (zdarzeń, czynności), sugerująca rozciągłość w czasie i odpowiedni porządek wydarzeń;
- b) aktorzy, czyli uczestnicy skryptu;
- c) rekwizyty, rozumiane jako obiekty, które typowo są obecne w skrypcie;
- d) warunki uruchamiające skrypt;
- e) rezultat scenariusza.

Nietrudno zauważyć, że każdy z wymienionych elementów ma puste miejsca, które mogą być różnorodnie wypełnione w zależności od scenariusza, jaki jest realizowany. Można więc uznać, że w przypadku skryptów mamy do czynienia z klasami substytucyjnymi, dokładnie tak samo jak w standardach semantycznych. Odnosi się to także do gatunku traktowanego jako scenariusz. Poszczególne jego części mogą być wymienne (np. różne sposoby rozpoczynania i kończenia programu telewizyjnego). Tak jest chociażby z sekwencją zdarzeń – program telewizyjny obligatoryjnie rozpoczyna czołówka, po której następuje wprowadzenie. Dopuszczalne są jednakże różne jego warianty w ramach klasy substytucyjnej WPROWADZENIA: wprowadzenia z prezentacją treści programu, wprowadzenia z żartem, wprowadzenia z wyjaśnieniem szczególnych/nietypowych okoliczności, wprowadzenie z rozmową z dziennikarzami z innego studia itp. Z kolei dla notatki prasowej niezbędne jest istnienie innej klasy substytutów WPROWADZENIA (np. nie występują tutaj żarty, rozmowy, wyjaśnienia itd.).

Zgodnie z założeniami komunikatywizmu, ale także odwołując się do ustaleń psychologii poznawczej, należy zastrzec, że dla różnych gatunków inne elementy mogą być uznawane za ważniejsze z punktu widzenia genologicznej atrybucji. Na przykład dla rozmowy potocznej aktorzy są mniej ważni niż choćby warunki uruchamiające cały skrypt. Nie zmienia to jednak sposobu, w jaki scenariusze są wykorzystywane przez użytkowników języka. Pozwalają one zarówno wykonywać typowe czynności i brać udział w interakcjach społecznych oraz zdarzeniach, ale także odpowiednio rozumieć sytuacje, w których podmiot się znajduje i przewidywać ich przebieg. Bower, Black i Turner wypowiadali się o zastosowaniach skryptów następująco:

Osobiste skrypty są prawdopodobnie używane na wiele sposobów. Po pierwsze, pomagają w planowaniu i realizacji konwencjonalnych działań. Warunki wstępne i typowe rezultaty skryptów są sprawdzane w trakcie planowania; podmiot wybiera z pamięci skrypt, którego typowy rezultat odpowiada aktualnemu celowi (np. zaspokojenie głodu), a następnie próbuje zastosować warunki wstępne, aby móc zrealizować skrypt. Po drugie, skrypty umożliwiają rozumienie, kiedy podmiot obserwuje lub czyta o kimś realizującym inną czynność konwencjonalną. Skupimy się na tym drugim zastosowaniu skryptów. Kiedykolwiek tekst przywołuje nagłówek skryptu (np. „Restauracja”) lub kilka linijek odpowiadających fragmentom zapamiętanego skryptu, czytelnik może zaktualizować ogólny skrypt, wypełniając jego zmienne (lub „sloty”) zgodnie z zawartymi w tekście szczegółami [Bower, Black, Turner 1979: 178] (tłum. własne z oryginału)<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> „A person's scripts are supposedly used in several ways. First, they aid planning and execution of conventional activities. The entering conditions and normal outcomes of scripts are examined during planning; the planner selects from memory a script whose normal result matches the current goal (e.g., satisfy hunger), then tries to bring about

Praktyka komunikacyjna, polegająca na powtarzalności różnych prób, przyczynia się zarówno do poznawania scenariuszy genologicznych, jak i zwiększania skuteczności w dobieraniu scenariuszy do konkretnych sytuacji (i celów) oraz w ich realizowaniu. Im więcej podobnych tekstów użytkownik języka stworzy, tym większe ma w ich generowaniu doświadczenie i umiejętności. Oznacza to, że sam odbiór wielu komunikatów nie gwarantuje zdobycia umiejętności ich formułowania. Znajomość cech danego gatunku nie zapewnia kompetencji praktycznej, dlatego też stały czytelnik rubryki felietonowej, mimo że zapoznał się z wieloma felietonami, prawdopodobnie nie napisze dobrego felietonu. Zapamiętanie dużej liczby skryptów, z którymi mogą się zetknąć, jest więc konieczne dla użytkowników języka i pozwala im funkcjonować w społeczeństwie, ale nie jest równoznaczne z osiągnięciem mistrzostwa w posługiwaniu się nimi. Do tego niezbędne są wieloletnia praktyka komunikacyjna, odpowiednia kompetencja językowa oraz wrodzone (bądź, częściowo, wyuczone) predyspozycje.

## 2.1. Scenariusz gatunkowy jako obiekt badawczy

Badanie gatunku jako scenariusza wymaga wypracowania odpowiedniej metodologii. Dotyczy to zarówno wskazania elementów, które zostaną poddane analizie, jak i metod zapisu samych scenariuszy. Ta druga kwestia będzie punktem wyjścia. Podkreślenia wymaga fakt, że gramatyka komunikacyjna bada przede wszystkim teksty i pojęcia takie jak standard semantyczny, układ predykatowo-argumentowy czy scenariusz. Funkcjonują one właśnie jako elementy pojawiające się w wypowiedziach. W przypadku skryptów, o których jest tutaj mowa, niektóre ich cechy zaliczają się do sytuacji komunikacyjnej, nie zaś do samych tekstów. Wiedzę o tych cechach można zapisać za pomocą wykazu stwierdzeń typu

*W magazynie telewizyjnym „na żywo” dziennikarz zaprasza do studia gości.*

Pojawiające się w tego typu formułach standardy semantyczne odpowiadają obrazom ideacyjnym typowo przypisywanym danej sytuacji. Stąd też możliwość zastosowania układów predykatowo-argumentowych dla zapisu składników wiedzy o sytuacji komunikacyjnej.

---

the entering conditions so she can perform the script. Second, scripts enable understanding when the person observes or reads about someone performing another instance of a conventional activity. We shall focus on this second use of scripts. Whenever a text mentions a script-header (e.g., „The Restaurant”) or a few lines that match parts of the memory script, the reader can »instantiate« the general script by filling in its variables (or »slots«) according to the details mentioned”.

W gramatyce komunikacyjnej standardowe scenariusze zapisywane są w postaci **ciągu predykatów**, poprzedzanych ujętymi w nawiasy oznaczeniami miejsca, jakie zajmują w skryptach. Poszczególne układy predykatowo-argumentowe odpowiadają oczywiście kolejnym zdarzeniom bądź stanom składającym się na typową sekwencję scen. W przypadku scenariuszy czasowo-przestrzennych oznaczenia w nawiasach mają charakter temporalny, porządkują bowiem wydarzenia w układzie chronologicznym. Habrajska w swej książce omawia następujący tekst:

GRUZJA • Rosyjska Duma zamierza „rozważyć kwestię uznania niepodległości” dwóch wchodzących w skład Gruzji republik: Abchazji i Południowej Osetii. Tak Moskwa zareagowała na wiadomości z Tbilisi o przybyciu żołnierzy amerykańskich, którzy mają pomóc Gruzinom w tropieniu bojowników Al-Kaidy. Według amerykańskich źródeł wywiadowczych mogli oni przeniknąć tu z Afganistanu [Habrajska 2004: 144].

Predykatem decydującym o uporządkowaniu czasowo-przestrzennym opisywanych w tekście wydarzeń jest ZAREAGOWAĆ. Zdaniem Habrajskiej [2004: 174], przywołuje on standardowy scenariusz, który został rozpisany przez Autorkę jako:

SC: ( $t_1$ ): WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]; ( $t_0$ ): ZAREAGOWAĆ [KTOŚ, (na) P: WYDARZYĆ SIĘ (COŚ)]

Ponieważ oczywiście jest to jedynie schemat, który wymaga uzupełnienia konkretnymi predykatami i argumentami, interpretator musi sięgnąć do tekstu. Dzięki temu jest w stanie odtworzyć właściwy przebieg zdarzeń:

SC: ( $t_5$ ): PRZYBYĆ [AMERYKAŃSCY > ŻOŁNIERZE, (do) GRUZJA]; ( $t_4$ ) PRZEŚLAĆ WIADOMOŚĆ [KTOŚ, (do) MOSKWA]; ( $t_3$ ): OTRZYMAĆ WIADOMOŚĆ [WŁADZE ROSJI]; ( $t_2$ ): NARADZIĆ SIĘ [WŁADZE ROSJI]; ( $t_1$ ) ZAREAGOWAĆ [WŁADZE ROSJI, (na) P: {PRZYBYĆ [AMERYKAŃSCY > ŻOŁNIERZE, (do) GRUZJA]}] [Habrajska 2004: 175]

W dalszej części rozważań Habrajska doprecyzowuje scenariusz na podstawie informacji zawartych w cytowanej notatce. Każdy kolejny fragment analizy zawiera coraz bardziej rozbudowane scenariusze, zawsze jednak rozpisane w sposób zaprezentowany wyżej. Jest to jedna z części całej procedury rekonstrukcji sensu. Odnosi się więc do sposobu interpretowania treści tekstów.

W przypadku odtwarzania scenariuszy gatunków w grę wchodzi dwa rodzaje sekwencji zdarzeń: pierwszy dotyczy okoliczności typowych dla powstawania wypowiedzi reprezentujących dany gatunek, drugi zaś – kolejności poszczególnych elementów konstrukcyjnych.

W pierwszym rodzaju sekwencji uwidacznia się różnica między dotychczasowymi badaniami komunikatywistycznymi a proponowaną metodą badania gatunków. Jak już wspomniano, komunikatywizm skupia się na odtwarzaniu scenariuszy przywoływanych w tekście, natomiast okoliczności powstania wypowiedzi, o których tutaj mowa, należą do sytuacji komunikacyjnej (są więc zewnętrzne wobec tekstu). Mając to na uwadze, można zaproponować sygnalizowane na początku rozdziału posługiwanie się układami predykatowo-argumentowymi jedynie dla zapisu scenariusza gatunkowego. Poszczególne składniki sytuacji komunikacyjnej w prezentacji wyników badania ujmowane są za pomocą odpowiadających im układów predykatowo-argumentowych<sup>3</sup>.

Sekwencja okoliczności np. dla wzmianki prasowej, ujęta w postaci, o której wspomniano powyżej, może wyglądać następująco:

(t<sub>3</sub>) WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]; (t<sub>2</sub>) DOWIEDZIEĆ SIĘ {DZIENNIKARZ, (o) WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; (t<sub>1</sub>) SZYBKO > OPISAĆ {DZIENNIKARZ, WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; (t<sub>0</sub>) SZYBKO > OPUBLIKOWAĆ {GAZETA, DZIENNIKARZA > TEKST, (o) WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; (t<sub>1</sub>) CZYTAĆ {CZYTELNIK, DZIENNIKARZA > TEKST, (o) WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; (t<sub>2</sub>) DOWIEDZIEĆ SIĘ {CZYTELNIK, (o) WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}

Jest to zapis typowy dla metodologii komunikacyjnej, choć odnosi się do elementów pozatekstowych – np. wydarzenie, które jest podstawą czy raczej przyczyną napisania wzmianki, nie stanowi części samej wzmianki. Standardy semantyczne zostały w tym przypadku wykorzystane dla zapisu typowych elementów scenariusza, kojarzonych ze wzmianką prasową. Wydaje się to odpowiednim rozwiązaniem, ponieważ standardy odpowiadają poszczególnym obrazom ideacyjnym. Składnik konsytuacji może zaś przywoływać (czy raczej realizować) określony obraz. Według tej samej metody opisywany jest w dalszej części także scenariusz gatunkowy telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”.

Gatunki tak mocno skonwencjonalizowane i niepodlegające licznym przekształceniom w konkretnych realizacjach, jak wzmianka, notatka czy wiadomość prasowa, rzadko wykorzystywane są w postaci nieizomorficznej. Przykładem takiego odstępstwa od standardowego scenariusza mogą być teksty

---

<sup>3</sup> Być może warto rozważyć wprowadzenie pojęcia **standardu pragmatycznego** – jednostki wiedzy o świecie pozajęzykowym, możliwej do rozpoznania w sytuacji komunikacyjnej, a niekoniecznie przywoływanej w wypowiedzi. Tego typu składniki można by określić jako typowe dla określonych zdarzeń (standardowe składniki skryptów epizodycznych, o których pisał Wojciszke) i skorelowane z odpowiednimi standardami semantycznymi (każdemu fragmentowi sytuacji pragmatycznej człowiek nadaje znaczenie, co uwidacznia się właśnie w standardach semantycznych). Propozycja ta jednak wymaga dalszych dokładniejszych rozważań.

traktujące o wydarzeniach, które jeszcze nie miały miejsca. Zaburzeniu ulega wówczas typowy porządek czasowy, jaki użytkownicy języka przypisują danemu gatunkowi:

( $t_2$ ) DOWIEDZIEĆ SIĘ {DZIENNIKARZ, (o) WKRÓTCE > WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; ( $t_1$ ) NAPISAĆ {DZIENNIKARZ, (o) WKRÓTCE > WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; ( $t_0$ ) OPUBLIKOWAĆ {GAZETA, DZIENNIKARZA > TEKST, (o) WKRÓTCE > WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; ( $t_1$ ) CZYTAĆ {CZYTELNIK, DZIENNIKARZA > TEKST, (o) WKRÓTCE > WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; ( $t_2$ ) DOWIEDZIEĆ SIĘ {CZYTELNIK, (o) WKRÓTCE > WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]}; ( $t_3$ ) WYDARZYĆ SIĘ [COŚ]<sup>4</sup>

Jednocześnie to, co dla wzmianki jest nieizomorficzną postacią scenariusza, w przypadku zapowiedzi wydarzenia stanowi wariant izomorficzny. Można wówczas mówić o kontaminacji dwóch scenariuszy, a więc o wzmiance przybierającej postać zapowiedzi (lub odwrotnie – zapowiedzi w formie wzmianki).

Podobnie jest w przypadku listu otwartego Émile'a Zoli do prezydenta Francji. Jego końcowe fragmenty zawierają mocne słowa, będące jednocześnie formą wprowadzenia do listu elementów innego scenariusza:

Oskarżam pułkownika du Paty de Clam. Oskarżam go o to, że działając w nieświadomości – chcę w to wierzyć – był szatańskim sprawcą pomyłki sądowej, o to, że następne trzy lata bronił swego haniebnego dzieła za pomocą najdziwaczniejszych i najbardziej zbrodniczych machinacji. [...]

Oskarżam pierwszy sąd wojskowy. Oskarżam go o to, że pogwałcił prawo, skazując oskarżonego na podstawie nie ujawnionego dokumentu; oskarżam go o to, że na rozkaz bezprawnie to osłonił i że popełnił przestępstwo prawne, świadomie uniewinniając winowajcę.

Wnoszę to oskarżenie w pełni świadomości, wiedząc, że czyn mój podpada pod artykuły 30 i 31 prawa o prasie, które karze za zbrodnię oszczerstwa [za: Fras 2005: 65].

W powyższym fragmencie nakłada się na siebie kilka obrazów ideacyjnych:

OSKARŻAĆ [PRAWNIK, PRZESTĘPCĘ];  
OSKARŻAĆ [PISARZ, ŻOŁNIERZA];  
OSKARŻAĆ [PISARZ, WOJSKOWY > SĄD]

<sup>4</sup> Kwestią dyskusyjną pozostaje, czy opisywane przez dziennikarza wydarzenie można uznać za część scenariusza. Z pewnością jest to przydatne dla podkreślenia różnicy między postacią izomorficzną a nieizomorficzną scenariusza (widać wówczas wyraźnie, że w pierwszym przypadku wydarzenie poprzedza tekst, w drugim natomiast następuje już po jego opublikowaniu).

Właściwie precyzyjniej byłoby napisać, że dwa niestandardowe obrazy ideacyjne (OSKARŻAĆ [PISARZ, ŻOŁNIERZA] i OSKARŻAĆ [PISARZ, WOJSKOWY > SĄD]) nakładają się na jeden standardowy (OSKARŻAĆ [PRAWNIK, PRZESTĘPCĘ]). Powoduje to przywołanie dwóch scenariuszy – jednego typowego, związanego z prawdziwym aktem oskarżenia, charakterystycznym dla rozpraw sądowych, drugiego – partykularnego, w którym pisarz oskarża osoby oraz instytucje odpowiedzialne za proces Dreyfusa. Ponieważ warunki fortunności typowego aktu oskarżenia nie zostały spełnione (np. nie zaistniały stosowne okoliczności, nadawca natomiast nie ma odpowiednich kompetencji), nie można mówić o prawdziwym oskarżeniu. Jednak pod względem genologicznym zachodzi kontaminacja scenariuszy. Dzięki temu można uznać, że tekst Zoli to list otwarty w formie aktu oskarżenia.

Inną możliwością odejścia od scenariusza jest zmiana twórcy tekstu – np. zamiast dziennikarza może nim być rzecznik prasowy przedsiębiorstwa lub inny pracownik działu public relations, kiedy komunikat wychodzi z firmy i jest przesyłany do mediów. Zmianie może ulec także miejsce publikacji (m.in. strona internetowa zamiast gazety, gazetka zakładowa lub szkolna<sup>5</sup>) oraz jej czas (jak widać wyżej, standardowy scenariusz przewiduje szybką reakcję na wydarzenie, zatem wszelkie opóźnienia w przygotowaniu i opublikowaniu wzmianki powodują modyfikację scenariusza).

Umieszczenie komunikatu w sekwencji zdarzeń, które prowadzą do jego powstania, nadaje mu kontekst i wskazuje na wyobrażenia użytkowników języka dotyczące genezy danego typu wypowiedzi. Zapewnia także osadzenie w realiach pragmatycznych i postrzeganie tekstu jako elementu świata realnego. Może wskazywać sposób interakcji, w jaką czytelnik powinien (lub nie powinien) wejść z wypowiedzią. Dla omawianej powyżej wzmianki prasowej np. zmiana konwencjonalnego nadawcy z dziennikarza na PR-owca obniża wiarygodność komunikatu i każe odbiorcy zastanowić się nad intencją autora (standardowo wzmianka traktowana jest jako informacja, ale napisana przez specjalistę od promocji staje się próbą zyskania rozgłosu przez dane przedsiębiorstwo). Warunkiem jest jednak znajomość okoliczności powstania komunikatu (materiały nieredakcyjne nie zawsze są opatrywane stosownym zastrzeżeniem, informującym czytelnika o ich pochodzeniu).

Sekwencja elementów strukturalnych również ulega standaryzacji w przypadku scenariuszy gatunkowych. W zależności od typu tekstu może być ona prosta lub bardziej skomplikowana. W krótkich komunikatach, takich jak wzmianka prasowa, skrypt składa się z jednej lub dwóch części (np. tytuł i tekst główny, a czasem nawet jedynie sam tekst). Trudno wówczas o odstępstwa od scenariusza, a jeśli takie się zdarzą, mogą oznaczać całkowitą zmianę gatunku wypowiedzi.

---

<sup>5</sup> Odstępstwo od standardowego scenariusza jest wówczas mniejsze niż w przypadku strony internetowej.

Poszczególne części struktury tekstu mogą mieć charakter klas substytucyjnych, jak argumenty w standardach semantycznych. O ile np. w podręczniku szkolnym typowym elementem scenariusza jest wprowadzenie, może być ono w różnoraki sposób sformułowane. Klasę substytutów tworzą wówczas wprowadzenia z tłem historycznym, wprowadzenia wyjaśniające cele podręcznika, wstępy przybliżające okoliczności powstania publikacji lub dotychczasowy stan badań itp. Wybór jednego z wariantów oczywiście nie jest pozbawiony ograniczeń – istnieją możliwości bardziej lub mniej akceptowalne, a więc i typowe oraz nietypowe. Dla wspomnianego podręcznika niestandardowy będzie choćby wstęp złożony z serii anegdot lub dowcipów na temat danego przedmiotu szkolnego. Odbiorca, na podstawie swoich doświadczeń i wyobrażeń o podręcznikach, nie spodziewa się żartobliwego tonu, a raczej powagi. Zatem można uznać, że w przypadku sekwencji elementów konstrukcyjnych nieizomorficzność scenariusza może przejawiać się nie tylko jako zmiana kolejności poszczególnych części (lub pominięcie którejś z nich), ale także jako zastosowanie niespodziewanego i nietypowego wariantu realizacji dowolnego fragmentu.

Komunikatywiści dokonują rozróżnienia jednostek nieizomorficznych ze względu na rodzaj nieizomorficzności. Zmiany pozycji jednostki w układach predykatowo-argumentowych określają jako **nieizomorficzność wewnętrzną** [Habrajka 2004: 74]. Modyfikacje takie nie powodują jednak przekształcenia sensu informacji (zalicza się tu m.in. deagentyzację i procesualizację). **Nieizomorficzność zewnętrzną** zachodzi zaś wówczas, gdy zmianie ulega rama aktualizacji danego stanu rzeczy, opisywanego w wypowiedzi (wykładniki takiej ramy mogą aktualizować czas, miejsce lub krotkość).

Również w scenariuszach gatunkowych można dokonać takiego rozróżnienia. Gdy sekwencja okoliczności ulega zmianie polegającej na przestawieniu kolejności lub pominięciu któregoś elementu, mamy wówczas do czynienia z nieizomorficznością wewnętrzną. Wszelkie zaś modyfikacje aktualizujące okoliczności powstania tekstu (np. wspomniana zmiana nadawcy bądź miejsca publikacji), można zaliczyć do nieizomorficzności zewnętrznej. Na płaszczyźnie konstrukcyjnej zaś nieizomorficzne wewnętrznie są te scenariusze, w których przeobrażeniom ulega standardowa konstrukcja komunikatu, a zewnętrznie – te, w których jeden z elementów zostaje zaktualizowany w nietypowy sposób (np. dowcipny wstęp w podręczniku szkolnym).

Swego rodzaju **trzecim typem nieizomorficzności jest kontaminacja**, polegająca na stapianiu się ze sobą elementów różnych scenariuszy gatunkowych (jak w przypadku wspomnianej zapowiedzi w formie wzmianki). Zjawisko to można uznać za szeroko rozpowszechnione, zarówno w przypadku gatunków literackich, jak i użytkowych. Mieszanie elementów różnych stylów, nawiązania intertekstualne, podszywanie się wypowiedzi realizujących dany gatunek pod inne gatunki, inspiracje, konwergencja (zwłaszcza w mediach) – wszystko to sprzyja płynnemu przechodzeniu jednych scenariuszy w inne w konkretnych



realizacjach. Daleko posunięta heterogeniczność komunikatu może nawet zaburzać jego interpretację genologiczną i mieć skutki czysto pragmatyczne (np. reklama udająca serwis informacyjny może wprowadzić widza w błąd co do swojego podstawowego celu).

Podobnie jak w przypadku układów predykatowo-argumentowych właściwa interpretacja tekstu wymaga sprowadzenia zastosowanych standardów do postaci izomorficznej, tak scenariusze odbiegające pod jakimś względem od konwencji muszą zostać porównane ze swymi wariantami izomorficznymi. Dzięki temu np. czytelnik podręcznika szkolnego może docenić nietypowość wstępu oraz, co się z tym wiąże, kreatywność autora. Zbyt daleko posunięte modyfikacje mogą jednak utrudnić odbiór komunikatu lub rozczarować odbiorcę, przez co nie osiągną oczekiwanego efektu perlokucyjnego. Dlatego też nadawcy medialni, konstruując wypowiedzi, biorą pod uwagę oczekiwania odbiorców. Korzystając ze swobody twórczej, mogą proponować nowe rozwiązania, jednak wciąż muszą mieć na względzie potrzeby widzów, słuchaczy, czytelników. Zmiany w obrębie scenariuszy gatunkowych umotywowane są z jednej strony chęcią odróżnienia się od konkurencji, z drugiej zaś – potrzebą ujmowania świata z różnych, czasem nowatorskich, punktów widzenia.

## 2.2. Scenariusz genologiczny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”

Zgodnie z propozycją Wojciszkego scenariusz gatunkowy telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” można poddać analizie ze względu na pięć czynników. Należą do nich: **sekwencja scen** (z podziałem na okoliczności i elementy konstrukcyjne), **uczestnicy**, **rekwizyty**, **warunki uruchamiające** oraz **rezultat**. Ponieważ dla różnych gatunków inne elementy scenariusza są bardziej istotne (np. dla tekstów literackich ważniejsza staje się kompozycja i jej relacja z treścią, podczas gdy dla rozmowy istotniejszy jest kontekst), możliwe, że analiza skryptu przebiegałaby nieco inaczej w przypadku innych typów wypowiedzi. W telewizyjnym magazynie sportowym z pewnością drugoplanowe znaczenie mają chociażby rekwizyty, ponieważ obiekty obecne w skrypcie nie są niezbędne do jego realizacji. Można uznać, że tego typu mniej istotne części scenariusza pełnią funkcję co najwyżej pomocniczą, być może uspoźniają odbiór, jednak nie decydują o atrybucji gatunkowej komunikatu.

### 2.2.1. Sekwencja scen w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo”

Pierwszy element scenariusza wyróżniony przez Wojciszkego, jak już wspomniano, należy rozdzielić na sekwencję okoliczności powstania komunikatu i kolejność jego części strukturalnych. Poszukiwanie nowych rozwiązań, które

przyciągną i podtrzymają zainteresowanie widzów, skutkuje różnorodnymi zmianami i urozmaiceńiami. Stąd też analiza sekwencji scen będzie uzupełniona przykładami nieizomorficzności, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

### Okoliczności powstania

W przeciwieństwie do omawianej już wzmianki prasowej magazyn telewizyjny nie musi zostać poprzedzony konkretnym wydarzeniem. Nie jest on bowiem reakcją na pojedynczy fenomen, lecz stałym punktem ramówki danej stacji telewizyjnej. Tematyką może być, rzecz jasna, np. właśnie zakończona kolejka rozgrywek ligowych, nie można jednak postawić znaku równości między taką formą zależności a relacją zdarzenie – wzmianka, która ma charakter zbliżony do przyczynowo-skutkowego. Telewizyjny magazyn sportowy może zostać wyemitowany nawet pomimo braku aktualnych wydarzeń, co w przypadku wzmianki jest właściwie niemożliwe.

Z powyższych powodów za pierwszy etap sekwencji scen mogłoby uchodzić zebranie w studiu telewizyjnym gości i prowadzącego. Zgodnie z zastrzeżeniem z rozdz. 2.1. spotkanie to element konsytuacji, nie zaś samego tekstu, zatem zapisanie go za pomocą standardu semantycznego SPOTKAĆ SIĘ [KTOŚ, (z) KIMŚ, GDZIEŚ] ma jedynie na celu wskazanie, jaki fragment wiedzy o świecie (obraz ideacyjny) przywoływany jest w tym przypadku. Funkcje argumentów w przytoczonym standardzie spełniają kolejno: DZIENNIKARZ, GOŚCIE oraz STUDIO TELEWIZYJNE. Skonkretyzowany układ predykatowo-argumentowy oddający ten składnik sytuacji komunikacyjnej będzie więc wyglądał następująco:

SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (w) STUDIO TELEWIZYJNYM]

Ponieważ z logicznego punktu widzenia samo spotkanie w studiu musi być poprzedzone wcześniejszym zaproszeniem odpowiednich osób przez prowadzącego, początkiem scenariusza mógłby też zostać układ odpowiadający temu właśnie zdarzeniu, a więc: ZAPROSIĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]. Umieszczenie obu wskazanych scen na osi czasu scenariusza wymaga wskazania punktu „zerowego”, czyli swoistego „tu i teraz”. Ponieważ program staje się faktem w momencie wyemitowania i odbioru, żaden z powyższych elementów nie może pełnić takiej funkcji (oba poprzedzają emisję). Komunikatywiści uzależniają standardowe przyporządkowanie czasowo-przestrzenne wypowiedzi od lokalizacji obserwatora [Habrajska 2004: 157]. Idąc tym samym tokiem rozumowania, za moment zerowy na osi czasu należy uznać wyemitowanie magazynu przez stację telewizyjną. Zapewnia to styczność ontologiczną widza-obszwaratora z programem. Ostensja, czyli spostrzeżenie komunikatu przez odbiorcę, uznawana jest przez komunikatywizm za pierwotny komponent całego procesu komunikacji [Awdiejew, Habrajska 2010: 8]. Ten etap sekwencji scen w telewizyjnym

magazynie sportowym „na żywo” reprezentowany jest przez układ predykatowo-argumentowy, w którym predykat stanowi czasownik *emitować*: EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM].

Dla magazynów sportowych „na żywo” istotna jest cecha rozciągłości w czasie. Większość z nich trwa około dziewięćdziesięciu minut. Gatunki telewizyjne różnią się pod tym względem od prasowych (oraz literackich), dla których specyfikacja czasu trwania nie ma zastosowania. Odwzorowaniem duratywności magazynów sportowych „na żywo” jest już sam predykat EMITOWAĆ, którego aspekt niedokonany jednocześnie podkreśla moment interakcji z odbiorcą – odbywa się ona w tej samej chwili, w przeciwieństwie do np. wszelkich tekstów prasowych, które najpierw zostają opublikowane, a dopiero później mogą zostać przeczytane. By tym bardziej podkreślić symultaniczność nadania i odbioru, w tym samym punkcie scenariusza należy umiejscowić drugi układ predykatowo-argumentowy: OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]. Zastrzeżenia wymaga przy tym fakultatywność tego elementu skryptu. Programy telewizyjne są bowiem wielokrotnie powtarzane, zatem odbiorca nie musi oglądać ich „na żywo”. W takim przypadku nie mamy jednak do czynienia z nieizomorficznym wariantem scenariusza, a raczej z **dwoma równoprawnymi wariantami izomorficznymi**. Wydaje się to tym bardziej słuszne, że uznanie obejrzenia retransmisji za odejście od konwencjonalnego scenariusza nadmiernie uzależniłoby go od czynników zewnętrznych (takich jak np. awarie zasilania w domu widza podczas emisji „na żywo”, czy też czas, jakim dysponuje odbiorca – ze względów chociażby zawodowych może być zmuszony do oglądania powtórek).

Kolejnym elementem zajmującym tę samą pozycję w scenariuszu jest układ predykatowo-argumentowy ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]. Ponieważ „akcja” programu „na żywo” toczy się tu i teraz, rozmowa prowadzącego z gośćmi przebiega równocześnie z emisją i ewentualnym odbiorem. Dwa ostatnie punkty sekwencji okoliczności powstania komunikatu to w przypadku telewizyjnych magazynów sportowych odpowiednio: zakończenie emisji oraz opuszczenie studia przez gości i prowadzącego. Po ułożeniu wymienionych elementów w odpowiednim porządku otrzymujemy cały scenariusz:

(t<sub>2</sub>) ZAPROSIC [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]; (t<sub>1</sub>) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (w) STUDIO TELEWIZYJNYM]; (t<sub>0</sub>) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); (t<sub>1</sub>) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; (t<sub>2</sub>) OPUŚCIĆ [DZIENNIKARZ, STUDIO TELEWIZYJNE] & OPUŚCIĆ [GOŚCIE, STUDIO TELEWIZYJNE]

Ta rekonstrukcja uwidacznia bodaj największą różnicę między podejściem komunikatywistycznym w genologii a ujęciami bardziej tradycyjnymi. Spojrzenie

na gatunek jako scenariusz wymaga uwzględnienia w jego charakterystyce czynników pragmatycznych, które czasem nawet są trywialne (jak np. fakt, że przed rozpoczęciem programu dziennikarz musi spotkać się w studiu ze swoimi gośćmi). Jest to jednak konieczne, gdyż standardowość scenariusza zakłada jego trywialność komunikacyjną. Detrywializacja odbywa się zaś poprzez ukonkretnienie poszczególnych elementów (zwłaszcza argumentów w układach predykatowo-argumentowych) bądź też przez zastosowanie nieizomorficznej postaci skryptu.

### **Nieizomorficzność okoliczności powstania – nieizomorficzność wewnętrzna**

Telewizyjne magazyny sportowe „na żywo” cechują się stosunkowo dużą spójnością wewnętrzną ze standardowym scenariuszem okoliczności powstawania programu. Wystąpienie poszczególnych elementów skryptu w innej kolejności jest mało prawdopodobne. Trudno bowiem oczekiwać, że np. zostanie on wyemitowany, zanim goście przyjdą do studia, a tym bardziej – że ich pojawienie się nie zostanie poprzedzone zaproszeniem ze strony dziennikarza.

Jak wcześniej wspomniano, jedną z form nieizomorficzności jest obejrzenie przez widza danego wydania w postaci retransmisji. Można jednakże uznać, że jest to niewielkie odstępstwo od scenariusza (zakładając, że według standardowego scenariusza program „na żywo” musi mieć publiczność tu i teraz, a nie np. następnego dnia – w przeciwnym razie jego nadawanie nie miałyby sensu).

Inną formą nieizomorficzności, odnotowaną w badanym materiale, jest dołączanie części spośród zaproszonych w trakcie trwania programu. Zdarza się to stosunkowo rzadko i najczęściej jest podyktowane np. trudnościami z dojazdem do studia. W niektórych magazynach jest to jednak celowy zabieg, element ich indywidualnego scenariusza. Cechuje się tym *Liga+ Extra*. W każdym jej wydaniu, oprócz stałych uczestników, pełniących funkcje ekspertów, pojawia się gość specjalny, którym jest zazwyczaj piłkarz lub trener. Wejście takiej osoby zawsze poprzedza emisja wcześniej przygotowanego reportażu w formie sylwetki. Gość specjalny pozostaje w studiu do końca wydania. Scenariusz okoliczności powstania takiego magazynu prezentuje się następująco (pogrubieniem zaznaczono zmianę w stosunku do postaci izomorficznej):

(t<sub>2</sub>) ZAPROSIĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]; (t<sub>1</sub>) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM]; (t<sub>0</sub>) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); (t<sub>1</sub>) **WEJŚĆ** [SPECJALNY > GOŚĆ, (do) STUDIA TELEWIZYJNEGO]; (t<sub>2</sub>) **ROZMAWIAĆ** [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]; (t<sub>3</sub>) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; (t<sub>4</sub>) OPUŚCIĆ [DZIENNIKARZ, STUDIO TELEWIZYJNE] & OPUŚCIĆ [GOŚCIE, STUDIO TELEWIZYJNE]

Nieizomorficzność wewnętrzna w powyższym przykładzie polega na dodaniu do standardowego scenariusza elementu, którego w nim nie było (pojawienie się gościa specjalnego) oraz powtórzeniu jednego z fragmentów skryptu – rozmowy dziennikarza z uczestnikami. Bierze w niej udział nowo przybyły, choć głównie wówczas, gdy pytania dotyczą bezpośrednio jego lub zespołu, który reprezentuje. Przez kilka minut po wejściu do studia jest jednak centralną postacią programu, w *Lidze+ Extra Dogrywce* uczestniczy od samego początku (kontynuacja *Ligi+ Extra* nie cechuje się zatem nieizomorficznością pod tym względem).

W innych magazynach wejścia gości w trakcie programu (czasem są to również zamiany – któryś z uczestników opuszcza studio, a zastępuje go ktoś inny<sup>6</sup>) zdarzają się okazjonalnie – są więc odstępstwem zarówno od scenariusza standardowego, jak i indywidualnego, nie stanowią bowiem cechy danego programu. Taka sytuacja wystąpiła m.in. w magazynie *4-4-2*, wyemitowanym przez TVP Sport 5.10.2017 r. tuż po zakończeniu meczu Armenia – Polska. W pierwszej części wydania gośćmi są Jacek Laskowski i Jan Tomaszewski. Ponieważ z chwilą rozpoczęcia emisji są już w studiu, program początkowo przebiega zgodnie ze standardowym scenariuszem. Pierwsze odejście od niego następuje po ok. 25 minutach, kiedy do dyskusji zostają zaproszeni kolejni dwaj goście: Rafał Ulatowski i Tomasz Rząsa. Nie są oni jednak obecni na miejscu – pojawiają się na ekranie ulokowanym na jednej ze ścian studia. Po rozmowie z nimi w podobny sposób uczestniczy w programie Waldemar Fornalik. W drugiej części programu natomiast Laskowskiego i Tomaszewskiego w studiu zastępują nowi goście: Jerzy Engel, Dariusz Szpakowski i Marcin Żewłakow. Scenariusz indywidualny dla tego magazynu należałoby zatem zapisać w następujący sposób:

(t<sub>2</sub>) ZAPROSIĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]; (t<sub>1</sub>) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM]; (t<sub>0</sub>) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); (t<sub>1</sub>) POŁĄCZYĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) DODATKOWYMI > GOŚĆMI] & BYĆ [DODATKOWI > GOŚCIE, (poza) STUDIUM TELEWIZYJNYM]; (t<sub>2</sub>) ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]; (t<sub>3</sub>) WYJŚĆ [GOŚCIE, (ze) STUDIA TELEWIZYJNEGO]; (t<sub>4</sub>) WEJŚĆ [NOWI > GOŚCIE, (do) STUDIA TELEWIZYJNEGO]; (t<sub>5</sub>) ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) NOWYMI > GOŚĆMI]; (t<sub>6</sub>) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; (t<sub>7</sub>) OPUŚCIĆ [DZIENNIKARZ, STUDIO TELEWIZYJNE] & OPUŚCIĆ [GOŚCIE, STUDIO TELEWIZYJNE]

<sup>6</sup> Z taką sytuacją sporadycznie mamy do czynienia m.in. w magazynach *Puncher – Extratime*, *Kontrataku – Magazynie PGNiG Ekstraligi*, *7. Strefie* oraz *Magazynie PGE Ekstraliga*.

Nieizomorficzność w tym konkretnym magazynie powoduje znaczne wydłużenie scenariusza okoliczności powstania, ponieważ w sekwencji wydarzeń pojawia się więcej scen. Co ciekawe, mimo pozornego skomplikowania taki skrypt nie utrudnia odbioru programu ani jego interpretacji gatunkowej. Podstawowe składniki scenariusza pozostają nienaruszone, natomiast dodatkowe okoliczności, jak zamiana gości w studiu lub połączenie z częścią z nich na odległość, odgrywają rolę drugoplanową.

### **Nieizomorficzność okoliczności powstania – nieizomorficzność zewnętrzna**

Jak już wcześniej wspomniano, nieizomorficzność zewnętrzna na poziomie okoliczności powstania polega na niestandardowej substytucji argumentów w układach predykatowo-argumentowych tworzących dany scenariusz. Wynika to z faktu, że skrypt nakłada ograniczenia na wartości, jakie mogą przyjmować zawarte w nim zmienne oraz zachodzące między nimi relacje. Wiąże się to z prototypową strukturą scenariuszy genologicznych (wielokrotne doświadczanie egzemplarzy danego scenariusza pozwala na wyabstrahowanie jego idealnej, typowej realizacji).

W magazynach sportowych „na żywo” główną formą odejścia od typowego skryptu jest nadawanie z innego miejsca niż studio telewizyjne. Programem, dla którego przez wiele lat taka sytuacja była normą, jest *Cafe Futbol*. Emitowany od września 2007 roku na antenach Polsatu magazyn początkowo nagrywano w lobby hotelu Hilton w Warszawie, następnie w Radisson Blu Sobieski Hotel (także w stolicy), a dopiero po kilku sezonach przeniesiono go do studia Polsatu Sport. Zmiany lokalizacji następowały na początku nowych serii odcinków (przygotowywano je w wakacje, kiedy program nie był emitowany).

Zmiana tego typu powoduje konieczność przeformułowania scenariusza:

( $t_2$ ) ZAPROSIC [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]; ( $t_1$ ) SPOTKAC SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (w) HOTELU]; ( $t_0$ ) EMITOWAC [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAC [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLADAC [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); ( $t_1$ ) ZAKONCZYC {TELEWIZJA, EMITOWAC [TELEWIZJA, PROGRAM]}; ( $t_2$ ) OPUŚCIC [DZIENNIKARZ, HOTEL] & OPUŚCIC [GOŚCIE, HOTEL]

Nieizomorficzność zewnętrzna sprowadza się w takim przypadku do niestandardowej substytucji argumentu w układzie predykatowo-argumentowym wskazującym na miejsce powstania programu. Podstawienie hotelu zamiast studia telewizyjnego wymaga uzupełnień, które wyjaśnią zastosowanie właśnie tego argumentu. Wynikają one z wiedzy pozajęzykowej odbiorcy. Studio telewizyjne przywołuje typowe obrazy ideacyjne, które się z nim kojarzą:

BYĆ [KAMERY, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM];  
 MIEĆ [STUDIO TELEWIZYJNE, SCENOGRAFIĘ];  
 BYĆ [REFLEKTORY, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM];  
 BYĆ [OPERATORZY, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM];  
 PRACOWAĆ [DZIENNIKARZE, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM];  
 NAGRYWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM];

Ponieważ w sekwencji obrazów ideacyjnych realizujących scenariusz magazynu sportowego „na żywo” zamiast studia pojawia się hotel, argument ten zastępuje studio także w układach predykatowo-argumentowych, które są z nim powiązane:

BYĆ [KAMERY, (w) HOTELU];  
 MIEĆ [HOTEL, SCENOGRAFIĘ];  
 BYĆ [REFLEKTORY, (w) HOTELU];  
 BYĆ [OPERATORZY, (w) HOTELU];  
 PRACOWAĆ [DZIENNIKARZE, (w) HOTELU];  
 NAGRYWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM, (w) HOTELU];

Mamy więc ponownie do czynienia z tym, co Awdziejew i Habrajska nazywają kontaminacją standardów – nakładają się na siebie obrazy ideacyjne, z których jedne są zupełnie typowe, inne zaś nie przystają do fragmentu rzeczywistości, który opisują. Tworzy się coś na kształt metafory, którą odbiorca oczywiście błędnie interpretuje – hotel spełnia funkcję studia telewizyjnego, w związku z czym pojawiają się w nim wszystkie niezbędne elementy związane z nadawaniem programu (kamery, reflektory, dziennikarze, operatorzy, odpowiednia scenografia). Ze względu na wspomniane już wcześniej tło historyczne, w przypadku *Cafe Futbol* widzowie raczej nie mogli czuć się zaskoczeni, może z wyjątkiem pierwszego wydania w 2007 r.

Dla pozostałych analizowanych magazynów emisja spoza studia jest zdarzeniem wyjątkowym. Przeprowadza się ją zazwyczaj bezpośrednio z miejsca odbywania ważnych zawodów. Przyczyną może być z jednej strony prozaiczny fakt, że dziennikarze prowadzący program jednocześnie obsługują dane wydarzenie (np. mają je komentować podczas transmisji lub już to zrobili, jeśli widowisko jest zakończone), jak i chęć stworzenia atmosfery wielkiego święta danej dyscypliny.

Z pierwszą motywacją mamy do czynienia m.in. w wydaniu *Magazynu PGE ekstraklasy* z 13.08.2017 r. Odbywa się ono na trybunach stadionu, na którym właśnie zakończył się mecz żużlowy. Prowadzący Gabriel Waliszko oraz jego goście uczestniczyli w transmisji, prowadząc jej studio i omawiając rezultaty kolejnych biegów. Ponieważ mecz zakończył się niedługo przed rozpoczęciem programu, uczestnicy nie mieli możliwości dotarcia ze stadionu do siedziby swojej stacji telewizyjnej.

Przykładem realizacji obu motywacji jednocześnie jest z kolei odcinek *Cafe Futbol* z 9.10.2017 r., nadawany z jednej z łóż PGE Stadionu Narodowego w Warszawie. Tego samego dnia miał się odbyć mecz eliminacji piłkarskich mistrzostw świata pomiędzy Polską a Czarnogórą. Ponieważ do komentowania tego wydarzenia podczas transmisji stacja Polsat wyznaczyła prowadzącego *Cafe Futbol*, Mateusza Borka, i jednego z ekspertów, Tomasza Hajtę, twórcy programu uznali, że można go przeprowadzić właśnie na stadionie. Jednocześnie obecność na pustych jeszcze trybunach pozwala Borkowi na zbudowanie napięcia i atmosfery oczekiwania na coś ważnego już na samym początku, kiedy mówi:

jeszcze tu cicho, cichutko, spokojnie, jeszcze puste trybuny, zamknięty dach, ale o godzinie osiemnastej ten Stadion PGE Narodowy zamieni się w biało-czerwony kocioł, bo dzisiaj cała Polska chce świętować awans do finałów piłkarskich mistrzostw świata Rosja 2018. *Cafe Futbol* – tego magazynu nie może zabraknąć w tak ważnym dniu.

Próby wprowadzenia widza w stan oczekiwania na mecz podejmowane są w różnych punktach programu, m.in.:

– na końcu pierwszej części:

M. BOREK: Panie Tomku, pana kolega w Schalke panu zawsze podpowiadał zeit, zeit, zeit, musimy...

T. HAJTO: Reklamy?

M. BOREK: Tak, verbung musimy tutaj, wiesz, zaraz zrobić...

T. HAJTO: Jak trzeba zarobić, to trzeba.

M. BOREK (wygląda przez szybę windy): Nie no, tak patrzę tutaj, słuchajcie, to mnóstwo pracowników.

R. KOŁTOŃ: Koszenie jest?

M. BOREK: Nie, nie no, kartoniada.

T. HAJTO: Fedzia nie ma.

R. KOŁTOŃ: Kartoniada też?

M. BOREK: Kartoniady rozkładają już tutaj białe i czerwone.

R. KOŁTOŃ: Ale kosiareczki idą, tak?

M. BOREK: Marcin Feddek gdzieś tam na murawie, kosiareczki jeszcze tam...

T. HAJTO: Mówił, że kosi trawę przed programem, tak?

M. BOREK: Kto? Marcin?

T. HAJTO: No Fedzio.

M. BOREK (śmiech): Będzie, będzie w drugiej części *Cafe Futbol*. Pozostańcie, proszę, z nami. Godzina 11:40, sześć godzin, dwadzieścia minut i to wszystko się tutaj już zacznie, a druga część *Cafe Futbol* dosłownie za kilka minut”.

– Na początku drugiej części:

M. BOREK: *Cafe Futbol*, odcinek 372., no chciałbym, żebyśmy pamiętali tę niedzielę, 8.10.2017, jako kolejny wielki dzień polskiego futbolu. Tak jak mówiliśmy,



mnóstwo osób tutaj rozkłada już te kartoniki, te kartki, które utworzą niesamowitą biało-czerwoną flagę podczas spotkania, ale też cały czas tutaj kosmetyka murawy. Wiem, że Tomek Hajto rozmawiał z Kamilem Glikiem na temat płyty i jak to widzą nasi piłkarze?

– W fazie zamknięcia programu:

M. BOREK: Także proszę państwa, za chwilę w pilsatsport.pl nasza *Dogrywka*, od 15:00 już studio, o 18:00 będzie tu dudniło to miejsce, będzie żyło, będzie śpiewało, będzie biało-czerwono, oby to był wielki dzień polskiego futbolu.

Nietypowe miejsce nadawania nie jest więc przeszkodą w odbiorze (ani w interpretacji gatunkowej), wykorzystuje się ją natomiast jako formę uatrakcyjnienia przekazu bądź konieczność wynikającą z okoliczności niezależnych od redakcji.

W obu przeanalizowanych sytuacjach zmiana w scenariuszu prezentuje się następująco:

( $t_2$ ) ZAPROSIĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]; ( $t_1$ ) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (na) STADIONIE]; ( $t_0$ ) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); ( $t_1$ ) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; ( $t_2$ ) OPUŚCIĆ [DZIENNIKARZ, STADION] & OPUŚCIĆ [GOŚCIE, STADION]

Ponieważ zastąpienie studia stadionem nie dotyczy całego cyklu kilku sezonów programu (jak w przypadku wcześniejszych wydań *Cafe Futbol*), a wynika z nadzwyczajnych okoliczności, powyższą modyfikację scenariusza należy uznać za niekompletną. Nietypowa substytucja argumentu wskazującego na miejsce nagrania powoduje bowiem nie tylko nieizomorficzność zewnętrzną, ale także wewnętrzną – pojawiają się nowe okoliczności powstania programu.

Omawiany odcinek *Cafe Futbol* zyskuje następujący scenariusz:

( $t_4$ ) WKRÓTCE > GRAĆ [REPREZENTACJA, MECZ] & WKRÓTCE > KOMENTOWAĆ [DZIENNIKARZ, MECZ] & NIE ZDAŻYĆ [DZIENNIKARZ, (ze) STUDIA TELEWIZYJNEGO, (na) STADION]; ( $t_3$ ) PRZENIEŚĆ [TELEWIZJA, PROGRAM, (na) STADION]; ( $t_2$ ) ZAPROSIĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]; ( $t_1$ ) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (na) STADIONIE]; ( $t_0$ ) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); ( $t_1$ ) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; ( $t_2$ ) OPUŚCIĆ [GOŚCIE, STADION]

Oprócz zmiany miejsca następuje także aktualizacja czasowa (WKRÓTCE), pojawiają się kolejne elementy, związane z planowanym meczem piłkarskim oraz

przewidywaną trudnością w dotarciu prowadzącego program na stadion. M. Borek, jako komentator, powinien zjawić się w miejscu rozgrywania meczu na kilka godzin przed jego rozpoczęciem, aby należycie się przygotować do transmisji. Stąd właśnie konieczność przeniesienia *Cafe Futbol* na PGE Narodowy. Również zakończenie scenariusza różni się od formy izomorficznej – skoro dziennikarz ma komentować mecz i musiał przenieść program na stadion, po jego zakończeniu nie wychodzi (jak część gości), lecz pozostaje na miejscu. Widz uświadamia sobie wspomniane nowe elementy scenariusza w momencie, kiedy widzi uczestników magazynu na trybunach zamiast na kanapach w studiu telewizyjnym. Logika relacji przyczynowo-skutkowych, w połączeniu z wiedzą o dacie rozegrania meczu, pozwala bezbłędnie rozpoznać przyczynę zmiany lokalizacji. W przypadku wystąpienia innych okoliczności, trudniejszych do ustalenia na podstawie wspomnianego układu przyczyna – skutek, prowadzący z pewnością wyjaśniłby, dlaczego program nadawany jest z innego niż zwykle miejsca.

Zmiany o podobnym charakterze zachodzą również w opisie scenariusza dla *Magazynu PGE Ekstraliga*:

(t<sub>4</sub>) WKRÓTCE > ROZEGRAC [KLUBY, MECZ] & WKRÓTCE > KOMENTOWAC [DZIENNIKARZ, MECZ] & WIEDZIEC {DZIENNIKARZ, (ze) NIE ZDAZYC [DZIENNIKARZ, (ze) STADIONU, (do) STUDIA TELEWIZYJNEGO]}; (t<sub>3</sub>) ZAPROSIC [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]; (t<sub>2</sub>) ROZEGRAC [KLUBY, MECZ] & KOMENTOWAC [DZIENNIKARZ, MECZ]; (t<sub>1</sub>) SPOTKAC SIE [DZIENNIKARZ, (z) GOŚCMI, (na) STADIONIE]; (t<sub>0</sub>) EMITOWAC [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAC [DZIENNIKARZ, (z) GOŚCMI] (& OGLADAC [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); (t<sub>1</sub>) ZAKONCZYC {TELEWIZJA, EMITOWAC [TELEWIZJA, PROGRAM]}; (t<sub>2</sub>) OPUŚCIC [DZIENNIKARZ, STADION] & OPUŚCIC [GOŚCIE, STADION]

W tym zapisie zmianie może ulec ewentualnie kolejność układów zawierających predykaty ROZEGRAC i SPOTKAC SIE – goście zaproszeni do programu nie muszą przyjechać na miejsce po zakończeniu meczu. Spotkanie z dziennikarzem mogłoby odbyć się przed rozpoczęciem rozgrywek. Ponieważ jednak widz oglądający *Magazyn PGE Ekstraliga* może zobaczyć prowadzącego i resztę uczestników dopiero po rozpoczęciu emisji, umieszczenie predykatów w takiej kolejności wydaje się najbardziej sensowne.

Interesującą formą nieizomorficzności zewnętrznej scenariusza okoliczności powstania programu jest jego emisja w medium innym niż telewizja. Pionierem w tym zakresie był Polsat, który od kilku lat emituje *Cafe Futbol Dogrywkę* na swojej stronie internetowej. Wynika to z ograniczeń czasu antenowego w macierzystym medium. Twórcy *Cafe Futbol* pod wpływem dużego zainteresowania programem postanowili uzupełniać go około trzydziestominutowym ciągiem dalszym. Ponieważ jednak Polsat miał licencję na transmisję meczów ligi holenderskiej, której mecze odbywają się m.in. w niedziele ok. 12:30–13:00, konieczne było znalezienie

innej formy emisji. Wybór padł na stronę [www.polsatsport.pl](http://www.polsatsport.pl). Widzowie zainteresowani dalszą dyskusją uczestników *Cafe Futbol* mogą śledzić ją w internecie.

Sekwencja okoliczności powstania takiego programu odbiega od standardowego scenariusza w nieco większym stopniu niż tylko pod względem dodatkowego argumentu w układzie wskazującym na medium (EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM, (w) INTERNECIE]). Konieczne jest bowiem uaktualnienie scenariusza o dodatkowe elementy kontekstu (automatycznie więc scenariusz jest także nieizomorficzny wewnętrznie):

( $t_4$ ) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM]; ( $t_3$ ) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); ( $t_2$ ) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; ( $t_1$ ) POZOSTAĆ [DZIENNIKARZ, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM] & POZOSTAĆ [GOŚCIE, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM]; ( $t_0$ ) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM, (w) INTERNECIE] & KONTYNUOWAĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) INTERNECIE])}; ( $t_1$ ) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM, (w) INTERNECIE]}; ( $t_2$ ) OPUŚCIĆ [DZIENNIKARZ, STUDIO TELEWIZYJNE] & OPUŚCIĆ [GOŚCIE, STUDIO TELEWIZYJNE]

W scenariuszu okoliczności powstania takiego programu część skryptu standardowego staje się jedynie fazą początkową. Jej obecności wymaga logika relacji przyczynowo-skutkowych – aby mogła zaistnieć kontynuacja danego wydania magazynu, uprzednio musi zostać on wyemitowany. Tym samym punktem zerowym scenariusza staje się emisja w internecie. Widz, który obejrzałby jedynie *Cafe Futbol Dogrywkę*, bez trudu mógłby odtworzyć sobie wszystkie okoliczności. Wiedziałby zatem, że wcześniej odbyło się wydanie zasadnicze magazynu, emitowane w telewizji. Stąd właśnie obecność na początku przytoczonego scenariusza odwołań do scenariusza standardowego.

Spośród pozostałych programów swoją kontynuację ma jeszcze tylko *Liga+ Extra*. W jej przypadku jednak nie zachodzi zmiana medium, a jedynie kanału, na którym można śledzić dyskusję (z głównego kanału Canal+ na Canal+ Sport). Indywidualny scenariusz dla tego programu różni się od scenariusza *Cafe Futbol Dogrywki* w zasadzie tylko zewnętrznie – inną substytucją argumentu oznaczającego medium, w którym emitowany jest magazyn:

( $t_4$ ) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM]; ( $t_3$ ) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); ( $t_2$ ) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; ( $t_1$ ) POZOSTAĆ [DZIENNIKARZ, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM]

NYM] & POZOSTAĆ [GOŚCIE, (w) STUDIUM TELEWIZYJNYM]; (t<sub>0</sub>) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM, (na) INNYM > KANAŁE] & KONTYNUOWAĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (na) INNYM > KANAŁE]); (t<sub>1</sub>) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM, (na) INNYM KANAŁE]}; (t<sub>2</sub>) OPUŚCIĆ [DZIENNIKARZ, STUDIO TELEWIZYJNE] & OPUŚCIĆ [GOŚCIE, STUDIO TELEWIZYJNE]

W ciągu ostatnich kilku lat telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” został niejako zapożyczony przez internet. Pionierem w tym zakresie był portal onet.pl, który przed rozpoczęciem piłkarskich mistrzostw Europy w 2016 r. rozpoczął regularne emisje programu *Misja Euro*. Prowadzący, Michał Pol, zapraszał do studia innych dziennikarzy, aby dyskutować z nimi o przygotowaniach reprezentacji Polski do turnieju, a w czasie samych mistrzostw – także o poszczególnych meczach. Kilka miesięcy po zakończeniu rozgrywek magazyn Pola wrócił na portal, tym razem pod tytułem *Misja Futbol*. Wkrótce współpracująca z Onetem platforma internetowa „Przeglądu Sportowego” zaczęła cykliczne nadawanie także innych magazynów sportowych „na żywo”: *English Breakfast* i *La Liga Loca*.

Wszystkie wymienione produkcje Onetu i „Przeglądu Sportowego” są niezomorficzne wewnętrznie wobec standardowego scenariusza i różnią się od niego więcej niż jednym elementem. Pierwszym z nich jest, rzecz jasna, medium. Drugim zaś – niestandardowa substytucja argumentu GOŚCIE. W przeanalizowanym materiale można dostrzec prawidłowość dotyczącą osób zapraszanych do programów. Są to przede wszystkim aktualni lub byli sportowcy, trenerzy, działacze sportowi, sędziowie. Większość magazynów ma także stałych współpracowników – zarówno byłych sportowców, jak i dziennikarzy, występujących w roli ekspertów-komentatorów. Obsada tych ról może być stała (jak w przypadku *Kontrataku – Magazynu PGNiG Superligi* czy *Cafe Futbol*) lub zmienna (np. w *Lidze+ Extra, Magazynie PGE Ekstraliga, 7. Strefie*). Zawsze jednak dziennikarze sportowi niebędący prowadzącymi stanowią uzupełnienie dla pozostałych gości bądź pojawiają się w studiu tylko na czas omówienia konkretnego tematu (tak jest np. w *Lidze+ Extra*). W magazynach emitowanych w internecie natomiast gośćmi są tylko dziennikarze. W standardowej substytucji argumentów w układzie ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] w miejscu drugiego argumentu pojawiają sportowcy, trenerzy, działacze itd. Gdyby chcieć dokonać detrywializacji powyższego układu, należałoby go podzielić na odrębne predykaty, np.:

ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (ze) SPORTOWCEM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) TRENEREM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) DZIAŁACZEM]

Substytucja argumentów oraz liczba układów predykatowo-argumentowych, które musiałyby się pojawić w zdetrywializowanym scenariuszu, zależą od

konkretnego wydania magazynu (w jednym odcinku może być trzech różnych gości, w innym np. jeden). W przypadku *Misji Futbol*, *English Breakfast* i *La Liga Loca* konkretyzacja scenariusza nie wymaga podziału podstawowego układu. Wystarczy bowiem wskazać, że w wymienionych magazynach

ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] = ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) DZIENNIKARZAMI]

Dopiero dalsza detrywializacja, polegająca na zastąpieniu poszczególnych argumentów nazwiskami prowadzącego i jego gości, sprawia, że konieczne staje się rozpisanie podstawowego, ogólnego układu na kilka szczegółowych.

W pozostałych elementach scenariusz magazynu emitowanego w internecie nie różni się niczym od standardowego scenariusza. Warto jedynie zaznaczyć, że nie są to programy tworzone z myślą jedynie o zaistnieniu „na żywo”. Co prawda telewizja powtarza każdy odcinek, ale jedynie ok. trzy razy. Tymczasem zarówno Onet, jak i „Przegląd Sportowy” udostępniają swoje produkcje i na własnych platformach internetowych, i w serwisie YouTube. Dzięki temu dziś wciąż można obejrzeć np. wydania sprzed dwóch lat. Wśród magazynów, których medium macierzystym jest telewizja, jedynie *Cafe Futbol* daje podobną możliwość – na stronie [polsatsport.pl](http://polsatsport.pl) można bezpłatnie uzyskać dostęp do zarchiwizowanych odcinków, które swą premierę telewizyjną miały kilka lat wcześniej.

Kwestią odrębną jest zaproszenie do studia pojedynczego gościa (lub eksperta). Tylko w dwóch wziętych pod uwagę w badaniu programach goszczenie jednej osoby stanowi regułę. Mowa tu o *Ekstraklasie po godzinach* i *Lidze+*. W pozostałych magazynach prawie zawsze uczestniczy co najmniej dwóch gości (zazwyczaj jest ich nawet więcej). Powstaje więc pytanie, czy liczba uczestników poza prowadzącymi program może zostać uznana za element na tyle istotny, by powodowała wyraźną rozbieżność ze standardowym scenariuszem. Trudno rozstrzygnąć tę kwestię jednoznacznie. W magazynach, w których zwyczajowo występuje kilku gości lub ekspertów, pojawienie się tylko jednej osoby z pewnością może zaskoczyć widzów. Uchodzi zatem za odchylenie od normy. Z drugiej strony obecność pojedynczego rozmówcy nie musi zmieniać ogólnej sytuacji komunikacyjnej. Wpływa co najwyżej na sposób prowadzenia rozmowy. W przypadku kilku uczestników dziennikarz wciela się w rolę moderatora, który steruje dyskusją i udziela głosu poszczególnym dyskutantom. Rozmowa z jednym gościem bardziej przypomina wywiad, zwłaszcza jeśli zaproszonym jest ktoś ważny w danym środowisku, lub luźną konwersację, gdy rozmówcą jest stały ekspert (jak w *Lidze+*).

Ponieważ programy z pojedynczym gościem należą do mniejszości, w niniejszym opracowaniu będą traktowane jako nieizomorficzne. Zapis ich scenariusza będzie się różnił od standardowego skryptu w kilku miejscach – wszędzie tam, gdzie jednym z argumentów jest GOŚĆ:

(t<sub>2</sub>) ZAPROSIC [DZIENNIKARZ, GOŚCIA, (do) PROGRAMU]; (t<sub>1</sub>) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚCIEM, (w) STUDIO TELEWIZYJNYM]; (t<sub>0</sub>) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚCIEM] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); (t<sub>1</sub>) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; (t<sub>2</sub>) OPUŚCIĆ [DZIENNIKARZ, STUDIO TELEWIZYJNE] & OPUŚCIĆ [GOŚĆ, STUDIO TELEWIZYJNE]

Analiza poszczególnych elementów sekwencji okoliczności powstania programu wykazała przy okazji, że nieizomorficzność może być w pewnym sensie stopniowalna. Komunikatywiści nie odnoszą się do stopnia, w jakim dane wyrażenie odbiega od swej izomorficznej postaci formalnej. W ich ujęciu zbieżność ze standardem jest zero-jedynkowa. Kiedy jednak przeanalizuje się scenariusze, okazuje się, że poza samym stwierdzeniem, czy mamy do czynienia z izomorficznością, czy nieizomorficznością, możliwe jest także wskazanie, w jak dużym stopniu dany skrypt różni się od scenariusza standardowego. Zdarzają się bowiem modyfikacje polegające na zmianie tylko jednego argumentu w całej sekwencji układów predykatowo-argumentowych. Na drugim krańcu tego spektrum zaś znajdują się zmiany wieloelementowe (przykładem tak daleko posuniętej nieizomorficzności jest choćby magazyn emitowany ze stadionu po zakończeniu meczu).

Spostrzeżenie to skłania do posuniętych nieco dalej rozważań. Być może nieizomorficzność w przypadku scenariuszy dałoby się rozpatrywać jako pojęcie typologiczne, w którym można wskazać centrum i peryferie. Nie wiadomo tylko, czy bliżej środka znajdowałyby się niewielkie odstępstwa od scenariusza standardowego, czy może raczej te idące najdalej. Jest to jednak kwestia poboczna, warta zasygnalizowania, ale w gruncie rzeczy nieistotna dla głównych rozważań na temat scenariuszy genologicznych.

### 2.2.2. Kolejność elementów strukturalnych

Telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” nie odbiega pod względem konstrukcyjnym od innych gatunków – w tym sensie, że ma wyraźny początek, część środkową i zakończenie. Jest to struktura najogólniejsza, charakterystyczna w zasadzie dla każdej „komunikacyjnej całości werbalnej” [Dobrzyńska 1993: 10], czyli tekstu bądź wypowiedzi (w ujęciu Dobrzyńskiej pojęcia te odpowiadają formom komunikacji pisemnej i ustnej). Jest więc magazyn sportowy całością spójną pod względem strukturalnym oraz zamkniętą, mającą wyraźne granice (co nie jest oczywiste np. w przypadku transmisji sportowych w telewizji, jak wykazuje Beata Grochala [2016]).

Ten ogólny schemat można oczywiście zapisać w postaci sekwencji obrazów ideacyjnych:

MIEĆ [PROGRAM, POCZĄTEK]; MIEĆ [PROGRAM, ŚRODEK]; MIEĆ [PROGRAM, KONIEC]

Zapis jest oczywiście trywialny i nie wnosi właściwie żadnej informacji (skoro wszystkie teksty zamknięte mają początek, środek i zakończenie). Należy go zatem uszczegółowić. Pierwszym elementem wymagającym rozwinięcia jest PO-CZĄTEK. Odpowiadający mu w zapisie scenariusza układ predykatowo-argumentowy można zastąpić jego ekwiwalentem, oddającym specyfikę telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”. Będzie się on składał z kolejnych elementów, stanowiących fazę wstępną programu. Pierwszym z nich jest czołówka, typowo poprzedzająca całą resztę części składowych magazynu. Jest to zwykle sekwencja grafik związanych z dyscypliną będącą stałym tematem programu (np. anonimowi piłkarze kopiący piłkę na zielonym tle lub herby klubów żużlowych) występująca w połączeniu z charakterystycznym motywem muzycznym. Pierwszym punktem sekwencji fazy początkowej programu będzie więc układ ZACZYNAĆ [CZOŁÓWKA, PROGRAM].

Po wyświetleniu czołówki pokazywane jest ujęcie w studiu, w którym następuje powitanie widzów. Prowadzący może wówczas stać na pierwszym planie, mając w tle stół i fotele bądź kanapę, zajmowane przez gości i ekspertów (tak jest np. w *Magazynie Nice 1. Ligi*). Powitanie takie może się odbywać także już przy stoliku, w obecności wszystkich uczestników programu (np. w *Lidze+ Extra, Cafe Futbol, Puncherze – Extratime*). Nie ma to jednak większego znaczenia z punktu widzenia scenariusza. Układem predykatowo-argumentowym reprezentującym powitanie jest: WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW].

Kolejnym etapem, już po zwróceniu się do odbiorców, jest powitanie i przedstawienie uczestników programu. Dziennikarz po kolei wymienia nazwiska, zaczynając od gości, a kończąc na stałych ekspertach. Informuje także widzów o tym, czym na co dzień zajmują się (lub kim byli) jego rozmówcy. Z reguły wygląda to następująco:

Witam moich i państwa gości, którymi są: Michał Pol, „Przegląd Sportowy”, Onet, dyrektor Grupy Sportowej Onet; Piotr Źelazny, „Rzeczpospolita”; i Marcin Żewłakow, były reprezentant naszego kraju i nasz stały ekspert. Panowie, no to zacznijmy może od aktualności [4-4-2, 21.08.2017].

Ten element scenariusza reprezentowany jest przez dwa odrębne układy predykatowo-argumentowe: WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] oraz PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZOM, GOŚCI]. W sekwencji czasowej oba te obrazy ideacyjne występują w tym samym miejscu, można je bowiem traktować jako równoczesne. Po zestawieniu obu powitań faza początkowa wygląda następująco:

( $t_0$ ) ZACZYNAĆ [CZOŁÓWKA, PROGRAM]; ( $t_1$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; ( $t_2$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZOM, GOŚCI]

W rzeczywistości wszystkie wymienione obrazy ideacyjne następują po sobie płynnie i szybko, a przywitania widzów i uczestników programu mogą być zawarte w jednej wypowiedzi:

R. DĘBIŃSKI: Dobry wieczór, Rafał Dębiński, zapraszam na magazyn *Liga+*. Dziś pomówimy sobie o dwudziestej ósmej serii gier naszej Lotto Ekstraklasy w towarzystwie Andrzeja Juskowiaka. Dobry wieczór.

A. JUSKOWIAK: Dobry wieczór. [*Liga+*, 18.03.2018]

W kolejnym etapie programu, reprezentowanym w ogólnym schemacie przez układ MIEĆ [PROGRAM, ŚRODEK], następuje przejście do dyskusji. Omawiane są kolejno wszystkie tematy zaplanowane przez dziennikarza (chyba że rozmowa wymknie mu się spod kontroli i nie zdąży poruszyć wszystkich kwestii). Towarzyszą temu poszczególne punkty stałe, charakterystyczne dla danego magazynu, najczęściej w postaci przygotowanych wcześniej materiałów – wideofelietonów, reportaży czy wywiadów. Są one z jednej strony przerywnikami, nadającymi całości swoisty rytm. Z drugiej zaś stanowią czasem komentarz do dyskusji lub wprowadzenie do kolejnego tematu. Środkową część sekwencji elementów konstrukcyjnych magazynu można więc zapisać następująco:

$(t_0)$  ROZPOCZYNAĆ [DZIENNIKARZ, ROZMOWĘ] = ROZPOCZYNAĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}<sup>7</sup>;  $(t_1)$  PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, GŁÓWNY > TEMAT] & PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, POBOCZNE > TEMATY] & PRZERYWAĆ [STAŁE > PUNKTY, ROZMOWĘ] = PRZERYWAĆ {STAŁE > PUNKTY, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}

Fazę końcową programu sygnalizuje zawsze prowadzący, ponieważ to on otrzymuje z reżyserki informację, ile czasu antenowego ma jeszcze do dyspozycji. Jego zadaniem jest więc zakończenie bieżącego wątku dyskusji, bez względu na to, czy aktualny temat został omówiony w całości. W razie konieczności może jeszcze udzielić głosu po kolei każdemu uczestnikowi danego wydania, aby wszyscy mogli wypowiedzieć jedno lub dwa zdania podsumowujące ich stanowisko w rozmowie. Układem predykatowo-argumentowym reprezentującym to zdarzenie jest: KOŃCZYĆ [DZIENNIKARZ, ROZMOWĘ] = KOŃCZYĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}.

<sup>7</sup> W układzie predykatowo-argumentowym ROZPOCZYNAĆ [DZIENNIKARZ, ROZMOWĘ] argument ROZMOWA jest w rzeczywistości nieizomorficzną postacią standardu semantycznego ROZMAWIAĆ [KTOŚ, (z) KIMŚ], stąd w zapisie scenariusza konieczne jest sprowadzenie wspomnianego argumentu do jego postaci izomorficznej.



Następny fragment fazy końcowej to podziękowanie gościom za udział w programie i pożegnanie z nimi. Wygląda ono właściwie bardzo podobnie do powitania, ponieważ dziennikarz po kolei wymienia nazwiska (tu już może pominąć kwestię zawodu) rozmówców i żegna się z nimi. Zapis tego elementu scenariusza wymaga zastosowania dwóch układów predykatowo-argumentowych: DZIĘKOWAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCIOM] oraz ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]. Widać tu swoistą symetrię konstrukcji magazynu sportowego „na żywo” – powitanie i przedstawienie gości w fazie początkowej odpowiada podziękowaniu i pożegnaniu na etapie końcowym. W obu przypadkach również wymieniane są nazwiska osób zaproszonych do studia.

Ostatnim werbalnym fragmentem konstrukcji magazynu jest pożegnanie prowadzącego z widzami. Zwyczajowo po zakończeniu dyskusji i podziękowaniu gościom dziennikarz zwraca się bezpośrednio do widzów słowami typu *dobranoc państwu* lub *do zobaczenia*. Oczywiście w skrypcie można to zapisać jako: ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW].

Elementem zamykającym i spajającym całość programu jest tyłówka<sup>8</sup>, czyli odpowiednik czołówki. Przedstawia ona różne obrazy, m.in. z programu czy też z meczów w nim omawianych, opatrzone podkładem muzycznym (jest to zwykle temat przewodni danego magazynu). W czasie tyłówki twórcy wyświetlają także napisy końcowe, informujące, kto brał udział w produkcji i emisji programu. Standardem oddającym element kończący jest: KOŃCZYĆ [TYŁÓWKA, PROGRAM].

Połączenie omówionych wyżej fragmentów z sekwencjami układów predykatowo-argumentowych reprezentujących poprzednie fazy programu daje następujący zapis scenariusza strukturalnego magazynu sportowego „na żywo”:

(t<sub>0</sub>) ZACZYNAĆ [CZOŁÓWKA, PROGRAM]; (t<sub>1</sub>) WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; (t<sub>2</sub>) WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZOM, GOŚCI]; (t<sub>3</sub>) ROZPOCZYNAĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}; (t<sub>4</sub>) PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, GŁÓWNY > TEMAT] & PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, POBOCZNE > TEMATY] & PRZERYWAĆ {STAŁE > PUNKTY, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}; (t<sub>5</sub>) KOŃCZYĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}; (t<sub>6</sub>) DZIĘKOWAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCIOM] & ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]; (t<sub>7</sub>) ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; (t<sub>8</sub>) KOŃCZYĆ [TYŁÓWKA, PROGRAM]

<sup>8</sup> Nazwa tej części programu/filmu nastrocza pewnych trudności. W jęz. angielskim nazywana jest po prostu *ending* (czołówka zaś to *intro* lub *opening*), natomiast w polskim brakuje odpowiednika. Słowo ‘tyłówka’, brzmiące dość niezręcznie, występuje w Wikipedii w opisie hasła *Czołówka*: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Czo%C5%82%C3%B3wka\\_\(film\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Czo%C5%82%C3%B3wka_(film)) [dostęp: 1.04.2019].

### **Wariantywność komponentów strukturalnych programu**

Sekwencja obrazów ideacyjnych składających się na strukturę programu zawiera łącznie dziesięć układów predykatowo-argumentowych i trzy układy me-tapredykatowe (jednym z argumentów jest w nich inny predykat). Daje to dużą liczbę argumentów, choć wiele z nich powtarza się w kilku układach. Poszczególne obrazy występujące w tym skrypcie mogą być w różny sposób realizowane, m.in. przez substytucję niektórych argumentów (zwłaszcza w przypadku stałych punktów programów) oraz uzupełnianie nadrzędnych układów predykatowo-argumentowych układami podrzędnymi (np. powitanie może być uzupełnione żartami lub ogłoszeniami). Powstające w ten sposób odmiany komponentów inicjalnych, środkowych i finalnych nie zawsze powodują automatyczną nieizomorficzność wobec standardowego scenariusza. Można w tych przypadkach mówić o klasach substytucyjnych i aktualizacyjnych (np. przywitanie może być aktualizowane przez dodatkowe pojawienie się obrazów ideacyjnych innych niż WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]).

### **Wariantywność fazy początkowej programu**

Jak wcześniej wspomniano, standardowo magazyn sportowy „na żywo” rozpoczyna czołówka, po której następuje powitanie. Typowo prowadzący program wita w pierwszej kolejności widzów, a następnie zgromadzonych w studiu gości i ekspertów. Następnie przechodzi do dyskusji. Otwarcie takie może wyglądać następująco:

M. IWĄŃSKI: Dzień dobry, Maciej Iwański, kłaniam się i zapraszam na program 4-4-2. Dziś w naszym studio znakomici goście: Piotr Koźmiński, „Super Express”.

P. KOŹMIŃSKI: Witam serdecznie.

M. IWĄŃSKI: Marcin Żewłakow, były reprezentant Polski, dzień dobry.

M. ŻEWŁAKOW: Dzień dobry.

M. IWĄŃSKI: I Piotr Żelazny, „Rzeczpospolita”.

P. ŻELAZNY: Dzień dobry.

M. IWĄŃSKI: Pomaga naszym widzom także tłumacz języka migowego, pani Małgorzata Limanówka. Szanowni państwo, drodzy panowie, okienko transferowe w Polsce jeszcze jest aktywne, okienko na świecie zamknęło się, ale chciałbym, żebyśmy dzisiaj w ogóle porozmawiali dosyć szeroko o transferach [4-4-2, 6.02.2018].

Powyższy fragment odpowiada przedstawionemu w poprzednim rozdziale standardowemu scenariuszowi, a zawarte w nim powitanie realizuje standardy semantyczne: WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW] oraz WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]. Odmienne warianty przywitania, poszerzone o dodatkowe elementy, można podzielić na grupy:

**a) Powitania z prezentacją treści programu**

Do tej kategorii zaliczają się w pierwszej kolejności fazy wstępne, w których prowadzący zapowiada temat główny wydania, np.:

S. ROJEK: Trzynasta kolejka Nice 1. Ligi zaczęła się w piątek trzynastego i faktycznie w niektórych klubach narzekali na pecha, niektórym tego szczęścia zabrakło, ale tak to w przyrodzie bywa, że nieszczęście jednych oznacza szczęście drugich, no i najbardziej chyba szczęśliwi są w Chojnicach – Chojniczanka jest liderem i Chojniczanka tym liderem przez, no co najmniej tydzień, a może i dłużej, pozostanie i dziś właśnie w naszym magazynie skupimy się na klubie, na drużynie lidera Nice 1. Ligi, a, rzecz jasna, nie tylko, bo przyjrzymy się temu wszystkiemu, co działo się na boiskach 1. Ligi w 13. kolejce. Szymon Rojek, witam, zapraszam.

*[Następnie wyświetlane są wideozajawki tematów, po których wszyscy uczestnicy siedzą już przy stoliku.]*

S. ROJEK: Witamy raz jeszcze, już z naszego stałego miejsca, stałego stanowiska. Nie będzie niespodzianki, jest z nami gość z Chojniczanki, nie może być inaczej – trener Krzysztof Brede, witam serdecznie.

K. BREDE: Dobry wieczór.

S. ROJEK: No i nasi stali eksperci, to też, podejrzewam, żadna niespodzianka dla naszych widzów. Andrzej Iwan, Tomasz Łapiński. Chojniczanka liderem. To może nie zaczniemy od naszego gościa specjalnego, tylko od was, panowie. Na tym etapie sezonu, no już blisko, blisko półmetka, spodziewaliście się właśnie Chojniczankę widzieć na szczycie? *[Magazyn Nice 1. Ligi, 16.10.2017]*

Układ predykatowo-argumentowy WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW] przestaje odnosić się jedynie do standardowego wycinka rzeczywistości. Jego tłem staje się bowiem dodatkowy obraz ideacyjny, związany z układem PREZENTOWAĆ [DZIENNIKARZ, GŁÓWNY > TEMAT].

Odniesienie do zawartości wydania bywa niekiedy nieco bardziej rozbudowane. Prowadzący wskazuje wówczas wszystkie tematy, które zostaną poruszone podczas dyskusji. Powstaje w ten sposób swoisty spis treści magazynu (choć nie zawsze prezentowane są one w takiej kolejności, w jakiej mają być omawiane). Widać to w następującym przykładzie:

J. MIELEWSKI: Sobota, godzina trzynasta, czas na siatkarski magazyn 7. *Strefa* na antenie Polsatu Sport. Jerzy Mielewski, kłaniam się państwu bardzo nisko. Dziś półtorej godziny poświęcone siatkówce. Pierwsze dwie części poświęcimy rozmowie o naszej męskiej reprezentacji. Przyjechał selekcjoner Vital Heynen, umówił się z nim na obszerny wywiad Marcin Lepa – mamy dużo ciekawej treści. My ten wywiad w naszym programie pogrupowaliśmy, podzieliliśmy, natomiast cały będzie można zobaczyć na antenie [polsatsport.pl](http://polsatsport.pl), na naszej stronie internetowej, tuż po emisji naszego programu. Trzecią część poświęcimy temu, co dzieje się w Nysie, a tam dzisiaj rozpoczyna się finałowy turniej o Puchar Polski kobiet z udziałem

czterech najlepszych drużyn tego sezonu tych rozgrywek. Ale po kolei – najpierw przedstawienie gości. Wojciech Drzyzga, witam serdecznie.

W. DRZYZGA: Dzień dobry, kłaniam się.

J. MIELEWSKI: Nasi stali eksperci, goście, komentatorzy: Łukasz Kadziewicz.

Ł. KADZIEWICZ: Dzień dobry.

J. MIELEWSKI: Damian Dacewicz.

D. KADZIEWICZ: Dzień dobry.

J. MIELEWSKI: No, myślę, że pół tysiąca spotkań w reprezentacji byśmy spokojnie zebrali tutaj, jeśli chodzi o was trzech, panowie. I od razu może przechodzimy tak bardzo konkretnie, nie zajmujemy się aktualnościami, bo oczywiście dużo się dzieje [...], ale kibice już czekają na reprezentację, kibice czekają na pierwsze powołania [...]. No i my się troszeczkę będziemy dzisiaj zastanawiać, tak jak mówię, w oparciu o to, co powiedział nam trener Vital Heynen [7. *Strefa*, 13.03.2018].

W przypadkach takich jak powyższy fragment scenariusza reprezentowany przez układ predykatowo-argumentowy WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW] zostaje w pewnym sensie rozbudowany. Nie można tu jednak mówić o niezomorficzności scenariusza. Nie pojawia się w nim bowiem dodatkowy element. W rzeczywistości sam obraz ideacyjny przywoływany przez wspomniany układ predykatowo-argumentowy ulega modyfikacji. Predykat WITAĆ nie jest już postrzegany jako zwykłe przywitanie, ponieważ czynność wykonywana przez dziennikarza staje się jednocześnie omówieniem zawartości programu. W scenariuszu zatem pozostaje układ WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW], natomiast w tle pojawia się dodatkowo obraz ideacyjny reprezentowany przez układ PREZENTOWAĆ [DZIENNIKARZ, TEMATYKĘ PROGRAMU].

Podobna sytuacja ma miejsce, kiedy prowadzący, witając publiczność magazynu i jego uczestników, wskazuje stałe punkty programu, które pojawią się także w danym odcinku. Ich wyliczenie utwierdza widzów w przekonaniu, że zawartość wydania będzie zgodna z ich oczekiwaniami:

K. MARCINIAK: *Liga+ Extra Dogrywka*, zaczynamy ją właśnie teraz, przed nami jeszcze około 45-50 minut i kilka tematów do poruszenia, m.in. porozmawiamy o symulantach w Ekstraklasie, będzie *Trzecia połowa*, *Turbokozak*, jak i *Eksperteza*, czyli taki pojedynek na argumenty naszych ekspertów, a są nimi Mirosław Szymkowiak oraz Tomasz Wieszczycki, są z nami od godziny 20:00. W naszym studiu również Tomasz Włodarczyk z „Przeglądu Sportowego”, gość główny naszego programu – Carlitos z Wisły Kraków i oczywiście pan Sławek [*Liga+ Extra Dogrywka*, 30.10.2017].

Swoistym rodzajem zasugerowania tematyki programu jest powitanie zawierające odniesienia do zakończonej właśnie kolejki rozgrywek ligi, której poświęcony jest dany magazyn. Ponieważ widzowie zasadniczo wiedzą, czego dotyczy oglądany przez nich program, poprawnie interpretują rozpoczęcie od wskazania, jakie wydarzenia miały miejsce na boiskach ligowych. Oczywiście jest dla nich, że

prowadzący w ten sposób zapowiada, o czym będzie rozmawiał ze swoimi gośćmi. Powitania tego typu wyglądają następująco:

G. WALISZKO: Historyczna runda PGE Ekstraligi za nami. W ciągu trzech dni obejrzelśmy cztery spotkania na żywo. Były emocje, fajerwerki i, co najważniejsze, wielkie widowiska. Dziś w Lesznie Byki testowały swoich rywali, którzy wypadli całkiem nieźle, ale jak to faceci ze stali, w pewnym momencie musieli pokazać prawdziwy charakter. W Zielonej Górze Falubaz podejmował dziś GKM Grudziądz, no i tam latał Patryk Dudek – szczególnie już za chwilę. Cuda działy się pod Jasną Górą – Nikki Pedersen walczył jak lew z drużyną częstochowską, ale Włókniarz miał lepszą ekipę i to on triumfował w tym spotkaniu. Z kolei Vaclav Milik po spotkaniu na Motoarenie, Toruń kontra Wrocław, powiedział „to se więcej ne wrati”. Gabriel Waliszko, kłaniam się nisko i zapraszam na *Magazyn PGE Ekstraliga*. Dobry wieczór.

[Następnie emitowany jest materiał wideo prezentujący sylwetkę Vaclava Milika. Po nim Gabriel Waliszko już przy stole wita się z uczestnikami.]

G. WALISZKO: Witamy państwa bardzo serdecznie. Z nami oczywiście już są goście na miejscach, czyli: Vaclav Milik, Betard Sparta Wrocław, dobry wieczór.

V. MILIK: Dobry wieczór.

G. WALISZKO: Jest też Marek Cieślak, trener Forbetu Włókniarza Częstochowa, witamy.

M. CIEŚLAK: Dobry wieczór.

G. WALISZKO: W dobrym humorze po rowerze?

M. CIEŚLAK: W dobrym [śmiech].

G. WALISZKO: Wszystko jasne. Mirosław „Mister Four” Jabłoński, witaj Mirek.

M. JABŁOŃSKI: Witam.

G. WALISZKO: Jak zawsze uśmiechnięty, mimo wszystko. Leszek Demski, czyli człowiek od kontrowersji, który bardzo lubi rozwiązywać wszelkie zagadki. Witamy serdecznie.

L. DEMSKI: Dzień dobry [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 15.04.2018].

Takie skrótowe omówienie wydarzeń minionej kolejki nie tylko informuje o tematach, które zostaną poruszone w dyskusji, ale także ma zachęcić widzów do pozostania przed telewizorami. W cytowanym fragmencie żużlowa PGE Ekstraliga przedstawiana jest przez pryzmat kilku najciekawszych meczów. Ma to odzwierciedlać jej charakter (w wielu wydaniach magazynu określana jest jako najszybsza i najbardziej nieprzewidywalna liga żużlowa na świecie), a zarazem podsyć zainteresowanie samym programem. W związku z tym dodatkowymi obrazami ideacyjnymi, które wiążą się z układem WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW], są:

OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, LIGOWE > WYDARZENIA]

oraz

ZACHĘCAĆ {DZIENNIKARZ, WIDZÓW, (do) OBEJRZEĆ [WIDZOWIE, PROGRAM]}

Drugi z powyższych układów predykatowo-argumentowych pozostaje w domyśle, na jeszcze dalszym planie niż pierwszy układ. Niemniej widz może zdawać sobie sprawę z tej dodatkowej, być może z jego punktu widzenia – marginalnej, funkcji takiego przywitania.

### **b) Powitania autotematyczne**

W tym wariancie dziennikarz rozbudowuje tradycyjne przywitanie z widzami i przedstawienie gości o wzmianki na temat samego programu. Mogą one dotyczyć jedynie aktualnego wydania, jak i całej serii. Najczęściej są formą wstępnej interakcji z odbiorcą i spełniają przede wszystkim funkcję fatyczną. Czasem jednak ich celem jest przekazanie konkretnej, istotnej informacji o magazynie. Wśród powitań autotematycznych o dominancie fatycznej wyróżnić można:

#### 1) nawiązania do cykliczności programu, np.:

Skoro jest poniedziałek i minęła 20:00, to standardowo rozpoczynamy *Ekstraklasę po godzinach*, wiele wydarzeń minionego weekendu zasługuje na omówienie, dlatego bez zbędnej zwłoki rozpoczynamy nasze spotkanie [*Ekstraklasa po godzinach*, 2.10.2017].

#### 2) odniesienia do szczególnej daty emisji, np.:

M. BOREK: Dzień dobry państwu. Niedziela, pierwszy dzień kwietnia 2018 roku, czas na magazyn *Cafe Futbol*. To jest wydanie już numer 390 i muszę powiedzieć, że dzisiaj jestem w takim naprawdę wielkim dylemacie, bo z jednej strony największe, najważniejsze święto chrześcijańskie, Wielka Niedziela, nastrój świąteczny, z drugiej strony – pierwszy kwietnia przecież, czyli Prima Aprilis, a my musimy tutaj poważnie rozmawiać o futbolu. Ponieważ nas trzech jest nie zawsze do końca poważnych, to jeden człowiek musi być bardzo poważny, bardzo analityczny – trener Andrzej Strejla – człowiek, który wie o futbolu wszystko i przeżył wielkie imprezy. Dzień dobry.

A. STREJLAU: Dzień dobry, witam państwa i panów.

M. BOREK: Nasi stali eksperci: Tomasz Hajto, dzień dobry.

T. HAJTO: Dzień dobry.

M. BOREK: Roman Kołtoń.

R. KOŁTOŃ: To ja zacznę. Alleluja! Jezus żyje, także... piękny dzień, a będziemy pewnie również prima aprilis obchodzić.

M. BOREK: To jest taki dzień, takie święto, które daje wszystkim dużo radości i trzeba dzisiaj się radować, trzeba świętować, natomiast chcemy też porozmawiać analitycznie o reprezentacji. Tomek wie – nie wszystko było perfekcyjne, nie wszystko nam się zgadzało, chociaż myślę, że kilka naprawdę cennych opinii tutaj uzyskał trener i myślę, że my też mamy swoje przemyślenia [*Cafe Futbol*, 1.04.2018].

## 3) wymiany uwag o charakterze metadkursywnym, np.:

B. IWANOW: Jak mówi pomysłodawca i gospodarz tego programu, Mateusz Borek, mamy to – po dwunastu latach przerwy piłkarska reprezentacja Polski znów zagra w finałach mistrzostw świata. Miniony tydzień był okazją do fety, do świętowania... Co się, Tomek, śmiejesz?

T. HAJTO: Nie, z niczego.

B. IWANOW:... a także do analiz, do rozmów, także co czekać nas będzie w przyszłości. Dzisiaj to w *Cafe Futbol* wszystko postaramy się przeanalizować i podsumować. A jak zawsze, w niedzielę o 11:00 w Polsacie Sport plejada znakomitych gości. Dzisiaj mocny desant z województwa pomorskiego: Paweł Kryszalowicz, była gwiazda reprezentacji Polski, 33 gry w barwach narodowych, udział w mistrzostwach świata w Korei Południowej i Japonii, i nawet bramka zdobyta w tym turnieju [...], Sebastian Miła, kiedyś pupil trenera Adama Nawalki, pamiętamy go z tego występu tutaj na Narodowym, 11.10.2014 roku...

R. KOŁTOŃ: Zapomniałeś dodać: uczestnik mundialu.

B. IWANOW: Poczekaj, pomału, nie przerywaj. Tomek zawsze strofuje Romana, ale widzę, że nic się nie zmieniło, nic. Uczestnik mundialu, rok 2006, dzisiaj piłkarz Lechii Gdańsk. No i nasi stali eksperci: Tomasz Hajto, który też grał na mundialu w Korei Południowej i Japonii razem z Pawłem, i Roman Kołtoń, który parę turniejów też zaliczył – nasz komentator, ekspert, felietonista, kto jeszcze?

T. HAJTO: Opinionista.

B. IWANOW: Opinionista, tak, wicenaczelnny portalu polsatsport.pl, a od niedawna ponownie szczęśliwy tata. Wyspany, widzę, tak? Jak Romek junior?

R. KOŁTOŃ: Już, wiesz, ogląda ze mną mecze.

B. IWANOW: Ogląda?

R. KOŁTOŃ: Tak, tak.

B. IWANOW: A *Cafe* ogląda, czy nie?

R. KOŁTOŃ: Może, jak się wstrześlił, może [*Cafe Futbol*, 16.10.2017].

W powyższym cytacie powitanie zawiera także elementy konwersacji znajomych, dotyczącej spraw prywatnych.

## 4) informowanie o zakończeniu emisji programu na koniec roku lub sezonu, np.:

W ostatnich dniach lipca ruszył sezon 1. ligi, wraz z nim – nasz magazyn. Cztery miesiące i dziewiętnaście kolejek później widzimy się w tym roku po raz ostatni. *Magazyn Nice 1. Ligi* po dziewiętnastej kolejce. Będziemy rozmawiali właśnie o niej. Będziemy także rozmawiali oczywiście o osiemnastu poprzednich – tytułem podsumowania. Pochylimy się nad trudnym losem spadkowiczów, ze szczególnym uwzględnieniem Górnika Łęczna. To tak w dużym skrócie. Teraz troszkę bardziej szczegółowo, o czym dzisiaj w programie. Ostatni w roku 2017 *Magazyn Nice 1. Ligi*. Szymon Rojek, zapraszam” [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 27.11.2017].

5) odniesienia do nietypowych okoliczności, w jakich odbywa się emisja, np.:

G. WALISZKO: To były najważniejsze derby żużlowego świata, czyli dziś Falubaz podejmował Stal Gorzów. Witamy państwa bardzo serdecznie, dobry wieczór. Dziś nietypowo, ze stadionu w Zielonej Górze, zapraszamy na podsumowanie żużlowej niedzieli. A co jeszcze przed nami? Prosimy zobaczyć.

[*Po wideozajawkach dziennikarz ponownie wita widzów, podkreślając szczególne okoliczności.*]

G. WALISZKO: Witamy państwa bardzo serdecznie raz jeszcze z Zielonej Góry. Dziś specjalne wydanie magazynu właśnie tutaj – w miejscu akcji, w miejscu wydarzeń. Kłaniamy się nisko – Gabriel Waliszko, a z nami znamienici goście: Bartek Zmarzlik, od wczoraj Pan Bartek, oczywiście, tak możemy śmiało powiedzieć. Dobry wieczór, Bartek.

B. ZMARZLIK: Witam serdecznie, ale żaden pan, żaden pan.

G. WALISZKO: Żaden pan, czyli cały czas po imieniu, dobra. Piotr Świderski, ekspert NC+, dobry wieczór.

P. ŚWIDERSKI: Witam, witam państwa.

G. WALISZKO: Jest również Leszek Demski, który jak zawsze rozwikła nam wszelkie kontrowersje. Witamy serdecznie.

L. DEMSKI: Dobry wieczór, witam [*Magazyn PGE Ekstraliga, 13.08.2017*].

Warto zaznaczyć, że za nietypową sytuację twórcy magazynów uznają nie tylko zmianę miejsca emisji, ale także np. inny niż zwykle skład uczestników:

A. ŁUKASZEWSKI: Dobry wieczór, to jest magazyn sportów walki *Puncher – Extratime*. Artur Łukaszewski, Łukasz Jurkowski. Szanowni państwo, nowoczesność to tutaj jest norma. Dwóch prowadzących, ponieważ wiele będzie się działo i w kwietniu, i w marcu w sportach walki. Oto nasi pierwsi goście: Janusz Pindera, witam cię. J. PINDERA: Witam serdecznie.

A. ŁUKASZEWSKI: Ekspert-komentator, Mateusz Masternak – bohater gali Polsat Boxing Night.

M. MASTERNAK: Witam serdecznie.

A. ŁUKASZEWSKI: I Maciek Miszkin, komentator, były pięściarz, witamy serdecznie.

M. MISZKIN: Dobry wieczór.

A. ŁUKASZEWSKI: Dwudziestego pierwszego kwietnia gala Polsat Boxing Night „Noc Zemsty”. Tam będzie się wiele działo. Dziś poznamy nazwisko rywala Tomasa Adamka. Panowie, czekamy na tę galę? [*Puncher – Extratime, 15.03.2018*]

oraz:

M. BOREK: Dzień dobry państwu, *Cafe Futbol*, witamy w niedzielę na antenie Polsatu Sport, godzina jedenasta, a więc czas porozmawiać przy kawce o futbolu. Dzisiaj odcinek numer 396. Z racji tego, że Adam Nawalka powołał trzydziestopięcioosobową tą szeroką kadrę w kontekście finałów piłkarskich mistrzostw świata



w Rosji, to o kadrze będzie sporo, ale też mam nadzieję, że poruszymy inne wątki, bo nie powiem, że gość egzotyczny, bo gość stąd, natomiast ostatnie miesiące spędzający dosyć daleko od Warszawy – Jakub Rzeźniczak, Karabach, dzień dobry.

J. RZEŹNICZAK: Dzień dobry.

M. BOREK: Byli reprezentant, Piotr Świerczewski.

P. ŚWIERCZEWSKI: Też egzotycznie, dzień dobry.

M. BOREK: Też egzotyczny, ostatnio FC Wilanów. Roman Kolton jest z nami...

R. KOŁTOŃ: Dzień dobry.

M. BOREK: ...zdrowy, uśmiechnięty.

R. KOŁTOŃ: Tak, bardzo dziękuję za wszystkie wyrazy sympatii i gesty, naprawdę był to taki niezwykle tydzień w moim życiu, ale naprawdę dziękuję, że byliście ze mną i jestem.

M. BOREK: Jestem państwu na początku winien informację – to nie jest tak, że Tomasz Hajto poczuł się źle. Tomasz Hajty nie ma z racji tego, że wczoraj otrzymał zaproszenie na mecz FC Schalke, ponieważ Schalke wywalczyło tytuł wicemistrza Niemiec i zagra w Champions League, także gdzieś ta historia zatoczyła koło. Schalke bez eliminacji w Champions League – to jest myślę, że dobra informacja dla kibiców tego klubu, a także dla samego Tomka, który już się nie może doczekać tych meczów drużyny z Gelsenkirchen”.

R. KOŁTOŃ: Nie no, jak patrzę na konto Tomka na Twitterze, to nie wiem, czy Schalke nie jest ważniejsze od reprezentacji Polski, jeśli chodzi o wpisy [*Cafe Futbol*, 13.05.2018].

#### 6) objaśnianie stałych zmian w programie, np.:

Szanowni państwo, debiut sobotni w 2018 roku w 7. *Strefie*, witam bardzo serdecznie. Tak już będzie przez najbliższe miesiące – będziemy się spotykać punktualnie w środku dnia w sobotę, by rozmawiać przez dziewięćdziesiąt minut o siatkówce. To jednocześnie zazwyczaj będzie wstęp do tego ligowego meczu jeszcze w sezonie, który pokazujemy tradycyjnie o godzinie 14:30, więc takie naprawdę kilka godzin z naszą najlepszą siatkówką. Witam bardzo pięknie znakomite grono ekspertów trenersko-siatkarsko-dziennikarskich [7. *Strefa*, 4.03.2018].

oraz:

Do Polski przyszło wreszcie lato, a wraz z tym latem wróciła Nice 1. Liga piłkarska. Za nami pierwsza kolejka, a skoro pierwsza kolejka, to wracamy z naszym magazynem, od tego sezonu dłuższym – półtoragodzinnym – i tak już będzie do końca rozgrywek. Marcin Feddek, dobry wieczór, zaczynamy [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 31.07.2017].

#### c) powitania o charakterze gawędziarskim

Jest to wariant, w którym prowadzący w trakcie przedstawiania uczestników programu zadaje im pytania o życie osobiste lub zawodowe. Przywitanie staje się

od razu wstępem do dalszej rozmowy. Jednocześnie wymiana kilku pytań i odpowiedzi ułatwia odbiorcy zorientowanie się, kim jest dany gość (jeśli go nie zna), lub przypomnienie go (jeżeli widz zna gościa, ale mógł od dłuższego czasu nie widzieć go w mediach).

Powitanie tego typu może stać się przede wszystkim swobodną konwersacją, przypominającą rozmowę znajomych (co nie powinno dziwić, zważywszy, że dziennikarze sportowi i ich goście prywatnie często mają relacje koleżeńskie). Takie rozpoczęcie nadaje ton dalszemu przebiegowi programu. Odbiorca może bowiem oczekiwać, że dyskusja nie będzie zaostzona, a rozmówcy nie są do siebie nastawieni antagonistycznie:

M. BOREK: Dzień dobry państwu, niedziela, odcinek numer 370 magazynu *Cafe Futbol*. No, trzeba powiedzieć, mamy już naprawdę duże doświadczenie. Dzisiaj człowiek z niezwykłym doświadczeniem piłkarskim i życiowym. W naszym studiu były kapitan reprezentacji, panie i panowie, Roman Kosecki. Dzień dobry. Nasi stali eksperci: były reprezentant Polski, Tomasz Hajto, a także wicenaczelną portalu [polsatsport.pl](http://polsatsport.pl), nasz komentator, ekspert – Roman Kołtoń. Dawno niewidziany u nas w studiu Roman Kosecki, dawno niewidziany w PZPN-ie Roman Kosecki. Co u ciebie? Co robisz w ogóle?

R. KOSECKI: Wszystko dobrze, no co robię, no [śmiech]. Nie no, ogólnie mam co robić, teraz zmagam się w Konstancinie ze swoją akademią, bo nam załalo trochę boisko. Mam koło dwustu dzieciaków, oczywiście jestem jeszcze politykiem, nie z pierwszej linii, bo jestem oczywiście w komisji sportu, tym się zajmuję, sprawami sportowymi. Ciągle się dokształcam, jeżdżę na kursokonferencje różnego rodzaju, więc – mam co robić ogólnie [*Cafe Futbol*, 25.09.2017].

M. BOREK: Romek, mówią ludzie w naszym wieku, że za starzy na seks, za młodzi na sen, natomiast powiedz, w tej chwili koncentrujesz się na tych sprawach szkoleniowych, bo kiedyś musiałeś dzielić swój czas między kilka firm, między kilka projektów, jedno prywatne, inne państwowe, także...

R. KOSECKI: Zapomniałem, jeszcze oczywiście jestem w Mazowieckim Związku Piłki Nożnej w prezydium i w zarządzie, także jakby tu, na Mazowszu, dyskutujemy o piłce. Trochę zwolniłem, powiem szczerze. Troszeczkę zwolniłem, troszeczkę mam w tej chwili nastrój podsumowawczy, pięćdziesiąt lat i co dalej, w którym kierunku iść. Bardziej mnie ciągnie do piłki, więc jakieś tutaj mam pomysły. Niczego nie wykluczam, piszę też swoje wspomnienia czy książkę, ale ciągle mi się coś tam nie podoba, zmieniam. Mam nadzieję, że w przyszłym roku ją wydam.

M. BOREK: Ale sam piszesz? Czy czymś piórem?

R. KOSECKI: Nie no, nie mam z pisaniem problemów, natomiast jest nas kilka osób, które tę książkę obrabiają fachowo. No to wy wiecie dobrze, jak to się robi.

M. BOREK: Coś tam o Hajcie jest w tej książce?

R. KOSECKI: O Tomku? Uch, powiem szczerze, że coś tam chyba umieszczę, bo spotkał się kiedyś w Konstancinie.

[śmiech]

T. HAJTO: Przy czym Romek kończył, ja zaczynałem przygodę z reprezentacją. Więc z Piotrkim Nowakiem mnie gdzieś tam smytnął [*Cafe Futbol*, 25.09.2017].

W dalszej części rozmowa w naturalny sposób rozwijała się, a prowadzący program, Mateusz Borek, płynnie przeszedł od wątku dotyczącego gościa do tematów zaplanowanych do omówienia.

Powitanie o charakterze gawędziarskim może także przyjąć formę swoistego miniwywiadu z jednym z przedstawianych widzom gości. Tak jest w następującym fragmencie:

A. TWAROWSKI: A obok Sławomir Stempniewski, czyli pan Sławek. Dobry wieczór, panie Sławku.

S. STEMPNIEWSKI: Dobry wieczór.

A. TWAROWSKI: Nigdy pana nie pytałem o pańskie sukcesy sportowe. Był jakiś medal, były jakieś dyplomy? Na pewno musiały być i zastanawiam się tylko, w jakiej dyscyplinie sportu.

S. STEMPNIEWSKI: Ja staram się w ogóle nie pamiętać o takich rzeczach.

T. SMOKOWSKI: Na zachętę, za zajęcie pierwszego miejsca? Taki puchar. Ale nie, niewiele osób wie, ja też się ostatnio dowiedziałem, że pan gra na harmonii.

S. STEMPNIEWSKI: O Jezu, różne głupstwa człowiek w życiu robi.

T. SMOKOWSKI: Ale to prawda?

S. STEMPNIEWSKI: Prawda.

T. SMOKOWSKI: Ale na takiej harmonii, to jest taka harmonia, co to znamy z serialu *Cztery...* yyy, nie *Cztery wesela i pogrzeb*, tylko *Cztery pancerni i pies*?

A. TWAROWSKI: *Cztery pancerni i pogrzeb*.

S. STEMPNIEWSKI: Tam grał na akordeonie.

T. SMOKOWSKI: No to na akordeonie pan gra? Przepraszam, bo ja jestem taki niekumaty.

S. STEMPNIEWSKI: Też.

T. SKOMOWSKI: Naprawdę?

S. STEMPNIEWSKI: I na tzw. trzyrzędowej harmonii.

A. TWAROWSKI: Ale z sukcesami? Czy tak na razie są jakieś...

S. STEMPNIEWSKI: Po weselach? [śmiech]

T. SMOKOWSKI: Dobra, dobra, dobra, rozumiem. Kiedyś o jakiś performance pana poprosimy.

A. TWAROWSKI: Panie Sławku, zaczynamy od Jej Wysokości Premier League... [*Liga+ Extra*, 15.09.2017].

Zaprezentowane powyżej warianty powitań nie powodują, jak wspomniano, modyfikacji scenariusza. Na poziomie sekwencji elementów strukturalnych wciąż bowiem pozostają one częścią obrazu ideacyjnego reprezentowanego przez układ WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]. Można powiedzieć, że stanowi on ogólną scenariuszową reprezentację wszystkich obrazów, które pojawiają się w wyniku różnorodnych modyfikacji aktu powitania.

### Nieizomorficzność fazy początkowej

Sekwencja elementów strukturalnych w przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” w badaniu wykazała jedynie nieizomorficzność wewnętrzną, głównie przejawiającą się poprzez zamianę kolejności poszczególnych części. Standardowa sekwencja prezentuje się następująco:

( $t_0$ ) ZACZYNAĆ [CZOŁÓWKA, PROGRAM]; ( $t_1$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; ( $t_2$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZOM, GOŚCI]

Podstawowym przejawem nieizomorficzności wewnętrznej jest poprzedzanie czołówki programu innymi formami rozpoczynającymi. Należą do nich m.in. urywki meczów, do których prowadzący z reguły nawiązuje w trakcie powitania lub bezpośrednio po nim. Początkowa część scenariusza wygląda wówczas inaczej:

( $t_0$ ) ZACZYNAĆ [URYWKI MECZU, PROGRAM]; ( $t_1$ ) WYŚWIETLAĆ [REALIZATOR, CZOŁÓWKĘ]; ( $t_2$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; ( $t_3$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZOM, GOŚCI]

Przykładem takiego sposobu rozpoczęcia magazynu jest wydanie *Cafe Futbol* z 3.09.2017 r., które otwierają fragmenty spotkania Dania – Polska. Dopiero po nich zostaje wyświetlona czołówka, a następnie prowadzący Mateusz Borek wita telewidzów oraz pozostałych uczestników programu, nawiązując w swej wypowiedzi do wspomnianego meczu:

Witamy państwa, trudno powiedzieć, że w świetnym nastroju, w niedzielę, 3.09.2017 roku [...]. O Danii, a także o tym, co nas czeka w meczu z Kazachstanem, będę rozmawiał z naszymi gośćmi, ekspertami: wybitny reprezentant Polski, cały czas najlepszy strzelec naszej reprezentacji w historii, Włodzimierz Lubański. Dzień dobry. Ekspert *Cafe Futbol*, Tomasz Hajto. Dzień dobry. Nasz komentator i nasz ekspert, felietonista, wicenaczelnny portalu [polsatsport.pl](http://polsatsport.pl), Roman Kołtoń. Nie chcę się pastwić, nie chcę biczować, nie chcę tej reprezentacji zakopywać [...], natomiast trzeba powiedzieć, że jednak znaków zapytania jest mnóstwo [*Cafe Futbol*, 3.09.2017].

Poprzedzenie czołówki urywkami meczu stanowi wyraźny sygnał od nadawcy, co będzie najważniejszym tematem wydania. Jest to także sposób na podniesienie dramaturgii, ponieważ wybrane fragmenty meczu zazwyczaj wywołują w odbiorcy emocje i przypominają stan napięcia, w jakim mógł on śledzić przebieg zawodów na żywo.

Funkcję zapowiadającą zawartość programu spełniają także zajawki, umieszczane czasem przed czołówką. Zabieg ten stosowany jest przede wszystkim w magazynach poświęconych konkretnym rozgrywkom sportowym, omawiających właśnie zakończone (lub wciąż odbywające się) serie gier – np. w *Magazynie Nice 1. Ligi, Lidze+*, *Magazynie PGE Ekstraliga*. Przekształcenie standardowego scenariusza przypomina przypadek urywków spotkań wyświetlanych przed czołówką:

( $t_0$ ) ZACZYNAĆ [ZAJAWKI, PROGRAM]; ( $t_1$ ) WYŚWIETLAĆ [REALIZATOR, CZOŁÓWKĘ]; ( $t_2$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; ( $t_3$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZOM, GOŚCI]

Podobnym do dwóch wymienionych zabiegiem jest poprzedzenie czołówki nagraniem wcześniej zaproszeniem na program w wykonaniu znanego sportowca. Pozycję z przypisanym znacznikiem temporalnym ( $t_0$ ) zajmuje wówczas nowy obraz ideacyjny. Jest on reprezentowany przez układ predykatowo-argumentowy ZAPRASZAĆ [SPORTOWIEC, WIDZÓW, (na) PROGRAM]. Przykładem jest choćby wydanie *Ligi+ Extra* z 14.08.2017 r., w którym osobą zapraszającą jest były piłkarz reprezentacji Polski, Artur Boruc. Stojąc na trybunach Stadionu Narodowego, bramkarz wypowiada słowa zwykle zarezerwowane dla jednego z prowadzących:

Niedziela, godzina dwudziesta, prosto ze Stadionu Narodowego zapraszam na Ligę+ Extra [*Liga+ Extra*, 14.08.2017].

Następnie pojawia się czołówka, a po niej siedzący w studiu dziennikarze witają się z widzami oraz uczestnikami programu. Co wydaje się interesujące, wykorzystanie nagranych zaproszenia nie wiąże się np. z tematem głównym wydania, a zapraszający sportowiec nie jest ani gościem w studiu, ani tematem dyskusji. Można więc uznać, że zastosowanie takiego zabiegu ma jedynie charakter marketingowy.

Dużo rzadziej spotykaną formą nieizomorficzności wewnętrznej fazy początkowej jest wykorzystanie dwóch czołówek. W badanym materiale taka sytuacja zdarzyła się jedynie raz, w magazynie *Ekstraklasa po godzinach* z 2.10.2017 r. Rozpoczyna go krótka czołówka, a następnie prowadzący stojący w studiu mówi:

Skoro jest poniedziałek i minęła 20:00, to standardowo rozpoczynamy Ekstraklasę po godzinach, wiele wydarzeń minionego weekendu zasługuje na omówienie, dlatego bez zbędnej zwłoki rozpoczynamy nasze spotkanie [*Ekstraklasa po godzinach*, 2.10.2017].

Po tym wstępnym powitaniu ponownie wyświetlana jest czołówka. Po jej zakończeniu prowadzący siedzi już przy stoliku z gościem i go przedstawia:

Dziś w roli naszego komentatora Robert Podoliński, dobry wieczór. Zazwyczaj, jak zaczynamy ten program, to tak chcemy porozmawiać o fajnych akcjach, pięknych

bramkach, jakichś pozytywnych zdarzeniach. Biorąc pod uwagę ostatnią kolejkę, no to nie pogadalibyśmy za dużo, więc postanowiłem takim optymistycznym akcentem zacząć, ale nie z Ekstraklasy, tylko z niższej ligi [*Ekstraklasa po godzinach*, 2.10.2017].

Scenariusz takiej fazy początkowej można opisać w następujący sposób:

( $t_0$ ) ZACZYNAĆ [CZOŁÓWKA, PROGRAM]; ( $t_1$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; ( $t_2$ ) PONOWNIE > WYŚWIETLAĆ [REALIZATOR, CZOŁÓWKĘ]; ( $t_3$ ) WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & PRZEDSTAWIAC [DZIENNIKARZ, WIDZOM, GOŚCI]

Trudno jest spekulować, jaką funkcję może spełniać druga czołówka (zakładając, że nie jest ona błędem realizatora, a intencjonalnym zabiegiem). Z pewnością za jej pomocą dokonuje się podział fazy początkowej i wyraźne rozgraniczenie powitania widzów od powitania gościa. Występujący pomiędzy obiema czołówkami dziennikarz zwraca się wprost do kamery, co czyni jego wypowiedź bardziej bezpośrednio skierowaną do odbiorców.

Ostatnim przejawem nieizomorficzności wewnętrznej w początkowej fazie programu jest poprzedzenie czołówki powitaniem w wykonaniu dziennikarza, skutkujące w praktyce wystąpieniem w komponencie inicjalnym dwóch powitań. Takie rozwiązanie pojawia się w *Magazynie PGE Ekstraliga* z 13.09.2017 r. Wydanie zaczyna przemawiający zza kadru dziennikarz, który zapowiada najważniejsze tematy, jakie zostaną poruszone w dyskusji. Następnie prowadzący, również zza kadru, wita się z widzami:

Gabriel Waliszko, kłaniam się nisko i zapraszam na Magazyn PGE Ekstraliga.

Dopiero później zostaje wyświetlona czołówka, a po niej następuje ponowne przywitanie w studiu:

G. WALISZKO: Dobry wieczór, witamy państwa bardzo serdecznie raz jeszcze, Gabriel Waliszko. A z nami oczywiście nasi goście, którzy wspólnie skomentują to, co wydarzyło się dzisiaj, podczas tej niezwykle emocjonującej niedzieli: Krzysztof Buczkowski – lider GKM Grudziądz. Dobry wieczór, Krzysztof.

K. BUCZKOWSKI: Dzień dobry.

G. WALISZKO: Wojciech Kerber, „Przegląd Sportowy” i „Tygodnik Żużlowy”. Witaj.

W. KERBER: Dobry wieczór.

G. WALISZKO: Robert Wardzała, ekspert NC+.

R. WARDZAŁA: Dzień dobry.

G. WALISZKO: I Leszek Demski, który oczywiście będzie zajmował się głównie kontrowersjami.

L. DEMSKI: Dobry wieczór [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 13.09.2017].

Niewielka liczba występujących w magazynach sportowych „na żywo” wariantów nieizomorficznych fazy wstępnej może świadczyć o jej stosunkowo dużej schematyczności. Realizatorzy programów wykazują mimo wszystko nieco inwencji, urozmaicając widzom elementy wprowadzające do wydania.

### Wariantywność fazy środkowej programu

Przed przystąpieniem do opisu zróżnicowania środkowych części programu warto przypomnieć odpowiadający im fragment sekwencji elementów strukturalnych:

(<sub>3</sub>t) ROZPOCZYNAĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (<sub>z</sub>) GOŚĆMI]}; (<sub>4</sub>t) PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, GŁÓWNY > TEMAT] & PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, POBOCZNE > TEMATY] & PRZERYWAĆ {STAŁE > PUNKTY, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (<sub>z</sub>) GOŚĆMI]}

Badanie zebranego materiału wykazało, że źródłem największej różnorodności jest układ predykatowo-argumentowy PRZERYWAĆ {STAŁE > PUNKTY, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (<sub>z</sub>) GOŚĆMI]}. Wynika to, rzecz jasna, z odmiennej substytucji argumentu STAŁE > PUNKTY w poszczególnych magazynach. Liczba takich elementów powtarzających się cyklicznie w każdym wydaniu różni się w zależności od magazynu. Najwyższą ofertę dla widzów mają w tym zakresie *Cafe Futbol* i *Kontratak – magazyn PGNiG Superligi*. W obu tych programach występuje po jednym elemencie, który można uznać za stały punkt. W *Cafe Futbol* są to wideofelietony Cezarego Kowalskiego zatytułowane *Cezary z Pazurem*, natomiast w *Kontrataku* – sylwetki w formie wywiadów pod zbiorczym tytułem *Siedem Wspaniałych Pytań*.

Na drugim biegunie można umieścić magazyny, w których stałych punktów jest znacznie więcej – w skrajnym przypadku jest to nawet dziewięć pozycji. W większości tych programów poszczególne składniki powtarzają się w komplecie w każdym wydaniu. Niekiedy jednak zdarza się, że zestaw takich dodatkowych materiałów podlega rotacji. Na przykład w *Ekstraklasie po godzinach* w jednym odcinku pojawiają się następujące stałe elementy:

- *Galeria Padolino*,
- *Akademia Pana Sławka*,
- *Liga od Kuchni*,
- *SOK*,
- *Co u ciebie?*,
- *Ankieta*,
- *Turbokozak Extra Level*,
- *Zdarzyło się wczoraj*,
- *Złowione w sieci*.

W następnym wydaniu zestaw ten ulega natomiast zmianie:

- *Akademia Pana Sławka*,
- *SOK*,
- *Zdarzyło się wczoraj*,
- *Złowione w sieci*,
- *Turbokozak Extra Level*,
- *Ankieta*.

Co interesujące, jeden z wymienionych elementów, *Turbokozak Extra Level*, stanowi pewną formę kontynuacji *Turbokozaka*, czyli stałego punktu innego magazynu emitowanego na antenie Canal+ – *Ligi+ Extra*. W pozostałych programach nie występują tego typu relacje.

Omawiane fragmenty magazynów stanowią ich cechą charakterystyczną i przyciągają widzów. Sprawdzają się przede wszystkim jako urozmaicenie monotonnej, kilkudziesięciminutowej rozmowy. Mogą spełniać także inne funkcje, o tym jednak szerzej w rozdziale trzecim, poświęconym poziomowi interakcyjnemu gatunku.

### **Nieizomorficzność fazy środkowej**

W odróżnieniu od komponentów inicjalnych środkowa część magazynu sportowego „na żywo” wykazuje znikomą tendencję do odbiegania od standardowego scenariusza. W badanym materiale jest to zasadniczo jedynie pominięcie jednego elementu skryptu, mianowicie – stałych punktów. W magazynach *4-4-2*, *Puncher – Extratime* oraz *7. Strefa* brakuje cyklicznych pozycji, na które widzowie mogliby czekać. Nie oznacza to, że dyskusja toczy się w nich nieprzerwanie przez kilkadziesiąt minut. Wykorzystuje się także różnorodne materiały wideo, jednak mają one charakter efemeryczny. Sekwencja części strukturalnych dla takich programów wygląda więc w fazie środkowej następująco:

(<sub>t</sub>) ROZPOCZYNAĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (<sub>z</sub>) GOŚĆMI]}; (<sub>t</sub>) PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, GŁÓWNY > TEMAT] & PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, POBOCZNE > TEMATY]

Reszta scenariusza nie ulega przeobrażeniom, chyba że uznać za takie brak wyraźnie zarysowującego się tematu głównego. Również substytucja argumentów w poszczególnych układach predykatowo-argumentowych nie powoduje nieizomorficzności. W badanym materiale nie występują bowiem przypadki powodujące niestandardową substytucję – prowadzącym program zawsze jest dziennikarz, natomiast goście to, ujmując najogólniej, osoby związane ze sportem. Z kolei tematy podejmowane w dyskusji także dotyczą sportu, więc i tutaj nie można mówić o potencjalnej nieizomorficzności zewnętrznej.



### Wariantowość fazy końcowej programu

W przeciwieństwie do pozostałych komponentów strukturalnych telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” zakończenie programu występuje w badanym materiale jedynie w postaci izomorficznej:

(t<sub>5</sub>) KOŃCZYĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}; (t<sub>6</sub>) DZIĘKOWAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCIOM] & ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]; (t<sub>7</sub>) ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; (t<sub>8</sub>) KOŃCZYĆ [TYŁÓWKA, PROGRAM]

Zarówno forma zewnętrzna, jak i wewnętrzna tej części skryptu nie ulega przeobrażeniom – nie zdarza się bowiem, aby prowadzący podziękował gościom za udział w programie zanim zakończy dyskusję czy też po wyświetleniu tyłówki. Kolejność obrazów ideacyjnych pozostaje więc niezmienna, podobnie jak zakres argumentów możliwych do wstawienia na poszczególne pozycje w układach pre-dykatowo-argumentowych.

Źródłem różnorodności jest jedynie początkowy etap tej fazy, w którym dziennikarz kończy dyskusję. Podobnie jak w przypadku powitań, można tu wskazać kilka wariantów. Każdy z nich reprezentuje odpowiedni obraz ideacyjny, który jest w pewnym sensie skojarzony z układem KOŃCZYĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}.

Najprostszym i pozbawionym elementów naddanych wariantem jest zwykle pożegnanie widzów wraz ze zwięzłym ponownym przedstawieniem uczestników programu (redundancja w stosunku do rozpoczęcia programu wynika prawdopodobnie z chęci indywidualnego podziękowania każdemu z gości i stałych ekspertów oraz zapewnienia należytej informacji widzom, którzy nie oglądali magazynu od początku):

Drodzy Państwo, no i tak czas nas dogonił. Wiemy, że trzeba będzie Jerzego Brzęczka zaprosić co najmniej jeszcze raz, żeby porozmawiać o tym srebrze w Barcelonie [...]. Naszymi gośćmi dzisiaj byli: Marcin Żewłakow, Jerzy Brzęczek, Piotr Żelazny. Maciej Iwański, dziękujemy pięknie za uwagę. Do zobaczenia, do usłyszenia [4-4-2, 1.08.2017].

Ze względów czasowych prezentacja gości niekiedy bywa także pomijana. Tak jest np. w innym wydaniu magazynu 4-4-2, w którym Dariusz Szpakowski ucina rozmowę o urodzinach Roberta Lewandowskiego i żegna się z widzami krótko: „Robert, wszystkiego naj. Dziękuję państwu bardzo, do zobaczenia za tydzień” [4-4-2, 21.08.2017]. Taki sposób zakończenia programu sprawia wrażenie nagłego i wymuszonego. Być może prowadzących skłaniają do tego realizatorzy, którzy w odpowiedniej chwili sygnalizują konieczność zwolnienia anteny dla następnej pozycji z ramówki.

Obok zwykłych pożegnań, zaprezentowanych powyżej, w magazynach sportowych „na żywo” występują także inne warianty:

a) **zakończenia z autopromocją**

Odniesienia do innych programów, transmisji lub filmów emitowanych przez daną stację telewizyjną są elementem pozwalającym na wyodrębnienie wariantu zakończenia autopromocyjnego. Cechuje się on znamionami ogłoszenia nadawcy, reklamującego zawartość ramówki:

Koniec Kontrowersji. Cieszymy się, że nie było ich specjalnie dużo i to tyle, jeśli chodzi o *Ligę+ Extra*. Za chwileczkę na naszej antenie będzie *Sport+*, tam będzie m.in. możliwość zobaczyć gola Bartosza Kapustki – pierwszego na boiskach Bundesligi [...]. Będzie też jutro, przypominamy, reportaż z Adrianem Mierzejewskim, a o 20:00 magazyn *Ekstraklasa po godzinach* [...]. Żegnamy się już z państwem. Mirosław Szymkowiak, Maciej Murawski, Sławomir Stempniewski. To była *Liga+ Extra Dogrywka* [*Liga+ Extra*, 20.11.2017].

Nieco bardziej rozbudowaną wersją tego wariantu pożegnania jest zaproszenie nie tylko do oglądania tego, co w najbliższym czasie ma pojawić się na antenie stacji, ale także zapowiedź odleglejszej czasowo zawartości ramówki oraz zachęta do korzystania z oferty redakcji dostępnej w internecie:

Panowie, zapraszam za tydzień, bo będzie o czym rozmawiać. Będziemy już znali tych, którzy zagrają w barażach, prawda, jeśli chodzi o Europę, będziemy wiedzieli, co się stało w Ameryce Południowej. Serdecznie dziękuję za udział w dzisiejszym programie. Państwo pozwolą, że dodam, że Małgorzata Limanówka ułatwiała tym wszystkim, którzy oglądają ten program, a są niedosłyszający czy niesłyszający. Zapraszam do obejrzenia wywiadu w *Sportowym wieczorze* w TVP Sport o 22:30 ze Zbigniewem Bońkiem. Zapraszam do odwiedzenia naszej aplikacji mobilnej, no i jeszcze raz kończę tym, że od listopada mecze reprezentacji Polski w Telewizji Polskiej, nie tylko towarzyskie, ale finały mistrzostw świata, a później Liga Narodów, eliminacje mistrzostw Europy, finały mistrzostw Europy, Liga Narodów, eliminacje mistrzostw świata i mundial w 2022 roku. Michał Pol, Piotr Żelazny, Paweł Wilkiewicz, Dariusz Szpakowski, dziękujemy [4-4-2, 9.10.2017].

Stosunkowo bliskie autoreklamy są zakończenia zawierające odniesienia do zbliżających się zawodów. Ponieważ wiadomo, że będą one transmitowane przez telewizję, informowanie o nich można uznać za zachętę do obejrzenia (bywa ona zresztą wyrażana wprost) transmisji. W domyśle pozostaje także fakt, że wydarzenia, o których mowa, będą omówione i przeanalizowane w następnym wydaniu magazynu. Przykładami takiego zakończenia mogą być następujące fragmenty:

To cóż, kończymy. Dziękuję serdecznie. Krzysztof Buczkowski, Wojciech Kerber, Robert Wardzała, Leszek Demski. Dziękuję serdecznie panom, dziękuję państwu.

To był oczywiście magazyn PGE Ekstraliga – najszybszej, najlepszej i najbardziej, jak się kolejny raz okazało, nieprzewidywalnej ligi świata. Gabriel Waliszko, kłaniam się nisko i do usłyszenia, do zobaczenia. Oglądamy już niedługo wielki finał PGE Ekstraligi [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 13.09.2017].

oraz:

Na dziś to wszystko. Tomek Wieszczycki, bardzo dziękuję. Przypominamy – jutro trzy spotkania naszej Ekstraklasy, w tym ten hit Lech – Legia, no a potem *Liga Plus Extra* z Łukaszem Piszczkiem i Łukaszem Fabiańskim. Serdecznie zapraszamy. Do widzenia [*Liga+*, 1.10.2017].

### b) zakończenia autotematyczne

Obok zakończeń będących promocją treści przekazywanych przez macierzystą stację telewizyjną dużą częstotliwość wykazują warianty zawierające elementy autotematyczne. Dziennikarze odnoszą się w nich do prowadzonego przez siebie programu. Wśród tego typu wypowiedzi kończących magazyn wyróżnić można:

#### 1) zapowiedzi ciągu dalszego, np.:

Z taką Danią już nie będziemy grać w tych eliminacjach. Włodzimierz Lubański był naszym gościem. Musi uciekać do swoich trenerskich obowiązków. My tutaj z Tomkiem i z Romkiem zostaniemy jeszcze na *Dogrywkę*, która na stronie [www.polsatsport.pl](http://www.polsatsport.pl). *Cafe Futbol* w każdą niedzielę o 11:00 w Polsacie Sport. Za chwilę widzimy się w internecie [*Cafe Futbol*, 5.09.2017].

Takie zapowiedzi kontynuacji programu zawierają też niekiedy skrócony spis treści – prowadzący informuje uczestników i widzów, co jeszcze przygotowano dla nich po przerwie:

Tutaj stawiamy nawet nie kropkę, a przecinek, bo za chwilę w *Lidze+ Extra* dogrywka, a w Canal+ Sport będziemy dalej rozmawiać z naszym gościem, bo dużo jeszcze tematów zostało do poruszenia – będziemy maglować Damiana troszeczkę w *Pomidorze*, będzie *Turbokozak* z Konradem Michalakiem, także proszę być z nami za kilka chwil. Na razie żegnamy się na antenie Canal+. Tomek Włodarczyk, Damian Zbozień, Mirek Szymkowiak, Maciek Murawski, Sławomir Stempniewski byli z nami. Niektórzy z nich pojawiają się także za chwileczkę w naszym studio w Canal+ Sport. Do zobaczenia [*Liga+ Extra*, 23.02.2018].

#### 2) odniesienia do cykliczności programu, np.:

M. LEPA: Panowie, pięknie dziękuję za tą wizytę w studiu. Alojzy Świderek – były selekcjoner reprezentacji Polski.

A. ŚWIDEREK: Dziękuję.

M. LEPA: Grzegorz Szymański – wicemistrz świata.

G. SZYMAŃSKI: Dziękuję.

M. LEPA: I Damian Dacewicz – nasz stały ekspert-komentator. 7. *Strefa* wraca tradycyjnie w sobotę o godzinie 13:00, a więc za tydzień, a my za moment przenosimy się do Jastrzębia-Zdroju – będziemy zerkać na to starcie hitowe 26. kolejki, Jastrzębie kontra Oniko Warszawa [7. *Strefa*, 18.03.2018].

### 3) autokrytyka i przeprosiny za ewentualne błędy, np.:

A. ŁUKASZEWSKI: Myślę, że możemy się dziś już pożegnać, w tym pierwszym programie, przepraszamy za błędy i cieszymy się, że państwo byli z nami.

Ł. JURKOWSKI: Maciej Miszkin, Damian Janikowski, pan Janusz Pindera, dziękujemy bardzo [*Puncher – Extratime*, 15.03.2018].

### 4) zakończenia sygnalizowane już w trakcie dyskusji, np.:

Ile mamy minut do końca? Czy ktoś mnie poinformuje? Panowie, dziewięć minut do końca programu, tej zasadniczej telewizyjnej części. Chciałbym, żebyśmy na koniec tak dwa słowa powiedzieli o młodzieżówce, natomiast nie wyobrażam sobie, żebyśmy jednak paru minut w tym programie jeszcze nie dali Arturowi Borucowi, z którym rozmawiał nasz reporter, Marcin Feddek. Słuchamy.

[*Następnie zostaje wyemitowany wywiad z A. Borucem, po którym następuje krótka rozmowa o meczu młodzieżówki z Wyspami Owczymi. W jej trakcie M. Borek nagle wtrąca się w rozmowę ekspertów:*]

Zostawcie sobie coś na *Dogrywkę*, bo już na mnie krzyczą [...]. No to wierzę, że intensywna będzie nasza dogrywka już za chwilę na stronie [www.polsatsport.pl](http://www.polsatsport.pl). Za tę część telewizyjną bardzo dziękuję. Tomasz Kłos, Tomasz Hajto, Roman Kołtoń. Spotykamy się za kilka chwil w internecie [*Cafe Futbol*, 13.11.2017].

Także autotematyczny, ale i podsumowujący charakter mają z kolei pożegnania, w których dziennikarz przypomina widzom o zakończeniu aktualnego sezonu rozgrywek, a wraz z nim – również towarzyszącej mu serii magazynów:

S. ROJEK: No i tak to, panowie, zleciało. Cztery miesiące, kilkanaście magazynów...

A. IWAN: No, jeszcze ta dziewiętnasta kolejka ciekawa, bo gospodarze wygrali więcej meczów niż goście. Od dawna tak nie było.

S. ROJEK: No i na koniec taka statystyczna ciekawostka. Veljko Nikitović był dzisiaj z nami, prezes Górnika Łęczna. Dziękuję bardzo.

V. NIKITOWIC: Dziękuję bardzo.

S. ROJEK: Andrzej Iwan.

A. IWAN: Dziękuję, dobranoc.

S. ROJEK: Tomasz Łapiński.

T. ŁAPIŃSKI: Dziękuję, dobranoc.

S. ROJEK: Nasi stali eksperci. Dziękujemy bardzo za ten program i za kilkanaście poprzednich. Jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, widzimy się wiosną. Szymon Rojek, do zobaczenia [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 27.11.2017].

W niektórych przypadkach dziennikarze nieco rozbudowują takie zakończenia, dziękując nie tylko ekspertom w studiu i widzom, ale także wszystkim osobom zaangażowanym w produkcję i emisję magazynu:

G. WALISZKO: Szanowni Państwo, powoli kończymy. Była wielka radość, wielka przyjemność być tutaj i oglądać te zawody.

M. MAJEWSKI: Dziękujemy bardzo za dzisiejszy, oczywiście za dzisiejszy finał, dziękujemy za dzisiejszy magazyn, dziękujemy za cały sezon oczywiście. Zapraszamy za tydzień, wszystko na to wskazuje, mecz o brązowy medal, a dzisiaj byli z nami: Jacek Frątczak, Piotr Świdorski, dziękujemy, ekspert NC+, Piotr Pawlicki, drużynowy mistrz Polski. Dziękujemy bardzo, Gabriel Waliszko, Maciej Majewski.

G. WALISZKO: Dziękuję ja oczywiście w imieniu całej żużlowej ekipy NC+, dziękuję za cały sezon, dziękuję wszystkim, którzy pracowali, proszę państwa, przez ten długi sezon właśnie, bo było sporo i deszczów, i przekładań i tak dalej, ale myślę, że dzisiaj ten finał właśnie na Stadionie Olimpijskim wszystko nam zrekompensował. Dziękuję bardzo, wszystkiego dobrego, no i do zobaczenia, dziękujemy.

M. MAJEWSKI: Kłaniamy się [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 1.10.2017].

### c) zakończenia nieformalne

Ostatnią grupę stanowią zakończenia o charakterze nieformalnym, przypominające raczej luźną rozmowę znajomych niż oficjalną dyskusję telewizyjną. Oddają one atmosferę panującą w studiu. Relacje między prowadzącymi a uczestnikami są bowiem najczęściej symetryczne (a przynajmniej symulują takie). Obie strony traktują się wzajemnie ze swobodą, nieco po koleżeńsku (co często wiąże się z faktem, że dziennikarz i np. sportowcy są ze sobą po imieniu i znają się m.in. ze stadionów). W omawianym typie zakończeń pojawiają się różnorodne dodatkowe elementy, a wśród nich:

#### 1) żarty, np.:

M. BOREK [*przerywa wypowiedź T. Hajty*]: Wiesz co, przypomnij sobie, kto i za chwilę wrócimy w dogrywce. Za część telewizyjną bardzo dziękuję. Roman Kosecki, Tomasz Hajto, Roman Kołtoń. Za chwilę bądźcie z nami na stronie [www.polsat-sport.pl](http://www.polsat-sport.pl). To kto jest gruby?

R. KOSECKI: Mati.

M. BOREK: Dziękuję, dziękuję i następna wizyta Romana Koseckiego w *Cafe Futbol 2029*. Do zobaczenia w internecie [*Cafe Futbol*, 25.09.2017].

lub:

Był z nami dzisiaj Zbigniew Smółka, może tak na zakończenie jeszcze jedna złota myśl: czym się różni pierwsza liga od trzeciej? Tym, co stoi na parkingu. To też z pana. Zbigniew Smółka, Stal Mielec, był dzisiaj z nami. Dziękuję bardzo serdecznie. Andrzej Iwan, Tomasz Łapiński. Dziękuję panowie. Z naszej strony na dziś to tyle – mam nadzieję, że spędzili państwo z nami miło czas. Przypominamy, polecamy się, nasze kolejne spotkania z pierwszą ligą w przyszły weekend, za tydzień w poniedziałek tradycyjnie magazyn. Szymon Rojek, dobrej nocy [*Magazyn Nice 1. Liga*, 25.09.2017].

2) pozdrowienia i/lub życzenia, np.:

M. WODZIŃSKI: W tej *Lidze+* to już wszystko. Remigiusz Jeziński, dziękuję ci bardzo serdecznie za obecność w naszym studio.

R. JEZIERSKI: Dziękuję, ja tylko mogę zdrowia życzyć naszym kontuzjowanym: Damian Dąbrowski, Łukasz Wolsztyński, trzymamy kciuki, trzymajcie się. No i zapraszamy ewentualnie na święto, oczywiście na jajeczko i co? I śledź z cebulą.

M. WODZIŃSKI: Lepszej możliwości nie będzie, by spędzić z nami wielkanocny poniedziałek. Wszystkiego dobrego na Święta, proszę pamiętać o Lotto Ekstraklasie, do zobaczenia, dobranoc [*Liga+*, 1.04.2018].

lub:

I w tych dobrych nastrojach, życząc jeszcze raz powrotu do zdrowia Rafałowi Wolskiemu, wszystkiego dobrego z okazji urodzin Sławkowi Peszko, możemy się pożegnać. Naszymi gośćmi dzisiaj byli: jak zwykle Paulina Czarnota-Bojarska, dziękuję ci bardzo serdecznie, Piotr Włodarczyk, Żeliszew Żyżyński. Zapraszam, za tydzień spotkamy się, choć w poniedziałek meczu nie będzie, jak zwykle o dwudziestej [*Ekstraklasa po godzinach*, 20.02.2018].

3) minirozmowy z gośćmi, najczęściej o charakterze prywatnym:

T. SMOKOWSKI: Kończymy dzisiejsze wydanie *Ligi+ Extra*. Panie Sławku, ja wiem, że ma pan pretensje do Andrzeja, że nie pyta „a co tam w Radomiaczku?”, to ja zapytam: co tam w Radomiaku ostatnio?

S. STEMPNIEWSKI: Dziękuję, trzymamy się mocno.

T. SMOKOWSKI: Czyli zwycięstwo?

S. STEMPNIEWSKI: No tak.

A. TWAROWSKI: Już wiesz, dlaczego nie pytam. Bo są takie banalne odpowiedzi.

T. SMOKOWSKI: Dziękujemy państwu za uwagę. Grzegorz Mielcarski, pan Sławomir Stempniewski. Widzimy się za tydzień w niedzielę – o 20:00 w Canal+ kolejna *Liga+ Extra*, zapraszamy [*Liga+ Extra Dogrywka*, 10.08.2017].

lub:

M. FEDDEK: No i co? No i, Darek, spotykamy się w niedzielę, tak? Widzimy się w Tychach. Nie wiem, czy twój brat będzie. Może będzie miał miejsce siedzące tym razem, bo tak czytam, że przyjechał i nie miał gdzie usiąść w Sosnowcu.

T. IWAN: Nasiedział się Jurek już.

M. FEDDEK: W Realu? To był też realny mecz tak naprawdę, bo fajnie się to pewnie oglądało. Słuchajcie, dziękujemy bardzo. Dariusz Dudek, trener Zagłębia Sosnowiec, Andrzej Iwan, Tomasz Łapiński – nasi stali eksperci. No i cóż, czekamy na kolejne mecze, spotykamy się za tydzień w naszym magazynie [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 6.11.2017].

4) kolokwialne zwroty pod adresem widzów, np.:

Będziemy kibicować Gwardii. 7. *Strefa*. Zwijamy. Rozwinięcie za tydzień, za siedem dni. Magdalena Saad, Krzysztof Ignaczak, Ireneusz Mazur, Krzysztof Wanio. A Krzysiek to fajny chłopak. Na razie, piątka [7. *Strefa*, 2.02.2018].

Nieformalne sposoby pożegnania widzów takie jak ten, który zastosował Krzysztof Wanio, spełniają ważną funkcję – integrują odbiorców z uczestnikami programu. Sprawiają, że oglądający mogą się poczuć jak znajomi występujących w telewizji osób. Oczywiście efektem może być także zrażenie części widzów, którzy nie akceptują w zachowaniach dziennikarzy tak daleko posuniętej poufałości.

### 2.2.3. Uczestnicy telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”

Zgodnie z propozycją Wojciszkiego jedną z istotnych składowych każdego skryptu stanowią jego uczestnicy. Obecność konkretnych osób standardowo jest wymogiem nie tylko prawidłowej identyfikacji skryptu społecznego, ale także w ogóle zaistnienia sytuacji, którą da się do danego scenariusza odnieść. Można do pewnego stopnia przeprowadzić paralelę między tym elementem skryptu a warunkami fortunności aktu mowy. Nieobecność obligatoryjnych uczestników byłaby analogiczna do niezaistnienia odpowiednich okoliczności dla realizacji aktu oraz – w niektórych przypadkach – do braku kompetencji wymaganych od osób biorących udział w danym akcie mowy. Za przykład niech posłuży skrypt ŚLUB, w którym konieczny jest udział zarówno panny młodej, jak i pana młodego, a także osoby uprawnionej do udzielenia ślubu. Łącznie stanowią oni nieredukowalny skład skryptu. Jego realizacja jest niemożliwa, jeśli któryś z wymienionych osób zabraknie.

W przypadku scenariuszy genologicznych kwestia uczestników nie jest tak oczywista. Dzieło literackie musi mieć, rzecz jasna, autora i odbiorcę. Czy można ich uznać za uczestników wystarczających? W procesie powstawania publikacji bierze udział znacznie więcej osób. Bardziej skomplikowanym skryptem jest dowolny gatunek muzyczny. Kto jest twórcą utworu? Kompozytor czy wykonawca?

Kogo poza nimi i słuchaczami potraktować jako uczestnika skryptu? Osoby zaangażowane w nagranie i dystrybucję?

Podobne wątpliwości mogą się mnożyć w zależności od gatunku, który weźmie się pod uwagę. W gatunkach dziennikarskich standardowymi uczestnikami skryptu są, najogólniej, dziennikarze i odbiorcy. Konkretnie formy jednak mogą być pod tym względem zróżnicowane, np. dzięki współwystępowaniu dwóch lub więcej autorów bądź prezenterów (bywa tak chociażby w programach publicystycznych oraz *talk-show* w telewizji).

W rozdziale dotyczącym okoliczności powstania telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” zaprezentowany został scenariusz, zgodnie z którym gatunek ten jest wytwarzany i odbierany. W sytuacji komunikacyjnej magazynu sportowego jako uczestnicy scenariusza występują: dziennikarz, goście i widzowie. Zgodnie z postulatami komunikatywizmu o zaistnieniu komunikatu decyduje moment jego odbioru, stąd obecność widzów jako obligatoryjnych elementów skryptu (choć w przeciwieństwie do ustaleń dotyczących okoliczności powstania magazynu nie jest tu istotne, czy odbiór odbywa się „na żywo”).

Do uczestników telewizyjnego magazynu sportowego zaliczają się, najogólniej rzecz ujmując, dwie grupy osób – gospodarze programu i ich goście. O ile prowadzącymi typowo są dziennikarze, o tyle ich rozmówców można dalej dzielić na podgrupy – stałych ekspertów oraz faktycznych gości, specjalnie zapraszanych do udziału w programie. Za uczestników można uznać także pracujących w redakcji telewizyjnej dziennikarzy, którzy bądź to pojawiają się osobiście w studiu (np. by dokonać szczegółowej analizy meczu), bądź też występują jedynie w emitowanych materiałach wideo (np. przeprowadzając wywiady). Nie można uznać ich za ekspertów (chyba że są obecni w studiu właśnie w takiej roli, co czasem się zdarza), gości ani za prowadzących.

Stali eksperci i specjaliści goście stanowią w scenariuszu genologicznym magazynu sportowego klasy substytucyjne. Oznacza to, że funkcje te mogą pełnić w programie różne osoby.

W przeanalizowanych 75 wydaniach wystąpiło łącznie 160 gości (wliczając w to zarówno stałych ekspertów, jak i osoby zapraszane do konkretnych odcinków), co daje średnią 2,13. Jak można wywnioskować, telewizyjne magazyny sportowe „na żywo” opierają się na interakcjach grupowych, nie zaś na indywidualnych rozmowach. Jedynie w *Lidze+* standardem jest uczestnictwo gospodarza z jednym ekspertem. Zmienia się wówczas dynamika rozmowy, co jednak dotyczy już poziomu interakcyjnego gatunku.

Najczęściej (56 razy) prowadzący zapraszali byłych sportowców, najrzadziej zaś aktywnych trenerów i działaczy (po 8 razy). Za przypadek marginalny należy uznać psychologa sportu, który wystąpił w jednym tylko magazynie. Oto lista poszczególnych grup gości wraz z liczbą ich wystąpień:

- byli sportowcy (56 razy),
- aktywni sportowcy (31 razy),



- dziennikarze (31 razy),
- trenerzy (15 razy),
- byli sędziowie (10 razy),
- działacze (8 razy),
- byli trenerzy (8 razy),
- psycholog (1 raz).

Rozkład akcentów wskazuje wyraźną tendencję w magazynach sportowych. Goście najczęściej zapraszani przez gospodarzy zapewne uznawani są za najbardziej atrakcyjnych dla widzów bądź najlepiej przygotowanych do podjęcia dyskusji na zaplanowane tematy. Trudno więc dziwić się, że grono uczestników programów tworzą zazwyczaj byli i aktywni sportowcy oraz dziennikarze. Pierwsi i ostatni oczywiście najlepiej sprawdzają się w rolach stałych ekspertów, z którymi gospodarz może co tydzień dyskutować. Czynni sportowcy zaś, podobnie jak trenerzy, spełniają się głównie w funkcji atrakcyjnych dla odbiorcy gości specjalnych. Ich obecność jest okazją do poznania punktu widzenia osób będących bezpośrednimi uczestnikami omawianych zdarzeń. Często ich postawa w trakcie minionych zawodów zostaje w studiu poddana analizie, ocenie i krytyce. Ponieważ są na miejscu, mogą wyrazić także swoje zdanie, bronić się, wyjaśniać przyczyny różnorodnych decyzji podejmowanych w czasie zawodów.

Zaprezentowany powyżej wykaz uczestników, których można zaliczyć do stałych ekspertów i gości specjalnych, stanowi jednocześnie zapis standardowych argumentów, które w wyniku substytucji mogą pojawiać się w układach predykatowo-argumentowych wykorzystanych do zapisu scenariusza genologicznego (odpowiadających wiedzy odbiorcy o typowych uczestnikach skryptu). Wystąpienie w programie innej osoby (np. wspomnianego już psychologa) stanowi dla widza zaskoczenie i zazwyczaj wymaga oddzielnego wyjaśnienia bądź zapoznania się z tematyką wydania (w ten sposób pojawienie się nieoczekiwanego gościa może zyskać uzasadnienie).

Podobnie jak w przypadku gospodarza, którym typowo jest dziennikarz telewizyjny, substytucja niestandardowa wywołuje efekt nieizomorficzności. Zaproszenie przez gospodarza np. muzyka lub aktora odbiega od scenariusza standardowego. Wynika to oczywiście z oczekiwań odbiorcy. Opierają się one na dotychczasowych doświadczeniach związanych z oglądaniem telewizyjnych magazynów sportowych, ale także na ogólnej wiedzy o mediach. Zgodnie z nią dziennikarze rozmawiają z ludźmi zaangażowanymi w omawiane wydarzenia lub posiadającymi szczególną wiedzę na ich temat. Aktor nie pasuje więc do tematyki sportowej, chyba że wprowadzone zostaną dodatkowe założenia, np. jest on osobą znaną z zainteresowania sportem, był kiedyś sportowcem lub gra w filmie o tematyce sportowej.

Oczekiwania odbiorcy wiążą się pośrednio również z **teorią implikatur konwersacyjnych**. Zgodnie z maksymą należącą do **kategorii odniesienia** widzowie oczekują, że magazyn sportowy będzie dotyczył tematyki sportowej. Pojawienie się w nim osoby z pozoru niezwiązanej ze sportem może wzbudzić

poczucie niespełnienia postulatów „mów na temat” (w tym przypadku, parafrazując: dobieraj gości zgodnie z tematem).

Innym przejawem nieizomorficzności jest współwystępowanie dwóch gospodarzy. Charakteryzują się nim dwa magazyny – *Liga+ Extra* (wraz z *Dogrywką*) oraz *Puncher – Extratime*. Dyskusja moderowana jest przez obu prowadzących, co zmienia jej dynamikę. Dobrze dobrani dziennikarze wchodzi z sobą w interakcje, często oparte na komizmie (tak jest w przypadku Andrzeja Twarowskiego i Tomasza Smokowskiego w *Lidze+ Extra*).

W obu przypadkach nieizomorficzność wobec skryptu nie wpływa na atrybucję gatunkową. Obecność nawet trzech lub czterech gospodarzy nie spowodowałyby uznania magazynu za inny gatunek. Skład uczestników programu należy uznać za związany raczej z jego atrakcyjnością dla widzów. Twórcy magazynów szukają zróżnicowanych formuł, które pozwolą w jakiś sposób odróżnić się od konkurencji. Ponieważ jednak nie jest łatwo znaleźć duet dziennikarzy, który zapewniłby odpowiedni poziom profesjonalizmu, stosowny poziom merytoryczny i połączenie ciekawych osobowości, standardem pozostaje jeden gospodarz.

#### 2.2.4. Warunki uruchamiające skrypt

W cytowanym już opracowaniu Wojciszke, by wyjaśnić istotę sygnałów wywoławczych schematu, posługuje się on przykładem napotkania nieznanego sobie człowieka, prawiącego komplementy. W zależności od kontekstu zachowanie takie może uruchomić schemat „podlizywanie się” bądź „przyjazność”. Pierwszą możliwość Wojciszke wiąże np. z sytuacją egzaminu, drugą – z rozmową nieznanymi pasażerów w pociągu [Wojciszke 1986: 99]. Wynika z tego, że uruchomienie skryptu zależy od zaistnienia określonych bodźców, ale także – odpowiednich okoliczności. Te same sygnały bowiem mogą aktywizować inne schematy w różnych sytuacjach.

Zgodnie z przywoływaną publikacją „funkcjonalny status sygnału wywoławczego ma wszelka informacja semantycznie czy tylko asocjacyjnie z nim powiązana, choć nie dotycząca bezpośrednio jego egzemplarzy” [Wojciszke 1986: 99]. Uruchomienie skryptu następuje zatem pod wpływem bodźców, które należy określić jako zewnętrzne wobec niego, ale powiązane z nim.

Na gruncie genologii ustalenie listy takich sygnałów nie zawsze jest łatwe. Co może zostać uznane za warunek uruchamiający skrypt TELEWIZYJNY MAGAZYN SPORTOWY „NA ŻYWO”? By odpowiedzieć na to pytanie, należy je przeformułować: jakie informacje można skojarzyć ze scenariuszem gatunkowym telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” w taki sposób, że ich wystąpienie pozwala odbiorcy na rozpoznanie skryptu, z którym ma do czynienia?

Jak ustalono w poprzednim rozdziale, **użytkownik języka zmienia relewancje gatunkowe w zależności od własnego nastawienia interpretacyjnego oraz gotowości percepcyjnej. Są to więc dwa czynniki, z którymi muszą być powiązane**

**warunki uruchamiające dany skrypt.** Warunkami tymi będą zatem wszelkie informacje powiązane semantycznie lub asocjacyjnie ze skrypcem, wywołujące u odbiorcy odpowiednie dla rozpoznania scenariusza nastawienie interpretacyjne i gotowość percepcyjną. Bodźce takie w pewnym sensie mają moc zaprogramowania odbiorcy na obcowanie z konkretnym scenariuszem genologicznym i w związku z tym – modelowania relewancji gatunkowych, które zastosuje w procesie interpretacji.

Do warunków uruchamiających scenariusz TELEWIZYJNY MAGAZYN SPORTOWY „NA ŻYWO” zaliczyć można przede wszystkim: obecność programu w ramówce stacji telewizyjnej, deklarowaną przez nadawcę w przewodnikach telewizyjnych przynależność gatunkową programu, stały dzień i niezmienną godzinę emisji, tytuł magazynu.

### **Obecność programu w ramówce stacji telewizyjnej**

Warunek ten wydaje się trywialny – aby można było rozpoznać program jako telewizyjny magazyn sportowy „na żywo”, powinien być on emitowany w telewizji. Tymczasem jedna z nieizomorficznych postaci scenariusza dopuszcza publikację magazynu na stronie internetowej (nie zawsze nawet należącej do konkretnej stacji), co wcale nie wymusza jego odmiennej atrybucji gatunkowej. W takim przypadku jedynie można stwierdzić, że warunek obecności w ramówce telewizji nie zostaje spełniony, natomiast występują inne bodźce pozwalające na uruchomienie właściwego skryptu.

Sytuacja tego typu jest możliwa dzięki przyjęciu założenia, że sygnały uruchamiające skrypt nie mają charakteru warunków koniecznych oraz – że nie muszą być spełnione wszystkie jednocześnie. Aktywizacja schematu może być jedynie ułatwiona w stopniu skorelowanym z liczbą odpowiednich informacji pojawiających się w polu percepcji podmiotu. Im jest ich więcej, tym bardziej dostępny dla systemu danych operacyjnych staje się dany schemat.

Występowanie programu w ramówce stacji telewizyjnej, zwłaszcza tematycznie związanej ze sportem (np. Polsat Sport, Canal+ Sport, nSport+) w oczywisty sposób sprzyja identyfikowaniu go jako **telewizyjnego** magazynu sportowego. Wydaje się też, że zaistnienie tego właśnie bodźca uruchamia łańcuch dalszych oczekiwań podmiotu, dotyczących nie tylko samego magazynu, ale także – pojawienia się kolejnych sygnałów. Doświadczenie sugeruje bowiem odbiorcy, że poszczególne warunki uruchamiające są ze sobą powiązane i występują zbiorowo (choć niekoniecznie w komplecie).

### **Deklarowana przynależność gatunkowa programu**

Jest to warunek ściśle powiązany z poprzednim. Obecność w ramówce bowiem nie polega jedynie na emisji magazynu w telewizji, ale także – na zawarciu informacji o nim w opisach ramówki publikowanych na stronach inter-

netowych, w drukowanych przewodnikach telewizyjnych (potocznie nazywanych rozpiskami), w telegazecie oraz w usługach typu EPG (z ang. Electronic Program Guide – Elektroniczny Przewodnik Telewizyjny) dostępnych w dekodernach.

Wszystkie zawarte w takich przewodnikach pozycje opatrzone są opisami, w skład których wchodzi m.in. określenie przynależności gatunkowej (obok informacji dotyczących systemu audio, w którym nagrany jest program lub film, daty produkcji itp.). Towarzyszący tytułowi dopisek „magazyn sportowy” jest niejako deklaracją nadawcy, która w bezpośredni sposób modeluje nastawienie interpretacyjne odbiorcy. Otrzymuje on bowiem dwa silne sygnały (obecność w ramówce i deklaracja gatunkowa) powodujące, że oczekuje wystąpienia kolejnych bodźców, współgrających z dotychczasowymi, oraz przywołuje do swej pamięci operacyjnej scenariusz telewizyjnego magazynu sportowego. Jeżeli po określeniu gatunku pojawia się w przewodniku ujęty w nawias dopisek „na żywo”, oczekiwania odbiorcy zostają ukonkretnione – spodziewa się zobaczyć telewizyjny magazyn sportowy „na żywo”<sup>1</sup>.

Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, że **deklaracja ze strony nadawcy nie może być traktowana równoznacznie z faktyczną<sup>2</sup> przynależnością do określonego gatunku**. Jest to jedynie jeden z warunków uruchamiających skrypt, wpływający na nastawienie interpretacyjne odbiorcy. Tym samym funkcjonalność takiej deklaracji jako sygnału aktywizującego scenariusz gatunkowy telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” staje się niezależna od świadomości gatunkowej nadawcy. Wspomniana funkcjonalność może być jedynie skorelowana z wyobrażeniem odbiorcy o kompetencji nadawcy oraz o jego działaniu w dobrej wierze. Innymi słowy – widz zakłada, że osoby pracujące w stacji telewizyjnej wiedzą, czym jest telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” i że konkretny program jest realizacją właśnie tego gatunku. Odbiorca przyjmuje również, że nadawca telewizyjny nie chce wprowadzić go w błąd, określając daną pozycję w ramówce jako magazyn sportowy „na żywo”.

---

<sup>1</sup> Samo określenie „magazyn sportowy” odnosi się do innego gatunku – programów nagrywanych z wyprzedzeniem, w których nie ma prowadzącego, gości ani dyskusji, a jedynie lektor opowiadający zza kadru o tematach danego wydania, co jakiś czas ustępujący bohaterom poszczególnych materiałów, którzy zostali poproszeni o wypowiedź (są to programy zazwyczaj składające się z kilku minireportaży lub sylwetek). Przykładem takiego magazynu jest *Gilette World Sport*.

<sup>2</sup> Warto na marginesie zauważyć, że w niniejszym ujęciu „faktyczna przynależność do gatunku” nie istnieje, bowiem atrybucja gatunkowa jest zależna od czynników subiektywnych (i, do pewnego stopnia, intersubiektywnych), a te wykluczają możliwość mówienia o jakiegokolwiek „faktyczności” rozumianej jako stan obiektywny.

### Stalność daty i godziny emisji

Z pewnością można dyskutować z trafnością decyzji o uznaniu niezmiennych dat i godzin emisji za warunki uruchamiające skrypt genologiczny. Bez wątpienia odbiór magazynu sportowego w innym dniu niż zwykle (np. obejrzenie powtórki) nie wpływa negatywnie na atrybucję gatunkową. Z drugiej jednak strony cykliczność programów na pewno jest ich cechą (podobnie jak np. felietonów), podkreślaną zresztą nawet przez samych prowadzących:

dziś rozmawialiśmy właśnie o liderze z Chojnic, był z nami trener tego zespołu – Krzysztof Brede, dziękujemy bardzo za wizytę w naszym studiu. Andrzej Iwan, jak zwykle na posterunku. I Tomasz Łapiński, dziękuję. Z naszej strony to wszystko, kolejny *Magazyn Nice 1. Ligi* za tydzień, tradycyjnie, w poniedziałkowy wieczór. Do zobaczenia [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 16.10.2017].

Data i godzina emisji spełniają z pewnością kryterium postawione w definicji Wojciszkego – są zewnętrzne wobec samego programu, a jednocześnie powiązane z nim merytorycznie. Stanowią także w pewnym sensie całość wraz z obecnością informacji o magazynie w przewodniku telewizyjnym. Jest to dla odbiorcy sygnał, z czym będzie miał do czynienia. Należy jednak podkreślić, że sygnały takie stanowią element sytuacji pragmatycznej. Z tego też względu w tradycyjnych ujęciach genologicznych tracą na znaczeniu lub są całkowicie pomijane. Tymczasem w perspektywie komunikatywistycznej moment odbioru (czyli m.in. właśnie dzień i godzina) należy uznać za istotny. Może on bowiem wpływać na nastawienie interpretacyjne odbiorcy. Na przykład niedziela i godzina 11:00 powiązane są skojarzeniowo z *Cafe Futbol*, oczywiście w umysłach stałych widzów tego programu. Wiąże się to, rzecz jasna, z doświadczeniem polegającym na cyklicznym oglądaniu magazynu w konkretnych terminach.

Można także uznać, że stałe data i godzina emisji stanowią w większym stopniu warunki uruchamiające skrypt OGLĄDANIE PROGRAMU XYZ, gdzie XYZ oznacza tytuł danego magazynu. Zatem byłby to scenariusz związany z czynnością odbioru, a nie z gatunkiem jako takim. Wydaje się jednak, że nie można oddzielać jednego od drugiego – aktywizacja scenariusza odbioru magazynu sportowego, logicznie rzecz biorąc, musi wiązać się z przywołaniem scenariusza genologicznego tego właśnie gatunku.

### Tytuł magazynu

Jako sygnał wywoławczy scenariusza tytuł może funkcjonować na dwa sposoby (wzajemnie się niewykluczające). Pierwszym z nich jest eksplicytne wskazywanie na gatunek, jaki realizuje dany program. W tytułach niekiedy pojawia się słowo „magazyn”, co można uznać za jawną deklarację przynależności gatun-

kowej, np.: *Magazyn Nice 1. Ligi*, *Magazyn PGE Ekstraliga*, *Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*. Formułując tytuł w taki sposób, twórcy programu z góry informują odbiorców, jaki będzie miał on charakter. Powołanie się na słowo „magazyn” uruchamia w umyśle potencjalnego widza scenariusz genologiczny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” i przywołuje wszelkie związane z nim asocjacje (np. wcześniejsze doświadczenia polegające na oglądaniu innych realizacji gatunku).

Ponownie niezbędne jest przyjęcie przez telewidza, że nadawca działa w dobrej wierze i nie zamierza wprowadzić go w błąd. Nie ma natomiast znaczenia świadomość gatunkowa twórców magazynu. Pojawienie się w tytule nazwy gatunku wyzwała odpowiednie skojarzenia, bez względu na to, czy faktycznie jest to realizacja wskazanego scenariusza. Odbiorca przyjmuje odpowiednie nastawienie, zgodne z jego wyobrażeniami i wiedzą. Sprzeczność z tymi wyobrażeniami może skutkować przerwaniem odbioru i rezygnacją z cyklicznego oglądania programu (okazuje się on bowiem nie tym, czego oczekiwał odbiorca).

Drugi sposób funkcjonowania tytułu jako sygnału wywoławczego polega w zasadzie na tym samym, co uruchamianie skryptu przez stałą datę i godzinę emisji. Tytuł pojawiający się w przewodniku telewizyjnym lub na planszy graficznej poprzedzającej program aktywizuje oczywiście scenariusz oglądania tego właśnie magazynu, ale pośrednio także całego gatunku.

### 2.2.5. Rezultat scenariusza

Ostatni ze wskazanych przez Wojciszkego składników skryptu, czyli jego rezultat, może być w przypadku scenariuszy genologicznych wypadkową intencji bądź celów nadawcy i oczekiwań odbiorców. Przytoczony wcześniej postulat Posta, by w badaniach nad aktami mowy w większym stopniu skupiać się na perlokucji niż illokucji, znajduje realizację właśnie w tym miejscu. Podobnie jak akty mowy, gatunki wypowiedzi także mogą mieć przypisane do siebie domyślne efekty perlokucyjne. Na przykład dla wszelkich informacyjnych gatunków dziennikarskich takim efektem będzie poszerzenie wiedzy odbiorcy o wydarzeniach, w przypadku komentarza prasowego – przyjęcie punktu widzenia autora i zmiana opinii o danym zdarzeniu lub zjawisku, dla eseju może to być pobudzenie odbiorcy do myślenia o poruszonym temacie, a w gatunkach lirycznych – wprawienie czytelnika w określony nastrój, ewentualnie wywołanie zachwytu bądź szczególnych doznań estetycznych (podobnie jest w przypadku dzieł sztuki).

Telewizyjnemu magazynowi sportowemu „na żywo” także można przypisać pewne efekty perlokucyjne. Część z nich pokrywa się z innymi gatunkami dziennikarskimi, co oczywiście wynika z ich pokrewieństwa.

Do takich skutków z pewnością należy powiększenie zasobów wiedzy widza. Dyskusje toczące się w studiu zawierają zazwyczaj dużo nowych informacji, zdobytych bądź to przez dziennikarzy specjalnie na potrzeby danego wydania, bądź też ujawnionych przez gości. Również podczas omówienia i analizy meczów

przekazywana jest wiedza, której odbiorca nie zdobyłby ograniczając się do obejrzenia transmisji z zawodów (m.in. wyjaśnienia uczestników, informacje zakulisowe itp.).

Kolejnym skutkiem perlokucyjnym, który można przypisać do magazynów sportowych „na żywo”, jest przyjęcie opinii prezentowanych w programie. Wynika to z publicystycznego charakteru gatunku. Dyskusja moderowana przez dziennikarza jest niczym innym jak próbą kształtowania opinii publicznej. Wszyscy biorący w niej udział przekazują rozmówcom i odbiorcom własne spostrzeżenia, oceny, interpretacje. Dotyczy to zarówno tematów uniwersalnych, jak i aktualnych, związanych z bieżącymi rozgrywkami. Uczestnicy magazynu komentują je, a widzowie po zapoznaniu się z ich stanowiskiem, mogą je zaakceptować lub odrzucić. Często także nie ma zgody co do oceny danego wydarzenia bądź zjawiska wśród samych uczestników programu. Odbiorcy mimo wszystko nie powinni pozostać obojętni. Pożądanym skutkiem obejrzenia programu jest przyjęcie przez widza nowego spojrzenia na omawiane kwestie.

Do istotnych z punktu widzenia nadawcy efektów perlokucyjnych należą: obejrzenie przez widza następnego wydania oraz transmisji kolejnych zawodów (omawianych w magazynie), a także – w konsekwencji dwóch poprzednich – systematyczne zwiększenie oglądalności magazynu.

Dzięki założeniu, że nadawcy zależy na przywiązaniu widza do danego magazynu, można przyjąć, że wszystko, poczynawszy od konstrukcji, przez dobór uczestników, na tematyce kończąc, kształtowane jest w taki sposób, by odpowiadać na zapotrzebowanie odbiorców i pozostawać w zgodzie z jego oczekiwaniami (co naturalnie nie wyklucza eksperymentów mających na celu odróżnienie się od konkurencji). Stąd też możliwe jest uznanie badanych magazynów za egzemplarze faktycznie realizujące wybrany scenariusz genologiczny.

Z perspektywy odbiorcy rezultaty skryptu prezentują się podobnie, z wyjątkiem może zwiększenia oglądalności. Widz oczekuje, że oglądany przez niego magazyn dostarczy mu nowych informacji. Ponadto może spodziewać się potwierdzenia swoich przemyśleń (np. jeśli oglądał omawianą w programie kolejkę rozgrywek ligowych) lub możliwości spojrzenia na temat z nowego punktu widzenia. Pożądanym efektem może być także chęć obejrzenia kolejnych wydań oraz transmisji. Jest to wyraz dążenia do znalezienia stałych punktów w rozkładzie dnia. Odbiorca chce mieć zapewnioną cykliczną rozrywkę, stąd też jego interes pokrywa się częściowo z interesem nadawcy.

## CZEŚĆ II

### **POZIOMY KOMUNIKACYJNE GATUNKU**





## ROZDZIAŁ 3

### POZIOM IDEACYJNY SCENARIUSZA GENOLOGICZNEGO

Jak wspomniano w rozdziale 1., komunikatywizm dzieli język na trzy poziomy – ideacyjny, interakcyjny i tekstowy. W procesie komponowania sensu poszczególne jednostki formalne (wskazujące na określone obszary sensu) mają przypisane właściwe sobie funkcje na wspomnianych poziomach. Rozpoznanie wszystkich składników przez odbiorcę oraz rekonstrukcja komponentów ukrytych pozwala mówić o zaistnieniu tekstu, a wraz z nim – komunikacji. Komunikatywiści nazywają tekstem „wszystkie spostrzeżone przez człowieka komunikującego materialne komponenty komunikatu, które traktuje jako znaczące i wymagające dalszej interpretacji” [Awdiejew, Habrajska 2010: 8]. Zastrzeżenie o konieczności bycia spostrzeżonym w wyniku ostensji jest w tej definicji niezwykle istotne. Tekstu nie ma zatem poza procesem odbioru (albo raczej jest, ale jedynie wirtualny). Odbiór zatem, wraz z interpretacją, są głównymi polami zainteresowań komunikatywizmu.

Ważnym założeniem jest także przyjęcie, że **tekst sam w sobie nie przenosi sensu**. Jest tylko czymś w rodzaju zespołu wskazówek, jak można interpretować komunikat. Kierunek owej interpretacji zależy od sytuacji odbioru, od nastawienia interpretacyjnego odbiorcy, od jego wiedzy (w tym także informacji kontekstowych), doświadczenia (czy najogólniej: kompetencji). Jest to zatem proces wybitnie subiektywny, jedynie miejscami podlegający rygorowi intersubiektywizacji (co zresztą znajduje odzwierciedlenie w opisanym przez Awdiejewa i Habrajską w cytowanej książce zjawisku interpretacji standardowej).

Z założenia o istnieniu trzech poziomów języka bezpośrednio wynika istnienie także trzech poziomów komunikatu. W związku z tym również interpretacja może się odbywać na trzech poziomach. Rozpoznanie treści ideacyjnych umożliwia odniesienie komunikatu do opisywanego przez niego fragmentu rzeczywistości (odpowiada to funkcji przedstawieniowej języka). Odtworzenie sensu interakcyjnego pozwala na poznanie stosunku mówiących do opisywanej rzeczywistości oraz rozpoznanie celu realizowanego przez nadawcę (określonego przez komunikatywizm jako zamiar pragmatyczny [Habrajska 2004: 126]). Trzeci poziom, organizacji tekstu, wiąże się z decyzjami nadawcy co do ukształtowania językowego komunikatu i sposobu jego przekazania. Po stronie odbiorcy zaś pozostaje na tym poziomie rozpoznanie przynależności gatunkowej tekstu.

Komunikatywiści postulują, by każdy z wymienionych poziomów analizowany był za pomocą odmiennych metod (choć oczywiście w praktyce

komunikacyjnej mamy do czynienia z ich konkurencją). Jednocześnie nacisk kładą na badanie procesów interpretacji, a nie samych tekstów.

Na gruncie genologii scenariusz gatunkowy także można podzielić na trzy poziomy komunikacyjne, a podział ten z kolei ma charakter dwutorowy. Każdy egzemplarz danego gatunku może bowiem podlegać komunikacyjnej analizie jako zwykły tekst i w związku z tym da się go interpretować we wspomnianych trzech kierunkach. Jednocześnie poszczególne egzemplarze mogą być rozpatrywane z perspektywy uogólniającej – w celu rekonstrukcji scenariusza genologicznego. Wszystkie ich składowe zatem będą miały znamiona części pojedynczego komunikatu, a przy tym w każdym tekście będzie można wskazać fragmenty stałe dla danego scenariusza. Różnica polega na tym, że formalne jednostki tekstu powiązane są z pewnymi obszarami sensu komunikacyjnego, natomiast elementy scenariusza genologicznego wskazują na coś, co można by określić jako globalny sens gatunkowy (mają zatem znaczenie gatunkowe, czy może – gatunkotwórcze).

Poziom ideacyjny scenariusza obejmuje przede wszystkim treść komunikatów reprezentujących dany gatunek. Odnosi się więc do standardowych tematów w nich poruszanych, sposobów ich prezentowania i aspektów poznawczych. Na poziomie interakcyjnym przedmiotem zainteresowania są interpersonalne aspekty gatunku, relacje nadawczo-odbiorcze, a w przypadku gatunków telewizyjnych – także relacje między bezpośrednimi uczestnikami programów. Poziom organizacji tekstu (być może warto byłoby nazwać go na gruncie genologii poziomem organizacji scenariusza) zaś dotyczy standardowych sposobów ukształtowania egzemplarzy reprezentujących gatunek.

Poziom ideacyjny w komunikatywizmie odpowiada **funkcji przedstawieniowej** języka, czyli przekonaniu, że za jego pomocą można przedstawić zobiektywizowany obraz rzeczywistości. Odchodzi się tu jednak zdecydowanie od założenia, że leksemy, jako jednostki oznaczające realnie istniejące obiekty, są formalnymi wykładnikami owej funkcji. Dla komunikatystów słowo nie posiada znaczenia poza konkretnym komunikatem, ponieważ może być uwikłane w wiele różnych całości semantycznych. Nie można zatem wiązać bezpośrednio słów i pojęć, na które one wskazują. Słowa są niepełne informacyjnie. Konieczne jest ich odniesienie do typowych sytuacji, w jakich mogą być używane. Tym samym stają się one jedynie komponentami większych całości i jako takie uzależnione są od pozostałych składników, z którymi wchodzi w różnorodne relacje. Z tego też powodu w trakcie interpretacji nie da się ograniczyć jedynie do zidentyfikowania pojęcia, z którym wiąże się dane słowo. Konieczne staje się odtworzenie konkretnego obrazu kognitywnego, a początkiem tej procedury jest wskazanie podstawowych schematów wyobrazeniowych, na jakie słowa wskazują.

Za takie schematy komunikatywiści uznają standardy semantyczne (oraz scenariusze semantyczne) – układy predykatowo-argumentowe będące podstawowymi jednostkami sensu. To one właśnie reprezentują typowe obiekty i sy-

tuacje, zapamiętane przez użytkownika języka. Każdy wyraz pojawiający się w tekście może nieść ze sobą różne informacje, w zależności od standardu, na jaki wskazuje w danym komunikacie. By móc to określić, należy przyrzeć się także innym wyrazom występującym w wypowiedzi.

Zestaw zapamiętanych obrazów kognitywnych w nieunikniony sposób powoduje subiektywność każdego aktu komunikacji. Porozumienie jest jednak możliwe dzięki uzależnieniu zasobu standardów semantycznych nie tylko od indywidualnych doświadczeń, ale także od wiedzy zbiorowej – doświadczeń społeczeństwa. W ten sposób powstają uogólnienia o charakterze intersubiektywnym<sup>1</sup>. Sekwencje obrazów formują się w schematy, będące dla komunikatywistów regułami heurystycznymi. Odniesienie komunikatów do owych reguł umożliwia skonfrontowanie konkretnych informacji z zapamiętanymi standardowymi scenariuszami (mogą to być społecznie usankcjonowane rytuały). Tym samym procesy rozumienia redukowane są do wyodrębnienia podstawowych jednostek sensu, wskazujących na typowe obrazy rzeczywistości, co oddają słowa Awdiejewa i Habrajskiej: „uświadomienie schematu uważamy za pierwotny akt rozumienia językowego, który pozwala na jego dalszą rozbudowę, czyli **specyfikację** jego komponentów” [Awdiejew, Habrajska 2010: 91].

Współwystępowanie w każdym komunikacie zarówno standardów semantycznych, odnoszących się do typowych sytuacji, jak i specyficznych obrazów, dotyczących konkretnych obiektów, możliwe jest dzięki istnieniu dwóch poziomów obrazowania. Pierwszym z nich jest referencja, a więc przedstawianie realnie istniejących obiektów, najczęściej funkcjonujących tu i teraz w sposób konkretny. Drugim poziom stanowi denotacja, czyli obrazowanie odnoszące się do powszechników, czyli nieokreślonych obiektów. Dlatego też rozumienie komunikatu wymaga identyfikacji uogólnionego schematu oraz uzupełnienia go specyficznymi informacjami, pozwalającymi na określenie zakresu referencji wypowiedzi. W ten sposób interpretacja łączy w sobie dwa procesy – wskazywania schematów i formalnych jednostek pojawiających się w tekście, które odwołują się do tychże schematów, czy też są ich reprezentacjami.

Dlatego właśnie, zdaniem komunikatywistów, niemożliwe jest rozpatrywanie znaczenia słowa w izolacji. Oczywiście, da się to zrobić przy zachowaniu pewnego stopnia aproksymacji, zawsze jednak tłumaczenie wyrazu wyodrębnionego będzie niepełne i uzależnione od badacza. Jedynie wzięcie pod uwagę słowa jako części komunikatu umożliwi wskazanie, z jakim sensem mamy do czynienia.

Słowo użyte w tekście komunikatywiści określają jako **wyraz tekstowy** [Awdiejew, Habrajska 2010: 93], a jego połączenie ze schematem wyobrażeniowym traktują jako podstawową jednostkę operacyjną. Łączenie wyrazów tekstowych

---

<sup>1</sup> Komunikatywiści powołują się przy tym na prace Bronisława Malinowskiego [por. Awdiejew, Habrajska 2010: 88–89].

ze schematami jest ich zdaniem możliwe dzięki kompetencji językowej, nabywanej w trakcie akwizycji języka i socjalizacji.

Wyodrębnienie z tekstu zawartych w nim jednostek operacyjnych (czyli rozkład predykatywny komunikatu) jest podstawową procedurą interpretacji na poziomie ideacyjnym. Wyłania się wówczas bazowa konfiguracja sensu, mająca postać scenariusza czasowo-przestrzennego oraz przyczynowo-skutkowego. Co istotne, nie musi ona być kompletna, a w zasadzie nawet każdy przekaz jest niepełny informacyjnie. Stąd też ważna rola odbiorcy, który musi dopełnić sens (procedura ta nazywana jest rekonstrukcją dopełnienia sensu). Komunikatywizm dopuszcza więc aproksymacyjność przekazu informacyjnego. Innymi słowy, zgodnie z tym założeniem komunikat może zawierać jedynie częściową specyfikację standardów semantycznych. Zależy to m.in. od kompetencji językowych nadawcy, od jego wiedzy o sytuacji, którą przedstawia, ale może wynikać także z intencji mówiącego (np. celowe zatajenie niektórych informacji).

Rozumienie takich komunikatów wymaga zastosowania zarówno interpretacji odnoszącej się do wiedzy systemowej (standardowej), jak i niesystemowej (partykularnej). Może to być efektem współpracy komunikacyjnej nadawcy i odbiorcy (np. prośby o wyjaśnienie, uszczegółowienie), ale także – indywidualnego wysiłku odbiorcy, który samodzielnie uzyskuje dopełnienie sensu. W tym drugim przypadku rozumienie komunikatu może odbiegać od założeń nadawcy, jeśli interpretator dysponuje wiedzą niewystarczającą bądź różniącą się od wiedzy nadawcy. Przykładem może być następujące zdanie:

*Poszedł z psem.*

Jego rozumienie wymaga odtworzenia standardu, do którego odwołują się wykorzystane słowa:

PÓJŚĆ [KTOŚ, (z) COŚ, GDZIEŚ] (w postaci izomorficznej: IŚĆ [KTOŚ, (z) COŚ, GDZIEŚ])

W komunikacie pojawiają się elementy specyfikujące schematyczny obraz ideacyjny, czyli nie do końca określone argumenty PIES oraz ON. Ich substytucja prowadzi do powstania obrazu:

PÓJŚĆ [ON, (z) PSEM, GDZIEŚ]

Dalsze rozumienie sensu wypowiedzenia uzależnione jest od wiedzy odbiorcy o kontekście. Z wiedzy systemowej wynika bowiem, że z psem można pójść np. na spacer lub do weterynarza (możliwość jest oczywiście więcej). By określić, do którego scenariusza odnosi się powyższa wypowiedź, interpretator musi dysponować informacjami partykularnymi, m.in. kto i z jakim psem poszedł oraz

dokąd (ten ostatni argument można uzupełnić, wiedząc np., że pies jest chory, ale i tak interpretacja będzie jedynie przybliżona, ponieważ z chorym psem również można wyjść na zwykły spacer).

Powyższy przykład ukazuje, jak ważne jest dla rozumienia komunikatów połączenie dwóch rodzajów wiedzy: **standardowej (systemowej)** i **partykularnej (niesystemowej)**. Jeśli wziąć pod uwagę także tryb komunikacyjny (np. metonimię lub metaforę) oraz poziom ziarnistości obrazowania, można dojść do wniosku, że rola odbiorcy jest istotniejsza nawet niż nadawcy. Stąd właśnie duże zainteresowanie komunikatystów procesami interpretacyjnymi i sposobami, w jakie uzyskuje się rozumienie.

Całość interpretacji komunikatu przebiega według następującego schematu: w pierwszej kolejności odbiorca wykorzystuje wiedzę systemową, by zidentyfikować i zrekonstruować wszelkie informacje systemowe (wyrażone wprost i ukryte). Kolejnym krokiem jest odtworzenie całości treści ideacyjnej, do czego niezbędne jest wykorzystanie wiedzy niesystemowej oraz procedury inferencji. Ostatni etap to rozpoznanie zamiaru pragmatycznego nadawcy [Habrajaska 2004: 126]. Reprezentacja kognitywna rzeczywistości przedstawionej w komunikacie, uzyskana przez odbiorcę w wyniku procesu interpretacji, nie jest identyczna z założoną przez nadawcę. Jest to jedynie jej obraz w umyśle interpretatora. Habrajaska tak rozumiany proces interpretacji definiuje jako:

proces mentalny, w wyniku którego powstaje syntetyczny obraz przekazywanej treści. Obraz ten ma zasadniczo charakter przedstawieniowy. Odbiorca buduje ów obraz w swojej wyobraźni za pomocą dostępnych w danym języku komponentów systemowej organizacji treści oraz dodatkowych informacji pozajęzykowych [Habrajaska 2004: 126].

Zaprezentowane powyżej stanowisko komunikatystów wymaga zastrzeżenia, że nawet mimo potencjalnych różnic w reprezentacjach kognitywnych komunikacja jest możliwa dzięki **kulturowej aproksymacji** (wiedza o świecie uczestników danego systemu kultury jest w przybliżeniu podobna) oraz pragmatycznemu „tu i teraz”. Ewentualne rozbieżności w zakresie informacji systemowych, którymi dysponują nadawca i odbiorca, mogą zostać uzupełnione wiedzą pozajęzykową.

W gatunku postrzeganym jako scenariusz poziomy ideacyjny odpowiada treściom, jakie standardowo przekazywane są za pomocą wypowiedzi reprezentujących tenże gatunek, lub emocjom bądź myślom, do których wyrażania typowo wykorzystuje się dany skrypt genologiczny. Za konieczne należy uznać przyjęcie pewnego stopnia ogólności w określaniu treści ideacyjnych gatunku. Jeżeli np. wiadomość prasowa informuje o rozpoczęciu prac remontowych na skrzyżowaniu ulic X i Y w mieście Z, konkretne jednostki operacyjne tekstu, wskazujące na obrazy ideacyjne, będą tworzyły warstwę przedstawieniową samego tekstu.

Natomiast tematyka, którą można by określić jako budownictwo, remonty, roboty drogowe itp. – będzie tym, co można uznać za poziom ideacyjny samego scenariusza gatunkowego (podlegający specyfikacji w poszczególnych egzemplarzach – w przytoczonym przykładzie ukonkretnieniem standardowego tematu wiadomości byłaby przebudowa skrzyżowania X/Y w mieście Z).

Analiza komunikatywistyczna tekstu jako reprezentanta gatunku wymaga zatem wyodrębnienia z niego tematów typowych dla scenariusza genologicznego. Kolejnym krokiem jest wskazanie sposobów detrywializacji zastosowanych przez twórcę tekstu. Można w ten sposób ocenić m.in. poziom informatywności komunikatu oraz umiejętność dostosowania do oczekiwań odbiorców (ten drugi czynnik ma znaczenie zwłaszcza w gatunkach użytkowych, ale także np. dziennikarskich). Określeniu sposobów detrywializacji służy procedura odnajdywania w tekście operatorów ideacyjnych (funkcjonujących na globalnym szczeblu gatunku).

Trywialne pod względem komunikacyjnym byłoby stwierdzenie:

*W magazynie sportowym „na żywo” prowadzi się rozmowy o sporcie.*

Odpowiadałoby ono standardowi semantycznemu:

(w) SPORTOWYM > MAGAZYNIE > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ,  
(z) GOŚĆMI, (o) SPORCIE]

Gdyby zapytać dowolnego odbiorcę jednego z magazynów, o czym dyskutują jego uczestnicy, powyższa odpowiedź, jako oczywista, nie wniosłaby żadnej informacji. Potrzebna jest dokładniejsza specyfikacja. Jeden ze sposobów dokonania jej to substytucja argumentu SPORT, w zaprezentowanym standardzie semantycznym, będąca uszczegółowieniem wprowadzającym informację, o jaką dyscyplinę chodzi, np.:

*W magazynie sportowym „na żywo” prowadzi się rozmowy o siatkówce.*

(w) SPORTOWYM > MAGAZYNIE > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ,  
(z) GOŚĆMI, (o) SIATKÓWCE]

Specyfikacja ostatniego argumentu wciąż jednak pozostaje mało konkretna. Można uznać, że dopiero wskazanie bardziej szczegółowego sektora siatkówki mogłoby zaspokoić potrzebę komunikacyjną:

*W magazynie sportowym „na żywo” rozmawiano o ostatniej kolejce ligi siatkarskiej.*

(w) SPORTOWYM > MAGAZYNIE > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ,  
(z) GOŚĆMI, (o) OSTATNIEJ > KOLEJCE LIGOWEJ]

Oczywiście wskazany argument może być dalej specyfikowany, m.in. z wykorzystaniem operatorów ideacyjnych. Dla określenia tematyki poruszanej w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” wystarczy jednak taki poziom specyfikacji. Pozwala on na przyjrzenie się poszczególnym wydaniom programów i ustalenie, jaka tematyka jest charakterystyczna dla gatunku.

W zebranym materiale dyscypliny będące przedmiotem zainteresowania uczestników programów wiążą się bezpośrednio z ich profilem tematycznym. Zaliczają się do nich:

- siatkówka,
- piłka nożna,
- piłka ręczna,
- żużel,
- sporty walki.

Jak wynika z obserwacji, w większości przypadków profiluje się wspomniane dyscypliny w taki sposób, że głównym przedmiotem zainteresowania (a czasem nawet jedynym) są polskie rozgrywki ligowe. W kolejnych magazynach mówi się zatem o właśnie zakończonych zawodach w aktualnej serii rozgrywek danej ligi. Wyjątek stanowią *Cafe Futbol*, *4-4-2* i *Puncher – Extratime*, w których wybierane są różnorodne tematy. Zwykle aktualne, lecz niezwiązane z ligą. W przypadku magazynu o sportach walki wynika to z faktu, że nie istnieją zawodowe ligi boksu, MMA czy judo (organizuje się tam raczej gale, w których występują zakontraktowani wcześniej zawodnicy). Dla widza informacja taka ma niebagatelne znaczenie. Jeżeli nie jest zainteresowany np. rywalizacją w polskiej pierwszej lidze piłkarskiej, nie będzie oglądał *Magazynu Nice 1. Ligi*, a jeśli nie śledzi zawodów żużlowych, nie zainteresuje go *Magazyn PGE Ekstraliga*. Z kolei brak wyraźnego ograniczenia tematycznego *Cafe Futbol* czy *4-4-2* sprawia, że są to programy, które mogą oglądać ludzie zainteresowani piłką nożną, ale nie polskimi ligami (w obu magazynach dużo czasu poświęca się tematyce reprezentacji, problemów szkoleniowych i organizacyjnych oraz występom rodzimych klubów w europejskich pucharach).

### 3.1. Operatory ideacyjne

W gramatyce komunikacyjnej jednostki tekstowe, które nie wchodzą w skład układów predykatowo-argumentowych, nazywane są operatorami. Ich zadaniem w komunikacie jest aktualizowanie obrazów ideacyjnych, wskazywanie na różne scenariusze czasowo-przestrzenne i przyczynowo-skutkowe lub wprowadzanie określonych aktów mowy (funkcje zależą od poziomów, na których rozpatrujemy operatory).

Na poziomie ideacyjnym operatorami są jednostki umożliwiające wytwarzanie predykatów analitycznych, aktualizację treści, organizację struktury komunikatu oraz wprowadzanie kwantyfikacji.



Zalicza się do nich:

- operatory predykcji (np. ma, jest, czuje);
- aktualizatory: miejsca (np. pod mostem), czasu (np. rano), powtarzalności (np. codziennie) i trwania (np. latami)<sup>2</sup>;
- operatory kwantyfikacji i intensyfikacji (np. bardzo, nieco, niby);
- operatory gramatyczne: syntaktyczne (końcówki fleksyjne) i konektory (spójniki i łączniki, umożliwiające łączenie dwóch lub więcej predykatów zawierających odrębne obrazy ideacyjne) [Habrajska 2004: 87–92].

Wymienione operatory należy uznać za jednostki organizujące sens na poziomie ideacyjnym pojedynczej wypowiedzi. W przypadku scenariusza genologicznego taką samą funkcję spełniają inne elementy. Co istotne, mogą się one różnić w zależności od gatunku.

### 3.1.1. Tytuły

W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” operatorem ideacyjnym jest z pewnością tytuł. Chodzi rzecz jasna o jego funkcję informacyjną, a nie np. delimitacyjną. Spełnia on więc zadanie analogiczne do nagłówka tekstu informacyjnego w prasie. Jego zadaniem jest identyfikowanie głównego tematu. O ile jednak w przypadku prasowych gatunków informacyjnych nagłówki każdorazowo odnosi się do tematyki jednostkowej, właściwej tylko jednemu tekstowi, o tyle tytuł magazynu sportowego może wskazywać co najwyżej na jego ogólne ukierunkowanie tematyczne. Widać to w poniższych tytułach:

- *Cafe Futbol*,
- *Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*,
- *Magazyn Nice 1. Ligi*,
- *Magazyn PGE Ekstraliga*,
- *Liga+*,
- *Liga+ Extra*,
- *Ekstraklasa po godzinach*.

Dla odbiorców niemających żadnej wiedzy sportowej jedynie pierwszy z wymienionych tytułów może zawierać informację pozwalającą zidentyfikować dyscyplinę (futbol). Pozostałe, dzięki odniesieniom do nazw różnych lig, sugerują tematykę sportową, ale nic poza tym. Dopiero pozasystemowa wiedza o sporcie daje możliwość zidentyfikowania poszczególnych lig i w związku z tym – również sportów. Programy te są jednak adresowane do kibiców, zatem można założyć, że nie wprowadzają widzów w błąd i stanowią dla nich jednoznaczny wskazówkę

---

<sup>2</sup> O operatorach ideacyjnych umożliwiających aktualizację można mówić tylko wówczas, gdy spełniające ich funkcje jednostki formalne nie są częściami układów predykatowo-argumentowych (czyli nie występują w roli obligatoryjnych argumentów dla predykatów).

dotyczącą tematyki magazynów. Można zatem na ich podstawie dokonać detrywializacji wspomnianego już standardu, np.:

(w) MAGAZYNIE NICE 1. LIGI > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) 1. LIDZE PIŁKI NOŻNEJ]

W przypadku pozostałych tytułów wiedza systemowa nie wystarczy nawet, by rozpoznać, że ma się do czynienia z programem sportowym:

- *Puncher – Extratime*,
- 4-4-2,
- 7. *Strefa*.

Także te tytuły wymagają orientacji w tematyce sportu, aby możliwa była identyfikacja zarówno tematyki, jak i konkretnych dyscyplin. Trzeba jednak zauważyć, że *Puncher – Extratime* może zostać uznany za tytuł zagadkowy nawet dla kibica. Angielskie słowa *puncher* (dosł. dziurkacz lub przebijak) oraz *extratime* (dosł. dodatkowy czas) mają konotacje sportowe, jednak tylko dla osób orientujących się w sporcie (oznaczają odpowiednio: zawodnika sportów walki – zwłaszcza zadającego mocne ciosy – i dogrywkę – termin stosowany w wielu dyscyplinach, przede wszystkim w sportach drużynowych<sup>3</sup>). O ile jednak ten drugi termin może być łatwo zrozumiany przez dowolnego kibica, o tyle pierwszy może być nieznanym widzom niemającym kontaktu ze sportami walki.

Mimo powyższych zastrzeżeń można uznać, że wszystkie wymienione tytuły spełniają funkcję operatorów ideacyjnych. W sposób mniej lub bardziej bezpośredni wskazują na treść programu, a ponieważ są adresowane do miłośników sportu, nie można ich nazwać tajemniczymi. Ponadto nie funkcjonują w próżni – tytuł pojawiający się w przewodniku telewizyjnym zazwyczaj opatrzony jest dodatkowo określeniem gatunkowym, np. „7. *Strefa* – magazyn sportowy (na żywo)”.

### 3.1.2. Tytuły materiałów dodatkowych

Jak wcześniej wspomniano, scenariusz genologiczny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” wykorzystuje w swej części środkowej elementy innych scenariuszy gatunkowych. W wielu przypadkach są to materiały wideo, przygotowane przez pracujących w redakcji telewizyjnej dziennikarzy, opatrzone własnymi tytułami. Dzięki temu mogą spełniać funkcję operatorów na poziomie ideacyjnym. Dotyczy to jedynie tych tytułów, które nie pozostawiają wątpliwości co do tematyki danego fragmentu programu.

---

<sup>3</sup> Dogrywki występują jednak również w dyscyplinach indywidualnych, np. w mieszanych sztukach walki (MMA).

Przykładem może być cykl reportaży sylwetkowych pt. *Gość*, występujący w *Lidze+ Extra*. Rozpatrując tytuł na poziomie ideacyjnym, bez trudu można wskazać, czego dotyczy reportaż. Nawet odbiorca przypadkowy domyśli się, że materiał poświęcony będzie zaprezentowaniu gościa, który występuje w tym wydaniu magazynu.

Podobnie jest także w przypadku innych stałych elementów magazynów, takich jak: *Liga od kuchni* (*Liga+ Extra*), *Kontrowersje* (*Magazyn PGE Ekstraliga*), *Analiza* (*Magazyn PGE Ekstraliga*), *Ankieta* (*Ekstraklasa po godzinach*), *Siedem Wspaniałych Pytań* (*Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*), *Kuchnia Meczu* (*Magazyn PGE Ekstraliga*), *Boisko bez tajemnic* (*Liga+ Extra Dogrywka*). Część z nich wprost wskazuje nawet gatunek, który zostaje wprowadzony do magazynu (*Ankieta*, *Analiza*), inne z kolei wykorzystują parafrazy frazeologizmów (np. *Liga od kuchni*, *Kuchnia Meczu*), dzięki czemu z łatwością można domyślić się ich treści.

Wartość ideacyjną mają jednak również tytuły, których znaczenie trudniej jest rozszyfrować. Można do nich zaliczyć całe grupy:

### 1) Tytuły wykorzystujące intertekstualność

Twórcy cyklicznych materiałów dodatkowych chętnie odwołują się do znanych dzieł literackich, czego przykładem jest *Akademia Pana Sławka* (w *Ekstraklasie po godzinach*), nawiązująca do *Akademii Pana Kleksa*.

Innym sposobem sięgnięcia po grę intertekstualną jest wykorzystanie nazwy popularnej gry towarzyskiej – *Pomidor* (*Liga+ Extra Dogrywka*). Sama zabawa w magazynie wygląda zupełnie inaczej niż w oryginale, ponieważ polega na zadawaniu pytań gościowi specjalnemu, który ma obowiązek odpowiadać *tak* lub *nie*. Jednorazowo w ciągu całej rozgrywki może posłużyć się odpowiedzią *pomidor*, jeżeli nie chce ustosunkować się do pytania.

### 2) Tytuły zawierające gry słów

Dużo częściej dziennikarze tworzący materiały cykliczne wykazują się kreatywnością językową, polegającą w większości przypadków na grach słów. Do takich zabiegów zaliczyć można z pewnością formowanie neologizmów, np. *Turbokozak* (*Liga+ Extra Dogrywka*) i *Turbokozak Extra Level* (*Ekstraklasa po godzinach*) oraz *Eksperteza* (*Liga+ Extra Dogrywka*). Neologizm wykorzystuje także tytuł *Galeria Padolino* (*Ekstraklasa po godzinach*), zawierający jednocześnie odniesienie do pociągu *pendolino* (kontaminacja z czasownikiem *padać*, wynikająca z faktu, że cykl przedstawia piłkarzy symulujących faul).

Innym sposobem zastosowania gry słów w tytule jest nawiązanie do nawiązanie do nazwiska znanego aktora – *Cezary z Pazurem* (*Cafe Futbol*). Autorem cyklu wideofelietonów jest dziennikarz Polsatu, Cezary Kowalski. Zbieżność imion wykorzystano w grze słów, a tak sformułowany tytuł ma wskazywać na bezkompromisowość opinii prezentowanych w felietonach.

### 3) Tytuły wskazujące źródło prezentowanych treści

W tej grupie mieszczą się dwa cykle będące stałymi elementami magazynu *Ekstraklasa po godzinach*. Są to *Złowione w sieci* (źródłem informacji jest internet) i *Co u Ciebie?* (jako źródło traktowany jest dawno niewidziany sportowiec lub trener, opowiadający, czym się obecnie zajmuje). Z kolei emitowana w *Lidze+ Extra* seria komentarzy *Moim zdaniem* wskazuje, że zawarte w niej opinie pochodzą od dziennikarza będącego twórcą.

### 4) Tytuły podkreślające uzupełniający charakter materiałów

Ta kategoria obejmuje dwa tytuły – *Trzecia połowa (Liga+ Extra Dogrywka)* i *Punkt Bonusowy (Magazyn PGE Ekstraliga)*. W obu przypadkach wykorzystuje się sugestię dodatkowości, ponadprogramowości. Trzecia połowa w meczu piłkarskim to coś w rodzaju dogrywki, czyli czasu dodanego (choć nigdy nie określa się jej jako kolejnej połowy), a punkty bonusowe przyznawane są dodatkowo.

Wśród tytułów materiałów cyklicznych znalazły się też dwa, które wymykają się powyższej klasyfikacji: *Test „Ż” (Magazyn PGE Ekstraliga)* oraz *Zdarzyło się wczoraj (Ekstraklasa po godzinach)*.

#### 3.1.3. Zmiana tematu

Zasygnalizowanie przez prowadzącego przejścia do kolejnego tematu może zostać potraktowane zarówno jako operator ideacyjny, jak i tekstowy. Zależy to oczywiście od poziomu, na którym rozpatrujemy dany magazyn. Pod względem czysto przedstawieniowym jest to po prostu wskazanie, jaki temat zostanie za chwilę poruszony. Umożliwia więc dalsze dokonanie detrywializacji standardu, wykorzystanego do zapisu wiedzy o tematyce magazynów: W PROGRAMIE > ROZMAWIĄĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) SPORCIE].

Do najczęściej występujących w magazynach sportowych „na żywo” sygnałów zmiany tematu należą zapowiedzi dodatkowego materiału. Ma on być podstawą dla dalszej dyskusji. Poniżej znajdują się przykłady takich wypowiedzi prowadzących:

(1) Słuchajcie, turniej będzie fantastyczny. My w tej chwili pojedziemy w trochę inną stronę. Nie powiem, że na Ocean Spokojny i do Dżakarty, natomiast człowiek z Indonezji pojawił się w polskiej lidze, podpisując kontrakt z Lechią Gdańsk, to teraz o szczegółach Adam Sławiński [*Cafe Futbol*, 19.03.2018].

(2) A skoro mówimy o Paryżu, to mamy dobre przejście do tematu, który frapuje wszystkich i tak naprawdę to odnajdujemy się trochę w nowej rzeczywistości. Łukasz Zarzeczny przygotował teraz dla państwa krótkie podsumowanie szaleństwa transferowego, bo tak chyba trzeba nazwać to, co w tej chwili dzieje się w piłce – z Paryżem i Neymarem w rolach głównych [*4-4-2*, 14.08.2017].

(3) Porozmawiamy o tej przyszłości [Damiana Zbozenia – przyp. R.S.] jeszcze, przy okazji naprawimy twój mikrofon, ale teraz też sobie coś obejrzymy, bo jednym z wydarzeń tej kolejki był przyjazd Michała Probierza do Białegostoku. Sześć lat spędzonych łącznie w Jagiellonii w roli trenera, zna tam każdy kąt, więc z uwagą obserwowaliśmy, jak wyglądał ten przyjazd trenera Cracovii do Białegostoku – tam z kamerą Paweł Grabowski [*Liga+ Extra*, 23.02.2018].

(4) Zamykamy na moment historię z Azerbejdżanu, bo Adam Nawałka podjął pierwszą bardzo ważną decyzję, powołując trzydziestu pięciu piłkarzy do szerokiej kadry. Niech wstępem do naszej dyskusji będzie materiał Szymona Rojka [*Cafe Futbol*, 13.05.2018].

We wszystkich powyższych fragmentach komunikaty można potraktować jako oznajmujące, co będzie przedmiotem dalszej części programu. W przykładzie (1) jest to transfer piłkarza z Indonezji do polskiej ligi piłkarskiej, w (2) – podsumowanie transferów przeprowadzonych w klubach europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem jednej z tych transakcji, w (3) zapowiadany temat jest powrót Michała Probierza, trenera Cracovii Kraków, do Białegostoku, gdzie kiedyś trenował Jagiellonię, a w przykładzie (4) – powołania piłkarzy do reprezentacji.

Każdorazowo można uznać, że dziennikarz jednocześnie informuje widza o tym, co za chwilę zobaczy, oraz o tym, jaki temat zostanie poruszony w dalszym ciągu dyskusji. Ponadto każdy z zapowiedzianych tematów może stać się specyfikacją argumentu we wspomnianym standardzie semantycznym:

(1) W PROGRAMIE > ROZMAWIAĆ {DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) PODPISAC [LECHIA GDAŃSK, KONTRAKT, (z) INDONEZYJSKI > PIŁKARZ]}

(2) W PROGRAMIE > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) TRANSFERACH]

(3) W PROGRAMIE > ROZMAWIAĆ {DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) GRAĆ [JAGIELLONIA BIAŁYSTOK, (z) CRACOVIA KRAKÓW]} & ROZMAWIAĆ {DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) WRÓCIĆ [MICHAŁ PROBIERZ, (do) BIAŁEGOSTOKU]}

(4) W PROGRAMIE > ROZMAWIAĆ {DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) POWOŁAĆ [ADAM NAWAŁKA, PIŁKARZY, (do) REPREZENTACJI]}

Jednocześnie każdy z tych standardów wchodzi w skład scenariusza, który zostaje zrealizowany po wypowiedzi dziennikarza, np.:

(t<sub>0</sub>) WYŚWIETLIĆ [REALIZATOR, REPORTAŻ]; (t<sub>1</sub>) ROZMAWIAĆ {DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) POWOŁAĆ [ADAM NAWAŁKA, PIŁKARZY, (do) REPREZENTACJI]}

Operator ideacyjny z trzeciego fragmentu wprowadza tak naprawdę dwa obrazy – jeden związany z dyskusją o samym meczu ligowym, a drugi – z rozmową o powrocie trenera do miasta, w którym kiedyś prowadził klub. Wynika to oczywiście z faktu, że prowadzący zapowiada w swej wypowiedzi jednocześnie omówienie zawodów, jak i ich kontekstu. Wystąpienie dwóch obrazów powoduje przywołanie standardowego scenariusza, zgodnego z wyobrazeniami odbiorcy, wydłużonego w stosunku do pozostałych podanych wyżej przykładów:

(t<sub>0</sub>) WYŚWIETLIĆ {REALIZATOR, RELACJA, (z) WRÓCIĆ [MICHAŁ PROBIERZ, (do) BIAŁEGOSTOKU]}; (t<sub>1</sub>) WYŚWIETLIĆ [REALIZATOR, SKRÓT MECZU]; (t<sub>2</sub>) OMÓWIĆ {DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, WRÓCIĆ [MICHAŁ PROBIERZ, (do) BIAŁEGOSTOKU]} & OMÓWIĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, MECZ]

Podobnie jest w poniższym fragmencie, w którym dziennikarz także zapowiada wspólne obejrzenie skrótu i łączy go z tematem pobocznym, stanowiącym kontekst dla spotkania:

Chcieliśmy teraz pomówić o tym meczu, który odbył się dzisiaj w Krakowie. Wisła Kraków grała z Sandecją Nowy Sącz, na tym meczu był Adam Westfal, ale zanim się tam wybieremy, pomyślałem sobie, że warto jest pomówić sobie chwileczkę o bramkarzach tych zespołów, bo tak się składa, że z jednej strony Buchalik, który przez dwa lata w Ekstraklasie nie grał, z drugiej bramkarz, który nie grał w Ekstraklasie chyba ze 3,5 roku [...]. W tym sezonie oni należą do najlepszych bramkarzy [Liga+, 5.11.2017].

Różnica polega w zasadzie jedynie na tym, że w cytacie dotyczącym meczu Wisły Kraków z Sandecją Nowy Sącz prowadzący wskazuje kolejność poruszenia obu tematów. Wiadomo więc, że skrót zostanie pokazany dopiero po omówieniu przez uczestników programu kwestii bramkarzy obu zespołów.

Tego typu fragmenty spełniające funkcję operatorów ideacyjnych dają widzowi wyobrażenie o przebiegu najbliższych kilku minut programu. Pominięcie któregośkolwiek z tych obrazów spowodowałoby dysonans pomiędzy wiedzą wynikającą z doświadczeń odbiorcy i z zapowiedzi prowadzącego a stanem faktycznym. W praktyce jednak nie zdarza się np. pokazanie w magazynie „na żywo” skrótu meczu i pozostawienie go bez komentarza. W niektórych programach dodatkowo każdy skrót uzupełniony jest dokładną analizą przebiegu meczu, wykonaną przez jednego z uczestników bądź eksperta, który pojawia się w studiu tylko na czas prezentacji swoich spostrzeżeń dotyczących meczu.

Obok zapowiedzi zmiany tematu powiązanych z oglądaniem skrótów lub innych materiałów uzupełniających występują także operatory ideacyjne polegające na wskazaniu rozpoczęcia nowej dyskusji wprost, np.:

(1) Teraz przenosimy się do Wrocławia, dzisiaj we Wrocławiu Betard Sparta Wrocław wygrywa z drużyną Cash Broker Stal Gorzów [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 22.04.2018].

(2) No dobrze, to w takim razie, nim zaczniemy chwytać byka za rogi i mówić o tym, co zdarzyło się w godzinach wieczornych, a w zasadzie nocnych, po powrocie piłkarzy na stadion Legii Warszawa, to, niejako chronologicznie, najpierw samo spotkanie Lech – Legia i co panowie na ten temat powiecie, bo Legia w tym spotkaniu nie istnieje, Lech wygrywa to spotkanie, wygrywa trzy do zera [4-4-2, 2.10.2017].

(3) Ruch w interesie był całkiem spory, będzie sporo nowych twarzy, ale będzie jeszcze okazja o tym rozmawiać. Na razie przypomnijmy sobie wydarzenia tej właśnie dwudziestej drugiej, trwającej obecnie kolejki spotkań Lotto Ekstraklasy [*Liga+*, 11.02.2018].

W powyższych fragmentach dziennikarze bezpośrednio wskazują, o czym zamierzają rozmawiać ze swoimi gośćmi. W przeciwieństwie do poprzednich przykładów, nie dochodzi tu do sytuacji, w której odbiorca musi dointerpretować wypowiedź dziennikarza i z faktu, że za chwilę zostanie wyświetlony konkretny materiał, wyciągnąć wniosek, co stanie się następnym tematem rozmowy.

Niekiedy operatorem ideacyjnym bywa wypowiedź prowadzącego, stanowiąca połączenie zapowiedzi emisji materiału uzupełniającego i konkretnego tematu dalszej rozmowy, np.:

(1) Tutaj stawiamy kropkę. Na razie postawimy kropkę. Za chwileczkę w naszym studiu Filip Surma, teraz materiał, moim zdaniem on też będzie ciekawy, może trochę o mniejszej piłce, ale o ważnej piłce, także dla Lechii Gdańsk. Co dla klubów, dla klubów Ekstraklasy, oznaczają drugie drużyny, co oznaczają, po co one są. Filip Surma już za chwilę w naszym studiu, a teraz jego reportaż [*Liga+ Extra*, 15.09.2017].

(2) Wrócimy pewnie do tych historii jeszcze w drugiej części, natomiast na pewno nie ma depresji po tym, co zobaczyliśmy w Erywaniu, bo tam pewnie, przekonująco grała reprezentacja Polski, a co o tym sądzi nasz Czarek z pazurem [*Cafe Futbol*, 9.10.2017].

### 3.1.4. Zajawki zawartości wydania

Jak wskazywano w poprzednim rozdziale, niektóre magazyny w fazie początkowej zawierają odniesienia do zawartości danego wydania. W takich wariantach prowadzący jeszcze przed powitaniem i przedstawieniem gości staje bezpośrednio przed kamerą, aby w skrócie powiedzieć, jakie tematy zostaną poruszone. Zazwyczaj jego wystąpieniu towarzyszą zajawki w formie fragmentów skrótów, które widzowie będą mogli obejrzeć w dalszej części programu.

Ten swoisty odpowiednik spisu treści na poziomie ideacyjnym jest sposobem eksplicytnego wskazania tematyki wydania. Pozwala zatem na dokonanie

detrywializacji standardu odnoszącego się do tematów dyskusji i stworzenie ciągu układów predykatowo-argumentowych, w których kolejne kwestie zaplanowane przez prowadzącego stają się substytutami ogólnego argumentu SPORT. Przykładem niech będzie *Magazyn Nice 1. Ligi* z 25.09.2017 r.:

Jeszcze kilka tygodni temu trudno się było spodziewać, że mecz w Opolu pomiędzy Odrą a Stalą Mielec to będzie starcie o fotel lidera Nice 1. Ligi, ale z drugiej strony powinniśmy się już przyzwyczaić, że jak chodzi o zaplecze naszej Ekstraklasy, to najlepiej nie spodziewać się w ogóle niczego [...]. Dziesiąta kolejka plus Stal Mielec – to takie dwa główne tematy naszego dzisiejszego spotkania. Szymon Rojek, witam, zapraszam na *Magazyn Nice 1. Ligi*.

Następnie realizator pokazuje zajawki kolejnych tematów wydania, którymi są oczywiście rozegrane przed emisją programu mecze 10. kolejki Nice 1. Ligi. Ciąg zdetrywializowanych standardów wyglądałby w tym przypadku następująco:

ROZMAWIAĆ {SZYMON ROJEK, (z) GOŚĆMI, (o) GRAC [ODRA OPOLE, (ze) STAL MIELEC]} & ROZMAWIAĆ [SZYMON ROJEK, (z) GOŚĆMI, (o) STAL MIELEC] & ROZMAWIAĆ [SZYMON ROJEK, (z) GOŚĆMI, (o) 10. KOLEJKA NICE 1. LIGI]

Ostatni układ predykatowo-argumentowy w powyższym ciągu może rzecz jasna zostać rozbity na kilka bardziej szczegółowych, w których argumentami na trzecim miejscu w poszczególnych układach będą konkretne mecze, które zostaną omówione w tym wydaniu.

Analiza konkretnych scenariuszy genologicznych pod kątem występujących w nich operatorów ideacyjnych umożliwia więc stopniowe uszczegółowienie standardu, który odnosi się do całego gatunku (W PROGRAMIE > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) SPORCIE]).

Poszczególne omówione wyżej operatory można rozpatrywać jako aktualizatory sensu ideacyjnego. Osadzają one dany program w konkretnym kontekście i umożliwiają odbiorcy poznanie treści każdego wydania. Z punktu widzenia badacza natomiast umożliwiają zebranie informacji o typowej tematyce programów realizujących scenariusz genologiczny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”. Wynika to z potencjalnej powtarzalności tych samych typów tematów w kolejnych wydaniach różnych magazynów.

### 3.1.5. Prezentacja uczestników

Swoistym operatorem ideacyjnym jest także dokonywana przez prowadzącego na początku programu prezentacja uczestników. Pozwala ona na zidentyfikowanie osób biorących udział w dyskusji. Jednocześnie jej efektem jest



wprowadzenie do standardu związanego z treścią magazynu indywiduów, zajmujących miejsce dwóch pierwszych argumentów:

Dzień dobry, Maciej Iwański, kłaniam się i zapraszam na program 4-4-2. Dziś w naszym studio znakomici goście. Piotr Koźmiński, „Super Express”, Marcin Żewłakow – były reprezentant Polski, dzień dobry, i Piotr Żelazny, „Rzeczpospolita”. Pomaga naszym widzom także tłumacz języka migowego, pani Małgorzata Limanówka [4-4-2, 6.02.2018].

Po uzupełnieniu wiedzą zawartą w powyższej wypowiedzi standard ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (o) SPORCIE] ulega zwielokrotnieniu i wygląda następująco:

ROZMAWIAĆ [MACIEJ IWAŃSKI, (z) PIOTR KOŹMIŃSKI, (o) SPORCIE] & ROZMAWIAĆ [MACIEJ IWAŃSKI, (z) MICHAŁ ŻEWŁAKOW, (o) SPORCIE] & ROZMAWIAĆ [MACIEJ IWAŃSKI, (z) PIOTR ŻELAZNY, (o) SPORCIE]

W dalszej części fazy wstępnej Maciej Iwański wprowadza kolejny operator ideacyjny:

Szanowni państwo, drodzy panowie, okienko transferowe w Polsce jeszcze jest aktywne, okienko na świecie zamknęło się, ale chciałbym, żebyśmy dzisiaj w ogóle porozmawiali dosyć szeroko o transferach.

Dzięki temu przywołany standard semantyczny ulega dalszej detrywializacji:

ROZMAWIAĆ [MACIEJ IWAŃSKI, (z) PIOTR KOŹMIŃSKI, (o) TRANSFERACH] & ROZMAWIAĆ [MACIEJ IWAŃSKI, (z) MICHAŁ ŻEWŁAKOW, (o) TRANSFERACH] & ROZMAWIAĆ [MACIEJ IWAŃSKI, (z) PIOTR ŻELAZNY, (o) TRANSFERACH]

Widać wyraźnie, że potraktowanie prezentacji uczestników jako operatora ideacyjnego pozwala na uzupełnienie detrywializacji o specyfikację dwóch pierwszych argumentów układu, podczas gdy opisywane dotąd operatory odnosiły się wyłącznie do trzeciego argumentu.

Przedstawienie w fazie prezentacji także tłumaczki języka migowego można uznać za dodatkową specyfikację już nie standardu odnoszącego się do treści, ale w ogóle całego scenariusza. Co prawda tłumaczka nie może być potraktowana jako uczestniczka programu, ale jej obecność z pewnością ma znaczenie dla odbiorców (przede wszystkich głuchoniemych). Ponieważ w innych magazynach taka funkcja nie występuje, należy mówić o partykularnym charakterze tego elementu scenariusza, charakterystycznym właśnie dla 4-4-2.

### 3.1.6. Aktualizacja czasowa scenariusza

Wymienione w tym rozdziale operatory ideacyjne stają się dla scenariusza genologicznego aktualizatorami sensu ideacyjnego. To dzięki nim możliwe jest wprowadzenie niesystemowych informacji do trywialnych komunikacyjnie standardów, odpowiadających tematyce programów. O ile w gramatyce komunikacyjnej aktualizacja komunikatów dotyczy czasu, miejsca, powtarzalności, trwania oraz specyfikacji niektórych elementów układów predykatowo-argumentowych, o tyle w przypadku komunikatywistycznego spojrzenia na telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” odnosi się ona przede wszystkim do ujawnienia konkretnych tematów poruszanych w poszczególnych programach.

Poniekąd można jednak również i tutaj dopatrywać się osadzenia programów w kontekście czasowym. Dzieje się tak np. w wyniku odniesienia danego wydania do zakończonej właśnie kolejki rozgrywek ligowych. Jest ona wydarzeniem realnym, odbywającym się w określonym momencie (najczęściej na przestrzeni dwóch–trzech dni), a zatem aktualizacja standardu odwołującego się do tematyki programu automatycznie wiąże ten jego odcinek z datami rozgrywania konkretnej serii meczów. Właśnie w ten sposób egzemplarze realizujące scenariusz genologiczny zyskują odniesienie czasowe, tracąc atemporalność charakterystyczną dla komunikatów trywialnych.

Oczywistym aktualizatorem czasu jest dla scenariusza telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” eksplicitne wskazanie przez prowadzącego momentu emisji, np.:

Sobota, godzina trzynasta, czas na siatkarski magazyn 7. *Strefa* na antenie Polsatu Sport. Jerzy Mielewski, kłaniam się państwu bardzo nisko. Dziś półtorej godziny poświęcone siatkówce [7. *Strefa*, 13.03.2018].

W przypadkach takich jak powyższy mamy do czynienia z pewną redundancją komunikatu. Program nadawany „na żywo” i adresowany do publiczności zachowującej jedność czasu z nadawcą nie wymaga podawania daty ani godziny emisji. Komunikat taki wprowadza nieco zbędną (a bez wskazania daty – niekompletną) aktualizację czasu. Może one zostać uznana za przydatną właściwie jedynie z punktu widzenia odbiorcy oglądającego powtórkę oraz badacza. Ponieważ widzowie odbierający magazyn „tu i teraz” zdają sobie sprawę z daty i godziny, trywialność stwierdzenia prowadzącego powoduje, że konieczne jest poszukanie ukrytego sensu bądź intencji nadawcy. Wynika to z założenia komunikatywizmu, że stwierdzanie oczywistości jest bezzasadne z punktu widzenia komunikacji. Stąd też konieczność doprowadzenia trywialnego komunikatu do postaci, w której zyska sens wykraczający poza oczywiste stwierdzenia. Wymaga to jednak przejścia do analizy na poziomie interakcyjnym.

### 3.1.7. Operatory sensu indeksalnego

Opis operatorów ideacyjnych w scenariuszu genologicznym nie może być kompletny bez wzięcia pod uwagę ontologicznej sytuacji, w jakiej dochodzi do aktu odbioru. Powołując się na prace Bronisława Malinowskiego, Awdiejew i Habrajska stwierdzili, że **w pierwotnej sytuacji komunikacyjnej** człowiek nie nazywa otaczającej go rzeczywistości, lecz ją wskazuje [Awdiejew, Habrajska 2010: 204]. W ten sposób wyodrębnia się informacje indeksalne. Wiążą się one bezpośrednio z obrazowaniem perceptywnym, wynikającym ze zmysłowej obserwacji i ujmowania jej w wypowiedzi. Innymi słowy, kiedy nadawca mówi:

*Ośnieżone szczyty odbijały się w tafli jeziora,*

odbiorca jest w stanie odtworzyć w umyśle przekazywany obraz ideacyjny. Umożliwia mu to z jednej strony odwołanie do znanych sobie standardów semantycznych (np. ODBIJAĆ SIĘ [COŚ, (w) WODZIE]), z drugiej zaś – uzupełnienie wiedzy systemowej specyfikacjami zawartymi w samym komunikacie.

Dysponując powyższą wiedzą oraz zawartą w samym obrazie standardową pozycją obserwatora, odbiorca może poprawnie zinterpretować wypowiedź i ją zrozumieć. Odbiorca powyższego zdania bez trudu wskaże, że góry nie mogą znajdować się pomiędzy obserwatorem a jeziorem (nie byłoby wówczas możliwe widzenie tafli wody i odbicia szczytów). Tego typu wiedza wynika z perceptywnych doświadczeń odbiorcy.

Podobnie jest w przypadku pozycji temporalnej obserwatora. Kiedy np. ktoś opisuje minione wydarzenia, zastosowanie czasu przeszłego powoduje, że odbiorca automatycznie lokuje podawane fakty przed momentem mówienia. Nie wymaga to dodatkowych informacji, z wyjątkiem ewentualnej specyfikacji, która jednak nie wpływa na pozycję obserwatora, np.:

*Poszedłem do domu.*

Formalny wykładnik czasu przeszłego w powyższym zdaniu zapewnia właściwie bezbłędne umieszczenie obserwatora po przedstawionej czynności (wiadomo, że mówi o niej z perspektywy czasu). Wprowadzenie dodatkowego aktualizatora (np. *we wtorek*) zapewnia precyzyjniejszą informację, ale nie wpływa na pozycję obserwatora: *We wtorek poszedłem do domu*. Odwołanie się do sytuacji pragmatycznej i wykorzystanie sensu indeksalnego pozwalają odbiorcy odnieść zdanie do konkretnej daty (np. może rozumieć, że w domyśle chodzi o wydarzenia wczorajsze lub sprzed tygodnia).

Ewentualne zmiany w sytuowaniu przestrzennym i czasowym obserwatora, odbiegające od ogólnie przyjętej standardowej wiedzy wymagają dodatkowych założeń lub wyjaśnień, pozwalających na właściwe zrozumienie sensu komunika-

tu. W tym kontekście też komunikatywizm mówi o sensie przestrzennym i czasowym wypowiedzeń (ten ostatni nie zawsze bywa zbieżny z czasem gramatycznym zastosowanym w zdaniu).

W swoich opracowaniach ani Awdiejew, ani Habrajska nie wspominają o występowaniu w wypowiedzeniach operatorów sensu indeksalnego. Jest to z pewnością związane z faktem, że informacje indeksalne wynikają z kontekstu i wspólnej wiedzy partykularnej rozmówców. Kiedy jednak stosuje się podejście komunikatywistyczne w badaniach genologicznych, w niektórych przypadkach można uznać istnienie **operatorów indeksalnych**.

W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” mamy do czynienia z wieloma informacjami indeksalnymi. Należą do nich wszystkie fragmenty wydarzeń sportowych, które opisują uczestnicy programów. Kiedy mowa jest o oddanych strzałach, pięknych golach, brawurowych manewrach wyprzedzania, ogłuszającym dopingu, błyskawicznych ciosach, w istocie odbiorcy przekazywane są obrazy perceptywne. W przypadku gatunków pisanych konieczne jest odtworzenie tychże obrazów, oczywiście, jak wspomniano, w oparciu o własne doświadczenia perceptywne, wiedzę standardową oraz ewentualne dodatkowe elementy specyfikacji. Gatunki audiowizualne jednak mają możliwość uniknięcia tej konieczności. Informacje indeksalne przekazywane w piśmie i mowie opisowo w przypadku gatunków audiowizualnych są po prostu pokazywane.

W związku z tym można przyjąć, że w scenariuszach genologicznych utworów audiowizualnych indeksacja jest głównym sposobem przekazywania sensu. Z tego też względu niezbędne jest wprowadzenie pojęcia operatora indeksalnego jako szczególnego typu operatora ideacyjnego. Jego funkcja polega na wskazywaniu perceptywnych elementów sensu komunikatu. Oczywiście również takie jednostki formalne teksów mogą być rozpatrywane na różnych poziomach komunikacyjnych i tym samym jednocześnie odgrywać rolę różnorodnych operatorów.

W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” występują, jak wspomniano, materiały wideo uzupełniające dyskusję uczestników programu. Można je potraktować jako operatory indeksalne. W przeciwieństwie do rozmowy nie opisują one przebiegu wydarzeń, lecz pokazują je. Treść indeksalna zawarta np. w wypowiedzi komentatora skrótu meczu, traktowana jako oddzielny tekst, wymaga od odbiorcy opisanych wyżej operacji mentalnych umożliwiających odtworzenie przekazywanych przez mówiącego obrazów perceptywnych. Przykładem może być poniższy fragment komentarza:

Pogoń dość nieśmiało walczyła o pierwsze domowe zwycięstwo w tym sezonie. W 30. minucie zaatakowała z większym zębem – oto doskonała okazja Drygasa, do którego zagrywał piłkę Niepsuj. Jeszcze zamieszanie w polu karnym, sędzia przerywa tę akcję. To była doskonała okazja gospodarzy do tego, by pokonać Matúša Putnocky’ego, jednak interwencja bramkarza Lecha uratowała jego zespół przed stratą bramki [...]. Po chwili Pogoń miała jeszcze jedną szansę. Dawid Kort miał sporo

miejsca, uderzył celnie, ale zbyt lekko, by pokonać z dystansu Putnocky'ego [*Liga+ Extra*, 15.09.2017].

Poszczególne zdania zawierają różne obszary informacji indeksalnych. Mówiący jest obserwatorem wydarzeń, które opisuje z własnej perspektywy. Gdyby odbiorca miał do czynienia z tekstem pisany lub ewentualnie mówionym (np. w radiu), musiałby wyobrazić sobie to, co przekazuje mu nadawca. Byłyby to następujące informacje:

- a) Pogoń Szczecin nieśmiało walczy o zwycięstwo.
- b) W 30. minucie Pogoń zaatakowała z zębem.
- c) Doskonałą sytuację miał Drygas.
- d) Do Drygasa podał Niepsuj.
- e) W polu karnym powstało zamieszanie.
- f) Sędzia przerwał akcję Pogoni.
- g) Okazja Pogoni była doskonała.
- h) Chwilę później Pogoń miała jeszcze jedną szansę.
- i) Dawid Kort miał sporo miejsca.
- j) Dawid Kort strzelił celnie, ale słabo.
- k) Dawid Kort nie pokonał bramkarza.

Każdą z tych informacji można ująć w postaci standardu (lub standardów) semantycznego, do którego się odwołuje, np.:

- a) NIEŚMIAŁO > WALCZYĆ [POGOŃ SZCZECIN, (o) ZWYCIĘSTWO]  
= NIEŚMIAŁO > WALCZYĆ {POGOŃ SZCZECIN, (o) WYGRAĆ [POGOŃ SZCZECIN, MECZ]}
  - b) W 30. MINUCIE > Z ZĘBEM > ZAATAKOWAĆ [POGOŃ SZCZECIN]
  - c) MIEĆ [DRYGAS, DOSKONAŁĄ > SYTUACJĘ]
  - d) PODAĆ [NIEPSUJ, (do) DRYGASA]
- itd.

Już w przypadku tych standardów widać, że obrazy ideacyjne, które przekazuje nadawca, nie są konkretne. Odbiorca musi zrekonstruować sobie opisywane wydarzenia, opierając się na własnych doświadczeniach i wyobraźni. Informacje zawarte w wypowiedzi są zbyt ogólnikowe, trudno bowiem dokładnie powiedzieć np., na czym polegała doskonałość sytuacji Kamila Drygasa. Co więcej, osoba, która swoją wiedzę o przebiegu meczu opiera tylko na relacji komentatora, nie wie, jak dokładnie została rozegrana akcja. Nie wiadomo nawet, czy zawodnicy Pogoni Szczecin oddali strzał, ani dlaczego sędzia przerwał grę. Interpretator musiałby posłużyć się swoją wiedzą o typowych sytuacjach, w których sędzia interweniuje (np. faul, zagranie ręką, pozycja spalona). Wciąż jednak pozostałby jedynie w sferze domysłów.

Ponieważ mamy do czynienia ze skrótem meczu, emitowanym w trakcie magazynu telewizyjnego, warstwa językowa uzupełniona jest wizualną. Widzowie mogą zobaczyć na własne oczy sytuacje, o których mówi komentator. Dzięki

temu skróty meczów jako część scenariusza genologicznego telewizyjnego magazynu sportowego można uznać na poziomie ideacyjnym za operatory indeksalne. Podobną funkcję spełniają także inne materiały wideo, m.in. nagrania z konferencji prasowych, reportaże, analizy wybranych sytuacji (np. w *Galerii Padolino* w *Ekstraklasie po godzinach* czy *Kontrowersjach z Magazynu PGE Ekstraliga*). O ile wszystko, o czym mówią uczestnicy programu w trakcie dyskusji, wprowadza sens ideacyjny (niekiedy także indeksalny), o tyle skróty i inne uzupełnienia wideo przekazują przede wszystkim sens indeksalny.

### 3.2. Struktura sensu ideacyjnego w scenariuszu genologicznym

Jak wspomniano przy okazji opisu operatorów ideacyjnych, scenariusze genologiczne konotują uogólnione, trywialne komunikacyjnie standardy semantyczne dotyczące tematyki. Twórcy jednostkowych tekstów realizujących scenariusze dokonują detrywializacji poprzez ukonkretnienie treści. W przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” polega ono na wprowadzeniu referencji zarówno do konkretnych dyscyplin i związanych z nimi rozgrywek, jak i do realnych wydarzeń sportowych.

Z tego też względu można opisywać tematykę programów na różnych poziomach szczegółowości. Za niewystarczające należy oczywiście uznać poprzestanie na wskazaniu dyscyplin, którymi zajmują się uczestnicy poszczególnych magazynów. Dla charakterystyki gatunku najodpowiedniejsze wydaje się wskazanie konkretnych tematów w obrębie poszczególnych dyscyplin, poruszanych w dyskusjach.

Powtarzalność tematyki wszystkich badanych magazynów umożliwiła pogrupowanie ich w sześć najczęściej występujących klas. Każda z nich oczywiście aktualizowana jest w konkretnych wydaniach. Wśród tematów poruszanych w zebranym materiale wyróżniają się następujące grupy:

#### 1) Przebieg rozgrywek ligowych i pucharowych

Tematy z tego zakresu występują zdecydowanie najczęściej. Właściwie jedynie w magazynach *4-4-2*, *Cafe Futbol* i *Puncherze – Extratime* należą do rzadkości. Wynika to jednak ze specyfiki tychże programów. *Puncher* dotyczy sportów walki w wydaniu zawodowym. Ponieważ nie rozgrywa się w nich lig, siłą rzeczy nie mogą one stać się przedmiotem dyskusji. Z kolei w *Cafe Futbol* i *4-4-2* niską frekwencję tematyki ligowej (przynajmniej w odniesieniu do konkretnych kolejek i meczów) można wytłumaczyć brakiem praw ich macierzystych stacji (odpowiednio Polsat Sport i TVP Sport) do pokazywania rozgrywek ligowych (Polsat ma prawa do Nice 1. Ligi, jednak produkuje odrębny magazyn, w którym jest ona omawiana).

Do tej grupy tematycznej zaliczyć można wszystko, co wiąże się z meczami ligowymi oraz pucharowymi (w tym także w pucharach międzynarodowych).

Uczestnicy programów w każdym wydaniu omawiają wyniki i przebieg aktualnych serii spotkań, dokonują analiz najważniejszych sytuacji oraz dyskutują o kontrowersjach (najczęściej dyskusyjne decyzje sędziów). Odnoszą się także do nadchodzących wydarzeń (nie tylko w postaci zapowiedzi, kto z kim zagra w następnej kolejce, ale również próby przewidywania wyniku).

Szerokim dyskusjom poddawana jest forma konkretnych sportowców lub klubów (w *Magazynie Nice 1. Ligi* często postawa zespołu w kilku ostatnich tygodniach staje się głównym tematem wydania) oraz wyniki osiągnięte przez polskie drużyny w rozgrywkach międzynarodowych. Ten ostatni temat ma oczywiście charakter „sezonowy” – temat europejskich pucharów w piłce nożnej pojawia się zazwyczaj w sierpniu i wtedy też się kończy ze względu na odpadnięcie reprezentantów naszych lig. W przypadku siatkówki jest nieco inaczej – rodzime kluby regularnie radzą sobie lepiej na arenie międzynarodowej i dłużej utrzymują się w rozgrywkach.

Tematem podejmowanym cyklicznie są rozpoczęcia i zakończenia lig. Na starcie sezonu normalną praktyką w magazynach jest szacowanie szans poszczególnych drużyn na zajęcie pierwszego miejsca oraz typowanie kandydatów do spadku do niższych lig. Zakończenia sezonów z kolei wiążą się z podsumowaniami i ogólnymi ocenami.

## 2) Reprezentacje narodowe

Drugim co do częstotliwości i stopnia ważności tematem w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” są reprezentacje. Można tu zaobserwować odwrócenie sytuacji z poprzedniej grupy – programy tradycyjnie poświęcone tematyce ligowej niezwykle rzadko poruszają kwestie reprezentacyjne (są to co najwyżej drobne napomknięcia przy okazji innych dyskusji). Z kolei wspomniane wcześniej *4-4-2* i *Cafe Futbol* zazwyczaj poświęcają całe swoje wydania na omówienie meczów rozgrywanych przez piłkarską reprezentację. W przypadku tego pierwszego magazynu zdarzają się nawet specjalne, wydłużone odcinki, np. 5.10.2017 r. specjalne wydanie po meczu Armenia – Polska, trwające ok. 210 minut, w którym prowadzący już na wstępie zapowiada szczególny charakter programu:

Dobry wieczór, Maciej Iwański, Rafał Patyra. Kłaniamy się i zapraszamy na specjalne wydanie magazynu piłkarskiego *4-4-2*. Takie magazyny organizujemy, przeprowadzamy i pokazujemy państwu przy okazji meczów w kwalifikacjach Mistrzostw Świata Rosja 2018. Dziś mamy wielkie powody do radości, bo Polska wygrała ten mecz, przed chwilą się zakończył, w Erewaniu z Armenią 6:1 i o tym spotkaniu będziemy głównie rozmawiali z naszymi ekspertami. Dzisiaj nasz program długi, podzielony nawet na dwie części. W pierwszej części gośćmi są: Jan Tomaszewski, nasz ekspert, wielokrotny reprezentant Polski, dzień dobry, dobry wieczór. Jacek Laskowski, komentator TVP Sport, dobry wieczór. Panowie, jak wrażenia po tym 6:1? [*4-4-2*, 5.10.2017]

Nie tylko jednak zakończone lub zbliżające się mecze reprezentacji stają się przedmiotem zainteresowania uczestników magazynów. Mówi się w nich także szeroko o powołaniach zawodników do kadry, przygotowaniach do turniejów oraz o podpisywaniu przez związki sportowe umów z nowymi selekcjonerami. Ten ostatni temat, podobnie jak ważne mecze, bywa traktowany z dużą atencją i staje się czasem przyczyną specjalnej organizacji tematyki całego programu, np.:

K. WANIO: Szanowni państwo, *7. Strefa*, witam bardzo pięknie, Krzysztof Wanio, kłaniam się bardzo nisko. Już od pięciu dni mamy trenera reprezentacji Polski siatkarzy i nic dziwnego, że sporo czasu z tych przeznaczonych dla polskiej siatkówki i dla państwa dziesięćdziesięciu minut poświęcimy belgijskiemu szkoleniowcowi, który, tak jak wspominałem, od pięciu dni jest już formalnie trenerem reprezentacji Polski. W związku z tym zacny gość dzisiaj w naszym studiu – prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Jacek Kasprzyk, witam cię bardzo pięknie

J. KASPRZYK: Witam ciebie, witam państwa.

K. WANIO: No i doskonale państwu znani nasi eksperci: Wojciech Drzyzga, Ireneusz Mazur. Jacku, to pytanie, które nam tak otworzy, myślę, że będziemy od ogółu do szczegółu, dlaczego Heynen? [*7. Strefa*, 12.02.2018]

### 3) Zmiany personalne

Podobnie jak tematyka rozgrywek europejskich, zmiany personalne jako tematyka programów pojawiają się najczęściej w łatwych do przewidzenia okresach. W sportach zespołowych występują tzw. okienka transferowe, czyli odgórnie ustalone zakresy terminów, w których można dokonywać transferów zawodników. Same transakcje między klubami stają się tematem dyskusji z różnych powodów. Oczywiście są kwestie sportowe – wpływ pozyskania danego zawodnika na jego nową drużynę i ewentualne zwiększenie jej szans na osiągnięcie sukcesu oraz, z drugiej strony, konsekwencje odejścia sportowca z dotychczasowego zespołu.

Niekiedy jednak zmiana barw klubowych wiąże się z dodatkowymi kwestiami, nierzadko kontrowersyjnymi. Mogą to być nieprawidłowości finansowe, niejasna rola menadżera w transferze lub złamanie zasad tzw. finansowego fair play. Takie aspekty transferów stanowią podstawę pogłębionych dyskusji dotyczących uniwersalnych wartości związanych ze sportem. Z tego też względu rozmowom towarzyszą wówczas liczne wypowiedzi umoralniające i potępiające ubiznesowanie sportu.

Odejściem od okresowości tematyki zmian personalnych są wszelkie zwolnienia i zatrudnienia trenerów oraz działaczy. Ponieważ z natury są to zjawiska nieprzewidywalne, a ponadto nie podlegają regulacjom prawnym dotyczącym dopuszczalnych terminów, mogą wydarzyć się w dowolnym momencie rozgrywek. Zwłaszcza w klubach, które znane są z braku planowania i profesjonalizmu. Ich właściciele podejmują decyzje kadrowe pod wpływem impulsu. Stąd też tematyka zmian personalnych na stanowiskach trenerów może zostać podjęta w dowolnym wydaniu magazynu – zależy to od aktualnych wydarzeń tego typu w lidze.



Zainteresowaniem uczestników magazynów sportowych cieszą się także zmiany prezesów związków sportowych. Omawia się wówczas przed wyborami szanse poszczególnych kandydatów oraz ich programy wyborcze (w polskim sporcie najczęściej spotykaną formą wyboru prezesa związku sportowego jest głosowanie walnego zjazdu członków). Natomiast po powołaniu nowego prezesa najczęściej próbuje się przewidywać, w jakim kierunku będą zmierzały wprowadzane przez niego zmiany. Niejednokrotnie nowi prezesi są też zapraszani do udziału w programie, gdzie prowadzący i eksperci mogą wejść z nimi w dyskusję dotyczącą przyszłości dyscypliny.

#### 4) Stan obecny i przyszłość dyscyplin sportowych

Dziennikarze prowadzący magazyny sportowe nie ukrywają swojego zainteresowania nie tylko bieżącymi wynikami w rozgrywkach ligowych, ale także ogólnym stanem danej dyscypliny w Polsce. Być może jest to odległa reminiscencja dawnych czasów, kiedy dziennikarstwo sportowe jako jedno z głównych zadań stawiało sobie popularyzację sportu. Dużo bardziej prawdopodobne jest jednak, że troska o dobro polskiego sportu wynika z prozaicznego faktu, że dziennikarze są najczęściej także kibicami.

Wśród stosunkowo regularnie poruszanych kwestii w tej grupie tematycznej wyróżnić należy liczne rozmowy o szkoleniu młodzieży (oraz trenerów), które ma bezpośredni wpływ na poziom polskiego sportu i jego rozwój. W pewnym związku z tym tematem pozostają dyskusje o cudzoziemcach w naszych ligach. Najczęściej wspomina się o niekontrolowanym napływie zawodników z zagranicy, którzy blokują miejsca w składach młodym sportowcom polskim i negatywnie wpływają na rozwój dyscypliny (rzadziej wskazuje się korzyści związane z obecnością cudzoziemców).

#### 5) Tematy wspominkowe

Do tej grupy można zaliczyć rozmowy dotyczące ważnych (lub z innych powodów zapamiętanych) wydarzeń z przeszłości polskiego sportu. Wspomina się o takich wydarzeniach najczęściej w związku z ich rocznicami, ewentualnie przed nadchodzącymi meczami o podobnej randze (bądź z tymi samymi rywalami). Do programów o takiej tematyce zaprasza się najczęściej uczestników omawianych wydarzeń, by mogli z perspektywy lat przyjrzeć się swoim dokonaniom.

Wśród tematów wspominkowych można wyróżnić także przypominanie minionych sukcesów konkretnych zespołów. W rozmowach uczestniczą zazwyczaj ich zawodnicy lub trenerzy. Decyzja o podjęciu takich tematów wynika najczęściej z rozbieżności między prezentowanym dawniej przez zespół wysokim poziomem a jego aktualną formą, co staje się przyczynkiem do poszukiwania przyczyn „upadku” klubu oraz możliwych rozwiązań niekorzystnej sytuacji.

### 6) Tematy okołosportowe

W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” tematyka rozmów wykracza także poza omawianie aktualnych lub dawnych wydarzeń. Często przedmiotem dyskusji bywa życie prywatne zawodników (zazwyczaj będących głównymi gośćmi wydania) oraz interesy, które prowadzą po zakończeniu kariery.

Do grupy tematów okołosportowych można zaliczyć wszystko, co nie wiąże się bezpośrednio z rozgrywkami, szkoleniem i osiągnięciami rodzimych klubów. Są to tematy takie jak praca menedżerów sportowych, doping w sporcie i jego konsekwencje oraz metody zwalczania go, skandaliczne zachowania kibiców, infrastruktura sportowa w Polsce czy kwestie prawne związane ze sportem (przed rokiem 2010 były to bardzo istotne tematy ze względu na aferę korupcyjną w polskiej piłce nożnej i liczne próby wprowadzenia zarządu komisarycznego do Polskiego Związku Piłki Nożnej).

Tematy wymienione powyżej mogą oczywiście występować obok siebie w konkretnych wydaniach magazynów. Struktura sensu ideacyjnego w omawianych programach zasadniczo opiera się na podziale treści każdego odcinka na temat główny i tematy poboczne. Nie zawsze jednak ten ogólny schemat jest realizowany. W 75 przeanalizowanych programach wiodący temat dało się wskazać w 60, co stanowi 80% materiału badawczego. W pozostałych przypadkach prowadzący omawiają z gośćmi stosunkowo dużo kwestii, z których żadna nie wyróżnia się jako ważniejsza od innych.

Treść programu z reguły jest dość uporządkowana – dyskusja zaczyna się od głównego tematu, co sygnalizują niekiedy sami prowadzący:

M. BOREK: Dzień dobry państwu, godzina 11, niedziela, to znaczy, że czas porozmawiać przy kawie o futbolu. *Cafe Futbol*, odcinek 377. Jesteśmy w tej chwili pomiędzy jednym a drugim meczem towarzyskim. 0:0 z Urugwajem, w poniedziałek mierzymy się z reprezentacją Meksyku. Wiemy, że było kilka zmian i że będą kolejne w następnym spotkaniu, także o tych wszystkich niuansach związanych dzisiaj z zestawieniem reprezentacji Adama Nawalki porozmawiamy z naszymi ekspertami, gośćmi. 131 występów, tutaj u nas w studiu, w reprezentacji Polski Tomasz Kłos, dzień dobry. Nasz stały ekspert Tomasz Hajto, dzień dobry. Wicenczelny portalu [polsatsport.pl](http://polsatsport.pl), napakowany energią, notatkami, tymi schematami, grafikami od wczoraj już.

R. KOŁTOŃ: Sześć meczów w reprezentacji Polski pisarzy.

M. BOREK: [...] Ale dobrze, zaczynamy od tego, co się wydarzyło, co za nami. Zanim detalicznie, to bardzo was proszę o takie pierwsze impresje związane z tym, co obejrzelście na PGE Narodowym. Dawno niewidziany u nas w studiu Tomasz Kłos [*Cafe Futbol*, 13.11.2017].

Kompozycję treści w takim przypadku można ująć następująco: *wprowadzenie (prezentacja gości) – temat główny – tematy dodatkowe [opcjonalnie] – zakoń-*

czenie (*pożegnanie gości i widzów*). Można to uznać za schemat podstawowy, który da się zapisać w postaci ciągu układów predykatowo-argumentowych:

( $t_0$ ) PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]; ( $t_1$ ) OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]; {( $t_2$ ) OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, DODATKOWE > TEMATY]}; ( $t_3$ ) ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]

Powyższy scenariusz struktury sensu ideacyjnego programu stosunkowo rzadko realizowany jest w postaci izomorficznej. Wydaje się, że najczęstsze odstępstwo od normy polega na przeplataniu dyskusji na temat główny z rozmowami o sprawach pobocznych. Struktura ideacyjna takiego programu ma charakter dygresyjny. Co istotne, zazwyczaj jest to zaplanowane działanie ze strony prowadzącego magazyn, ale zdarza się też spontanicznie. Można to uznać za rezultat dążenia dziennikarzy do stworzenia luźnej atmosfery i nadania rozmowie nieformalnego tonu. Nie jest to typowe przepytywanie zaproszonych gości. Rozmowy są swobodne, jedynie moderowane przez prowadzących.

Schemat ideacyjny takiego programu można oddać za pomocą następującego ciągu układów predykatowo-argumentowych:

PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]; OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]; OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, DODATKOWY > TEMAT 1]; KONTYNUOWAĆ {DZIENNIKARZ, OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]}; OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, DODATKOWY > TEMAT 2]; KONTYNUOWAĆ {DZIENNIKARZ, OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]};... OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, DODATKOWY > TEMAT n]; KOŃCZYĆ {DZIENNIKARZ, OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]}; ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]

Skrajnym przypadkiem swobodnego kształtowania się rozmowy jest wydanie *Cafe Futbol* z 23.10.2017 r., które zaczyna się typowo, czyli od powitania z prezentacją gości oraz wskazaniem najważniejszego tematu (reprezentacja piłkarska):

Niedzielnny, pochmurny późny poranek, ale u nas będzie dzisiaj z pewnością pogodnie, być może nawet wesoło, ale przede wszystkim merytorycznie. Dziś w *Cafe Futbol* dużo o reprezentacji, ale nie tylko, skoro naszymi gośćmi są: Bogusław Kaczmarek, witamy serdecznie. Trener, który wychował wielu znakomitych piłkarzy [...]. Adam Matysek – była gwiazda Bayeru Leverkusen, a także RKS-u Radomsko – musi być wesoło na początek – uczestnik mistrzostw świata w Korei i w Japonii w roku 2002 [...] i nasi turboekspersi: Tomasz Hajto, dzień dobry, i Roman Kołtoń, dzień dobry.

Ponieważ jednak prowadzący, Bożydar Iwanow, przechodzi następnie do pytania, co słyhać u Bogusława Kaczmarka, rozmowa w naturalny sposób wędruje od tematu do tematu (m.in. zajęcia zawodowe gości, szkolenie młodzieży, korzystanie z doświadczonych piłkarzy) z pominięciem spraw reprezentacji Polski. W takich przypadkach zadaniem prowadzącego jako moderatora jest wykorzystanie niezamierzonych wątków do poprowadzenia rozmowy w pożądanym kierunku – Iwanowowi nie udaje się to przez całą pierwszą część programu, czyli ok. 50 minut. Dopiero tuż przed przerwą na reklamy podejmuje próbę uporządkowania dalszej dyskusji:

Verbung, tak? Reklamy i wracamy i chyba o tej kadrze trzeba porozmawiać. Nawet mam takich znakomitych gości, którzy wiedzą tyle na temat piłki, że mam wrażenie, że ta pierwsza część była naprawdę ciekawa, a druga? Zobaczymy.

Po przerwie jednak wraca temat Legii Warszawa (kończący pierwszą część). W pewnym momencie jednak prowadzący przerywa rozwlekłą wypowiedź Bogusława Kaczmarka: „dobrze, Adam Matysek, Bobo, bo musimy o kadrze coś porozmawiać”. Następnie przekazuje głos Matyskowi, ale i tak wciąż mówią o Legii. Dopiero po upływie kolejnych kilku minut dziennikarz ucina dotychczasowe tematy:

B. IWANOW: Słuchajcie, o kadrze, o kadrze, proszę was, bo mamy tutaj tyle tematów jeszcze, że to...

R. KOŁTON: Sam wywołałeś tę sprawę Legii w drugiej części.

B. IWANOW: No ale to sprawa świeża, więc dlatego chciałem, żebyście się odnieśli do tego.

B. KACZMAREK: Ale mówmy o kadrze, a nie o Kadrze Rembertów.

B. IWANOW: Dobrze, nie – o naszej kadrze, bo przecież radujemy się cały czas z awansu do finałów mistrzostw świata. Wiemy też doskonale, że najbliższym naszego zespołu narodowego był Marcin Feddek i teraz zobaczymy sobie to jego subiektywne „naj” naszej road to Russia.

Można to oczywiście traktować również jako przejaw nieumiejętności zaprowadzenia nad rozmową. Wydaje się jednak, że główną przyczyną takich sytuacji jest wspomniana niezobowiązująca forma konwersacji. Dowodzi to także, że struktura sensu ideacyjnego w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” może mieć charakter nieuporządkowany, czasem nawet częściowo otwarty (przypadkowe mieszanie się wątków, brak ich zakończenia, odchodzenie od tematu spowodowane dygresjami uczestników).

Inną formą odejścia od typowego schematu treści programu jest rozpoczęcie dyskusji od tematu pobocznego i przechodzenie do głównego dopiero w późniejszej fazie wydania. Taki układ sensu ideacyjnego może mieć uzasadnienie w jakimś niespodziewanym wydarzeniu, które warto omówić, a miało ono

miejsce już po zaplanowaniu całego wydania. Potencjalną motywacją do rozpoczęcia programu rozmową na temat poboczny bywa również zamysł dziennikarza, by rozpocząć od czegoś nietypowego lub ciekawego (zwłaszcza jeśli magazyn dotyczy rozgrywek ligowych, a w danej kolejce miało miejsce niewiele pozytywnie odbieranych wydarzeń), jak w poniższym fragmencie:

Skoro jest poniedziałek i minęła 20:00, to standardowo rozpoczynamy *Ekstraklasę po godzinach*. Wiele wydarzeń minionego weekendu zasługuje na omówienie, dlatego bez zbędnej zwłoki rozpoczynamy nasze spotkanie. Dziś w roli naszego komentatora Robert Podoliński, dobry wieczór. Zazwyczaj, jak zaczynamy ten program, to tak chcemy porozmawiać o fajnych akcjach, pięknych bramkach, jakichś pozytywnych zdarzeniach. Biorąc pod uwagę ostatnią kolejkę, no to nie pogadalibyśmy za dużo, więc postanowiłem takim optymistycznym akcentem zacząć, ale wcale nie z Ekstraklasy, tylko z niższej ligi. Chciałem tobie pokazać naprawdę ładną bramkę. Skomentujesz, jak to było? [*Ekstraklasa po godzinach*, 2.10.2017]

Wspomnianym przez dziennikarza pozytywnym akcentem na początek wydania był gol zdobyty przez gościa programu w meczu jego amatorskiej drużyny. Przez następnych kilka minut rozmowa dotyczy bramek i umiejętności Roberta Podolińskiego, aż w pewnym momencie prowadzący oznajmia: „no dobrze, pora przejść do poważniejszych tematów” i nadaje konwersacji nowy kierunek. Uczestnicy przechodzą do omówienia minionej kolejki piłkarskiej Ekstraklasy.

W przypadku magazynu *Cafe Futbol* w pewnym momencie wychodzenie od tematów pobocznych stało się zasadą. Twórcy programu postanowili na początku pytać gości o ich sprawy prywatne i zawodowe, aby rozpoczęcie programu przypominało rozmowę znajomych, którzy dawno się nie widzieli. Standardowo konwersacje takie zaczynają się od pytań typu *Co u ciebie?/Co słychać?*. Tak też było w kilku wydaniach *Cafe Futbol*:

B. IWANOW: Jak mówi pomysłodawca i gospodarz tego programu, Mateusz Borek, mamy to – po dwunastu latach przerwy piłkarska reprezentacja Polski znów zagra w finałach mistrzostw świata. Miniony tydzień był okazją do fety, do świętowania... Co się Tomek śmiesz?

T. HAJTO: Nie, z niczego.

B. IWANOW: A także do analiz, do rozmów, także co czekać nas będzie w przyszłości. Dzisiaj to w *Cafe Futbol* wszystko postaramy się przeanalizować i podsumować. A jak zawsze, w niedzielę o 11:00 w Polsacie Sport plejada znakomitych gości. Dzisiaj mocny desant z województwa pomorskiego: Paweł Kryszalowicz, była gwiazda reprezentacji Polski, 33 gry w barwach narodowych, udział w mistrzostwach świata w Korei Południowej i Japonii, i nawet bramka zdobyta w tym turnieju [...], Sebastian Mila, kiedyś pupil trenera Adama Nawalki, pamiętamy go z tego występu tutaj na Narodowym, 11.10.2014 roku...

R. KOŁTON: Zapomniałeś dodać: uczestnik mundialu.

B. IWANOW: Poczekaj, pomalutko, nie przerywaj. Tomek zawsze strofuje Romana, ale widzę, że nic się nie zmieniło, nic. Uczestnik mundialu, rok 2006, dzisiaj piłkarz Lechii Gdańsk. No i nasi stali eksperci: Tomasz Hajto, też który grał na mundialu w Korei Południowej i Japonii razem z Pawłem, i Roman Kołtoń, który parę turniejów też zaliczył – nasz komentator, ekspert, felietonista, kto jeszcze?

T. HAJTO: Opinionista.

B. IWANOW: Opinionista, tak, wicenaczelnym portalu [polsatsport.pl](http://polsatsport.pl), a od niedawna ponownie szczęśliwy tata. Wyspany, widzę, tak? Jak Romek junior?

R. KOŁTOŃ: Już, wiesz, ogląda ze mną mecze.

B. IWANOW: Ogląda?

R. KOŁTOŃ: Tak, tak.

B. IWANOW: A *Cafe* ogląda, czy nie, czy...

R. KOŁTOŃ: Może, jak się wstrzebił, może.

B. IWANOW: Panowie, zacznę jak mój serdeczny kolega, Kuba Wojewódzki, u którego gościł niedawno Tomek Hajto. No tak się cieszę, że was widzę, no powiedzcie, co u was. Co u was, Paweł? [*Cafe Futbol*, 16.10.2017]

Cały powyższy fragment jest nieco przedłużonym wstępem do programu, w którym prowadzący pyta o sprawy prywatne najpierw stałego eksperta, Romana Kołtonia, a następnie gości specjalnych, Pawła Kryszalowicza i Sebastiana Miłę. Takie wprowadzenie pozwala widzom niejako na nowo zapoznać się z gośćmi (są to byli piłkarze, których losy po zakończeniu kariery mogą nie być znane odbiorcom), ale także nadać programowi odpowiedni rytm (aby nie rozpoczął się od razu poważnej dyskusji). Oczywiście zawsze istnieje ryzyko, że rozmowa o gościach nadmiernie się przeciągnie i zburzy plany dziennikarza, jak miało to miejsce w cytowanym wcześniej wydaniu *Cafe Futbol* z 23.10.2017 r. Ważne stają się wówczas umiejętności moderacyjne prowadzącego, pozwalające na sprowadzenie dyskusji na pożądane tory.

### 3.3. Kompresja i kondensacja sensu ideacyjnego

Nie zawsze zakres informacji, zawarty w komunikacie, odpowiada dokładnie zakresowi znaczeniowemu jednostek formalnych, zastosowanych w wypowiedzi. Wynika to m.in. z dążenia języka i jego użytkowników do ekonomizacji przekazu. Tym samym interpretacja wymaga wykrycia i uzupełnienia przez odbiorcę **treści skondensowanych lub skompresowanych**. Odbywa się to na podstawie odwołania do standardów semantycznych bądź wiedzy niesystemowej. Habraj-ska [2004: 103] definiuje zjawiska kompresji i kondensacji w korelacji z zakresem wiedzy, jaką trzeba wykorzystać, aby dokonać prawidłowej interpretacji. Zgodnie z jej podejściem kompresja zachodzi wówczas, gdy da się przeprowadzić dopełnienie sensu wyłącznie za pomocą wiedzy systemowej. Kondensacja z kolei powoduje, że doprowadzenie sensu do postaci pełnych układów

predykatowo-argumentowych możliwe jest jedynie po wprowadzeniu dodatkowych założeń, wykraczających poza wiedzę systemową. W związku z tym interpretacji takiej struktury może być kilka.

Komunikatywiści wyliczają cały szereg mechanizmów, które wprowadzają skompresowane treści. Należą do nich m.in.: deagentyzacja, predykatywizacja, dopełniacz w znaczeniu atrybutywnym i operatory kompresji (np. *już, tylko, dopiero*). W przypadku użycia każdej z tych struktur możliwe jest rozpoznanie nieizomorficzności oraz doprowadzenie komunikatu do postaci izomorficznej poprzez przywołanie odpowiednich standardów semantycznych.

Jeśli chodzi o kondensację, jednostkami formalnymi, za pomocą których zostaje przeprowadzona, są **hipertermy**<sup>4</sup> i **tryby komunikacyjne**. Hipertermy są właściwie jednostkami wskazującymi na całe układy innych jednostek, które można by uznać za podstawowe, a w każdym razie – standardowe. Układy takie mogą być np. scenariuszami<sup>5</sup>, czyli ciągami standardów semantycznych. Pojawienie się w tekście danego hipertermu, związanego znaczeniowo ze scenariuszem, powoduje jego przywołanie w umyśle odbiorcy i automatyczne odtworzenie. Jako przykłady hipertermów związanych ze scenariuszami Habrajska podaje m.in. *wdowę, kupić czy przeczytać* [Habrajska 2004: 104].

Wystąpienie w tekście dowolnego z podanych hipertermów wiąże się z odwołaniem w procesie interpretacji do całego ciągu standardów semantycznych, np.:

*wdowa*:  $(t_2)$  MIEĆ [KOBIEȚA, MĘŻA] = BYĆ [KOBIEȚA, ŻONA];  
 $(t_1)$  UMRZEĆ [MAŻ];  $(t_0)$  JUŻ > NIE MIEĆ [KOBIEȚA, MĘŻA] = BYĆ [KOBIEȚA, WDOWA]

Powyższy scenariusz jest możliwy do odtworzenia na podstawie wiedzy systemowej, ponieważ poszczególne jego etapy zachodzą w sposób obligatoryjny (np. nie może zostać wdową kobieta, która uprzednio nie miała męża lub – której mąż nie zmarł). W takim przypadku mamy do czynienia z kompresją. Kondensacja wymagałaby dodatkowego wysiłku interpretacyjnego. Na przykład wprowadzenie dodatkowej informacji, że mąż kobiety żyje, powoduje, że hiperterm *wdowa* wraz ze standardowym scenariuszem, na który wskazuje, wydaje się nieodpowiedni:

*Ta kobieta jest wdową po mężczyźnie, który wcale nie umarł.*

<sup>4</sup> W niektórych przypadkach wprowadzają także kompresję.

<sup>5</sup> Drugą grupę hipertermów wyróżnionych przez Habrajską stanowią jednostki nazywające klasy substytucyjne termów, zazwyczaj będące w istocie hiperonimami, np. *narzędzie, jedzenie, człowiek* [Habrajska 2004: 104]. Nie stanowią one kompresji ani kondensacji, chyba że zostaną zastosowane jako metonimie.

Jeżeli odbiorca wie, że np. mąż kobiety zaginał kilka lat wcześniej, może poprawnie zinterpretować komunikat. Na podstawie tej dodatkowej asumpcji odzwierca bowiem następujący scenariusz:

( $t_3$ ) MIEĆ [KOBIEȚA, MĘŻA]; ( $t_2$ ) ZAGINAĆ [MĄŻ]; ( $t_1$ ) MINAĆ [KILKA > LAT]; ( $t_0$ ) NIE WIEDZIEĆ {KOBIEȚA, (czy) ŻYC [MĄŻ]} & MYŚLEĆ {KOBIEȚA, (ŻE) NIE ŻYC [MĄŻ]} = MYŚLEĆ {KOBIEȚA, (że) JUŻ > NIE MIEĆ [KOBIEȚA, MĘŻA]} = UWAŻAĆ SIĘ [KOBIEȚA, (za) WDOWE]

Wykrycie skondensowanej w ten sposób informacji jest niezbędne dla prawidłowego zrozumienia komunikatu. Bez dodatkowych elementów wiedzy (pozasystemowych) odbiorca musiałby uznać przytoczone wyżej zdanie za nielogiczne, bezsensowne lub w inny sposób defektywne.

Drugim sposobem występowania kondensacji w tekstach są tryby komunikacyjne. Najprościej można je określić jako pośrednie i niestandardowe sposoby przekazywania informacji. Polegają one na łączeniu dwóch lub więcej obrazów ideacyjnych w odniesieniu do tego samego fragmentu rzeczywistości [por. Habrajska 2004: 108]. Do najważniejszych trybów komunikacyjnych należą metafora i metonimia.

W przypadku tej pierwszej jeden z przywołanych obrazów nie pasuje do opisywanego wycinka rzeczywistości, ponieważ nie jest z nim ontologicznie związany [Habrajska 2004: 113]. Dlatego też nakładanie się na siebie dwóch obrazów ideacyjnych powoduje, że odbiorca musi poszukać dodatkowych sensów, aby poprawnie zinterpretować wypowiedź. Standard semantyczny, reprezentujący oba obrazy zostaje zaktualizowany w sposób niestandardowy, najczęściej poprzez podwójną substytucję jednego z argumentów (typową i nietypową), np. zdanie:

*Piłkarz oddał strzał*

przywołuje dwa obrazy ideacyjne, związane z tym samym standardem semantycznym:

ODDAĆ STRZAŁ [KTOŚ] = STRZELAĆ [KTOŚ]

Standardową substytucją argumentu będzie w tym przypadku chociażby ŻOŁNIERZ:

STRZELAĆ [ŻOŁNIERZ]

Ponieważ jednak w przytoczonym zdaniu wykonawcą czynności jest piłkarz, mamy do czynienia ze niestandardową substytucją, której motywacja ma charakter metaforyczny:

STRZELAĆ [PIŁKARZ]



Oba obrazy ideacyjne nakładają się na siebie w umyśle odbiorcy i wzajemnie się do siebie odnoszą. Sens przytoczonego wypowiedzenia jest jasny dla każdego użytkownika języka, ponieważ mamy do czynienia z metaforą zleksykalizowaną. W przypadku metafor twórczych niezbędny jest wzmożony wysiłek interpretacyjny, a skondensowana w ten sposób informacja może być dużo bardziej skomplikowana.

Metonimia z kolei polega w ujęciu komunikatywistycznym na jednoczesnym występowaniu dwóch obrazów dla opisu tego samego wycinka rzeczywistości, różniących się punktem obserwacji [Habrajska 2004: 108]. Zakłada się w tym przypadku istnienie typowego poziomu ogólności wyrażania treści w różnych sytuacjach. Niedostosowanie specyfikacji informacji do owego poziomu skutkuje wprowadzeniem niestandardowego trybu komunikacyjnego, czyli w tym wypadku – metonimii. Warto zauważyć, że możliwa jest zarówno niedostateczna, jak i nadmierna specyfikacja. W obu sytuacjach mamy do czynienia ze skondensowaniem informacji, ponieważ zastosowanie takiego właśnie poziomu specyfikacji wymaga dodatkowych założeń i inferencji. Przykładem wystąpienia metonimii może być poniższe zdanie:

*Człowiek strzela z broni.*

Mamy tu do czynienia z nadmiernym stopniem ogólności. Terminy *człowiek* i *broń*, jako argumenty w standardzie STRZELAĆ [KTOS, (z) CZEGOŚ], nie wnoszą odpowiedniej wiedzy. Oczywiście jest bowiem, a więc trywialne komunikacyjnie, że wykonawcą czynności strzelania standardowo jest człowiek, a narzędziem do tego wykorzystywanym – broń. W zależności od sytuacji komunikacyjnej może być wymagana dokładniejsza specyfikacja pierwszego lub drugiego argumentu (bądź obu jednocześnie).

### 3.3.1. Kompresja i kondensacja na poziomie scenariusza genologicznego

Wskazane wyżej sposoby przekazywania informacji nie wprost dotyczą oczywiście poziomu ideacyjnego jednostkowych wypowiedzi. Zastosowanie podejścia komunikatywistycznego na gruncie genologii w badaniu gatunków ujawnia, że w przypadku scenariuszy genologicznych także mamy do czynienia z kompresją i kondensacją. Z pewnością jest tak w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo”. Istotę tego zjawiska stanowi występowanie w scenariuszu elementów, które zawierają informacje niekompletne bądź zbyt ogólne, a więc – wymagające uzupełnienia przez odbiorcę.

Do skompresowanych elementów scenariusza należą przede wszystkim **skrótymeczów**. Są to bowiem jedynie fragmenty całych spotkań, wybrane przez twórców programu np. ze względu na ich znaczącą rolę w całości wydarzenia, efektywność lub kontrowersyjność. Jak wcześniej wspomniano, stanowią one

operatory indeksacji w tym sensie, że bezpośrednio wskazują przebieg konkretnych akcji meczu. Jednocześnie jednak, także na poziomie ideacyjnym, można je rozpatrywać jako operatory kompresji (a jednocześnie – kondensacji). Każdy skrót bowiem reprezentuje całość wydarzenia sportowego. Jest skompresowaną do maksymalnie kilku minut treścią całego meczu. Informacje, których nie zawarto w materiale, widz musi sobie uzupełnić na podstawie swojej wiedzy systemowej oraz dodatkowych wiadomości – np. dyskusji toczonych dalej w programie, przeczytanych w innych mediach sprawozdań, statystyk, które może znaleźć w źródłach internetowych itp.

Tym, co da się odtworzyć na podstawie wiedzy systemowej, jest standardowy scenariusz danego wydarzenia sportowego (oraz jego transmisji). Jeżeli np. w magazynie o tematyce siatkarskiej prezentowany jest skrót meczu, odbiorca bez trudu zrekonstruuje ogólny przebieg typowych elementów meczu. Skrót nie musi np. pokazywać początku meczu, prezentacji obu zespołów, powitania sędziów, przerw technicznych, zmian przeprowadzanych przez trenerów itd. Są to części scenariusza, które występują w każdym meczu i nie mają znaczenia jednostkowego (chyba że w którymś z fragmentów miała miejsce niecodzienna sytuacja). Osoba oglądająca skrót doskonale wie, że te wszystkie zdarzenia miały miejsce przed meczem i w jego trakcie, więc nie trzeba jej tego pokazywać.

Nieco inaczej jest z przebiegiem konkretnych sytuacji. W skrócie odbiorca otrzymuje tylko kilka najważniejszych akcji, pozostałych nie widzi. Ma jednak świadomość, że w meczu miało miejsce dużo więcej akcji – wynika to ze standardowej wiedzy o meczach siatkarskich. Jeśli zaś chodzi o ich dokładny przebieg i skutki w tym konkretnym spotkaniu, są to informacje pozasystemowe, partykularne i stąd też można uznać, że skrót nie tylko kompresuje, ale także kondensuje treści.

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, można uznać, że **skrótów meczów, jako operatory kompresji i kondensacji, stanowią ekwiwalent hipertermów przywołujących całe scenariusze**. Jednocześnie jednak, ze względu na stopień ogólności obrazu meczu, jaki się z nich wyłania, należałoby mówić o szczególnym trybie komunikacyjnym na poziomie gatunku. Potraktowanie go literalnie wywołałoby komiczne konsekwencje w postaci uznania, że mecz wyglądał dokładnie tak, jak został zaprezentowany – nie miał początku ani końca, składał się z kilku akcji. Tymczasem każdy skrót ma charakter metonimiczny w stosunku do meczu, który pokazuje. Jest to przykład zastąpienia całości jej częścią. Obejrzenie kilku fragmentów spotkania ma być zastępstwem zobaczenia go od początku do końca. Na jego podstawie widz wytwarza sobie ogólne wyobrażenie o przebiegu meczu<sup>6</sup>.

Wykorzystanie w magazynach sportowych „na żywo” skrótów jest na poziomie ideacyjnym zabiegiem koniecznym. Jeżeli bowiem uczestnicy programu mają rozmawiać o kilku spotkaniach danej kolejki ligowej, mecze te w sposób

---

<sup>6</sup> Na takiej samej zasadzie metonimią jest prasowe sprawozdanie z meczu.

konieczny stają się częścią treści wydania. Nie da się ich jednak pokazać w całości. stąd niezbędne jest ich skompresowanie (i skondensowanie). Dzięki takiemu zabiegowi widz, który nie zobaczył meczu na stadionie (lub w telewizji), wie, o czym jest mowa (a przynajmniej ma na ten temat jakieś wyobrażenie).

Operatorami kompresji i kondensacji w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” są również **inne materiały uzupełniające – konferencje prasowe, wywiady, sylwetki, wideofelietony**. Każdy z nich siłą rzeczy ma charakter fragmentaryczny i jedynie reprezentuje ogół możliwych do uzyskania informacji. Konferencje prasowe nie są odtwarzane w magazynach w całości, a jedynie w częściach, podobnie jak wywiady (choć w przypadku krótkich rozmów, np. bezpośrednio po meczu, możliwe jest zaprezentowanie ich od początku do końca).

Sylwetka z kolei zawiera skondensowane informacje o przebiegu kariery sportowca. Oczywiście jest dla odbiorcy, że to, co pokazano w materiale wideo, stanowi jedynie wycinek życia zawodnika, a dokonana przez twórcę selekcja informacji i przyjęta perspektywa mają tworzyć z góry określony obraz. Część informacji nieujętych w sylwetce można odtworzyć na podstawie wiedzy standardowej (np. autor nie musi pokazywać, jak sportowiec zaczynał treningi, a odbiorca i tak domyśli się, że przed rozpoczęciem kariery zawodowej dany zawodnik musiał szkolić się w zespołach juniorskich), pozostałe zaś mają charakter partykularny.

W przypadku wideofelietonów kondensacji ulega przede wszystkim opinia autora na temat prezentowanego wycinka rzeczywistości. Ze względu na wymaganą skrótowość myśli wideofelieton prezentuje jedynie ogólne impresje bądź kilka bardziej szczegółowo wyrażonych ocen, nie wyczerpuje jednak całego zakresu poglądów nadawcy. Podobnie jest z informacjami o temacie nagrania. Nie ma tam miejsca na pełną prezentację zagadnienia, dziennikarz wybiera więc jedynie kilka aspektów i do nich się odnosi. Wideofelieton cechuje więc fragmentaryczność zarówno informacji, jak i opinii. Ze względu na duży poziom subiektywności tego gatunku odbiorca nie ma możliwości samodzielnego uzupełnienia skondensowanych treści (poglądy i myśli autora nie mogą być częścią wiedzy systemowej odbiorcy).

W szczególnych i rzadkich przypadkach udaje się częściowo odtworzyć ukryte w wideofelietonie elementy treści. Ma to miejsce, gdy autor znajduje się w studiu jako uczestnik programu. Pozostali mają wówczas okazję zadać mu pytania, poprosić o wyjaśnienie (w imieniu zarówno widzów, jak i swoim) lub uzasadnienie opinii dodatkowymi argumentami. W taki sposób odbiorca może wejść w posiadanie wiedzy partykularnej, której brakowało mu podczas emisji wideofelietonu.

Innym przejawem kompresji i kondensacji są umieszczane zazwyczaj na końcu wydania **podsumowania kolejki**, w których na grafikach przedstawia się wyniki meczów, a następnie tabelę ligową. Oba te zestawienia mogą być rozpatrywane z punktu widzenia informacji, które nie są w nich wypowiedziane wprost.

Jeśli chodzi o wyniki meczów w danej kolejce, to nie wszystkie spotkania mogły zostać omówione w programie. Skutkiem tego jest pozyskanie przez odbiorcę jedynie wiedzy o ostatecznym wyniku i, ewentualnie, o zdobywcach goli/punktów. Podobnie jak w przypadku skrótów, widz musi sobie wyobrazić resztę (lub zdobyć na własną rękę). Na podstawie wiedzy systemowej jest w stanie jedynie przywołać scenariusz danego wydarzenia sportowego.

Grafiki z tabelami rozgrywek z kolei przedstawiają listę zespołów wraz ze zdobytymi przez nie punktami, liczbą rozegranych spotkań, strzelonymi i straconymi golami (w przypadku piłki nożnej). Tabela taka stanowi odpowiednik hipertermu uruchamiającego scenariusz. W tym przypadku jest to standardowy scenariusz rozgrywek ligowych. Dzięki temu wiadomo np., że kluby mają do rozegrania określoną liczbę meczów, że grają w systemie rund (np. jesienna i wiosenna) itp. Autor grafiki nie musi także umieszczać informacji o tym, że mistrzostwo zdobywa drużyna zajmująca na koniec pierwsze miejsce, podobnie jak o tym, ile zespołów na koniec sezonu zostaje zdegradowanych do niższej klasy rozgrywkowej.

Tabela pośrednio wiąże się też z informacjami o charakterze niesystemowym. Są to wszystkie elementy wiedzy na temat przebiegu poszczególnych, zakończonych już kolejek, ale także formy zespołów i ich zawodników oraz wszelkich możliwych kontrowersji.

Kolejnymi operatorami kompresji i kondensacji na poziomie scenariusza genologicznego telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” są **zajawki zawartości wydania**, pojawiające się w początkowej fazie programu. Jako element skryptu wskazują na zawartość treściową konkretnego egzemplarza (wydania), ale stanowią tylko jej skompresowaną i skondensowaną postać. Kompresji w zajawkach ulegają wszelkie informacje związane ze standardowym scenariuszem magazynu. Po obejrzeniu takich skrótowych zapowiedzi widz wie, mimo że nie zostało to powiedziane wprost, że będzie mógł obejrzeć skróty zapowiadanych meczów, posłuchać dyskusji na ich temat i zobaczyć szczegółową analizę wybranych sytuacji. Ma także świadomość informacji partykularnych w odniesieniu do standardowego skryptu, a jednocześnie typowych dla danego programu. Np. w zajawce zawartości *Magazynu PGE Ekstraliga* nie wspomina się o stałych punktach programu. Mimo to widz i tak wie, że będzie mógł zobaczyć np. *Test „Z”*. Wynika to z jego dotychczasowych doświadczeń związanych z tym właśnie magazynem.



## ROZDZIAŁ 4

### POZIOM INTERAKCYJNY SCENARIUSZA GENOLOGICZNEGO

Zainteresowanie komunikatystów poziomem interakcyjnym komunikacji zbliża ich rozważania do nurtu pragmatycznego w językoznawstwie. Jak piszą Awdiejew i Habrajska,

wprowadzenie w gramatyce komunikacyjnej poziomu interakcyjnego było spowodowane potrzebą analizy specyficznych zjawisk językowych, wskazujących na obecność układu komunikacji face-to-face, zawierającego komponenty JA, TY, TU, TERAZ. Komponenty te należą do pierwotnej funkcji języka naturalnego, kiedy, parafrazując Bronisława Malinowskiego, nie służył on do przekazywania myśli, lecz do organizacji wspólnych działań ludzi [Awdiejew, Habrajska 2010: 218].

Nastawienie na pierwotne aspekty komunikacji ustnej prowadzi do konieczności skupienia uwagi na kilku elementach aktu komunikacyjnego: **nadawcy, odbiorcy, intencji i celu komunikacyjnym**. Jak zauważa Awdiejew, słowa nadawcy można rozumieć w ogólnym sensie ideacyjnym, a na skutek inferencji sytuacyjnej rozpoznać w nich sens interakcyjny, naddany i często ukryty (niewyrażony wprost) [por. Awdiejew 2004: 15]. Jego rozpoznanie może wynikać z obecności w wypowiedzi jednostek formalnych spełniających funkcję operatorów interakcyjnych (wprowadzających akty mowy na poziomie interakcyjnym) lub na podstawie samej warstwy ideacyjnej (jeśli operatory nie występują). Niekiedy bowiem sam ogólny sens ideacyjny zmusza odbiorcę do poszukiwania zamiaru interakcyjnego<sup>1</sup>. Jest to możliwe dzięki wzięciu pod uwagę sytuacji komunikacyjnej. Może ona sprawić, że uznanie wypowiedzi za zwykle stwierdzenie faktu jest niewystarczające i powoduje w odbiorcy dysonans. Ograniczenie do przyjęcia komunikatu jako opisu rzeczywistości mogłoby bowiem wzbudzić wątpliwości co do zasadności jego wypowiedzenia w danej sytuacji<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> O nadrzędnej w stosunku do pragmatyki roli semantyki pisał Kiklewicz: „realizacja funkcji pragmatycznej wypowiedzi poprzez przekaz informacji semantycznej stanowi podstawową zasadę komunikacji językowej” [Kiklewicz 2011b: 26].

<sup>2</sup> Wiąże się to z zagadnieniem implikatur konwersacyjnych zaproponowanych przez Herberta Paula Grice’a [por. Grice 1977].

Na przykład jeśli kelnerka w restauracji po przyjęciu od klienta zamówienia mówi:

*Kończę o dwudziestej drugiej.*

widoczny jest tu brak formalnych wykładników interakcji. Potraktowanie powyższego zdania jako zwykłej asercji powoduje rozterkę co do sensowności takiej wypowiedzi w tej sytuacji. Klient musi więc poszukać ukrytej intencji interakcyjnej, aby przekonać się, że nie ma do czynienia ze stwierdzeniem faktu, nieistotnego z punktu widzenia sytuacji, w której się znajduje (zamówienie posiłku). Niezbędne jest odniesienie się do wyobrażenia o standardowej sytuacji i poszukiwanie takich jej relewantnych składników, które mogłyby odkryć przed odbiorcą intencje mówiącego. W ten sposób otwiera się pole do dalszej interpretacji, a możliwych wyjaśnień jest kilka. Kelnerka mogła np. spróbować rozpocząć w ten sposób konwersację, żalić się na ciężką pracę, wyrazić obawę o swoje bezpieczeństwo, gdy będzie wracała do domu lub proponować klientowi spotkanie po zakończeniu przez nią zmiany. Jak widać, o ile interpretacja ogólnego sensu ideacyjnego jest w tym przypadku łatwa i jednoznaczna, o tyle rozpoznanie intencji nadawcy może sprawiać trudności.

Różnica między treścią propozycjonalną komunikatu a jego wartością illokucyjną jest jednym z najważniejszych założeń teorii aktów mowy. Komunikatywizm także dostrzega ten brak identyczności – poziom ideacyjny odpowiada tu lokucji, natomiast interakcyjny – illokucji oraz perlokucji. W obu przypadkach widoczna jest świadomość badaczy, że analiza zjawisk interakcyjnych i treści przedstawieniowych wymaga odmiennego podejścia.

Ważnym dla gramatyki komunikacyjnej założeniem jest przyjęcie, że konwersacja, jako makrojednostka interakcji werbalnej, ma globalny cel komunikacyjny, do którego osiągnięcia dążą uczestnicy. Jego realizacja jest możliwa dzięki zastosowaniu odpowiednich strategii interakcyjnych, ale także dzięki znajomości konwencjonalnych sposobów zachowania językowego w określonych sytuacjach. Oznacza to, że da się w sposób systematyczny przeanalizować oraz pogrupować zachowania interakcyjne użytkowników języka. Można także wskazać wspomniane konwencjonalne sposoby osiągania celów komunikacyjnych. Prowadzi to do stwierdzenia, że skoro istnieje zestaw społecznie przyjętych zachowań, musi również istnieć pewien rodzaj kompetencji, która pozwala na rozpoznawanie oraz stosowanie takich zachowań. Komunikatywiści określają go jako **kompetencję interakcyjną** i uznają, że polega ona na umiejętności rozpoznawania intencji nadawcy w każdym akcie mowy [por. Awdiejew 2004: 46]. Zdolność do poprawnego rozpoznania intencji jest więc uzależniona od poziomu kompetencji, nie tylko od cech samego komunikatu (m.in. jego złożoności, niekompletności informacyjnej oraz typu).

Przyjmując za punkt wyjścia Grice'owską ogólną zasadę kooperacji, Awdiejew [2004: 47] wyznaczył trzy zasadnicze kierunki interakcji werbalnej:

- dążenie do prawdy;
- ustanowienie solidarności emocjonalnej mówiących;
- stwarzanie wzajemnych zobowiązań między uczestnikami aktu komunikacji.

Każdy z wymienionych kierunków interakcji wiąże się z określoną funkcją pragmatyczną. Wspólne zmierzanie do ustalenia prawdy lub stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia danego stanu rzeczy realizuje funkcję modalną. Dążenie do solidarności uczuciowej lub określenia stosunku emocjonalnego do rzeczywistości<sup>3</sup> reprezentuje funkcję emotywno-oceniającą. Powstanie zobowiązań z kolei wiąże się z realizacją funkcji działania.

Ukierunkowanie komunikacji w jedną (lub kilku jednocześnie) z tych stron powoduje zaistnienie aktów mowy, które Awdiejew określa jako akty modalne (i modalno-syntagmatyczne, kiedy wypowiedź jednej osoby wymaga reakcji drugiej osoby), akty emotywno-oceniające oraz akty mowy działania.

#### 4.1. Typy kontaktów językowych w gramatyce komunikacyjnej a scenariusz genologiczny

Komunikatywiści nie przyjmują bez zastrzeżeń Grice'owskich implikatur konwersacyjnych oraz nadrzędnej w stosunku do nich zasady kooperacji. Jak wskazuje Awdiejew [2004: 49], realizacja wszystkich postulatów Grice'a jest w praktyce nierealna. Użytkownicy języka mają bowiem własne cele, ograniczenia lub są wręcz ubezwłasnowolnieni przez sytuację, w której się znajdują (np. konieczność kłamania dla ratowania własnego życia). Życie w społeczeństwie wiąże się także z rytualnymi kłamstwami [Awdiejew 2004: 49], np. kiedy kobieta pyta mężczyznę, czy przytyła, odpowiedź zgodna z prawdą może być nieakceptowalna (niekiedy osoba pytająca wręcz oczekuje, że zostanie okłamana).

Między innymi z tych właśnie powodów model konwersacji wynikający z zasad opracowanych przez Grice'a należy uznać za wyidealizowany. Jego przydatności w kontekście interpretacji zachowań komunikacyjnych nie można jednak całkowicie zakwestionować. Staje się on punktem odniesienia, niezbędnym dla osiągnięcia zrozumienia sensu ideacyjnego i intencji nadawcy.

Najważniejszą konsekwencją uznania, że różnorodność sytuacji komunikacyjnych i celów indywidualnych uczestników komunikacji ogranicza stosowalność implikatur konwersacyjnych, jest wyodrębnienie **różnych typów kontaktów językowych**. Awdiejew dzieli je ogólnie na **kontakty bona fide i non-bona fide** [Awdiejew 2004: 50]. Pierwszy typ, rozumiany jako komunikacja podejmowana w dobrej wierze, wymaga od uczestników szczerości i dyscypliny tematycznej oraz merytorycznej, co pozwala na zbliżenie się do wspomnianego idealnego

---

<sup>3</sup> Ewentualne rozbieżności w stosunku aksjologicznym wobec rzeczywistości mogą wymagać zamaskowania własnego stanowiska [Awdiejew 2004: 48].



modelu konwersacji (realizują się tutaj zarówno maksymy należące do kategorii odniesienia, jak i sposobu czy ilości).

Kontakty non-bona fide nie wymagają szczerości i dyscypliny tematyczno-merytorycznej, co wiąże się z zastosowaniem różnorodnych gier werbalnych (zabawa, stylizacja, żarty itp.) oraz z sytuacjami konfliktowymi, w których uczestnikom nie zależy na osiągnięciu wspólnego celu, a na zdeprecjonowaniu bądź pokonaniu rozmówcy. W takich kontaktach nie ma mowy o wymogu prawdomówności lub trzymania się ściśle ustalonego kierunku rozmowy.

Jak dalej wykazuje Awdiejew, typologia kontaktów językowych oparta na kryterium merytorycznym nakłada się na typologię uzależnioną od stopnia zażyłości rozmówców. Kontakty typu bona fide częściej można napotkać w przypadku relacji oficjalnych i służbowych, natomiast non-bona fide – w sytuacjach nieformalnych. Stąd też drugi podział – na kontakty nieoficjalne (rodzinno-domowe, towarzyskie, profesjonalno-towarzyskie) oraz oficjalne (oficjalno-towarzyskie, oficjalno-specjalistyczne i neutralne). Stopień wiedzy o rozmówcy i typ relacji między uczestnikami konwersacji mają znaczenie dla wyboru środków stylistycznych i sposobu przekazu komunikatu. Zignorowanie społecznie ustalonych wymogów dla kontaktów oficjalnych może skutkować praktycznymi sankcjami, stąd konieczność utrzymania w ich przypadku zarówno dyscypliny merytorycznej, jak i stylistycznej.

Wymienione przez Awdiejewa typy kontaktów językowych nie występują w izolacji, nie są więc zawsze czyste i jednoznaczne. W praktyce komunikacyjnej powstają **ciągi konwersacyjne**, w których poszczególne kontakty przeplatają się ze sobą w sposób mniej lub bardziej płynny.

W odniesieniu do scenariusza genologicznego określenie typu kontaktu, z jakim mamy do czynienia, może przebiegać na dwóch płaszczyznach. Jak wspomniano w rozdziale pierwszym [za: Laskowska 2004: 26 i n.], egzemplarz danego gatunku, jako cały tekst, może zostać uznany za makroakt mowy. Z tego też względu da się go podzielić na szereg składowych – mikroaktów. Stanowią one pierwszą z płaszczyzn, na których można rozpatrywać typ kontaktu językowego. Poszczególne wypowiedzi składowe budujące całość makroaktu byłyby w tym przypadku odrębnymi komunikatami, tworzącymi swoisty ciąg (niekoniecznie konwersacyjny – to może np. zależeć od stopnia dialogiczności tekstu).

Drugą płaszczyznę stanowi całość makroaktu. Można on zostać określony jako wymagający szczerości i dyscypliny merytorycznej (taki wymóg dotyczyłby egzemplarzy realizujących scenariusze genologiczne np. newsa, wiadomości prasowej, rozprawki, ale także np. hymnu, sonetu, trenu oraz innych gatunków literackich, w których zachowana zostaje jedność tematyczna oraz szczerość rozumiana jako faktyczna chęć przekazania danej treści lub emocji) lub odwrotnie – niewymagający szczerości i dyscypliny merytorycznej (brak wymogu dyscypliny merytorycznej można zaobserwować np. w poemacie dygresyjnym, natomiast szczerość intencji nie jest wymagana w przypadku felietonu czy satyry).

W przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” w grę wchodzi oczywiście badanie obu płaszczyzn. Ponieważ główną zasadą konstrukcyjną jest w nim rozmowa między uczestnikami programu, poszczególne ich wypowiedzi tworzą ciągi konwersacyjne, które można rozpatrywać jako różne typy kontaktów językowych. Dotyczy to zarówno kryterium merytorycznego, jak i stopnia znajomości uczestników.

#### 4.1.1. Typy kontaktów językowych między uczestnikami programu

Biorąc pod uwagę pierwszy zaproponowany przez Awdiejewa podział, można stwierdzić, że na płaszczyźnie konwersacji między uczestnikami programu występują następujące typy kontaktów językowych:

##### 1) Kontakty bona fide

W zasadzie można uznać, że zdecydowanie dominują one w telewizyjnych magazynach sportowych. Podstawowym założeniem tych programów jest bowiem zaprezentowanie odbiorcom dyskusji merytorycznych, spójnych i łatwych w odbiorze (ostatnia cecha wiąże się w ogóle z widoczną w telewizji tendencją do upraszczania przekazu). Z tego też względu w obrębie grupy bona fide występują w magazynach sportowych:

a) **Kontakty ograniczone tematycznie**, polegające na utrzymywaniu konwersacji w wyznaczonych przez prowadzącego granicach tematycznych. Zaproszeni do studia goście najczęściej odpowiadają na zadawane przez dziennikarza pytania, starając się, by mówić na temat oraz w sposób spójny i logiczny. Niekiedy już w momencie zadawania pytania prowadzący zaznacza, że prosi o zwięzłość i konkretność wypowiedzi:

No dobrze, to w takim razie, nim zaczniemy chwytać byka za rogi i mówić o tym, co zdarzyło się w godzinach wieczornych, a w zasadzie nocnych, po powrocie piłkarzy na stadion Legii Warszawa, to, niejako chronologicznie, najpierw samo spotkanie Lech – Legia i co panowie na ten temat powiecie, bo Legia w tym spotkaniu nie istnieje. Lech wygrywa to spotkanie, wygrywa 3:0. **Bardzo proszę krótką ocenę**, a później oddamy głos trenerowi, Romeo Jozakowi, żeby wysłuchać jego pomeczowej wypowiedzi [4-4-2, 2.10.2017].

Ile mamy minut do końca? Czy ktoś mnie poinformuje? Panowie, 9 minut do końca programu, tej zasadniczej telewizyjnej części. Chciałbym, żebyśmy na koniec **tak dwa słowa powiedzieli o młodzieżowce** [Cafe Futbol, 13.11.2017].

W przypadku gdy rozmowa schodzi z założonego tematu, prowadzący, jako moderator, dyscyplinuje gości i próbuje przywrócić konwersację w granice tematyczne, które wytyczył, np.:

R. KOSECKI: Nie, nie mówmy o tym, o tych zawodnikach, którzy przyjeżdżają teraz do Polski, chociaż mam swoje zdanie, że w klubach...

M. BOREK [przerywa wątek klubów, który pojawił się w sposób niezamierzony, i próbuje dokończyć właściwy temat rozmowy]: Pogadamy o nich, tylko **chcę zamknąć ten temat reprezentacji**, bo jutro ma być jakaś kolejna informacja dotycząca stanu zdrowia Arka Milika [*Cafe Futbol*, 25.09.2017].

Tego typu dążenia do utrzymywania dyskusji w ściśle wytyczonych ramach tematycznych wynika oczywiście z roli prowadzącego. Jest on gospodarzem programu i na nim spoczywa obowiązek dbania o porządek, by odbiorcy byli w stanie nadążyć za tokiem rozmowy i jednocześnie uzyskali to, czego się spodziewali (a ich oczekiwania wynikają m.in. z początkowej fazy programu, w której dziennikarz niejako obiecuje im poruszenie określonych tematów).

b) **Kontakty ograniczone merytorycznie**, w których jedna ze stron oddaje pole drugiej i sama nie angażuje się w dyskusję. Taka postawa jednego z uczestników komunikacji może wynikać z braku kompetencji lub niechęci do głębszego zaangażowania w kontakt werbalny. W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” oddanie inicjatywy dotyczy w zasadzie tylko prowadzącego. Odwrotne sytuacje nie występują. Wynika to ze ściśle określonych ról uczestników – dziennikarz, jak już wspomniano, jest gospodarzem i jako taki przyjmuje rolę moderatora dyskusji. Goście natomiast mogą być stałymi ekspertami, więc oddanie im inicjatywy należałoby uznać za naturalne zachowanie. Kiedy temat jest trudny lub wymaga komentarza eksperckiego, poziom merytoryczny stałych ekspertów decyduje o tym, że to oni wypowiadają się, a dziennikarz słucha i ewentualnie dopytuje o szczegóły (przede wszystkim w imieniu widzów). Tak jest np. w poniższym fragmencie:

Maćku, **jako człowiek, który organizuje sporo, jeśli chodzi o futbol w tym kraju**, chciałem cię zapytać, czy ty podzielasz takie zdanie, że jesteśmy w jakimś zakłętych kręgu i trudno jest zobaczyć jakąś perspektywę, że polskie kluby będą przez te eliminacje przechodziły i nagle będziemy mieli, nie wiem, trzy drużyny w fazie grupowej na przykład? [4-4-2, 14.08.2017]

Zadając pytanie, Maciej Iwański podkreśla doświadczenie i związaną z nim wiedzę rozmówcy<sup>4</sup>, aby uzasadnić, dlaczego zwraca się właśnie do niego i prosi o jego opinię. Następnie całkowicie się wycofuje, by wysłuchać odpowiedzi, która w efekcie skupionego milczenia prowadzącego staje się monologiem Macieja Sawickiego:

Znaczący, każdy z nas tutaj by sobie tego życzył, ale nie ma co patrzeć na to, co nie zewnętrzne, no bo ono się tak naprawdę nie zmienia od wielu, wielu lat. Pamiętajmy,

---

<sup>4</sup> Choć składnia tego zdania sugeruje, że to mówiący jest osobą o dużym doświadczeniu.

że też jesteśmy tak troszeczkę zachłyśnięci ubiegłorocznym sukcesem Legii – tym awansem do Ligi Mistrzów, którego nie doświadczyliśmy przez ponad 20 lat. Ale rzeczywiście, polskim klubom będzie coraz trudniej awansować do Ligi Mistrzów, bo troszeczkę zmieniają się formuły, że tak powiem, dojścia do tej Ligi Mistrzów. Ale mecze zaczynane bardzo wstępnie, na wstępnych etapach eliminacji, czy to do Europy, czy to do Ligi Mistrzów, to jest nic innego jak wynikowa rankingu, w którym niestety jesteśmy na 18. miejscu i nie ma tutaj co szukać usprawiedliwień do tego, że trzeba grać wcześniej, że jest mało czasu na przygotowania, tylko po prostu trzeba zbudować jakieś silne fundamenty, że tak powiem, otrząsnąć się z tego wszystkiego i tak naprawdę zmierzyć się, że tak powiem, sportowo z rzeczywistością i tak naprawdę spróbować o coś powalczyć [4-4-2, 14.08.2017].

Właśnie ze względu na wiedzę i doświadczenie ekspertów w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” stosunkowo często występują partie monologiczne, w których przez dłuższy czas wypowiada się tylko jeden z uczestników.

Oczywiście rozmowy w programach nie przebiegają w taki sposób, że jedynie goście mogą wyrażać swoje opinie. Prowadzący także potrafią zaznaczać własne stanowisko i wchodzić nawet w otwarte wymiany zdań. Najczęściej jednak opinia dziennikarza zarysowuje się już na etapie zadawania pytania lub rozpoczęcia dyskusji, np.:

M. LEPA: Ta wyporność polskiej siatkówki też ma jakieś swoje granice i mi się wydaje, że w tej chwili i na poziomie klubowym i na poziomie reprezentacyjnym możemy za chwilę dojść do ściany. To jest absolutnie jakby ostatni dzwonek ostrzegawczy.

D. DACEWICZ: No, szkoda, że jest taka sytuacja, ale trzeba właśnie patrzeć co sezon na to z jakimś takim bardzo realnym spojrzeniem, prawda? Na to, co się dzieje. Także, ty mówiłeś o tych cenach biletów. Przy takiej ilości spotkań, jaka jest w tym sezonie [...] wiadomo, że nie będzie normalnej rodziny stać na to [7. *Strefa*, 18.03.2018].

Prowadzący program, Marcin Lepa, wypowiada własne zdanie na temat cen biletów na mecze siatkarskie, ale należy zwrócić uwagę, że wyartykułowanie opinii nie jest w tym przypadku celem samo w sobie. Chodzi tu o sprowokowanie dyskusji i poznanie stanowiska ekspertów (widać to w odpowiedzi byłego siatkarza, Damiana Dacewicza). Sposobem pobudzenia rozmówców do dyskusji jest także zadawanie pytań opartych na schemacie *to jest moja opinia – zgadzasz się, czy nie?*, co widać w następującym cytacie:

D. KABAŁA-MALARZ: Słabe punkty Falubazu? Patrzymy na punktację indywidualną dziś i dziś możemy powiedzieć – Jakob Torsel. Ale może ty masz inne zdanie – że to nie jest słaby punkt, że zdarzają się tylko takie słabe dni i konsekwentnie będzie na niego stawiał Marek Cieślak.

J. HAMPEL: Jakob Torsel widać, że naprawdę bardzo się stara. Po tych punktach nie jest to może aż tak bardzo widoczne, ale on jedzie w każdym biegu, widać to zaangażowanie, że on chce jeździć... no nie, on nie chce jeździć, on chce wygrywać

– to po prostu widać. Myślę, że potrzebuje też trochę czasu. Wiemy, że Ekstraliga jest bardzo wymagająca i nie zawsze da się pojechać na wysokim poziomie, zwłaszcza w takim trudnym meczu wyjazdowym [Magazyn PGE Ekstraliga, 1.08.2017].

Można powiedzieć, że tak sformułowane pytanie staje się zaproszeniem do negocjacji stosunku aksjologicznego do wybranego fragmentu rzeczywistości. Ponownie więc opinia dziennikarza nie jest prezentowana jako wartość sama w sobie, a jedynie punkt zaczepienia dla dalszej konwersacji.

Z kolei goście pojawiający się w konkretnych wydaniach na specjalne zaproszenie przejmują inicjatywę głównie wówczas, gdy rozmowa dotyczy bezpośrednio ich spraw (klubów, osiągnięć, życia prywatnego itd.). Prowadzący pyta ich wówczas bezpośrednio, a następnie wszyscy zgromadzeni w studiu słuchają odpowiedzi:

M. FEDDEK: Dobrze, panowie. Przede wszystkim cieszymy się, że jest pan z nami i przede wszystkim zapytam wprost: dlaczego Ruch, dlaczego Polska i czy to tylko i wyłącznie ze względu na Krzysztofa Warzychę przyjechał pan ratować Niebieskich z opresji?

J.R. ROCHA: No cóż, myślę, że to przeznaczenie, ponieważ jestem trenerem piłki nożnej już od dwudziestu pięciu lat i z Krzysztofem bardzo się przyjaźnimy i dzięki niemu zainteresowałem się Ruchem. Mam z tym klubem relację wieloletnią, tak jak mam wieloletnią relację z Krzysztofem. Ruch to jedyny polski zespół, przeciwko któremu grałem jeszcze w Argentynie z Rosario w 1978 roku, graliśmy przeciwko Ruchowi. Ruch wtedy w Ameryce Południowej, tam rozegrał wiele meczów, m.in. w Rosario, w Argentynie. Pamiętam też bardzo dobry mecz z Ruchem, jak byłem w Panathinaikosie, to był rok 1996, Liga Mistrzów<sup>5</sup>, dotarliśmy prawie do finału. A, tak jak mówię, mam dobre stosunki z Krzysztofem Warzychą, dlatego interesowałem się też Ruchem. Powiedziałem mu, że pewnego dnia chciałbym także popracować dla tej drużyny razem z nim. Ale ja mu powiedziałem: Krzysztof, pojedziesz ze mną? Jedziemy. Sam nie pojedę. No i tak padła propozycja i przyjechalismy tutaj, w bardzo trudnym momencie – to były minus dwa punkty w tabeli. Ale ja myślę, że to po prostu moje przeznaczenie. Naprawdę jestem w jakimś sensie ofiarą, ofiarą brutalnego futbolu greckiego, bardzo brutalnego i tak to po prostu wygląda – piłka w Grecji. Trzeba pamiętać, że w roku 2004 Grecja przecież wygrała mistrzostwa Europy w Portugalii i wtedy w piłce nożnej wydawało się, że nastąpią wielkie zmiany, ale nic się nie zmieniło. Nawet zmieniło się na gorsze, bo zarówno kibice, jak i władze byli takimi negatywnymi bohaterami. Tak samo dziennikarze. A ten, który powinien być głównym aktorem, czyli piłkarz, nigdy nie był tym głównym aktorem, tą główną osobą. Ja nie miałem już życia w greckim futbolu, zresztą panowie orientują się, jak to wygląda. Przecież pamiętają panowie tego człowieka, który wkroczył na stadion piłkarski z pistoletem, a przecież ja myślę, że wydarzą się nawet

---

<sup>5</sup> W rzeczywistości Panathinaikos Ateny grał wówczas z Legią Warszawa, a nie z Ruchem Chorzów.

gorsze rzeczy. I tak się stało, że przybyłem tutaj, do Polski, i tutaj znalazłem spokój. Jestem w takiej swojej strefie komfortu, tak więc naprawdę wręcz zakochałem się w klubie, zakochałem się w Polsce. Niestety nie mówię po polsku i to jest troszkę niewygodne cały czas, mimo że miło mi się z panami rozmawia. Mówiąc o piłce nożnej, zwłaszcza że mamy tutaj osoby z tak fantastycznym doświadczeniem i tyłoma osiągnięciami, moglibyśmy naprawdę tutaj sobie świetnie porozmawiać. Ale obiecuję, obiecuję wszystkim, że jeżeli zostaną tutaj, w Polsce, na dłużej, to następny wywiad będzie już po polsku [Magazyn Nice 1. Ligi, 2.04.2018].

Monologi dziennikarzy występują dużo rzadziej, ale w ich przypadku nie można mówić o świadomym wycofaniu się rozmówców, ponieważ to konwencja programu decyduje o tym, że gospodarz może udzielać głosu poszczególnym uczestnikom. Jeśli w danym momencie czuje potrzebę, żeby wypowiedzieć się szerzej, jest to jego prawo. O ile prowadzący może przerwać monolog gościa, by włączyć do rozmowy innych bądź zmienić temat, o tyle nie może się stać odwrotnie.

Szczególnym przypadkiem kontaktu ograniczonego merytorycznie ze strony prowadzącego są analizy meczów, dokonywane przez jednego z ekspertów w studiu. Pozostali uczestnicy programu z założenia nie zabierają wówczas głosu. Oddanie inicjatywy jednemu z rozmówców jest wyrazem braku dostatecznych kompetencji po stronie dziennikarza.

## 2) Kontakty non-bona fide

Ich występowanie w ciągach konwersacyjnych w magazynach sportowych „na żywo” jest dużo rzadszym zjawiskiem niż pojawianie się kontaktów typu bona fide. Mimo wszystko można odnaleźć w badanych programach oba podtypy wyróżnione przez Awdiejewa:

a) **Gry werbalne** – można powiedzieć, że reprezentują one ludyczny aspekt dyskusji w magazynach sportowych „na żywo”. Zapewniają bowiem rozrywkę widzom, a jednocześnie stanowią wyraz dobrej zabawy uczestników programu, którzy z przyjemnością żartują z siebie nawzajem bądź z omawianych wydarzeń. W związku z tym większość komicznych wypowiedzi, zwłaszcza dotyczących uczestników, ma charakter sytuacyjny, a także stanowi zabawne riposty lub komentarze, co widać w poniższych przykładach:

T. HAJTO: Ja zawsze, jak odprowadzam córkę do szkoły i tam leży piłka, to ja tą piłkę kopnę, poodbijam. A dzieci nie – dzieci przejdą nad nią specjalnie, żeby jej nie dotknąć.

M. BOREK: Bo ty masz nieleczone ADHD i dlatego musisz dotykać. Tomek, jak jest coś okrągłego, musi dotykać, choćby nogą [Cafe Futbol, 31.10.2017].

K. ZENGOTA: W pierwszym wyścigu zanotowałem upadek, troszeczkę gdzieś tam uderzyłem głową, troszeczkę, że tak powiem, może przytomności nie straciłem, ale czułem się jak Mike Tyson po nokdaunie.

G. WALISZKO: Chyba jak Andrzej Gołota bardziej, ale dobra.

K. ZENGOTA: No, to ten, no dobrze, niech będzie – Andrzej Gołota po nokdaunie po uderzeniu Mike'a Tysona, o, i tak się połączmy.

G. WALISZKO: No dobra, i co się działo dalej? Bo nam się program skończy! [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 29.04.2018].

T. SMOKOWSKI: Bo że nastrzelona, to nastrzelona, ale ręka była.

A. TWAROWSKI: Bożena powiedziałaś? Bożena?

T. SMOKOWSKI: Powiedziałem jak? Bożena? A kiedy?

A. TWAROWSKI: No tak, przed chwilą, Bożena.

T. SMOKOWSKI: A, bo-że-nastrzel... hmm, tego się nie da przetłumaczyć [*Liga+ Ekstra*, 10.08.2017].

B. IWANOW: Takie koszulki miała kiedyś drużyna Hearts of Midlothian.

S. MILA: Tak mu obiecałeś [Błażejowi Augustynowi – przyp. R.S.], że jego koszulkę pokażesz.

B. IWANOW: Tak, tak, tak, my wczoraj mieliśmy taką sytuację, ale to za długa opowieść, ale taka magiczna dosyć, no cud się po prostu zadziało.

T. HAJTO: Takich opowieści, co wy żeście mieli wczoraj, to my nie chcemy słyszeć.

B. IWANOW: Dobrze, ale posłuchacie *Cezarego z Pazurem*?

T. HAJTO: Z przyjemnością.

B. IWANOW: No to słuchamy i oglądamy [*Cafe Futbol*, 16.10.2017].

Komizm w dyskusjach przejawia się także w postaci anegdot, którymi goście raczą prowadzącego i widzów, nierzadko śmiejąc się w ten sposób ze sportowców, np.:

B. KACZMAREK: Jak Tomek przyjechał do mnie, no to Stasiu, gospodarz, przyszedł i mówi: „Panie trenerze, jakiś starszy pan do pana”, nie? Tomek wtedy miał lekko opływowe kształty i potrzebował dużo czasu, ale to był strzał w dziesiątkę [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 16.10.2017].

Tego typu docinki i złośliwości podkreślają silną integrację środowisk sportowych. Poszczególni zawodnicy i trenerzy często kolegują się ze sobą i w związku z tym, mimo rywalizacji na arenach sportowych, potrafią zachować dobre relacje. Pozwala im to na żartowanie z siebie wzajemnie bez złośliwości. Dotyczy to także dziennikarzy, którzy nierzadko dobrze znają się ze sportowcami. Dlatego też mogą z nich (i z nimi) dowcipkować czy wypowiadać się o nich z pewną dozą ironii, np.:

No dobrze, no to słuchajcie. Wracając jeszcze na koniec do Rakowa, to wiem, że Figo z Częstochowy podpisał nowy kontrakt [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 12.03.2018].

Ironiczny charakter ma w tej wypowiedzi określenie polskiego zawodnika jako Figo z Częstochowy. Wiadomo bowiem, że grający w drugiej klasie rozgryw-

kowej w Polsce piłkarz ma niewiele wspólnego z Luisem Figo, który w latach 1989–2009 rozegrał łącznie ponad 560 meczów w klubach takich jak Real Madryt, FC Barcelona i Inter Mediolan oraz był ważną postacią reprezentacji Portugalii. Obecny w studiu zawodnik Rakowa Częstochowa, Rafał Figiel, nie czuje się tym jednak urażony. Rozumie bowiem, że dziennikarzowi nie chodzi o faktyczne zdyskredytowanie go. Z tego samego powodu nie obraża się ekspert Polsatu Sport, Tomasz Łapiński, kiedy prowadzący w trakcie rozmowy o godzeniu kariery z życiem rodzinnym odnosi się do jego braku włosów:

M. FEDDEK: Tomek, jak było u ciebie? Byłeś w ogóle w domu?

T. ŁAPIŃSKI: Ja już nie pamiętam, to było tak dawno temu. Mam dwójkę dorosłych dzieci, także wiesz.

M. FEDDEK: Ale byłeś w ogóle w domu, czy w tym czasie jednak, wiesz, zgrupowania? [...]

T. ŁAPIŃSKI: Znaczący, w moim przypadku brak czasu był chroniczny. Praktycznie non stop w podróży.

M. FEDDEK: Aż ci włosy wypadły.

T. ŁAPIŃSKI: Co prawda nie z tego powodu jednak chyba, ale...

A. IWAN: Bo wiesz, zamiast lecieć samolotem, on jechał samochodem, więc dłużej był w podróży.

Na podobnej zasadzie należy traktować żartobliwe spory między uczestnikami magazynów. Zwłaszcza w *Cafe Futbol*, ze względu na osobowość ekspertów, dość często zdarzają się wymiany zdań, które jedynie pozornie są kłótniami (choć bywają także prawdziwe, o czym nieco niżej). W istocie zaś stoi za nimi ta sama chęć dokuczenia rozmówcy wynikająca z sympatii, a nie złośliwości lub niechęci. Widać to w następującym fragmencie:

B. IWANOW: *Cafe Futbol*, część druga, cały czas jest wesoło, ale w przerwie też było naprawdę dynamicznie, ale o tym za chwilę. Grzegorz Piechna, Arkadiusz Bilski, Tomasz Hajto, Roman Kołtoń. Tomek, już nie sprawdzaj tego, o tym za chwilę [chodzi o zacząty przed przerwą spór o liczbę spotkań rozegranych przez T. Hajtę w eliminacjach mistrzostw świata 2006 – przyp. R.S.]. Zamawialiśmy dzisiaj specjalnie kielbasę, bo Kielbasa w naszym studiu, ale jest widzę tutaj, co? Salami, szynka? To ty się znasz na tym dobrze.

G. PIECHNA: No jest, widać, że jest.

B. IWANOW: Ale przywiozłeś jakiś węgiel?

G. PIECHNA: Nie było telefonu, nie dostałem zapotrzebowania, więc nie przywiozłem [...].

B. IWANOW: No to teraz to, o czym było w przerwie. Tutaj Tomek twierdził, że ile meczów zagrał w reprezentacji Pawła Janasa w eliminacjach? Niezweryfikowane jeszcze?

R. KOŁTOŃ: Ja uważam, że dwa.

B. IWANOW: Jeszcze UEFA to sprawdza.

R. KOŁTOŃ: Dwa, moim zdaniem dwa.



T. HAJTO: A ja mówię, że osiem.

R. KOŁTON: No ale Gianni...

T. HAJTO: Ale dobra, ale nie ma czegoś takiego, że Gianni, tylko daj, ja se sprawdzę. Wyłączam się z dyskusji i VAR włączam, poczekaj.

R. KOŁTON: Bo to jest opowieść, która wraca w tym programie, że Tomasz Hajto zagrał osiem meczów w eliminacjach mundialu z opaską kapitana za Janasa. Było meczów dziesięć. Dudek grał, Frankowski grał, Rząsa grał, ale Tomek Hajto zagrał w dwóch meczach.

T. HAJTO: Może eliminacje se pomyliłem.

R. KOŁTON: To poddajesz się?

T. HAJTO: Nie, nie poddaję się, zaraz sprawdzę, na spokojnie.

B. IWANOW: Słuchajcie, dostałem sygnał właśnie, że w Lozannie<sup>6</sup> zbiera się specjalne zgromadzenie, żeby to ustalić [*Cafe Futbol*, 5.03.2018].

Do gier werbalnych zaliczyć można również autoironię dziennikarzy, którzy czasem przyznają się do błędów lub niedoskonałości, np.:

Teraz podsumowujemy, kto dziś jechał, jak jechał, kto był zwycięski. Jechaliśmy dzisiaj w Grudziądzu, tam gospodarze... Aaaa, zaczynamy od ridera. Przepraszam, dziękuję – mój wydawca jest zdecydowanie bardziej czujny aniżeli ja, ale to dla państwa nie jest niespodzianką [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 1.08.2017].

b) **Kontakty konfliktowe**, których podłożem są negatywne emocje, w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” zdarzają się rzadko, zwłaszcza jeśli porównać je np. z magazynami publicystycznymi, w których silna polaryzacja poglądów uczestników powoduje liczne spory. Klótnie lub próby werbalnego zdegradowania rozmówcy nie pasują bowiem do luźnej, koleżeńskiej wręcz atmosfery, jaka zazwyczaj panuje w studiu. Prawdopodobieństwo wystąpienia poważnej różnicy zdań uzależnione jest od stopnia kontrowersyjności tematu, ale jeszcze bardziej – od osobowości uczestników programu. Jedynym magazynem, w którym odnotowano takie konflikty, było *Cafe Futbol*, w którym silny charakter Tomasza Hajty czasem brał górę nad koleżeństwem. Widać to np. w poniższym spięciu werbalnym z pozostałymi uczestnikami w dyskusji dotyczącej systemu rozgrywek w polskiej Ekstraklasie piłkarskiej:

T. HAJTO: Na razie jest za wcześnie, żeby ten system oceniać. Umówmy się, ja bym nie przesadzał znowu, po dwóch, trzech dobrych...

B. IWANOW: Ale byłeś w Jagiellonii wtedy, czy nie?

T. HAJTO: Ale dajcie mi skończyć, o co mi chodzi. Nie oceniam na razie systemu, tylko oceniam jak...

---

<sup>6</sup> W Lozannie ma siedzibę międzynarodowy Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu, funkcjonujący przy Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim.

R. KOŁTON: Uważasz, że to dobry system?

T. HAJTO: No a ty znów swoje. Nie wiem, nie rozumiecie mnie, czy jak?

R. KOŁTON: Nie, nie rozumiem cię, bo chciałbym poznać twoje zdanie w sprawie systemu ESA-37. Możesz mieć pozytywne.

T. HAJTO: A ja bym nie chciał, żeby ktoś... dobra... No nie, ja na razie nie chcę się wypowiadać na temat jakiegoś systemu, tylko na temat jakiejś hierarchii. Myślę, że za krótko jest w Polsce Lettieri, żeby się wypowiadać na temat jakiegoś systemu. Kropka.

B. KACZMAREK: Ja myślę, że to bardzo dobrze, że mamy taką różnicę zdań i różnimy się ocenami co do tego systemu 37...

T. HAJTO: Ja nie oceniam systemu, trenerze, tylko na razie oceniam...

B. KACZMAREK: I bardzo dobrze, Tomek, bo jednogłośnie poglądów doprowadza do głupoty [*Cafe Futbol*, 23.10.2017].

W innym, znacznie dłuższym fragmencie<sup>7</sup>, ponownie widoczne jest twarde stanowisko Tomasza Hajty, które doprowadza do sporu, a im bardziej pozostali próbują go przekonać, tym bardziej ekspert broni własnej opinii:

T. HAJTO: Jeżeli Brzęczek potrzebuje Kownackiego, to powinien Kownackiego brać. A nie, że „jak Brzęczek się uprze”. Co się uprze? Brzęczek jest selekcjonerem, bierze, kogo chce, powołuje i musi być puszczony.

R. KOŁTON: Ale Tomek, uczepiłeś się jednego słowa.

T. HAJTO: Nie słowa. Uczepiłem się powołania.

[...]

M. BOREK: Nie no, ale to są baraże o mistrzostwa Europy.

T. HAJTO: Mati, ale co mnie to interesuje? Mati, naprawdę, wy tu rzucacie takie slogany.

M. BOREK: Ale jakie slogany?

T. HAJTO: Dla mnie, byłego piłkarza, to są slogany, które powtarzacie po kimś.

[...]

R. KOŁTON: Ale poczekaj, Tomku. Renato Sanches, tak? Przykład. Mistrz Europy i co? Uczestniczył później w turnieju do lat 21? Uczestniczył, bo mógł się przydać, bo był w tej kategorii wiekowej. Nie ma dyshonoru...

T. HAJTO: Ale co mnie interesuje jakiś Renato Sanches?

R. KOŁTON: Nie ma dyshonoru w tym, że zagrasz w reprezentacji młodzieżowej.

T. HAJTO: Ale mogę mieć swoje zdanie?

R. KOŁTON: Ale masz, masz.

[...]

M. BOREK: A za dwa tygodnie przyjdiesz i powiesz „U21 się skompromitowało, bo przegrało dwumecz z Portugalią”.

T. HAJTO: No i tak się kompromituje, że nie wyszło z grupy na pierwszym miejscu.

M. BOREK: Dlaczego tak uważasz?

[...]

---

<sup>7</sup> Cytat i tak został znacznie skrócony.

M. BOREK: Uważam, że wynik osiągnięty przez młodzieżową reprezentację – 6 zwycięstw, 3 remisy... Mogę ich skrytykować za dwa mecze z Wyspami Owczymi, że nie wygrali, ale nigdy bym się nie spodziewał, że zrobią cztery punkty na reprezentacji Danii.

T. HAJTO: Ale dlaczego?

M. BOREK: Bo ma lepszych piłkarzy, dla mnie.

T. HAJTO: Ale ma lepszych, bo gdzie oni grają?

M. BOREK: Bo ma lepszych piłkarzy.

T. HAJTO: Ale kto tak powiedział, że mają lepszych. Bo ktoś tak w Polsce powiedział, że mają lepszych, więc myśmy stwierdzili, że ogromnym sukcesem jest drugie miejsce, bo oni mają lepszych piłkarzy.

[...]

T. HAJTO: Jaki my mamy skład? Bochniewicz, który wyszkolony jest za granicą, gra w Górniku. Kownacki, Żurkowski, Szymański. O czym my mówimy w ogóle? Grabara, który więcej mówi niż gra. Ludzie, my mamy skład na poziomie Danii i my się jaramy, żeśmy zrobili cztery punkty z Danią? Oczywiście pycha nasza, polska, zgubiła nas dwa razy z Wyspami Owczymi. [...] Myśmy byli już przed Danią i mieliśmy tylko postawić stempel z Wyspami. I zawiedliśmy w najważniejszym meczu. Więc nie interesuje mnie, że mieliśmy sto sytuacji, bo na koniec co pisze? Dwa remisy z Wyspami Owczymi i jest znowu ten farmazon: ciągniemy coś, budujemy. Jest Żurkowski dobry? Jedź, chłopaku, graj w pierwszej reprezentacji.

M. BOREK: A ja mam inne zdanie.

T. HAJTO: A masz prawo mieć. Ja w ogóle mam inne swoje zdanie na temat tego, ale publicznie nie będę go wypowiadał [*Cafe Futbol*, 4.11.2018].

Dyskusja, jak widać, kończy się bez osiągnięcia porozumienia. Coraz bardziej wzburzony Hajto pozostaje przy swoim zdaniu, podobnie jak prowadzący, Mateusz Borek (wspierany przez drugiego stałego eksperta, Romana Kołtonia). Konflikt werbalny nie służy więc w tym przypadku wynegocjowaniu wspólnego stanowiska, ale także żaden z oponentów nie zmierza do zdeprecjonowania pozostałych. Można mówić o w miarę konstruktywnej wymianie poglądów. Mimo to oba przytoczone powyżej fragmenty stanowią przykłady kontaktów typu non-bona fide, czyli „nie w dobrej wierze”. Obie strony starają się przeforsować swoje opinie i zwalczać przeciwnie (choć taką postawę wykazuje zwłaszcza Hajto). Jednocześnie wypowiadają zdania, których w normalnych, niekonfliktowych okolicznościach prawdopodobnie by nie bronili. Kiedy np. Hajto stwierdza, że nie obchodzi go przykład Renato Sanches, odrzuca ten racjonalny argument Kołtonia. Nie robi tego dlatego, że uważa egzemplifikację za nietrafioną lub pozbawioną wartości w tym sporze, ale dlatego, że musi pozostać konsekwentny w swoich poglądach. Dowodem na nieszczerze wygłaszanie niektórych opinii jest także stwierdzenie Hajty, że przyjęcie wyższości piłkarzy duńskich nad polskimi uważa za bezzasadne. W dalszej części rozmowy sam bowiem wplątuje się w wyjaśnienia, które jedynie dowodzą, że w gruncie rzeczy zgadza się z Borkiem w ocenie różnic w wyszkoleniu polskich młodych zawodników i ich rówieśników z Danii.

W kontaktach non-bona fide, takich jak te zaprezentowane powyżej, nie jest wymagana dyscyplina merytoryczna, zatem kolejne argumenty mogą się wzajemnie wykluczać, dopuszczalne są także zmiany tematu, czy podawanie fałszywych przesłanek. Jednakże w przypadku telewizyjnych magazynów sportowych świadomość niemego uczestnictwa widzów wymusza unikanie konfliktów. Tematy, o których się rozmawia, nie są tak kontrowersyjne i polaryzujące jak w magazynach publicystycznych, więc wszystkim uczestnikom dużo łatwiej jest zapanować nad emocjami. Zresztą niektóre spory kończą się nawet pogodzeniem oponentów jeszcze na antenie, co widać w kolejnym cytacie z *Cafe Futbol*:

R. KOŁTOŃ: Jeśli chodzi o przepis ten, który analizujemy w przypadku Jędrzejczyka, Tomek, mnie się nie podoba Twoje nastawienie, bo nie okazujesz szacunku do człowieka, który ma swoje zdanie i ja mogę się z tym zdaniem Łukasza Rogowskiego nie zgadzać.

[...]

T. HAJTO: Ale panowie, nie róbmy paranoi, bo to tylko wstać i wyjść.

R. KOŁTOŃ: Ale on sam się do tego odwołuje, że sami sędziowie nie wiedzą.

T. HAJTO: Ale Romek, tu nie ma interpretacji. To jest paranoja, to, co ty w ogóle teraz gadasz o jakimś młodym chłopaku, do którego, ok, mam szacunek, niech se on pisze, co chce, niech będzie najlepszym sędzią. [...] To nie jest tak, jak strzelił Llorente, bo on [Jędrzejczyk – przyp. R.S.] miał rękę wyciągniętą. I ty mi mówisz, że ja mam zaakceptować jego zdanie.

R. KOŁTOŃ: Nie musisz akceptować zdania, tylko troszeczkę szacunku, natomiast jedną rzecz ci powiem...

T. HAJTO: Romek, ja mam do niego szacunek...

R. KOŁTOŃ: Mogę jedną rzecz powiedzieć?

T. HAJTO: Nie no, przecież cały czas mówisz od ośmiu minut.

R. KOŁTOŃ: Ja zawsze z twoją interpretacją się zgadzam.

T. HAJTO: No, od ośmiu minut się ze mną zgadzasz [*Cafe Futbol*, 28.04.2019].

Na koniec tej wymiany zdań Hajto i Kołtoń uderzają się wzajemnie pięściami na znak przyjaźni. Deklaracja Kołtonia, że zgadza się ze swoim rozmówcą, natychmiast zmniejsza dotąd narastające napięcie.

Brak przykładów kontaktów konfliktowych spoza programu *Cafe Futbol* dowodzi rzadkości takich sytuacji w magazynach sportowych „na żywo”. Wśród wymienionych przez Awdiejewa kontaktów językowych wyraźnie dominuje typ bona fide oraz gry werbalne z zakresu kontaktów non-bona fide.

Jeżeli wziąć pod uwagę drugi z zaproponowanych przez Awdiejewa podziałów, odwołujący się do stopnia trwałości kontaktu między uczestnikami komunikacji, można uznać, że w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” występują dwie kategorie:

1) **Kontakty towarzyskie**, zaliczane przez Awdiejewa do nieoficjalnych i zakładające nieskrępowaną wymianę komunikatów między znajomymi. Właściwie

we wszystkich analizowanych programach ta grupa kontaktów dominuje. Wynika to ze wspomianej już charakterystyki środowiska sportowego<sup>8</sup>, w którym poszczególni zawodnicy, trenerzy, działacze i dziennikarze znają się, często są kolegami lub wręcz przyjaciółmi. Przeniesienie tej relacji na grunt nieco bardziej oficjalny – do programu telewizyjnego – ma na celu stworzenie wrażenia, że widz także jest częścią tego środowiska.

Oczywistym i najbardziej powszechnie występującym przejawem owej integracji jest zwracanie się przez prowadzących do gości (i odwrotnie) po imieniu, np.:

Rozmawialiśmy o tym przed tygodniem. **Mirek** zapowiadał, że Pogoń wygra we Wrocławiu – tak się nie stało, ale nie będziemy **cię** z tego rozliczać [*Liga+ Extra Dogrywka*, 30.10.2017].

**Zbyszek**, zapytam **ciebie** bardzo przekrojowo, bardzo ogólnie [*Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*, 26.02.2018].

W takim razie, **Mateusz**, jeszcze wrócimy do **ciebie**, bo chcemy, żebyś nam przypomiał, jak to wyglądało właśnie wtedy, bo **brałeś** udział i **miałeś** przyjemność walczenia na tej pierwszej gali Polsat Boxing Night [*Puncher – Extratime*, 15.03.2018].

Skład potencjalny Włókniarza Częstochowa właśnie teraz oglądamy, ale **Janusz**, czy według **ciebie**, no trzeba **cię** troszkę tu uruchomić w tym studiu, to nie jest skład, który ma za dużo właśnie tych mocnych charakterów – Matej Zagar, o czym mówi **Sławek** [o ekspercie, Sławomirze Kryjomie – przyp. R.S.], jest Leon Madsen, no Fredrik ułożony, ale też chce wygrywać, Adrian Miedziński, który pierwszy raz w swojej karierze zmienia klub – wydaje się, że może być gorąco czasem w boksach częstochowskich [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 1.04.2018].

Oprócz zaprezentowanych powyżej zwrotów apelatywnych wykorzystujących imiona i zaimki osobowe, można spotkać się także z używaniem zdrobnień imion lub przydomków (np. Mati, Romek, Tomek, Sławek, Gianni, Duma Ligi itp.). Zazwyczaj także, kiedy zaproszony do ekspert mówi o jakimś zawodniku lub trenerze nieobecnym w studiu, również posługuje się jego imieniem, a nie nazwiskiem, co oznacza, że dobrze się znają, np.:

R. PATYRA: To jest zasada Adama Nawalki.

J. TOMASZEWSKI: Tak, Adam to powiedział, i niestety to stosował [4-4-2, 5.10.2017].

---

<sup>8</sup> Choć należy zwrócić też uwagę na ogólnie dominującą w mediach tendencję do skracania dystansu, zarówno między bezpośrednimi uczestnikami dyskursu, jak i między medialnymi nadawcami a odbiorcami.

Także zawodnicy w materiałach przygotowanych na potrzeby programu nie ukrywają swojej znajomości z dziennikarzami, wypowiadają się o nich z pewną ufnością, która przejawia się m.in. przez używanie ich przydomków. Widać to we fragmencie reportażu Marcina Feddka, w którym piłkarz reprezentacji Polski, Kamil Grosicki, zwraca się z podziękowaniami do zespołu reakcyjnego tworzącego *Cafe Futbol*<sup>9</sup>:

Chciałbym podziękować całej ekipie Polsatu za to, że z nami była przez te cztery ostatnie lata. **Mattiemu, Gianniemu, Romkowi, tobie, Fedziu**, i całej ekipie z Polsatu [*Cafe Futbol*, 23.10.2017].

Ponieważ, jak wspomina Awdiejew [2004: 50], podziały typów kontaktów językowych nakładają się na siebie, można wskazać, że gry werbalne, zwłaszcza komizm, pod względem stopnia trwałości kontaktu również zaliczają się do grupy kontaktów towarzyskich. Ich spontaniczność oraz brak złych intencji, a także efektów perlokucyjnych w postaci np. obrazy, wynika z luźnej, niewymuszonej atmosfery panującej w studiu. Można ją uznać za istotną cechę interakcyjną na poziomie scenariusza genologicznego.

Innego przejawu serdecznej, niemal przyjacielskiej atmosfery, można doszukiwać się w powitaniach uczestników programów, ale nie tych oficjalnych w fazie początkowej, a bardziej spontanicznych, związanych z dołączeniem nowej osoby do grupy siedzącej już w studiu, np. w wydaniu *Magazynu PGE Ekstraliga* z 1.10.2017 r. pod koniec zjawia się nowy gość, żuźlowiec Piotr Pawlicki. Pozostali goście i eksperci biją mu brawo, a następnie witają podaniem ręki oraz przyjacielskimi uściskami. Jest na tyle wesoło i nieoficjalnie, że prowadzący wręcz apeluje: „panowie, czułości później”.

2) **Kontakty oficjalno-towarzystkie**, zaliczane do kategorii oficjalnych, cechujące się ograniczoną formą kontroli co do formy, zachodzące między ludźmi, którzy co prawda znają się, ale nie na tyle, by pozwolić sobie na całkowitą swobodę. Dotyczy to jednak należących do mniejszości sytuacji, w których gościem programu jest osoba wysoko postawiona lub po prostu ogólnie szanowna. Aura autorytetu kogoś takiego niejako wymusza zachowanie bardziej oficjalnego dystansu. Jednocześnie daje się zauważyć asymetria takich kontaktów, ponieważ niejednokrotnie poważany gość skraca dystans, zwracając się do pozostałych po imieniu przy jednoczesnym zachowaniu przez nich form grzecznościowych w stosunku do niego, np.:

R. KOŁTON: **Trener** w formie, wiesz? Wielkanoc jest, ale **trener** zaczął tak wiesz...

T. HAJTO: Ale trzeba **trenerowi** powiedzieć też jedną rzecz: szesnaście dni, z tego mamy dwie gry kontrolne zaraz po przyjeździe, dwa dni zjeżdż na odnowę biologiczną plus badania, czyli zostaje...

---

<sup>9</sup> Jak podkreślił Feddek, wypowiedź Grosickiego była spontaniczna, a nie wyreżyserowana na potrzeby nagrania.

A. STREJLAU: Ale **Tomek grałeś: masz** jedną grę kontrolną, **nie licz** dni, bo **sam grałeś** w reprezentacji – to jest szanowanie nóg, bo każdy chce jechać, **sorry**.

T. HAJTO: **Trenerze**, ale nie ma czegoś takiego jak szanowanie nóg, bo można wsiadać do auta i można też se nogę skrócić [*Cafe Futbol*, 5.04.2018].

Występujący w powyższym fragmencie trener Andrzej Strejlaou wyraźnie inne relacje ma z prowadzącym i stałymi ekspertami *Cafe Futbol* niż z uczestnikami programu *4-4-2*, w którym także pojawia się jako gość. W pierwszym przypadku używa form familiarnych, posługuje się też imionami, w drugim zaś zachowuje się bardziej oficjalnie:

Natomiast rozszerzam to, co **Pan** [zwrot do Macieja Iwańskiego, prowadzącego program – przyp. R.S.] powiedział w tej chwili: a co będzie za miesiąc, bo wtedy będą już jakieś efekty tej pracy, jaką włożył trener Romeo w ten zespół [*4-4-2*, 2.10.2017].

Z kolei w magazynie *Liga+ Extra* poszczególni uczestnicy zwracają się do siebie po imieniu, co nie dotyczy tylko stałego eksperta, byłego sędziego piłkarskiego, Sławomira Stempniewskiego. Zarówno prowadzący, jak i goście mówią o nim *pan Sławek* (lub *pan Sławomir*) oraz do niego – *panie Sławku* (*panie Sławomirze*). Z podobną sytuacją można się spotkać jedynie w *Magazynie PGE Ekstraliga*, w którym stałym ekspertem także jest były sędzia, Leszek Demski. Zawsze przedstawiany jest widzom ze zwrotem grzecznościowym *pan*, a dziennikarze i goście w studiu stosują ten zwrot, kiedy zwracają się wprost do Demskiego.

#### 4.1.2. Typy kontaktów językowych między uczestnikami programu a widzami

Na płaszczyźnie makroaktu telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” przestaje być jedynie ciągiem sekwencji konwersacyjnych między uczestnikami programu. Staje się bowiem całościowym komunikatem i jako taki może zostać przeanalizowany pod kątem relacji między nadawcami a odbiorcami.

Ze względu na stopień dyscypliny merytorycznej magazynu sportowe „na żywo” zdecydowanie zaliczają się do grupy kontaktów typu *bona fide*. Wynika to z dbałości o widza, który oczekuje programu poświęconego konkretnej tematyce oraz jasnego, spójnego i łatwego w odbiorze. Co więcej, istotne jest przekonanie odbiorcy, że wszelkie informacje są przekazywane przez uczestników w dobrej wierze. Dzięki temu może on zakładać, że nie jest celowo wprowadzany w błąd i nie stał się obiektem żartu, nikt nie próbuje nim manipulować ani drwić z jego wiedzy, przekonań o świecie, zainteresowań itp. Z góry wiadomo, że program ma być źródłem rozrywki, rzetelnych informacji i opinii ekspertów oraz uczestników omawianych wydarzeń.

Można przyjąć, że celem interakcyjnym w przypadku magazynu sportowego „na żywo” jest zainteresowanie widza i zachęcenie go do regularnego oglądania programu. Byłoby to niemożliwe bądź zgoła utrudnione, gdyby gatunek ten z założenia był typem komunikatu przekazywanego nie w dobrej wierze.

Biorąc z kolei pod uwagę stopień trwałości kontaktu, należy uznać, że magazyn sportowy „na żywo” ma charakter mieszany, oficjalno-towarzystki. Połowiczną formalność relacji między prowadzącym i uczestnikami a widzami reprezentują bezpośrednie zwroty do odbiorców. Są one z reguły utrzymane w tonie grzecznościowym:

Zakładam, że skoro **państwo są** z nami, **oglądają** nasz magazyn, to też **oglądali państwo** sam mecz, ale warto sobie tak czy siak przypomnieć, co się wydarzyło w Legnicy, a jeśli ktoś przegapił, to obejrzyć premierowo. Zapraszamy, skrót spotkania Miedź Legnica – Wigry Suwałki, oglądamy [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 19.03.2018].

No dobrze, **proszę państwa**, wracamy do spraw bieżących. Na początek informujemy, że graczem trzydziestej serii został uznany bramkarz Energii MKS-u Kalisz, Łukasz Zakreta. **Zobaczcie państwo**, jak wypadł w meczu z MMTS-em Kwidzyn [*Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*, 27.04.2018].

Panowie, teraz coś do jedzenia, *Kuchnia*, wiem, że to lubicie. Pooglądamy troszeczkę, jak to wyglądało od kulis, a więc dla **państwa** teraz będą słowa wypikane na pewno. Jest późna godzina, więc wszyscy, myślę, spokojnie możemy to zobaczyć [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 20.05.2018].

Sygnalizowany poprzez zwrot grzecznościowy *państwo* dystans jest jednak przez prowadzących skracany (stąd określenie kontaktów jako oficjalno-towarzystkich). Starają się oni ocieplić formy apelatywne, wyrazić nieco większą serdeczność wobec widzów stosując odpowiednie przydawki (a jednocześnie pozostając grzecznymi wobec odbiorców), np.:

**Drodzy Państwo**, przypomnijmy sobie tak krótko, co działo się w pucharach. Przygotował to Aleksander Roj [*4-4-2*, 1.08.2017].

**Drodzy państwo**, zostaniemy jeszcze przez moment w Kaliszu. Dola beniaminka w ekstraklasie czy w Superlidze zazwyczaj nie jest dolą łatwą, no ale w Kaliszu w tym sezonie panuje bardzo dobra pogoda na piłkę ręczną [*Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*, 26.02.2018].

Wyrazem chęci zbliżenia się do widzów jest także stosowanie form MY inkluzywnego. Wytwarzają one poczucie współuczestnictwa odbiorców w programie. Prowadzący w ten sposób podkreślają, że wszystko, co zostało przygotowane



przez osoby pracujące przy produkcji magazynu, powstało z myślą o tym, by widzowie odbierali to razem z uczestnikami wydania:

Proszę państwa, pora zobaczyć, jak układała się dwudziesta piąta seria spotkań. **Po-  
patrzmy** na grafikę przedstawiającą zestaw par [Kontratak – Magazyn PGNiG Su-  
perligi, 10.03.2018].

Na początek zabierzemy państwa do Płocka, na Mazowsze. Tam dzisiaj Wisła rywalizowała z Koroną i gospodarze w tym spotkaniu mogli pobić pewien klubowy rekord. **Zobaczmy**, jaki [Liga+, 11.03.2018].

Tak to było, teraz, szanowni państwo, **przeżyjmy** to jeszcze raz, bo działo się na-  
prawdę sporo dzisiaj w Gorzowie [Magazyn PGE Ekstraliga, 13.09.2017].

Poczucie wspólnoty i porozumienia kształtowane jest również np. za pomo-  
cą sugerowania podobnych zainteresowań, np.:

W ligach zagranicznych sędzia zabramkowy może zastąpić sędziego głównego. Ciekawe, prawda? **Lubią państwo zagadki pana Sławka, ja też bardzo je lubię**, dlatego przejdziemy już do znanego i lubianego pana Sławka, znanego i lubiane-  
go fragmentu programu, czyli *Akademia Pana Sławka*. Najpierw pytanie dla Piotra Włodarczyka [Ekstraklasa po godzinach, 20.02.2018].

W cytowanym fragmencie dziennikarz łączy sugestię identyczności upodo-  
bań swoich i widzów z MY inkluzywnym (*przejdziemy*), dzięki czemu oddziały-  
wanie integrujące jego wypowiedzi ulega dodatkowej amplifikacji.

Skrócenie dystansu niekiedy odbywa się w warstwie niewerbalnej, podczas  
gdy na płaszczyźnie językowej zachowanie prowadzącego pozostaje oficjalne.  
Widać to np. w jednym z wydań magazynu *Cafe Futbol*, w którym gość, Andrzej  
Strejlau, wymusza na gospodarzu eksplicytną deklarację wobec widzów, dotyczą-  
cą szczerości intencji i prawdomówności:

M. BOREK: Trener Nawalka powiedział tak: „chcę sprawdzić pewne warianty i to  
nie fragmentarycznie, nie minutowo, tylko jak mają jechać, jak mają być poważną  
częścią tej drużyny, to wystawiam ich od pierwszej minuty z poważnymi zespołami,  
które zagrają na mistrzostwach”.

A. STREJLAU: Mateusz, jest to zdanie bardzo cenne, które powiedziałeś w tej chwili,  
i my jesteśmy zresztą podobnego zdania, więc nie wiem, czy to ma być program  
kontrowersyjny, czy rzeczywiście świąteczny, w niedzielę.

M. BOREK: No może się ktoś nie zgodzić, bo ktoś może powiedzieć: trzeba było  
od początku szlifować pierwszą jedenastkę.

A. STREJLAU: Nie, Mateusz, trzeba zwrócić uwagę jeszcze tym, którzy nas słuchają,  
że mówileś – dzisiaj mamy Prima Aprilis i czy rzeczywiście mówimy wszyscy prawdę.

M. BOREK [zwraca się do kamery]: Proszę państwa, my w tym programie, napraw-  
dę, mimo tego, że dziś jest Prima Aprilis, chcemy rozmawiać o reprezentacji poważ-  
nie [Cafe Futbol, 1.04.2018].

Po wypowiedzeniu ostatniego zdania prowadzący puścił oko do widzów i uśmiechnął się. Zachowanie to oczywiście wzbudza wątpliwość co do jego szczerości, ale jednocześnie jest formą spoufalenia się z odbiorcami. Awdiejew nie wspomina o tym w swoich pracach (na pewno nie robi tego wprost), jednak należy podkreślić, że na ocenę typu kontaktu językowego mają wpływ nie tylko wypowiedzane słowa, ale także okoliczności towarzyszące komunikacji, w tym również mowa ciała jej uczestników.

W szczególnych przypadkach kontakt z odbiorcami telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” przekracza granice kategorii oficjalno-towarzyskiej i staje się nieoficjalny, np.:

Będziemy kibicować Gwardii [...]. 7. *Strefa. Zwijamy*. Rozwinięcie za tydzień, za siedem dni. Magdalena Saad, Krzysztof Ignaczak, Ireneusz Mazur, Krzysztof Wanio. **A Krzysiek to fajny chłopak. Na razie, piątka** [7. *Strefa*, 2.02.2018].

Zastosowanym przez dziennikarza potoczny towarzyszy bardzo familiarne pożegnanie, stylizowane na rozmowę znajomych. Ponieważ zasadniczo rzadko zdarzają się tego typu zwroty do widzów (właściwie są one charakterystyczne przede wszystkim dla prowadzącego magazyn 7 *Strefa* Krzysztofa Wanio), należy je uznać za niestandardowe dla scenariusza genologicznego telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo”.

## 4.2. Układ interakcyjny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”

Gramatyka interakcyjna, będąca składową komunikatywizmu, wprowadza własne interakcyjne kategorie gramatyczne. Wynika to z faktu, że interakcja odbywa się na innym poziomie komunikacji niż przekazywanie sensu ideacyjnego, do którego odnoszą się tradycyjne kategorie gramatyczne. Składniki interakcji tworzą specyficzną sytuację charakterystyczną dla danego działania za pomocą języka. Awdiejew określa tę sytuację jako **układ interakcyjny** [Awdiejew 2004: 53]. Jego poszczególne elementy są charakterystyczne dla różnych typów aktów mowy, dlatego też także w tym przypadku znajduje zastosowanie fundamentalne dla komunikatywistów rozróżnienie na to, co standardowe i partykularne.

Do ogólnych kategorii tworzących układ interakcyjny Awdiejew zalicza:

- interakcyjnego nadawcę (JA),
- interakcyjnego odbiorcę (TY),
- parametry aktualizacji czasu i przestrzeni (TU i TERAZ),
- pragmatyczne warunki konieczne i wystarczające określające typ intencji nadawcy.

Dla każdego aktu mowy można sprecyzować poszczególne kategorie i wskazać ich typowe realizacje. Stanowią one punkt odniesienia w przypadku zaistnienia niestandardowych warunków (np. rozbieżność między typowymi operatorami interakcyjnymi a układem warunków pragmatycznych, w którym zostają zastosowane).

Ponieważ całość komunikatu realizującego określony scenariusz gatunkowy traktowana jest z perspektywy komunikacyjnej jako makroakt, zasadne wydaje się uznanie, że także dla każdego gatunku można określić standardowe składniki układu interakcyjnego. Podobnie jak w przypadku ustalenia typowego scenariusza sekwencji okoliczności powstawania oraz elementów konstrukcyjnych, możliwe jest odwołanie do doświadczenia w odbiorze poszczególnych tekstów. Powtarzalność tych samych warunków układu interakcyjnego pozwala wskazać, co jest standardem, a co – odejściem od niego.

#### 4.2.1. Diada interakcyjna

Jak podkreśla Awdiejew [2004: 53], istnieje wyraźna różnica pomiędzy przedstawieniowym, narracyjnym JA, a jego odpowiednikiem interakcyjnym. Wynika ona przede wszystkim z faktu, iż JA interakcyjne powiązane jest z TY interakcyjnym, podczas gdy narracyjne JA tworzy jedna osoba, niezależna od odbiorcy. Stanowi ona źródło informacji. Tymczasem w układzie interakcyjnym powstaje tzw. diada interakcyjna, czyli ścisła relacja między nadawcą a odbiorcą. Podmiotem proponującym i inicjującym tę relację jest oczywiście JA interakcyjne. Dzięki realizacji określonych konwencji diada interakcyjna zaangażowana jest we wspólne działanie za pomocą języka, np. ustanowienie zobowiązania między uczestnikami komunikacji lub ustalenie stosunku aksjologicznego do określonego fragmentu rzeczywistości.

Jak już wspomniano, składniki układu interakcyjnego mają swoje standardowe konkretyzacje. Na przykład w przypadku rozkazu w roli JA występuje zawsze osoba mająca uprawnienia do wydawania poleceń w określonych sytuacjach, natomiast TY stanowi osoba (osoby) w jakiś sposób podległa wobec JA. Na mocy społecznie przyjętej konwencji wypowiedzenie określonych słów przez JA skutkuje nie tylko próbą nakłonienia odbiorcy do działania, ale także powoduje powstanie wzajemnego zobowiązania. TY zobowiązane jest do wykonania polecenia, natomiast JA – do zastosowania odpowiednich sankcji, jeśli rozkaz nie zostanie spełniony. Widać w takim przypadku różnicę między układem interakcyjnym a zwykłym sensem propozycjonalnym. W przypadku tego drugiego nadawca (JA) jedynie przekazuje pewną treść, co w żaden sposób nie może być potraktowane jako stworzenie relacji z odbiorcą, chyba że uznamy zaistnienie relacji polegającej na przekazaniu i odebraniu informacji. W takim przypadku jednak z pewnością nie zaistnieje wzajemne zobowiązanie. W konsekwencji np. zmiana odbiorcy nie powoduje żadnych konsekwencji – sens propozycjonal-

ny pozostanie niezmieniony. W przypadku układu interakcyjnego natomiast zastąpienie TY osobą niezależną (niepodlegającą) wobec JA skutkuje załamaniem całego aktu. Traci on bowiem swoją skuteczność i nie dochodzi do skutku.

W telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” diadę interakcyjną tworzą więcej niż jeden nadawca i wielu odbiorców. W roli JA interakcyjnego występują zarówno dziennikarz będący gospodarzem programu, jak i znajdujący się z nim w studiu stali eksperci oraz goście. W zasadzie można uznać, że mamy tu do czynienia ze strukturą dwupoziomową. Na poziomie niższym interakcja zachodzi pomiędzy uczestnikami programu, a nadawcami i odbiorcami są poszczególni dyskutanci. Widz pozostaje na zewnątrz tego układu, jako niezaangażowany bezpośrednio w rozmowę świadek. JA interakcyjnym jest na tym poziomie każdy wypowiadający się w danej chwili uczestnik, a TY – pozostali, którzy w tym momencie go słuchają.

Na wyższym poziomie, kiedy rozpatruje się magazyn jako komunikat całościowy adresowany do publiczności przed telewizorami, mamy do czynienia z interakcją na linii nadawcy programu – widzowie. JA interakcyjne ma wówczas charakter zbiorowy, ponieważ konkretne wydanie traktowane jako komunikat, jest wspólnym wytworem kilku osób. Nieco inaczej jest w przypadku TY interakcyjnego, które nie ma charakteru zbiorowego. Właściwsze wydaje się uznanie, że występuje tu po prostu wielu odbiorców, spośród których każdy stanowi odrębne uosobienie TY. Dzięki przyjęciu takiego założenia możliwe jest np. zaistnienie różnych reakcji (skutków perlokucyjnych) TY na działania JA. Gdyby potraktować odbiorców jako jedno, zbiorowe TY interakcyjne, konsekwencją byłaby konieczność zajścia tylko jednej, wspólnej dla wszystkich widzów reakcji, co oczywiście należy potraktować jako niemożliwe<sup>10</sup>.

Relacja między JA a TY interakcyjnym w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo”, podobnie jak w przypadku takich aktów mowy jak obietnica, rozkaz czy proponowanie, polega w dużej mierze na zobowiązaniu nadawcy wobec odbiorcy. Zasadniczym, najbardziej ogólnym zobowiązaniem uczestników programu jest dostarczenie widzom rozrywki, zaprezentowanie nowych informacji oraz własnych opinii na poruszane w konkretnym wydaniu tematy (można właściwie uznać, że jest to obietnica zapewnienia rozrywki, przekazania faktów i przedstawienia opinii).

Bardziej szczegółowe zobowiązania mogą być specyficzne dla każdego odcinka. Najczęściej ograniczają się one do przekazania jakiejś nowej informacji (być może ogłoszenia czegoś) lub fachowego omówienia wybranych wydarzeń.

---

<sup>10</sup> Być może skutkiem ubocznym takiego podejścia jest konieczność uznania, że w ogóle w gatunkach, które standardowo mogą mieć wielu odbiorców, występuje nie jedna, a wiele diad interakcyjnych – nadawca (lub nadawcy) tworzy odrębne diady z każdym możliwym odbiorcą.

Weralizacją tych zobowiązań są umieszczane na początku programu zajawki i deklaracje prowadzących. Mogą być one dość ogólne, np.:

Szanowni państwo, 7. *Strefa*, witam bardzo pięknie, Krzysztof Wanio, kłaniam się bardzo nisko. Już od pięciu dni mamy trenera reprezentacji Polski siatkarzy i nic dziwnego, że sporo czasu z tych przeznaczonych dla polskiej siatkówki i dla państwa dziewięćdziesięciu minut poświęcimy belgijskiemu szkoleniowcowi, który, tak jak wspominałem, od pięciu dni jest już formalnie trenerem reprezentacji Polski. W związku z tym zacny gość dzisiaj w naszym studiu – prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Jacek Kasprzyk, witam cię bardzo pięknie [7. *Strefa*, 12.02.2018].

lub też nieco bardziej precyzyjne, np.:

Kolejna runda PGE Ekstraligi, czyli: w Częstochowie mecz na szczycie, Włókniarz kontra Sparta. Jeśli chodzi o spotkanie w Lesznie, tam było to spotkanie powrotów [...]. W spotkaniu w Gorzowie wrócił Nikki Pedersen, jego były klub podejmował tarnowski Jaskółki, zobaczymy, kto i jak wysoko fruwał. Na Moto Arenę przyjechał GKM. Pytanie, jaka jest przyszłość grudziądzkiego zespołu. Jaka jest przyszłość Tomasza Golloba, którego odwiedziliśmy w szpitalu w Bydgoszczy? Gabriel Waliszko, zapraszam [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 29.04.2018].

Wywoływanie przez gospodarza kolejnych tematów ma nie tylko sens propozycyjny, a więc nie jest prostym stwierdzeniem faktu, ale stanowi także obietnicę wobec odbiorcy. Zgodnie z propozycją Awdiejewa akt obietnicy można opisać za pomocą następującej formuły:

Stosując *Aj*, nadawca ma na celu zadeklarowanie zobowiązania do wykonania korzystnego dla odbiorcy (p) lub do niewykonania niekorzystnego dla odbiorcy (p) w określonym terminie i niezależnie od niesprzyjających warunków [Awdiejew 2004: 137].

W powyższej definicji *Aj* oznacza akt mowy, a (p) – konkretne działanie. Zatem nadawca zobowiązuje się do wykonania lub powstrzymania się od wykonania jakiegoś działania, w zależności od tego, co jest korzystne dla odbiorcy (staje się on beneficjentem obietnicy). Cytowany fragment *Magazynu PGE Ekstraliga* można ująć w nieco sparafrazowaną formułę przygotowaną przez Awdiejewa:

Zapowiadając tematy wydania gospodarz magazynu zobowiązuje się do omówienia ich z gośćmi w tym właśnie programie w sposób, który będzie satysfakcjonujący dla odbiorcy.

Zamiana zakończenia formułki wynika ze specyficznych uwarunkowań magazynu sportowego „na żywo” (jako programu telewizyjnego). Nie można uznać, że zobowiązanie dziennikarza jest niezależne od niesprzyjających warunków –

usterki techniczne, które mogłyby zakłócić odbiór lub wymusić zakończenie emisji, podobnie, jak nagle i nieprzewidziane ważne wydarzenia są stałą cechą układu interakcyjnego, na którą widzowie muszą przystać. Niedokończenie programu z przyczyn niezależnych od nadawcy nie może więc być traktowane jako niedotrzymanie obietnicy. Z kolei dodanie zastrzeżenia, że tematy mają zostać omówione w satysfakcjonujący dla odbiorcy sposób, wynika z nadrzędnego celu każdego cyklicznego programu telewizyjnego – zachęcenia widza do obejrzenia kolejnych odcinków. Warunkiem, który powinien zostać spełniony, aby ów cel udało się zrealizować, wydaje się zadowolenie odbiorcy. Brak satysfakcji (rozumianej dowolnie, np. jako spełnienie oczekiwań) widza najprawdopodobniej pociągnie za sobą niechęć do oglądania następnych wydań programu. Spadek oglądalności zaś może doprowadzić do usunięcia danej pozycji z ramówki stacji telewizyjnej.

Jak widać, mamy w tym przypadku do czynienia ze zobowiązaniem nadawcy, którego niespełnienie pociąga za sobą realne konsekwencje. Nie jest to natomiast relacja dwustronna. Widzowie oglądając program nie zobowiązują się wobec nadawcy do niczego. Można to uznać za stałą cechę układów interakcyjnych gatunków telewizyjnych. Nadawcy w ich przypadku są w zasadzie usługodawcami, którzy muszą zadbać o klienta, czyli odbiorcę. Ciężar wszelkich zobowiązań i ich realizacji leży po stronie autorów programu (i, częściowo, stacji telewizyjnej, która zleciła jego produkcję).

Być może, na mocy społecznej konwencji, widzowie zobowiązują się jedynie do uczciwej i rzetelnej oceny programu oraz zareagowania na niego w określony sposób – np. obejrzenia kolejnego wydania lub zignorowania go. Byłby to usankcjonowany społecznie mechanizm ewaluacji działań nadawcy medialnego.

Drugim, obok zobowiązań wobec odbiorcy, aspektem interakcyjnym telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”, jest chęć ustalenia wspólnego stosunku aksjologiczno-emotywnego do omawianych wydarzeń. Zgodnie z definicją sformułowaną przez Awdiejewa [2004: 117] w akcie emotywnym, „stosując *Aj*, nadawca zabezpiecza przyjęcie przez odbiorcę oceny towarzyszącej wyrażonej emocji”. W tym kontekście cel interakcyjny w zakresie wspólnego stosunku aksjologiczno-emotywnego do rzeczywistości należy rozumieć jako prezentacja odbiorcy stanowiska *JA* interakcyjnego (które najpierw musi być w toku dyskusji wypracowane), której celem illokucyjnym jest przekonanie *TY* interakcyjnego (każdego, jako że jest ich wiele) do przyjęcia takiego samego stanowiska.

Realizacja tego założenia jest dużo trudniejsza niż wywiązanie się ze zobowiązań dotyczących tematyki. Wynika to z faktu, że występujące w programie osoby nie ustalają wcześniej wspólnej linii poglądów. Ich różnice czasem wręcz napędzają dyskusję. Oczywiście, zarówno gospodarz, jak i stali eksperci zazwyczaj mają poglądy dość zbliżone, inaczej nie mogliby ze sobą regularnie współpracować.

Dobór ekspertów odbywa się nie tylko w oparciu o ich wiedzę i relacje z prowadzącym. Za przykład może posłużyć były ekspert Polsatu Sport, przez kilka sezonów występujący w *Cafe Futbol*, Wojciech Kowalczyk. Jego dosadne, często wręcz wulgarne wpisy na Twitterze wymusiły zmianę w obsadzie programu.

Kowalczyka zastąpił Tomasz Hajto. Co prawda nowy ekspert częściej prezentuje stanowisko odmienne od Borka, jednak poza programem pozostają w bardzo dobrych relacjach. Jednocześnie mimo twardości charakteru, z której jest znany, nie wzbudza aż takich kontrowersji jak Kowalczyk. Różnice zdań wyrażane na antenie traktowane są natomiast jako zaleta magazynu, który ma być odbierany jako odważny, ale przede wszystkim rzetelny i inspirujący (tymczasem wzajemne potakiwanie sobie przez uczestników może zostać potraktowane przez widzów jako nieprofesjonalne).

Goście zapraszani do magazynów sportowych również mogą wygłaszać własne opinie, które nie zawsze są zgodne z poglądami reprezentowanymi przez gospodarza. W ich przypadku jednak fakt, że nie występują w programach regularnie, pozwala na większe rozbieżności. Nie skutkuje to jednak, jak już wspomniano w omówieniu typów kontaktów językowych, licznymi konfliktami. Potencjał ich powstawania ogranicza z jednej strony przywoływana już swoista integracja środowiska i nieoficjalne relacje sportowców z dziennikarzami. Z drugiej zaś czynnikiem obniżającym ryzyko występowania poważnych sporów jest tematyka magazynów sportowych. W przeciwieństwie do polityki lub spraw społecznych sport nie wywołuje na tyle silnej polaryzacji poglądów wśród uczestników dyskursu medialnego, aby przy zachowaniu choćby pozornej bezstronności przez dziennikarzy mogło dochodzić do sytuacji, w której gość poczułby się urażony lub atakowany. Nie zdarzają się także spektakularne wyjścia ze studia (jak np. w magazynach publicystycznych). Jeżeli zaś powstaje rzeczywisty konflikt między gospodarzem programu a sportowcem lub inną osobą związaną ze sportem, zazwyczaj dzieje się to poza kamerami. Jedyną oznaką może być np. niezapraszanie danej osoby do studia. Na antenie natomiast aż tak duże różnice poglądów praktycznie nie mają miejsca.

Mimo wszystko wypracowanie w toku dyskusji jednolitego stanowiska, które można by zaprezentować widzom i spróbować skłonić ich do jego przyjęcia (wpływanie na opinię publiczną), jest trudne do osiągnięcia. Gdyby chcieć opisać telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” jako akt emotywno-oceniający, należałoby sparafrazować przytoczoną wcześniej definicję podaną przez Awdiejewa, rezygnując m.in. z odniesień do emocji (opinie wyrażane przez uczestników programu nie muszą zawierać ładunku emocjonalnego):

Stosując *Aj*, nadawca zabezpiecza przyjęcie przez odbiorcę ocen wyrażonych wobec treści propozycyjalnych wprowadzanych w dyskusji.

W formule tej *Aj* odpowiada całemu wydaniu magazynu, rozumianemu jako makroakt emotywno-oceniający, odnoszący się do wszystkich tematów w nim poruszonych. Jego nadawcą jest JA interakcyjne, na które składają się prowadzący, stali eksperci i goście. Stąd też stosunek aksjologiczny do poszczególnych kwestii poruszanych w dyskusji można uznać za niejednolity. W konsekwencji efekt perlokucyjny takiego aktu trudno jest przewidzieć. Odbiorca może przyjąć jedy-

nie część opinii uczestników o wydarzeniach, a inne odrzucić. Stąd też skuteczność programu należy uznać za wysoce stopniowaną oraz dopuścić możliwość zaistnienia częściowej fortunności (posługując się terminem Austinowskim). Z pewnością dużo łatwiej jest przekonać widza, kiedy wszyscy uczestnicy zgadzają się w ocenie omawianych kwestii. Zdarza się to jednak najczęściej w tych sytuacjach, kiedy przedmiotem dyskusji są sprawy, których ogólnie przyjęta ocena środowiska sportowego (wliczając w nie sportowców, trenerów, dziennikarzy i kibiców) jest raczej jednoznaczna. Przykładem może być wydanie magazynu 4-4-2 z 14.08.2017 r. Omawia się w nim kilka tematów:

- kolejny fatalny start polskich klubów piłkarskich w europejskich pucharach;
- awans reprezentacji Polski na 5. miejsce w rankingu FIFA;
- transfer brazylijskiego piłkarza, Neymara Jr., z FC Barcelony do Paris Saint-Germain.

Każda z tych kwestii jest stosunkowo łatwa do oceny i uczestnicy mogą z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że widzowie podzielą ich zdanie. Pierwszy i ostatni tematy przyjmowane są negatywnie<sup>11</sup>, jako że zarówno porażki polskich klubów ze słabymi rywalami z zagranicy, jak i nieetyczne postępowanie Neymara wraz z PSG, można uznać za zjawiska niepożądane z punktu widzenia kibiców, dziennikarzy, ale także sportowców (a w przypadku psucia rynku transferowego – także dyscypliny). Z kolei awans z rankingu FIFA, korzystny dla polskiego futbolu (przed zbliżającym się losowaniem grup mistrzostw świata w Rosji wyższa pozycja rankingowa zapewniała polskiej kadrze lepszą sytuację wyjściową), omawiany jest w programie jako zdarzenie pozytywne. Jest bardzo prawdopodobne, że odbiorcy będący polskimi kibicami podzielali opinię uczestników 4-4-2.

### 4.3. Operatory interakcyjne

Podobnie jak na poziomie ideacyjnym, również na poziomie interakcyjnym występują jednostki, które spełniają w stosunku do całości tekstu (lub większej części komunikatu) funkcję operatorów. Zamieniają one tekst o treści propozycyjnej w akt mowy, a więc ustanawiają pewien rodzaj relacji między nadawcą

---

<sup>11</sup> W tym miejscu warto przypomnieć okoliczności zatrudnienia Neymara przez PSG. Ponieważ wypłacenie przez ten klub wpisanej w kontrakcie zawodnika z Barceloną kwoty odstępnego w wysokości 222 milionów euro spowodowałoby naruszenie ustalonych przez FIFA zasad tzw. finansowego fair play, postanowiono obejść problem. Piłkarz został zatrudniony jako ambasador mistrzostw świata, które odbędą się w 2022 roku w Katarze (a właścicielami PSG są katarscy szejkwowie) i z tego tytułu otrzymał wynagrodzenie w wysokości odpowiadającej klauzuli odstępnego w jego kontrakcie. Dzięki temu mógł sam wykupić swoją kartę zawodnika i stać się wolnym piłkarzem, którego następnie zatrudniło PSG. Oficjalnie więc klub nie zapłacił za niego Barcelonie i nie naruszył zasad FIFA.



a odbiorcą oraz między uczestnikami aktu mowy a rzeczywistością, która jest w nim opisywana [por. Habrajska 2004: 99]. To właśnie operatory określają układ interakcyjny tekstu i jego poszczególne elementy. Można wśród nich wyróżnić zarówno jednostki standardowo przypisywane konkretnym aktom mowy, niejako systemowo przystosowane do ich wprowadzania, jak i takie, które w określonej sytuacji komunikacyjnej i przy zastosowaniu wiedzy niesystemowej mogą wskazywać na typ interakcji, jaka zachodzi między osobami komunikującymi się.

Zdecydowanie więcej miejsca w swych rozważaniach poświęcił **operatorom interakcyjnym** Awdiejew [2004: 93 i n.]. Jako jedne z najważniejszych jednostek formalnych gramatyki interakcyjnej nie zostały one zaproponowane bezpośrednio przez Awdiejewa – opierał się on na pojęciu operatora wprowadzonym do logiki językoznawczej przez Kazimierza Ajdukiewicza, który określał je także jako **tzw. leksemy funkcyjne**. W swoim komunikatywistycznym rozwinięciu tej koncepcji Awdiejew zwrócił uwagę, że ostatnie określenie nie jest do końca trafne, ponieważ operatorami nie muszą być całe leksemy, a np. także afiksy, formanty, frazeologizmy itp.

Podążając za Ajdukiewiczem, można przyjąć, że komunikatywizm w opisie operatorów odnosi się do takich elementów ich istoty, jak:

- warunki pragmatyczne użycia,
- warunki formalne,
- warunki selekcji semantycznej,
- obszar działania,
- efekt działania.

W skrócie można wskazać, że pragmatyczne warunki użycia operatora odnoszą się do składników układu interakcyjnego, jakie muszą zaistnieć, by operator mógł zostać zastosowany skutecznie. Warunki formalne odnoszą się do konstrukcji składniowych, w jakich dany operator może wystąpić. Warunki selekcji semantycznej z kolei regulują użycie operatora w taki sposób, że wskazują te treści przedstawieniowe, w których operator nie może zostać użyty. Obszarem działania operatora to nic innego jak granice jego oddziaływania – np. pojedyncze wypowiedzenie lub cały tekst. Wreszcie efekt działania operatora to nadwyżka sensu, jaką wprowadza do wypowiedzenia w stosunku do sensu tego samego wypowiedzenia bez operatora [Awdiejew 2004: 93].

Awdiejew dzieli operatory interakcyjne pod względem formalnym i funkcjonalnym. Pierwszy podział bierze pod uwagę samodzielność występowania operatora. Niektóre spośród nich funkcjonują bowiem w wypowiedzeniach jako zależne, czyli powiązane z jednostkami ideacyjnymi lub z całym wypowiedzeniem – np. modalno-syntagmatyczny operator pytania wymaga obecności operatora pytającego i sformułowania po nim treści propozycjonalnej. Podobnie jest w przypadku niektórych operatorów emotywno-oceniających (mogą być np. przydawkami w ujęciu tradycyjnym, a więc funkcjonują jako określenia składników treści ideacyjnej). Drugą grupę formalną operatorów stanowią niezależne, występujące bez obligatoryjnego powiązania z treścią propozycjonalną.

Pod względem funkcjonalnym Awdiejew dzieli operatory na więcej grup, uzależnionych od typów aktów mowy, które są przez nie wprowadzane. Nadrzędna klasyfikacja obejmuje cztery grupy operatorów interakcyjnych: modalne, modalno-syntagmatyczne, emotywno-oceniające i działania.

Pierwsza klasa operatorów wprowadza sądy modalne o charakterze subiektywnym, co sprawia, że przekazana w komunikacie treść propozycjonalna nie może być traktowana jako asercja. Awdiejew wyróżnia w tej grupie operatory:

- pewności i wykluczenia (np. *jestem pewien, że (p), jestem przekonany, że (p), wykluczam, że (p)*);
- przypuszczenia (np. *przypuszczam, że (p), kto wie, czy (p)/nie (p)*);
- wątpliwości (np. *wątpię, czy (p), nie wierzę, że (p), nie myślę, że (p)*).

Operatory modalno-syntagmatyczne wymagają werbalnej kontynuacji ze strony odbiorcy bądź same są kontynuacją. Zaliczają się do nich jednostki wprowadzające:

- pytania (np. *czy, tak?, nieprawdaż?, rosnąca intonacja*);
- potwierdzenia (np. *tak, owszem, pewnie, że tak*);
- akceptacje (np. *dokładnie, zgadza się, istotnie, właśnie*);
- zaprzeczenia (np. *skąd, nie, akurat!*);
- przeczenia (np. *nieprawda, wykluczone, przeciwnie, niemożliwe*);
- uchylanie się od sądu modalnego (np. *nie wiem, trudno powiedzieć, nie mam pojęcia*).

Istotą operatorów emotywno-oceniających jest wyrażanie stosunku aksjologicznego do treści przedstawieniowej komunikatu lub ukazywanie emocji mówiącego. Celem zastosowania jednostek z tej grupy jest wypracowanie wspólnego stanowiska aksjologicznego rozmówców. Jego brak wymaga przeprowadzenia negocjacji aksjologicznej. Z tego względu aktami emotywno-oceniającymi nie są wypowiedzenia referujące ogólnie przyjętą ocenę stanu rzeczy lub zjawiska. Akty takie muszą zatem stanowić ocenę TU i TERAZ. Awdiejew zalicza do operatorów emotywno-oceniających np. *na szczęście, ekstra!, super!, chwala Bogu!, mam tego dość!*

Ostatnia grupa jest najbardziej zróżnicowana wewnętrznie, ponieważ wprowadza akty mowy zmieniające w pewien sposób rzeczywistość społeczną (wpływają więc także na układ interakcyjny poprzez modyfikowanie relacji między uczestnikami aktu). Awdiejew wyróżnia następujące operatory działania (odpowiadające poszczególnym aktom mowy działania występującym w gramatyce interakcyjnej<sup>12</sup>):

- nakłaniania do działania, a wśród nich operatory: proponowania (np. *masz ochotę?, może...?, proponuję*), prośby (np. *proszę, niech, mam prośbę, czy mógłbyś*), żądania (np. tryb rozkazujący, *żądaj, żeby (p), masz (p)*);

<sup>12</sup> Klasyfikacja aktów mowy działania i związanych z nimi operatorów różni się od propozycji Austina [1993] i kontynuatora jego myśli – Searle'a [1987].

– zobowiązania, dzielące się na operatory: gotowości (np. *muszę (p)*, *jutro mam (p)*), połączenie pierwszej osoby i czasu przyszłego), rezygnacji (np. *dosyć tego dobrego, co za dużo, to nie zdrowo*, połączenie pierwszej osoby i czasu przyszłego z negacją), obietnicy (np. *obiecuję, że (p)*, *zapewniam, że (p)*, połączenie pierwszej osoby, czasu przyszłego i odniesienia akcji do beneficjenta) oraz pogroźki (np. *pożałujesz, będziesz tego żałował, tylko spróbuj, zobaczysz*);

– aktów ustalania sposobu działania, czyli operatory: rady (np. *radzę Ci, mam dla Ciebie radę, na Twoim miejscu*), ostrzeżenia (np. *ostrzegam, że (p)*, *uważaj na (p)*, *odradzam Ci (p)*), zezwolenia/zakazu (np. *pozwalam, nie pozwalam, zabraniam, zakazuję*) oraz niezdecydowania (np. *no i co teraz?*, *co dalej?*, *nie wiem, co mam robić*).

Proponując powyższą funkcjonalną klasyfikację operatorów interakcyjnych, Awdiejew nie zakładał, że każdy z nich pełni w komunikacie tylko jedną, ściśle określoną funkcję. W istocie niektóre z tych jednostek mają charakter multifunkcyjny – mogą być np. jednocześnie operatorami interakcyjnymi i ideacyjnymi. Niech za przykład posłuży przysłówek *tylko*, który na poziomie interakcyjnym stanowi operator wprowadzający akt emotywno-oceniający, a jednocześnie – na poziomie organizacji sensu ideacyjnego – jest operatorem kompresji. Symultaniczność tych funkcji w komunikacie podkreśla konieczność rozróżnienia w trakcie badania tekstu, który poziom komunikacji brany jest pod uwagę. Natomiast w procesie interpretacji niezbędne jest rozpatrywanie tego typu jednostek na wszystkich poziomach jednocześnie. Jedynie wtedy bowiem można uzyskać całkowite dopełnienie sensu.

#### 4.3.1. Operatory interakcyjne w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo”

Podobnie jak w przypadku badania typów kontaktów językowych, również operatory interakcyjne można wyróżniać zarówno w poszczególnych wypowiedziach uczestników programu, jak i na płaszczyźnie całego makroaktu. Ponieważ w tym pierwszym przypadku ewentualna analiza prowadziła do wykazania obecności w dyskusjach operatorów już wymienionych przez Awdiejewa, sensowne wydaje się pominięcie tego kroku. Warto jedynie zaznaczyć, że badanie z perspektywy komunikatywistycznej całych tekstów reprezentujących różne gatunki oczywiście może także skupiać się na płaszczyźnie wewnętrznej, a więc na mikroaktach występujących w tekście (dla magazynów telewizyjnych polegałoby to na badaniu ciągów konwersacyjnych uczestników i ich zachowań interakcyjnych wobec siebie nawzajem). Decyzja w tym zakresie zależy, rzecz jasna, od badacza i jego celu.

W odniesieniu do makroaktu operatorami interakcyjnymi przestają być konkretne jednostki formalne pojawiające się w dyskusji, a zostają nimi większe elementy składowe całego tekstu. Przyjmując za punkt wyjścia funkcjonalny podział operatorów interakcyjnych zaproponowany przez Awdiejewa, w te-

lewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” można wyróżnić następujące operatory:

### 1) Modalne

Jako jednostki wyrażające stopień pewności mówiącego co do stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia lub niezaistnienia określonego stanu rzeczy operatory modalne są szczególnie predestynowane do występowania na poziomie pojedynczych wypowiedzeń (jak np. stwierdzenie osoby oczekującej na przystanku na przyjazd tramwaju: *stawiam, że dwójka jak zwykle się spóźni*). Co ważne, wyrażane za ich pomocą sądy modalne muszą być subiektywne. Sens propozycyjalny wypowiedzenia zawierającego taki sąd nie jest asercją, a zatem rozmówcy mogą nie zgadzać się co do stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia stanu rzeczy (jednocześnie warunkiem pragmatycznym wprowadzenia sądu modalnego jest niemożność weryfikacji tego stanu rzeczy). Celem wypowiedzenia jest w takiej sytuacji zaproponowanie negocjacji modalnej, prowadzącej do akceptacji przez obie strony interakcji najbardziej prawdopodobnego stanowiska modalnego.

Przekonanie o wiarygodności stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia wybranego stanu rzeczy jest stopniowalne, stąd też, jak wcześniej wspomniano, Awdiejew wyróżnił kilka rodzajów sądów modalnych i wskazał wiążące się z nimi funkcjonalnie operatory interakcyjne: pewność/wykluczenie, przypuszczenie oraz wątpliwość. Po przeanalizowaniu materiału badawczego można stwierdzić, że w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” na poziomie makroaktu występują jedynie operatory przypuszczenia oraz – rzadziej – pewności lub wykluczenia.

Funkcję takich operatorów spełniają większe fragmenty dyskusji oraz materiały wideo zapowiadające zbliżające się wydarzenia sportowe. Za przykład niech posłuży rozmowa Mateusza Borka ze stałymi ekspertami i z gościem specjalnym w *Cafe Futbol* z 3.09.2017 r. Wydanie to poświęcone jest omówieniu rozegranego właśnie meczu Dania – Polska oraz zbliżającego się spotkania naszej reprezentacji z Kazachstanem. W drugiej części programu Borek porusza kwestię tego, co czeka polską kadrę, wychodząc od wskazania składu, jaki według niego powinien wybrać selekcjoner:

Chciałem wam pokazać skład, który proponuję na mecz z Kazachstanem. Oczywiście tych nieobecnych nie skreślałem – dali nam dużo radości, pewnie będą jeszcze dawać sporo w następnych meczach, natomiast, no, może w ten sposób...

Następnie wyświetlona zostaje plansza graficzna prezentująca nazwiska i rozstawienie piłkarzy na boisku. Borek po kolei wymienia nazwiska wybranych przez siebie piłkarzy. W dalszej części rozmowy uczestnicy dyskutują o przewidywaniach prowadzącego. Ich kolejne wypowiedzi można uznać za negocjację modalną (np. R. Kołtoń: „zaznaczyłem sobie tych piłkarzy, którzy są nowi w składzie i to jest sześć nazwisk – to takiej rewolucji trener Nawalka nie zrobi”), a cały ten fragment programu – za operator wprowadzający sąd modalny przypuszczenia.

Zgodnie z definicją Awdiejewa przypuszczenie można opisać w następujący sposób:

Stosując *A<sub>j</sub>*, nadawca tu i teraz wyraża wobec odbiorcy hipotezę, że (*p*) istniało, istnieje lub może zaistnieć [Awdiejew 2004: 105].

Jeżeli zastosować powyższą formułkę do omawianego fragmentu programu *Cafe Futbol*, zyska ona bardziej konkretne brzmienie:

Podając przewidywany przez siebie skład na mecz z Kazachstanem i omawiając go w dyskusji, JA interakcyjne wyraża wobec odbiorcy hipotezę, że taki właśnie skład może zagrać przeciwko Kazachstanowi.

W tym miejscu należy jeszcze na chwilę zatrzymać się, by wziąć pod rozwagę słowa, jakich użył Borek: „**chciałem wam pokazać** skład, który **proponuję** na mecz z Kazachstanem”. Gdyby przedmiotem badania były pojedyncze wypowiedzenia, oczywiście wówczas trzeba by doszukiwać się w tym zdaniu nie sądu modalnego, lecz aktu nakłaniania do działania, a konkretnie – aktu proponowania. Byłaby to propozycja skierowana przez dziennikarza do selekcjonera reprezentacji. W bezpośredniej sytuacji rozmowy, te same słowa, skierowane do pozostałych uczestników, stają się aktem gotowości (by się o tym przekonać, formułę „chciałem wam pokazać” należy sprowadzić do postaci „pokażę wam” lub „chcę wam pokazać”).

Z kolei stwierdzenia typu *to takiej rewolucji trener [...] nie zrobi, nie wyobrażam sobie, że będziemy się przed Kazachstanem bronić* (jako uzasadnienie przypuszczenia, że na lewej obronie zagra Maciej Rybus), *a Ty, Włodku, wróciłbyś do gry dwoma napastnikami?* (szukanie potwierdzenia, że słuszne jest założenie Borka, że z Kazachstanem Polska zagra dwoma napastnikami) wprowadzają sądy modalne, będące kolejnymi etapami negocjacji między uczestnikami programu.

Całą tę część dyskusji, jako fragment makroaktu skierowanego do widzów, można potraktować jako próbę wprowadzenia sądu modalnego co do stopnia prawdopodobieństwa rozegrania meczu składem, który przedstawił gospodarz. Ta część programu jest więc przypuszczeniem (JA interakcyjne wyraża wobec TY interakcyjnego hipotezę, że taki właśnie skład zostanie wybrany przez trenera). Operatorem modalnym umożliwiającym JA interakcyjnemu zastosowanie sądu, a odbiorcom – jego rozpoznanie, jest wypowiedź Borka, w której przedstawia on własną wizję personalną kadry na zbliżające się spotkanie.

Ponieważ rozmowy tego typu zdarzają się w magazynach sportowych „na żywo” stosunkowo często, można uznać je ogólnie za akty przypuszczenia, a przypisanymi do nich na stałe operatorami są:

- wyliczenia zawodników, którzy mogą zagrać;
- infografiki prezentujące przewidywane składy zespołów;

– wypowiedzenia o formalnej postaci **rad**y, np. *A Ty [na miejscu selekcjonera] wróciłbyś do gry dwoma napastnikami? – Tak, wróciłbym; wykluczenia*, np. *nie-możliwe, żeby trener wystawił taki skład; pewności*, np. *jutro w ataku musi zagrać X* – dla danej części makroaktu, będącej komunikatem skierowanym do widzów, łącznie wprowadzają one w istocie jedynie przypuszczenie (radami, wykluczeniami czy pewnością są tylko na płaszczyźnie mikroaktów, jako składniki negocjacji modalnej między uczestnikami programu).

Jeśli chodzi o wypracowanie przez nadawców i widzów wspólnego stanowiska co do stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia danego stanu rzeczy, to możliwości są ograniczone. Negocjacja modalna może zaistnieć w dyskusji w mediach społecznościowych, w których odbiorcy komentują na bieżąco przebieg programu. Internauci mają możliwość nie tylko wyrazić własne zdanie o propozycjach uczestników magazynu, ale także – zaproponować własne składy. Niekiedy taka możliwość pojawia się w samym programie, gdy gospodarz zachęca widzów do zabawy i przysyłania swoich przewidywanych składów (wybrane stają się następnie składnikiem warstwy logowizualnej<sup>13</sup> – pojawiają się na dolnym pasku bądź nawet są wyświetlane jako infografiki).

Podobnie status operatorów modalnych wyrażających przypuszczenie (ewentualnie pewność lub wykluczenie) mają materiały wideo, będące częściami magazynów sportowych „na żywo”, poświęcone przewidywaniu wyniku i/ lub przebiegu zbliżających się wydarzeń sportowych (są to audiowizualne odpowiedniki zapowiedzi prasowych). Twórcy mówią w nich także m.in. o swoich przypuszczeniach w związku z taktyką, jaka zostanie zastosowana, najważniejszymi zawodnikami zespołów, sposobem wykorzystania atutów przez strony przeciwne, możliwości wystąpienia sportowców, o których wiadomo, że zmagają się z kontuzjami lub innymi problemami zdrowotnymi. Wszystkie te rozważania są spekulacjami o tym, co może się wydarzyć.

## 2) Modalno-syntagmatyczne

Ponieważ podstawowe jednostki komunikacji na poziomie interakcyjnym (akty mowy) nie pojawiają się w izolacji i układają się w całe ciągi konwersacyjne, część z nich zakłada obligatoryjną kontynuację działań słownych ze strony odbiorcy. Jest to oczywiście przymus niedosłowny, wynikający ze społecznej konwencji i związany z ogólną zasadą kooperacji Grice'a. Odbiorca, zgodnie ze standardowym intersubiektywnym wyobrażeniem o danej sytuacji komunikacyjnej (np. układ pytanie – odpowiedź), powinien zareagować w określony sposób. Brak takiej reakcji lub zachowanie niekomplementarne wobec aktu zastosowanego przez rozmówcę jest naruszeniem wspomnianej zasady kooperacji. Jeśli nadawca zadaje pytanie, oczekuje odpowiedzi (przy założeniu, że mamy do

---

<sup>13</sup> Więcej o logowizualności w telewizji w: Loewe 2016.

czynienia z typowym pytaniem pragmatycznym<sup>14</sup>, a nie np. z pytaniem retorycznym). Jej brak może pociągnąć za sobą szereg konsekwencji, przede wszystkim o charakterze moralnym – np. uznanie odbiorcy za źle wychowanego.

Ponieważ reakcja na akt modalno-syntagmatyczny pytania ma charakter standardowy, można wyróżnić kilka dostępnych odbiorcy opcji. Należą do nich: potwierdzenie, akceptacja, zaprzeczenie, uchylenie się od sądu modalnego (nie należy traktować go na równi z unikaniem odpowiedzi – jest to bowiem odpowiedź polegająca na przyznaniu, że nie jest się w stanie wyrazić jakiegokolwiek stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia lub niezaistnienia stanu rzeczy zawartego w pytaniu).

Interakcja między JA i TY interakcyjnym w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” w mniejszym stopniu niż bezpośrednia konwersacja pozwala na stosowanie aktów modalno-syntagmatycznych. Najczęściej występują w nich akty będące połączeniem pytania z propozycją. Są nimi wszelkie konkursy lub plebiscyty polegające na wyborze najlepszego zawodnika kolejki lub najładniejszego gola danej serii meczów. Stanowią one pytanie (i jednocześnie propozycję), na które, podobnie jak w normalnej konwersacji, nadawca oczekuje odpowiedzi. Wynika to ze społecznej konwencji. Inaczej jednak niż w przypadku rozmowy może zareagować odbiorca. Konkurs, traktowany jako akt pytania, zakłada kontynuację działań w postaci odpowiedzi udzielonej np. w mediach społecznościowych lub za pomocą wiadomości SMS. Nie można jednak mówić o obligatoryjności wzięcia udziału w zabawie. Z tego względu jest to jednocześnie propozycja, a więc nie występuje tutaj groźba zastosowania sankcji moralnych.

Operatorami, za pomocą których wprowadza się takie akty modalno-syntagmatyczne, są w warstwie werbalnej programu wypowiedzi prowadzących, a w warstwie logowizualnej – wyświetlane na dolnej belce lub w postaci planszy informacje podstawowe, np. o sposobie udzielenia odpowiedzi.

Gospodarz programu zaprasza widzów do wzięcia udziału w konkursie bądź plebiscycie, wyrażając to wprost:

Zachęcamy państwa do udziału w wyborze gracza dwudziestej piątej serii spotkań, prosimy głosować na profilu facebookowym PGNiG Superligi [*Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*, 10.03.2018].

A my, proszę państwa, zapraszamy do udziału w głosowaniu na ridera tej drugiej rundy PGE Ekstraligi, historycznej – wszystkie mecze na żywo wreszcie udało się, pogoda nam nie przeszkodziła. Zobaczmy zatem, kto kandyduje do miana tego najlepszego, najszybszego, do Ridera Kolejki [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 15.04.2018].

---

<sup>14</sup> Awdiejew określa je jako prośbę o odpowiedź, zakładającą jako warunki wstępne dwie asumpcje: zdaniem nadawcy, odbiorca może udzielić odpowiedzi (zna ją) o charakterze prawdziwościowym oraz sam nadawca nie dysponuje pełnią wiedzy na temat treści pytania [por. Awdiejew 2004: 109].

Fragmenty te pozwalają zauważyć ciekawą różnicę, jaka zachodzi między zachowaniami mownymi rozpatrywanymi na różnych płaszczyznach. Jeśli potraktować te dwie wypowiedzi jako samodzielne akty mowy, mielibyśmy do czynienia z aktami nakłaniania do działania, konkretnie – z proponowaniem (i ewentualnie prośbą – w pierwszym cytacie). Jednakże na płaszczyźnie makroaktu, kiedy cały program traktuje się jako komunikat skierowany do widzów, te same wypowiedzi stają się operatorami wprowadzającymi akt pytania. W pierwszym przypadku jest to pytanie, który z piłkarzy ręcznych grających w polskiej lidze zaprezentował się najlepiej w minionej kolejce, a w drugim – który żużlowiec jeździł najszybciej i najbardziej widowiskowo.

Awdiejew definiuje pytanie, posługując się własną formułą:

Stosując *Aj*, nadawca tu i teraz prosi odbiorcę o odpowiedź, czy istnienie lub zaistnienie (*p*) było, jest lub będzie możliwe, lub czy sformułowania w pytaniu opinia jest stosowna [Awdiejew 2004: 109].

W przypadku omawianych konkursów definicja ta musiałaby zostać nieco zmodyfikowana, ponieważ nie mamy do czynienia z prośbą o rozstrzygnięcie prawdziwości bądź stosowności opinii, lecz o wyrażenie własnego zdania:

Proponując widzom udział w konkursie, nadawca zadaje im pytanie i prosi ich o odpowiedź zawierającą ich własną opinię o sformułowanym w pytaniu stanie rzeczy.

Podobnie jak w przypadku omawianych przez Awdiejewa aktów pytania, mamy *de facto* do czynienia z działaniem werbalnym funkcjonalnie bliskim prośbie (stąd zresztą sformułowanie „prosi” zawarte w definicji). Nie wymaga ona jednak wykonania żadnej czynności poza reakcją słowną, czyli udzieleniem odpowiedzi.

Pytanie takie nie narusza warunku dotyczącego dystrybucji wiedzy. Mogłoby się tak wydawać, zakładając, że nadawca widział np. mecze żużlowe minionej kolejki. Oznaczałoby to, że zna odpowiedź na pytanie, które zadaje. Byłoby tak, gdyby chodziło o wskazanie faktu. Tymczasem pytanie dotyczy aksjologicznej oceny faktów, a więc odpowiedź na nie wymaga sądu emotywno-oceniającego o charakterze subiektywnym. Mocy pytania nie osłabia także możliwość posiadania własnej opinii przez nadawcę. Jeżeli rozstrzygnięcie konkursu następuje w tym samym wydaniu magazynu (a tak jest najczęściej), to uczestnicy mają możliwość na bieżąco skomentować wybór widzów, wyrażając swoją ocenę. Byłaby to namiastka negocjacji aksjologicznej (ponieważ widzowie nie mają możliwości natychmiastowego zareagowania na wypowiedzi uczestników).

Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku konkursów takich jak *Akademia Pana Sławka*, emitowana w magazynie *Ekstraklasa po godzinach*. Polega on na przygotowaniu przez eksperta, Sławomira Stempniewskiego, serii pytań dla



widzów i uczestników programu, dotyczących wybranych spornych sytuacji z danej kolejki piłkarskiej Ekstraklasy. W tym przypadku nadawca zna odpowiedź na pytanie, chce jednak sprawdzić wiedzę odbiorców. Formuła pytania jest więc zbliżona do egzaminu. Istnieje, rzecz jasna, prawidłowa odpowiedź na takie pytanie, która nie jest opinią (jak w przypadku plebiscytów na najlepszego zawodnika), a wynika bezpośrednio z przepisów samej gry.

Twórcy programu zachęcają do udziału w *Akademii Pana Sławka*, oferując nagrody za poprawne rozstrzygnięcie. Sam Stempniewski natomiast zawsze na koniec wskazuje prawidłowe odpowiedzi. Co ciekawe, jest to także forma zaangażowania widzów w program, ponieważ także uczestników gospodarz pyta, jak ich zdaniem w danej sytuacji powinien zachować się sędzia. Dzięki temu odbiorcy mogą poczuć się, jakby bezpośrednio brali udział w dyskusji. Mają też możliwość porównać swoją wiedzę z wiedzą sportowców i dziennikarzy. Taką samą formę rozrywki proponuje np. magazyn *PGE Ekstraliga*, którego stałą częścią są *Kontrowersje*. Podobnie jak w przypadku *Ekstraklasy po godzinach* występuje tu stały ekspert będący w przeszłości sędzią (żużlowym) – Leszek Demski. Jego zadaniem jest wybór kilku sytuacji kontrowersyjnych i ich omówienie, a także wskazanie, jak należy każdą z nich rozpatrywać z perspektywy zasad wyścigów żużlowych.

### 3) Emotywno-oceniające

Jest to najliczniej reprezentowana grupa operatorów interakcyjnych w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo”. Wynika to z sygnalizowanego już faktu, że jednym z nadrzędnych celów magazynu, obok zwiększenia oglądalności stacji i zapewnienia rozrywki widzom, jest prezentowanie opinii uczestników o poruszanych w dyskusji kwestiach. Spośród aktów mowy wyróżnionych przez Awdiejewa właśnie emotywno-oceniające polegają na wyrażeniu emocji oraz oceny, a także – na zachęceniu odbiorcy do ich przyjęcia. Tak też jest w przypadku opinii ujawnianych w programie. Chodzi o to, by odbiorcy zapoznali się z nimi i (najlepiej) uznali je za trafne, czyli przyjęli jako swoje. Nie można jednak powiedzieć, że jest to konieczny warunek. Wydaje się, że w przypadku niektórych komunikatów medialnych ważniejsze jest samo wyrażenie opinii niż przekonanie do niej odbiorców. Jest to bowiem manifestacja JA nadawcy, mająca charakter autoprezentacyjny. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy dziennikarzowi rzeczywiście zależy na skutecznej perswazji, czy jedynie na wyartykułowaniu swojego zdania na dany temat, uważanego przez nadawcę za wartość samą w sobie<sup>15</sup>. Nie można także wykluczyć, że autor tek-

<sup>15</sup> Jeśli iść tropem rozważań Jacka Dąbały, dotyczących antywartości we współczesnych mediach, można wysnuć wniosek, że nadrzędnym celem jest właśnie wyrażenie siebie i zaprezentowanie świata własnej myśli jako wartości [por. Dąbała 2014: 12–16].

stu dziennikarskiego jedynie udaje daną emocję w celach czysto strategicznych (być może wizerunkowych). Dlatego założenie, że przekaz ma charakter bona fide, wydaje się ryzykowne z metodologicznego punktu widzenia. W instrumentarium lingwisty nie ma bowiem narzędzia, które pozwoliłoby na ustalenie stopnia szczerości aktu emotywno-oceniającego. Zdaniem Awdiejewa, nie taki jest też cel badania językoznawczego [por. 2004: 118], które w gruncie rzeczy powinno się skupić jedynie na ocenie standardowości bądź niestandardowości komunikatu.

W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” operatorami wprowadzającymi akty emotywno-oceniające są wszelkie elementy programów polegające na ocenianiu omawianych wydarzeń. Należą do nich:

a) analizy meczów (oraz wyścigów/walk)

Chodzi zarówno o fragmenty, w których jeden ekspert omawia przebieg wydarzenia sportowego, wybierając jego najważniejsze momenty i wykorzystując program komputerowy umożliwiający zatrzymywanie obrazu, rysowanie linii, zakreślanie punktów itp., jak i o dyskusje, w trakcie których poszczególni uczestnicy oceniają wydarzenia, ich przebieg i występy poszczególnych sportowców. W obu przypadkach można zastosować formułę Awdiejewa dotyczącą aktów emotywno-oceniających:

Przeprowadzając analizę meczu, JA interakcyjne wyraża wobec odbiorcy ocenę treści propozycjonalnej wprowadzonej w dyskusji i zabezpiecza jej przyjęcie przez odbiorcę.

Treść propozycjonalną w takim przypadku stanowi konkretne wydarzenie sportowe, natomiast analiza, czy to przeprowadzana przez pojedynczego eksperta, czy też przez wszystkich uczestników programu, stanowi operator interakcyjny, pozwalający na wyrażenie opinii (w przeciwieństwie do np. samego opisu przebiegu meczu, który byłby operatorem ideacyjnym, a także – skrótu, który z kolei stanowiłby operator indeksacji).

b) wideofelietony

Jako operatory aktów emotywno-oceniających wideofelietony wprowadzają do programu elementy ocen tematów omawianych w dyskusji. Zapewniają odpowiedni dystans i pewną dawkę komizmu. Poza tym wyrażają opinie autorów, a nie uczestników programu. Dają więc możliwość odcięcia się od zbyt radykalnych lub kontrowersyjnych ocen. Mimo wszystko wydaje się, że jako część programu stanowią element strategii zmierzającej do wpłynięcia na sposób postrzegania przez widzów dyskutowanych w wydaniu zjawisk. Sygnalizują też bardzo wyraźnie punkt programu, w którym odbiorca nie powinien spodziewać się subiektywizowanych treści propozycjonalnych, lecz subiektywnych ocen i, ewentualnie,

emocji. Dlatego też należy je rozpatrywać pod względem funkcjonalnym w stosunku do całości magazynu jako operatory interakcyjne, które można opisać w następujący sposób:

Emitując wideofelieton, JA interakcyjne wyraża wobec TY interakcyjnego ocenę treści propozycjonalnej wprowadzonej w dyskusji.

Pominięcie fragmentu definicji odnoszącego się do zabezpieczenia przyjęcia przez odbiorcę oceny wynika z faktu, że wideofelieton można traktować jako operator zaznaczający pojawienie się cudzej opinii. Jedynie przyjęcie, że gospodarz nie zgodziłby się na wyemitowanie w jego programie materiału, z którym kompletnie by się nie zgadzał, umożliwi potraktowanie opinii zawartych w felietonie jako zbieżnych z punktem widzenia prowadzącego.

Wideofelieton, dzięki możliwości zdystansowania się od prezentowanych w nim opinii, pozwala twórcom programu na wyrażanie ocen, które są zbyt radykalne, aby prowadzący lub któryś z ekspertów mógł je wypowiedzieć osobiście (być może zaszkodziłoby to wizerunkowi programu i jego oglądalności).

#### c) rozrywkowe fragmenty programu

Stale elementy o charakterze rozrywkowym, takie jak *Test Ż (Magazyn PGE Ekstraliga)*, *Siedem Wspaniałych Pytań (Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi)* czy *Turbokozak (Liga+ Extra)*, spełniają funkcję operatorów emotywno-oceniających, ale z naciskiem właśnie na emocje. Ich zadaniem jest wprowadzenie do magazynu pozytywnych odczuć – głównie komizmu i radości. Są to bowiem te fragmenty, które mają przełamać stosunkowo poważny ton wydania i zapewnić widzom rozrywkę.

Części rozrywkowe można uznać za operatory o charakterze impresywno-ekspresywnym, służące przede wszystkim wzbudzaniu emocji w odbiorcach, choć oczywiście jest w nich obecny także element ekspresji (np. ujawnianie pozytywnych emocji uczestników *Turbokozaka* czy *Siedmiu Wspaniałych Pytań*). Jednocześnie operatory takie wpływają na integrację środowiska. Wyrażane za ich pomocą pozytywne emocje zbliżają uczestników i widzów. Zapewniają empatyczne przeżywanie podobnych uczuć, dzięki czemu jednoczą JA i TY interakcyjne jako miłośników tej samej dyscypliny sportowej.

#### 4) Działania

Jak wcześniej zaznaczono, Awdiejew dzieli akty mowy działania na: nakłaniające do działania, zobowiązania i ustalania sposobu działania. Dla poszczególnych grup istnieją właściwe im operatory, jednak wprowadzanie takiego podziału w tym miejscu nie jest konieczne. Wystarczy ograniczenie się do wyliczenia operatorów, które na poziomie scenariusza genologicznego odpowiadają za wprowadzanie działań werbalnych:

## a) zajawki

Określone ogólną nazwą jako „zajawki” wszelkie zapowiedzi dotyczące zawartości tematycznej poszczególnych wydań magazynów stanowią operatory działania. Jak wspomniano w opisie diady interakcyjnej telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”, wskazanie tematów, które zostaną poruszone w programie, zmienia układ interakcyjny poprzez wprowadzenie zobowiązania nadawcy wobec odbiorców. Posługując się terminologią teorii aktów mowy, można takie zachowanie językowe uznać za obietnicę. Jego sens da się bowiem zamknąć w zaproponowanej przez Awdiejewa [2004: 137] i cytowanej już wcześniej formule:

Stosując *A<sub>j</sub>*, nadawca ma na celu zadeklarowanie zobowiązania do wykonania korzystnego dla odbiorcy (*p*) lub do niewykonania niekorzystnego dla odbiorcy (*p*) w określonym terminie i niezależnie od niesprzyjających warunków.

Zgodnie z ustaleniami powziętymi w części poświęconej diadzie interakcyjnej zapowiedź treści wydania, jako operator obietnicy, powinna zostać opisana za pomocą zmodyfikowanej definicji:

Zapowiadając tematy wydania, gospodarz magazynu zobowiązuje się do omówienia ich z gośćmi w tym właśnie programie w sposób, który będzie satysfakcjonujący dla odbiorcy.

Ponieważ jednak zajawki występujące na początku programu odnoszą się do jego całości, w zasadzie wymienienie przez dziennikarza każdego tematu należałoby uznać za osobną obietnicę. Za przykład niech posłuży początek wydania *Magazynu Nice 1. Ligi* z 6.11.2017 r.:

16. kolejka Nice 1. Ligi znów przyniosła wiele zaskakujących rozstrzygnięć. Po pierwsze, po raz pierwszy na wyjeździe wygrał Stomil. Po drugie, pierwszej porażki w roli trenera GKS-u Tychy doznał Ryszard Tarasiewicz. No i po trzecie – od pięciu spotkań nie może wygrać ani Chrobry, ani Podbeskidzie. A co jeszcze? Marcin Feddek, dobry wieczór, zaczynamy *Magazyn Nice 1. Ligi*.

Po tej skrótowej zapowiedzi pojawiają się jeszcze zajawki innych tematów, ujęte w formę wideo (urywki meczów i głos prowadzącego z offu). Cytowaną wypowiedź Marcina Feddeka można podzielić na trzy odrębne obietnice:

1. Mówiąc o pierwszym meczu Stomilu Olsztyn na wyjeździe, nadawca deklaruje zobowiązanie wobec odbiorców do omówienia tego spotkania w trakcie programu.
2. Mówiąc o pierwszej porażce Ryszarda Tarasiewicza jako trenera GKS-u Tychy, nadawca deklaruje zobowiązanie wobec odbiorców do omówienia tego zdarzenia w trakcie programu.

3. Mówiąc o serii spotkań bez wygranej zespołów Chrobrego Głogów i Podbeskidzia Bielska-Białej, nadawca deklaruje zobowiązanie wobec odbiorców do omówienia tego tematu w trakcie programu.

Warto zauważyć, że na płaszczyźnie mikroaktu nie widać żadnych wyznaczników obietnicy – nie występują tu operatory, o których pisze Awdiejew. Ponieważ jednak jest to część inicjalna magazynu, odbiorca wie, że informacje przekazywane przez gospodarza mają charakter zapowiedzi. Wynika to z jego doświadczeń, na podstawie których może przywołać standardowy scenariusz genologiczny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” i porównać go z oglądanym właśnie programem.

Podobną funkcję jak zapowiedzi tematów wydania spełniają skróty meczów umieszczane sporadycznie jeszcze przed czołówką programu. Ponieważ odnoszą się do jego zawartości treściowej, stanowią operatory interakcyjne wprowadzające obietnicę nadawcy:

Emitując skrót meczu przed rozpoczęciem programu, nadawca deklaruje zobowiązanie wobec odbiorcy do omówienia tego spotkania w trakcie programu.

Inaczej jednak niż w przypadku werbalnego „spisu treści” wydania w wykonaniu prowadzącego, skrót nie jest obietnicą precyzyjną. Jego wystąpienie przed czołówką stanowi zobowiązanie, że w trakcie programu uczestnicy w jakiś sposób nawiążą do meczu. Nie musi to być jednak dyskusja o przebiegu spotkania. Jeżeli w formie skrótu zostaje przywołany mecz sprzed kilku lub nawet kilkunastu lat, rozmowa może dotyczyć jego kontekstu, konsekwencji, a także – przeżyć osób, które brały w nim udział lub oglądały go na żywo. W takim przypadku należy uznać, że nadawca programu obiecuje widzom powrót do minionych wydarzeń i emocji. Brak doprecyzowania oddziałuje przyciągająco i sprawia, że widz ma ochotę dowiedzieć się, po co konkretnie przypominane są dawne wydarzenia. Wiąże się z tym także sankcja moralna, jaką może zastosować odbiorca, jeśli obietnica nie zostanie dotrzymana i przywołany na początku mecz nie okaże się jednym z tematów wydania. Jednorazowe niespełnienie oczekiwań i rozczarowanie odbiorcy wprawdzie prawdopodobnie nie wpłynie na decyzję o nieoglądaniu kolejnych odcinków programu, ale powtarzalność takich rozczarowań może mieć właśnie takie konsekwencje.

b) sygnalizowanie przejścia do kolejnego tematu

Operatorem wprowadzającym obietnicę nadawcy wobec widzów jest także zadeklarowanie przez gospodarza programu poruszenia w dyskusji nowego tematu. Kiedy dziennikarz mówi np.:

teraz przenosimy się do Wrocławia, dzisiaj we Wrocławiu Betard Sparta Wrocław wygrywa z drużyną Cash Broker Stal Gorzów [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 22.04.2018],

jego wypowiedź można potraktować jako obietnicę:

Zapowiadając „przeniesienie” uczestników i widzów do Wrocławia, gospodarz deklaruje zobowiązanie wobec odbiorcy do pokazania skrótu meczu, który odbył się w tym mieście, i do omówienia tego spotkania.

O szczerym traktowaniu takich sygnałów przejścia do nowego tematu jako faktycznych zobowiązań świadczy fakt, że zawsze, kiedy dziennikarz otrzyma sygnał, że za wcześniej zmienia temat lub że z powodów technicznych na razie jest to niemożliwe, widzowie otrzymują przeprosiny, np.:

Teraz podsumowujemy, kto dziś jechał, jak jechał, kto był zwycięski. Jechaliśmy dzisiaj w Grudziądzu, tam gospodarze... aaaa, zaczynamy od ridera. **Przepraszam**, dziękuję – mój wydawca jest zdecydowanie bardziej czujny aniżeli ja, ale to dla państwa nie jest niespodzianką [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 1.08.2017].

c) zapowiedzi następnych odcinków i transmisji

Innym operatorem wprowadzającym akt mowy działania jest zapowiedź kolejnego wydania programu lub zbliżających się transmisji, wypowiedziana zazwyczaj w fazie końcowej, np.:

W tej Lidze+ to już wszystko. Dziękujemy państwu za miło spędzoną ostatnią godzinę. Krzysztof Przytuła [Dziękuję, dobranoc] i Michał Wodziński. Mówimy państwu spokojnego wieczoru, dobranoc, do zobaczenia, proszę być z nami i Lotto Ekstraklasą. Zapraszamy na nasze kolejne transmisje [*Liga+*, 11.02.2018].

W powyższym cytacie dziennikarz wprost mówi o tym, że zaprasza widzów na kolejne transmisje z meczów piłkarskiej Ekstraklasy. Nie ma więc wątpliwości co do tego, że jego wypowiedź ma być propozycją dla odbiorców. Mniej oczywiste są zakończenia programów, w których prowadzący z pozoru jedynie informują o tym, co ma nastąpić:

Koniec *Kontrowersji*. Cieszymy się, że nie było ich specjalnie dużo. I to tyle, jeśli chodzi o *Ligę+ Extra*. Za chwileczkę na naszej antenie będzie *Sport+*, tam będzie m.in. możliwość zobaczyć gola Bartosza Kaputki – pierwszego na boiskach Bundesligi [...]. Będzie też jutro, przypominamy, reportaż z Adrianem Mierzejewskim, a o 20 magazyn *Ekstraklasa po godzinach* [...]. Żegnamy się już z państwem [*Liga+ Extra Dogrywka*, 20.11.2017].

Zastosowanie czasu przyszłego w połączeniu z wyliczeniem pozycji z ramówki stacji telewizyjnej może wyglądać jak zwykły komunikat o charakterze informacyjnym. W istocie jest to jednak akt proponowania, mimo że nie występuje w nim żaden bezpośredni wykładnik propozycji. Jak pisze Awdiejew „sam charakter aktu proponowania zakłada maskowanie korzyści JA i eksponowanie korzystnego, zdaniem nadawcy, dla TY docelowego stanu rzeczy (p)” [Awdiejew 2004: 130]. Tak też jest w powyższym fragmencie. Gospodarz programu ukrywa

przed widzami korzyść, jaką wyniesie stacja telewizyjna, natomiast prezentuje wartość ramówki jako potencjalnie ciekawą dla widzów.

Powyższy fragment można odnieść do opracowanej przez Awdiejewa [2004: 130] definicji proponowania:

Stosując *Aj*, nadawca ma na celu nakłonić odbiorcę do wykonania (*p*), jego zdaniem korzystnego dla niego i odbiorcy, równocześnie pozostawia odbiorcy wolną wolę wyboru wykonania (*p*), niewykonania (*p*) lub wykonania czegoś innego.

Po dokonaniu stosownych substytucji formułka ta w przypadku omawianego cytatu brzmiałaby następująco:

Mówiąc o zbliżających się emisjach, nadawca ma na celu skłonić odbiorców do ich obejrzenia, co zdaniem nadawcy będzie korzystne dla niego i odbiorców, równocześnie nadawca pozostawia odbiorcy wolną wolę obejrzenia lub nieobejrzenia wskazanych programów.

Istotnym zastrzeżeniem jest pozostawienie przez nadawcę wolnego wyboru, ponieważ odróżnia to proponowanie od żądania i prośby, w których konwencjonalnie przewidywana jest sankcja praktyczna lub moralna w przypadku ich niespełnienia. Nieobejrzenie proponowanych programów może jedynie skutkować straceniem okazji do dobrej zabawy lub przegapieniem czegoś interesującego.

Podobnym operatorem proponowania są wypowiedzi gospodarza programu odnoszące się do następnych jego odcinków. W takim przypadku jednak można mówić także o innym akcie obietnicy. Mówiąc np.:

a za tydzień o stałej porze, a więc o godzinie 11.00 *Cafe Futbol*, już z gospodarzem tego programu, Mateuszem Borkiem [*Cafe Futbol*, 23.10.2017],

prowadzący składa wobec odbiorców obietnicę, że po upływie tygodnia będą mogli ponownie obejrzeć magazyn. Dodatkowym zobowiązaniem jest obecność w kolejnym wydaniu głównego gospodarza, Mateusza Borka. Może to być istotne dla tej części publiczności, która preferuje prowadzenie programu przez tego właśnie dziennikarza.

#### **4.4. Strategie interakcyjne w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo”**

Badanie komunikatów reprezentujących określone gatunki pod kątem występowania w nich strategii interakcyjnych na płaszczyźnie całego scenariusza genologicznego możliwe jest pod warunkiem przyjęcia wstępnego założenia, że mamy do czynienia z tekstem perswazyjnym. Ustalenie, czy wszystkie gatunki można uznać za w pewnym stopniu perswazyjne, nie jest celem niniejszego opracowania.

Z pewnością jednak telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” standardowo, jako gatunek, który według tradycyjnych klasyfikacji można zaliczyć do rodzaju raczej publicystycznego niż informacyjnego, jako jeden z celów zakłada wpływanie na opinię publiczną (w zakresie danej dyscypliny sportowej). Widać to choćby w pomieszczonej nieco wcześniej analizie operatorów emotywno-oceniających.

Zgodnie z założeniami gramatyki komunikacyjnej na poziomie interakcyjnym komunikacji jej uczestnicy realizują własne **intencje strategiczne**. Odbywa się to nie w pojedynczych aktach mowy, lecz w ich ciągach, czyli konwersacjach. Następujące po sobie pary przylegających aktów mowy stanowią podstawowy obiekt zainteresowania badacza interakcji w komunikatywizmie. W skrócie nazywane są **parami przylegającymi** i tworzą konwencjonalne zestawy, takie jak pytanie – odpowiedź czy żądanie – spełnienie/odmowa spełnienia. W tak wyróżnionych parach konwersacyjnych nadawcy stosują ministategie, które w przypadku niekomplementarnej reakcji odbiorcy mogą zostać rozwinięte w dłuższe i bardziej rozbudowane makrostrategie, obejmujące większą część konwersacji. Ostateczną odmowę ze strony odbiorcy Awdiejew określa jako zablokowanie strategii i uniemożliwienie nadawcy jej kontynuowania [Awdiejew 2004: 68].

Ciągi konwersacyjne nie odbywają się liniowo, według z góry ustalonego schematu, który może być jedynie uzupełniany konkretnymi związanymi z daną sytuacją komunikacyjną. W trakcie konwersacji następują po sobie kolejne etapy, na których uczestnicy muszą dokonywać wyborów dotyczących dalszych działań werbalnych, pozwalających na kontynuację zapoczątkowanej strategii lub jej zmianę. Każdy z tych etapów, w uproszczeniu, wymaga od użytkownika języka dokonania pewnych posunięć: analizy poprzedniego zachowania partnera, dostosowania się do wynikającej z analizy intencji i wyboru odpowiedniego aktu mowy [Awdiejew 2004: 69]. W trakcie takich konwersacji możliwe są różnorodne reakcje (niekoniecznie konwencjonalne), a nawet zmiany celów komunikacyjnych partnerów. Z tego też względu Awdiejew wskazuje na niemożność jednoznacznego ustalenia szczegółowych reguł rządzących konwersacją i porządkujących ją (co nie wiąże się z przypadkowością przebiegu ciągów konwersacyjnych). Można jedynie określić ogólne zasady, wśród których nadrzędne miejsca zajmują **zasada kooperacji** i **zasada grzeczności** [Awdiejew 2004: 70], zaczerpnięte z prac H.P. Grice’a i G. Leecha. Ich nieprzestrzeganie skutkuje zaburzeniem normalnego przebiegu konwersacji. Do reguł tych komunikatywizm dołącza także **zasadę ekonomii konwersacyjnej** (wynika to z pojęcia efektu kontekstowego D. Sperbera i D. Wilson) oraz **zasadę spójności tematycznej** (związanej z maksymą odniesienia według Grice’a).

Biorąc pod uwagę powyższe, Awdiejew **zdefiniował strategię konwersacyjną jako**

taki świadomie kierowany przez nadawcę i interpretowany przez odbiorcę spójny ciąg aktów mowy, za pomocą którego dążą oni do osiągnięcia wspólnie akceptowanego celu komunikacyjnego [Awdiejew 2004: 69].



Istotne z punktu widzenia badania całych tekstów jako potencjalnych nośników strategii jest stwierdzenie, że są one realizowane w konwersacji, stanowią spójny ciąg aktów mowy i dążą do osiągnięcia akceptowanego przez obie strony celu komunikacyjnego. W telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” JA i TY interakcyjne nie prowadzą konwersacji, trudno więc mówić o wspólnym działaniu czy zmierzaniu do celu. Realizacja strategii interakcyjnych możliwa jest jednak także w przypadku jednostronnych komunikatów, płynących od nadawcy do odbiorcy. Z tego też względu istotne jest odniesienie do perswazji. Działania perswazyjne konwencjonalnie zakładające jednostronność komunikacji (przynajmniej jako dominantę), jak np. reklama, także wymagają od nadawcy dopasowywania komunikatów do odbiorcy, przewidywania jego reakcji. Stosownie do nich nadawca musi kształtować dalsze działania językowe [por. Awdiejew 2004: 69]. Podobnie w magazynach sportowych nadawcy, mając na uwadze nadrzędne cele, czyli zapewnienie sobie oglądalności (przekonanie widzów do powrotu przed telewizor za kilka dni o tej samej porze) oraz przychylności odbiorców wobec prezentowanych w programie opinii, muszą odpowiednio strategicznie planować każde wydanie. Odbywa się to m.in. przez odpowiedni dobór gości i tematyki oraz stosowanie właściwych dla danego celu operatorów interakcyjnych (Habrajska nazywa je wykładnikami strategii konwersacyjnych [Habrajska 2004: 99]).

Ze względu na stosunek partnerów do siebie nawzajem i do celu rozmowy Awdiejew wyróżnił dwie grupy strategii: **antagonistyczne i nieantagonistyczne** [Awdiejew 2004: 71]. W pierwszym przypadku cele obu stron są rozbieżne i w związku z tym konieczne jest dostosowanie swojego celu komunikacyjnego do celu partnera lub odwrotnie. Skutkuje to występowaniem w konwersacji ciągów negocjacyjnych, kończących się wypracowaniem kompromisu (jeżeli mówiący przestrzegają zasady kooperacji). W strategiach nieantagonistycznych cele rozmówców są zbieżne, co znacznie usprawnia komunikację. Obok dwóch wymienionych typów występują także antystrategie, polegające na blokowaniu działań partnera lub realizacji niejawnego celu, pozostającego w sprzeczności z celem rozmówcy.

Podział funkcjonalny strategii z kolei odnosi się do celów komunikacyjnych, które mogą być za ich pomocą osiągnięte. Awdiejew wyróżnia cztery grupy [2004: 71]:

- a) strategie informacyjno-weryfikacyjne, których celem jest przekazanie odbiorcy lub pozyskanie od niego informacji oraz dążenie do wspólnego ustalenia statusu modalnego owej informacji (prawdziwość lub stopień prawdopodobieństwa);
- b) strategie aksjologiczno-emotywnie, pozwalające na wyrażenie i zaproponowanie partnerowi opinii wartościujących o znanych rozmówcom faktach lub innych elementach rzeczywistości;
- c) strategie behawioralne, których celem jest skłonienie rozmówcy do podjęcia lub niepodjęcia określonego działania, bądź do zajęcia stanowiska wobec działania proponowanego przez nadawcę;

d) strategię metadyskursywną, mającą charakter pomocniczy wobec pozostałych grup i odnoszącą się do działań werbalnych w celu określenia ich precyzyjności lub poprawności oraz stwierdzenia skuteczności, co ma usprawnić przebieg konkretnych strategii i całej konwersacji. W magazynach telewizyjnych właściwie nie występują, ponieważ ich zastosowanie wymaga bezpośredniego kontaktu między rozmówcami. Przejście na metapoziom konwersacji najczęściej inicjuje odbiorca, np. kiedy nie jest zainteresowany uczestnictwem w strategii [Awdiejew 2004: 85].

Złożoność celów komunikacyjnych oraz nieprzewidywalność i nieliniowość konwersacji powodują, że każdy z wymienionych typów strategii miesza się z pozostałymi, praktycznie nigdy nie występując w czystej postaci (można mówić raczej o dominancie strategicznej danego fragmentu konwersacji).

#### 4.4.1. Strategie informacyjno-weryfikacyjne

W przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” celem zastosowania takich strategii jest przekazanie odbiorcom pewnych informacji, które posiada JA interakcyjne (rozumiane, warto przypomnieć, jako suma uczestników programu). Przyjęcie przez odbiorców poziomu wiedzy nadawcy staje się w takiej sytuacji celem perswazyjnym strategii [por. Awdiejew 2004: 73]. Z jednej strony jest to korzystne ze względu na możliwość sterowania obrazem świata, jakim dysponują widzowie, z drugiej zaś – pomaga w pozyskaniu lojalności odbiorców. Program postrzegany jako mający dużą wartość merytoryczną i informatywną może regularnie przyciągać publiczność przed telewizory. Z tego względu strategie informacyjno-weryfikacyjne stanowią istotną część perswazji interakcyjnej w telewizyjnych magazynach sportowych.

Realizacja takich strategii odbywa się przede wszystkim za pomocą doboru gości, którzy współgrają z tematyką wydania i jednocześnie mogą wnieść nowe dla widzów informacje. Na przykład w *Magazynie Nice 1. Ligi* zawsze gościem specjalnym jest osoba bezpośrednio związana z klubem, którego losy są głównym tematem odcinka (np. kiedy mowa jest o dobrej formie Chojniczanki Chojnice, do studia zapraszany jest trener tego zespołu, a gdy przedmiotem dyskusji jest seria nieudanych spotkań GKS-u Katowice, gościem zostaje jedna z osób zarządzających klubem). Uczestnicy zdarzeń i inni ludzie w jakiś sposób w nie zaangażowani stanowią element przyciągający widzów – ze względu na swoją popularność, ale także wiedzę, którą posiadają. Mogą oni bowiem w rozmowie ujawnić informacje, których zdobycie w inny sposób byłoby dla odbiorców niemożliwe.

Oprócz omówionych już wcześniej operatorów ideacyjnych, wprowadzających konkretne treści propozycyjne, wykładnikami strategii informacyjno-weryfikacyjnych na poziomie całego scenariusza mogą być także fragmenty dyskusji, w których gospodarz zadaje gościom pytania zmierzające do pozyskania ich wiedzy (nie opinii). Robi to tak naprawdę w imieniu widzów, aby zapewnić im

możliwość zrównania się w poziomie wiedzy z zaproszoną do studia osobą (oczywiście w zakresie poruszanych w dyskusji tematów). Skutkiem takiego działania ma być ustalenie wspólnego dla interakcyjnego JA i TY obrazu danego wycinka rzeczywistości [por. Awdiejew 2004: 76].

Z tego też względu, inaczej niż w przypadku dotychczasowych rozważań, analiza scenariusza genologicznego może zejść na płaszczyznę mikroaktów. Występują tam bowiem różnorodne pytania, które służą zarówno jako środki do realizacji strategii informacyjno-weryfikacyjnych wewnątrz konwersacji toczącej się między uczestnikami programu, jak i takiego samego typu strategii nakierowanych na widzów. Do pytań takich należą:

a) pytania o informację, będące w istocie prośbą o udzielenie konkretnej informacji (mogą wyrażać brak wiedzy nadawcy na dany temat lub ciekawość), np.:

D. SZPAKOWSKI: Maciek, zdradź trochę kulis, bo myślę, że jednocześnie zachęcimy, bo troszkę podglądamy, co tam się dzieje w Palladium, gdzie się będziemy przenosili. **Ile kategorii? Kto zacznie? Kto będzie prowadził? Co już wiesz?**

M. IWAŃSKI: Ile możemy powiedzieć, żeby nie powiedzieć za dużo? Żeby nie zepsuć zabawy, tak naprawdę, skoro dzisiaj ewidentnie robimy w rozrywce, mówiąc kolokwialnie. [4-4-2, 23.10.2017]

Rozmowa dotyczy plebiscytu FIFA na najlepszego piłkarza roku, a prowadzący program, Dariusz Szpakowski, próbuje w imieniu widzów pozyskać od innego dziennikarza sportowego TVP, Macieja Iwańskiego, konkretne informacje. W odpowiedzi Iwański stosuje strategię blokowania, powołując się na aspekt rozrywkowy magazynu i możliwe zepsucie zabawy widzom przez podanie zbyt dokładnych informacji. Dalszy rozwój dyskusji może stać się negocjacją konwersacyjną między dwoma dziennikarzami, jednak na płaszczyźnie scenariusza ważna jest intencja gospodarza. Jego pytania mają realizować strategię informacyjno-weryfikacyjną, pozwalającą odbiorcom na zbliżenie się poziomem wiedzy do gościa.

b) pytania szczegółowe, których nadrzędnym celem jest uzyskanie od rozmówcy doprecyzowania informacji już posiadanej przez nadawcę (lub zdobytej we wcześniejszej fazie tej samej rozmowy), np.:

W. KOWALEWSKI: Rok temu, będąc w Rosji na największych derbach w piłce rosyjskiej, czyli Spartak – CSKA, miałem okazję spotkać się nie tylko z kibicami Spartaka Moskwa, ale również ze swoimi kolegami z zespołu.

B. IWANOW: **A to było takie spotkanie zorganizowane?**

W. KOWALEWSKI: Tak, to było spotkanie zorganizowane przez jeden z większych takich ruchów kibicowskich Spartaka Moskwa [Cafe Futbol, 6.11.2017].

Tego typu pytania, jako realizujące strategię informacyjno-weryfikacyjną, pozwalają widzom uzyskać w miarę pełną wiedzę o tym, co jest przedmiotem wypowiedzi gościa. Pozwalają symulować udział widza w dyskusji, ponieważ dziennikarz stara się pytać konkretnie o to, co może być dla odbiorców interesujące lub co może wzbudzać ich wątpliwości. Przewiduje w ten sposób, jakie pytania zadawaliby widzowie, gdyby znaleźli się na jego miejscu.

c) pytania dotyczące prawdziwości danego stanu rzeczy, zadawane w sytuacji, gdy dziennikarz posiada pewną informację, ale nie wie, czy jest ona prawdziwa i jednocześnie podejrzewa, że widzowie albo w ogóle o tym nie słyszeli, albo, podobnie jak on sam, mieli styczność jedynie z pogłoskami, np.:

T. WŁODARCZYK: To też jest fajna historia, bo, tak jak rozmawialiście o tym, że z Cracovią się nie udało ostatecznie, ale też do końca też nie byłoby chyba przez pewien moment dogadany na te warunki z Górnikami Zabrze i, z tego, co wiem, Piotrek Wołosik z „Przeglądu”, który mieszka w Białymstoku, opowiadał, że nawet widział cię czasami, że ty z tatą przed domem gdzieś trenowałeś, gdzieś stawialiście te pacholki. Też się martwiłeś, czy ta przyszłość twoja w Ekstraklasie się wydarzy. I, nie wiem, czy to możesz potwierdzić?

D. KĄDZIÓR: Dokładnie tak było [*Liga+ Extra Dogrywka*, 6.11.2017].

Rozmówca jest w takiej sytuacji traktowany jak źródło sprawdzonych informacji, czyli osoba mogąca jednoznacznie zweryfikować ich prawdziwość. Gospodarz programu (lub, jak w powyższym fragmencie, jego stały współpracownik) zapewnia sobie status osoby, która doprowadziła do rozwiania wszelkich wątpliwości, zwracając się do najbardziej kompetentnego w danej sprawie źródła (tu jest to piłkarz, o którego nieudanym transferze do Cracovii Kraków i podwórkowych treningach krążyły co najwyżej pogłoski).

d) pytania modalne, dotyczące stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia stanu rzeczy (*p*). Odpowiedzi na nie mają status sądów modalnych i mogą powodować konieczność zastosowania negocjacji modalnej. Rozmówcy dokonują wówczas weryfikacji prawdopodobieństwa zaistnienia lub niezaistnienia (*p*). Z punktu widzenia odbiorcy programu efekt odpowiedzi na pytanie modalne lub całej negocjacji (jeśli do niej dochodzi) jest w pewnym sensie modyfikacją jego własnej wiedzy. Biorąc pod uwagę wypowiedź gościa, traktowanego w takiej sytuacji jak ekspert, widz może zmienić własny sąd modalny dotyczący prawdopodobieństwa (*p*). W przypadku gdy odbiorca takiego sądu nie był w stanie samodzielnie wypracować, odpowiedź gościa na pytanie gospodarza może zostać przyjęta jako własny sąd modalny widza (pod warunkiem że się z nią zgadza).

Różnica w preferencjach rozmówców w studiu wpływa na widzów, ponieważ lepszy, brzmiący bardziej rzeczowo argument może zmienić ich sposób

postrzegania danego zjawiska. Nawet jednak pozorna zgoda w ocenie stopnia prawdopodobieństwa ( $p$ ) nie wyklucza negocjacji modalnej:

M. IWAŃSKI: Właśnie chciałem zapytać. My rozważamy, siedzimy w studiu, kibice wypełniają różne strony, dyskutują między sobą, jak piłkarze robią – czy dobrze robią, czy mądrze robią. **A może my wszyscy się mylimy? Może chodzi tylko i wyłącznie o pieniądze i to jest jedyna motywacja dla zawodników i przede wszystkim dla agentów, którzy ich namawiają?**

P. KOŹMIŃSKI: No, w wielu przypadkach chodzi o pieniądze, ale nie warto i nie możemy wszystkich wrzucić do jednego worka [4-4-2, 6.02.2018].

W powyższym fragmencie gospodarz programu za pomocą pytania wyraża przypuszczenie, że możliwa jest powszechna pomyłka dziennikarzy i kibiców w sposobie myślenia o motywacjach piłkarzy w zakresie zmiany klubów. Jednocześnie pytanie to stanowi prośbę o wyrażenie własnego sądu modalnego przez gości. W odpowiedzi Piotr Koźmiński wprowadza asercję, która zasadniczo jest zgodna ze stanowiskiem prowadzącego. Usunięcie z twierdzenia, które było zawarte w pytaniu, operatora przypuszczenia *może*, wzmacnia poczucie prawdopodobieństwa, że decyzje o transferach zapadają wyłącznie ze względu na kwestie finansowe. Następnie jednak Koźmiński dokonuje różniczenia między piłkarzami, podkreślając, że nie można tego typu sądów uogólniać. Dzięki temu, mimo że z pozoru już w pierwszej parze przylegającej rozmówcy osiągnęli konsensus co do stopnia prawdopodobieństwa stanu rzeczy zawartego w pytaniu, możliwa jest dalsza negocjacja. Widzowie natomiast, śledząc dyskusję, mają szansę porównać własny sąd modalny z sądami uczestników programu.

#### 4.4.2. Strategie aksjologiczno-emotywnie

Motywacją ich zastosowania jest chęć wypracowania wspólnego z rozmówcą stosunku aksjologicznego do omawianego wycinka rzeczywistości lub zdobycie akceptacji partnera dla własnego stanu emocjonalnego (ewentualnie skłonienie go do współodczuwania). W przypadku strategii nieantagonistycznych warunkiem wstępnym jest zbliżony stosunek aksjologiczny obu interlokutorów do tematu. Celem perswazyjnym w takiej sytuacji staje się skłonienie drugiej strony do zadeklarowania identycznej z nadawcą orientacji aksjologicznej (oświadczenie solidarności z nadawcą).

Strategie antagonistyczne z kolei stosuje się wówczas, gdy oceny zaistniałego stanu rzeczy są rozbieżne. Celem perswazyjnym staje się przekonanie odbiorcy do rezygnacji z jego orientacji aksjologicznej lub, co zdaniem Awdiejewa zdarza się częściej, uniknięcie przykryj dla obu stron jawnej dyskusji o drażliwych kwestiach [Awdiejew 2004: 78].

W sytuacji komunikacyjnej charakteryzującej telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” nadawca musi przewidywać stosunek aksjologiczno-emotywny odbiorców do danego tematu i starać się w taki sposób prezentować opinie, by widzowie mogli je zaakceptować. W tym celu unika się wypowiedziania wprost ocen kontrowersyjnych i niezgodnych z ogólnie przyjętym społecznym sposobem oceniania pewnych sytuacji. Elementem strategii aksjologiczno-emotywniej w magazynie sportowym jest więc niezapraszanie gości, których regularnie wyrażane w mediach postawy aksjologiczne wzbudzają niechęć opinii publicznej. Przykładem może być wspomniany już Wojciech Kowalczyk, usunięty z roli stałego eksperta w programie *Cafe Futbol* z powodu zbyt bulwersujących wpisów w mediach społecznościowych.

We wszystkich analizowanych magazynach można zaobserwować tendencję do zapraszania osób o poglądach umiarkowanych, a także do równoważenia osobowości poszczególnych uczestników. Jeżeli jednym z nich jest osoba ekstrawertyczna, głośna lub mająca skłonność do prowokowania w dyskusji, dla zrównoważenia jej wpływu na postrzeganie programu zawsze zaprasza się do studia kogoś spokojniejszego, bardziej wyważonego w zachowaniach (i, najczęściej, w opiniach).

Wykładnikiem strategii aksjologiczno-emotywnych są także wszelkie materiały uzupełniające o charakterze publicystycznym. Zaliczają się do nich m.in. wideofelietony, analizy, komentarze ekspertów. Prezentowane w nich opinie służą do wpływania na widzów i proponowania im określonych postaw aksjologicznych wobec omawianych tematów. Nawet jeżeli emitowane są jedynie jako dodatek do dyskusji, z pewnością mają na jej przebieg wpływ.

Ponieważ układ interakcyjny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” jest dość skomplikowany ze względu na wieloosobowość JA interakcyjnego, trudno jest w sposób jednoznaczny określić, czyja opinia ma zyskać przewagę nad innymi i zostać przyjęta przez odbiorców. Zasadniczo globalnym celem interakcyjnym programu może być przekonanie widzów do przyjęcia konkretnej postawy aksjologicznej wobec poruszanej tematyki. Jeżeli istnieje zgoda między uczestnikami wydania, wówczas łatwo jest uznać, że chodzi o ich wspólną orientację oceniającą. Kiedy jednak uczestnicy zajmują zróżnicowane stanowiska, wówczas sprawa się komplikuje. Bezpiecznie byłoby założyć, że w toku rozmowy następuje negocjacja aksjologiczna, w wyniku której odbiorca ma możliwość zdecydowania, z czyją opinią chce się utożsamiać.

Oczywiście, prowadzący program, jako osoba przynajmniej z założenia występująca w imieniu widzów, stara się, by negocjacja przebiegła w sposób możliwie rzetelny i by każdy z zaproszonych do studia gości miał możliwość wypowiedzenia się. Wymaga to zachowania przynajmniej pozornej bezstronności. W praktyce jednak gospodarze dość często wyrażają własne opinie i starają się skłonić do ich przyjęcia pozostałych rozmówców, co widać w następujących przykładach:

Za chwilę Jacka też o to zapytamy, bo teraz też, to co powiedziałem przy tym pocałunku śmierci, bo teraz co mówimy: zgłasza się trener z zagranicy jeden jedyny tak na poważnie z aplikacją, czyli Vital Heynen. **To jest trener bardzo doświadczony, z dużym dorobkiem, brązowy medalista mistrzostw świata z reprezentacją Niemiec. Ale ja jeszcze ciągle nie stawiam Vitala Heynena na najwyższej trenerskiej światowej półce. Powiedziałbym, że to jest bardzo dobra średnia, ale to nie jest jeszcze ta największa wybitność pośród wybitności.** I teraz tak – **nasza czołówka trenerów** przystępuje do rywalizacji i powiedzmy sobie szczerze, ta trójka – myślę tutaj o Andrzeju Kowalu [...], z drugiej strony Piotrek Gruszka [...], no i ten trzeci, reprezentujący grupę trenerów z zagranicy, których mamy niewielu. Myślę tutaj o Mariuszu Sordylu, który wraca z zagranicy, składa aplikację i wszyscy przegrali z Heynenem. Czyli powiedzmy, że **to nasze takie najlepsze trio** przegrywa z Vitalem Heynenem. **Ja nie mówię, że byli lepsi, ale to trochę właśnie jest taki też pocałunek śmierci**, tylko że w drugi policzek [7. *Strefa*, 12.02.2018].

Panowie, program „Bundesliga Magazin” zrobimy sobie innym razem, natomiast chciałbym porozmawiać konkretnie o kilku zawodnikach. Marcin Kamiński. **Ja myślę, że on miał tak: świetny moment w Stuttgarcie, po zmianie trenera został piłkarzem rezerwowym, wszyscy gdzieś tutaj prognozowali, że nam poprawi rozegranie od tyłu, ale zanim nam poprawił rozegranie, albo nie poprawił, no to zrobił prosty błąd w defensywie** [*Cafe Futbol*, 1.04.2018].

Pamiętamy mecze Legionowa z Górnikiem z poprzedniego sezonu. One **były dość wyrównane**. W Legionowie przegraliście **tylko** jedną bramką. W tym sezonie Górnik gra zupełnie inaczej, **gra na pewno lepiej niż w poprzednim sezonie** [*Kontratak – magazyn PGNiG Superligi*, 10.03.2018].

Jeżeli gospodarzowi uda się uzyskać potwierdzenie swojej oceny przez gości, wówczas ma większe szanse, że również odbiorcy ją przyjmą. Trzeba jednak pamiętać, że prowadzącemu nie zawsze może zależeć na zgodności swoich spostrzeżeń i ocen ze spostrzeżeniami i ocenami gości – może np. chcieć samej dyskusji, negocjacji stanowisk, aby podtrzymać zainteresowanie widzów. W takim przypadku celem perswazyjnym podjętej strategii aksjologiczno-emotywniej staje się przekonanie odbiorców, aby pozostali przed telewizorami (a w dłuższej perspektywie czasowej – żeby oglądali kolejne wydania). Z pewnością też nie można mówić o dążeniu rozmówców do wzajemnej dyskredytacji. Antagonizmy między uczestnikami telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo”, jak już wspomniano, nie są nigdy na tyle silne, by dochodziło do poważnych spięć, w których obie strony próbowałyby wzajemnie się zdegradować.

#### 4.4.3. Strategie behawioralne

Ich zasadniczy cel zamyka się w dążeniu do wpłynięcia na odbiorcę w taki sposób, by skłonić go za pomocą zachowań werbalnych do podjęcia lub niepodjęcia pewnych działań. Jak pisze Awdiejew [2004: 78–79], są one stopniowalne

pod względem siły (podobnie jak same akty mowy działania) – od łagodnych proponowania i rady po silniejsze żądania, pogróżki lub zakazy.

W analizie realizacji strategii behawioralnych komunikatywności biorą pod uwagę cztery parametry:

- korzyść rozmówców (może być obustronna lub jednostronna),
- wykonawcę działania,
- możliwość zastosowania sankcji w przypadku niekomplementarnej reakcji odbiorcy,
- role społeczne interlokutorów.

Różna dynamika powyższych czynników może decydować o wyborze strategii, jej przebiegu i skutku perlokucyjnym, a także o akcie mowy, jaki zostanie zastosowany. Nastawienie na korzyść odbiorcy przy jednoczesnym założeniu, że wykonawcą działania będzie nadawca, a w przypadku jego niezrealizowania możliwa jest sankcja moralna, wskazuje, że mamy do czynienia z obietnicą. Z kolei w przypadku działania wykonywanego przez odbiorcę z korzyścią dla nadawcy i możliwymi realnymi konsekwencjami wynikającymi z wyższości roli społecznej nadawcy mamy do czynienia z aktem żądania (rozkazu).

Strategie behawioralne, podobnie jak pozostałe omówione wcześniej, służą realizacji celów perswazyjnych. W związku z tym, jak zauważa Awdiejew [2004: 79], zazwyczaj niezbędne dla ich pomyślnego przebiegu jest maskowanie własnej korzyści przez nadawcę. Dlatego w przypadku parametru korzyści stosunkowo rzadko zdarza się jej ujawnienie wprost. Zwykle pozostaje jedynie w domyśle. Tak jest również w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo”. JA interakcyjne, w tym przypadku reprezentowane przez gospodarza programu, stara się zachęcić widzów do zachowań, które mogą przynieść korzyści zarówno samemu prowadzącemu, jak i jego stałym ekspertom oraz stacji telewizyjnej. Jednocześnie ukrywa się beneficjentów tychże działań, a nawet nierzadko sugeruje, że zostaną nimi widzowie.

Widać to chociażby w partiach programów, w których dziennikarz reklamuje ramówkę własnej stacji, np.:

Popatrzymy na tabelę, a tutaj na czele Unia Leszno [...]. No i jeszcze musimy powiedzieć o tym, że zapraszamy państwa na nasze propozycje. W tym tygodniu troszkę odpoczywamy od speedwaya. Będzie *Speedway+* w czwartek, będą jutro mecze dwa, których na żywo państwu nie pokazywaliśmy, wieczorem w *nSport+*, zapraszamy serdecznie [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 19.06.2018].

To wszystko na dzisiaj. Andrzej Juskowiak [dziękuję bardzo, dobranoc]. Ja również dziękuję za uwagę i przypominam – jutro, oprócz naszej transmisji, oprócz meczu Legii z Wisłą Kraków, także *Liga+ Extra* ze Zbigniewem Bońkiem, a w poniedziałek jeszcze, oczywiście, *Ekstraklasa po godzinach* o dwudziestej. Zapraszamy, dobranoc [*Liga+*, 18.03.2018].

Wyliczenie transmisji lub programów, które będzie można w najbliższym czasie zobaczyć, oczywiście służy podniesieniu ich oglądalności. Prowadzący



liczy na to, że zainteresuje kibiców i skłoni ich do obejrzenia wymienionych pozycji z ramówki. W ten sposób JA interakcyjne odniesie korzyść. Oczywiście, nie jest to powiedziane wprost. Podobnie korzyść widza nie zostaje nazwana, jednak odwołując się do standardowej wiedzy można z łatwością doszukać się tutaj sugestii, że proponowane przez dziennikarza programy mogą zainteresować widzów i dostarczyć im rozrywki.

Realizacji strategii behawioralnej służą także konkursy i plebiscyty. Nadawca zwraca się wówczas do odbiorców z zachętą do wzięcia udziału w zabawie:

Zachęcamy państwa do udziału w wyborze gracza dwudziestej piątej serii spotkań, prosimy głosować na profilu facebookowym PGNiG Superligi [*Kontratak – magazyn PGNiG Superligi*, 10.03.2018].

Brak informacji dotyczącej nagrody oznacza, że korzyścią, jaką odbiorca wyniesie z zagłosowania, jest jego własna satysfakcja. Można także odwołać do aspektu ludycznego – udział w plebiscycie może być potraktowany jako dobra rozrywka. Niekiedy jednak podczas ogłaszania konkursu nadawcy wprost powołują się na atrakcyjne nagrody, jakie można wygrać – ma to być zachęta wyrażona pod postacią pozornie bezstronnej informacji. Jawna korzyść dla odbiorcy powoduje jednak, że zwiększa się szansa na pożądaną przez nadawcę reakcję widzów, np.:

Musimy jeszcze powiedzieć widzom o naszym konkursie [...]. Mamy konkurs dla państwa, tak jak przy transmisjach z meczów reprezentacji Polski staramy się zadbać o naszych widzów – mamy konkurs, w skład każdego zestawu wchodzi smartfon najnowszej generacji Sony ZX1 Kompakt oraz koszulki Realu Madryt Cristiano Ronaldo lub Garetha Bale'a z oryginalnym autografem. Aby wziąć udział w naszym konkursie, należy wysłać SMS o treści BRAMKA pod nr 7371. Życzymy państwu powodzenia [*Cafe Futbol*, 23.10.2017].

Długoterminowym celem ogłaszania konkursów jest oczywiście zapewnienie sobie coraz większej oglądalności (zabawy takie uatrakcyjniają magazyn).

Jeszcze bardziej oczywistymi wykładnikami strategii behawioralnych wobec widzów są bezpośrednie zwroty do nich, ujęte w formy różnorodnych apeli (w języku reklamy określane jako *call to action*, czyli wezwanie do działania). Najczęściej odnoszą się one do samego programu i polegają na zapewnieniu sobie, że odbiorcy pozostaną przy telewizorach (w przypadku faz kończących pierwszą część wydania przed reklamami):

Będzie, będzie w drugiej części *Cafe Futbol* [mowa o Marcinie Feddki – przyp. R.S.]. **Pozostańcie, proszę, z nami.** Godzina 11.40, sześć godzin, dwadzieścia minut i to wszystko się tutaj już zacznie, a druga część *Cafe Futbol* dosłownie za kilka minut [*Cafe Futbol*, 9.10.2017];

lub, że ponownie zasiądą przed ekranami za kilka dni, aby obejrzeć następne wydanie:

A już teraz w tym studiu żegnam moich i państwa gości: Jarosław Hampel, dziękuję ci bardzo, Jarku. Robert Wardzała, dziękuję. I Leszek Demski. Dziękuję, panowie, dziękuję państwu za wspólnie spędzony żużlowy czas. **Zapraszamy na kolejne spotkania.** Dobrej nocy, **do zobaczenia** [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 1.08.2017].

Podobne wezwania do działania mają charakter częściowo fatyczny, kiedy gospodarz porządkuje program i zachęca do wspólnego obejrzenia materiału uzupełniającego, np.:

My nie sarkamy z Maćkiem na ten ranking, żeby kiedyś się okazało, że możemy być losowani z pierwszego koszyka przy okazji losowania. Pierwszy grudnia, już teraz zapraszamy, drodzy państwo, relacja także w Telewizji Polskiej. **Zobaczmy sobie**, jak wyglądała ta sytuacja w tabeli naszej grupy przed spotkaniem na Stadionie Republikańskim. Była dobra, co tu dużo kryć [4-4-2, 5.10.2017].

Ustawienia były takie, jak trzeba, to szanowni państwo, **już teraz zobaczmy zatem**, co działo się dzisiaj tutaj podczas derbów lubuskich – trzy ostatnie biegi tego derbowego spotkania [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 13.08.2017].

**Popatrzmy, drodzy państwo**, na skład półfinałów [7. *Strefa*, 13.03.2018].

Na koniec należy jeszcze zaznaczyć, że jeżeli jednym z celów globalnych programu jest zachęcenie widzów do obejrzenia kolejnych wydań (leży to w interesie zarówno zespołu redakcyjnego przygotowującego magazyn, jak i całej stacji telewizyjnej), to w zasadzie cała zawartość każdego wydania służy realizacji strategii behawioralnej. Wszystkie elementy programu są dobierane w nadziei, że okaże się on dla widzów atrakcyjny i skłoni ich do cyklicznego odbioru. W tym świetle nawet wystrój studia czy decyzje dotyczące rozstawienia kamer i nagłośnienia mogą być traktowane jako wykładniki strategii przeprowadzanej przez nadawcę.



## ROZDZIAŁ 5

### POZIOM ORGANIZACJI DYSKURSU W SCENARIUSZU GENOLOGICZNYM

Poziom tekstowy, nazywany także poziomem organizacji dyskursu [Awdiejew, Habrajska 2010: 232], rzadko staje się dominantą w komunikacie. W normalnej, naturalnej komunikacji środki, za pomocą których osiąga się pożądaný cel, mogą posłużyć do usprawnienia konwersacji lub wskazania odpowiedniego kierunku interpretacji. Nie oznacza to oczywiście, że poziom organizacji dyskursu jest nieciekawym z punktu widzenia badawczego. W tradycyjnych ujęciach językoznawczych zajmowano się nim chociażby w ramach stylistyki. Dla komunikatywistów sposób przekazania określonej treści istotny jest w takim zakresie, w jakim wpływa na rozumienie sensu ideacyjnego lub zmienia sens interakcyjny, ale nie negują oni zasadności analiz skupiających się wyłącznie na poziomie organizacji dyskursu.

Wśród zagadnień związanych z tym właśnie poziomem komunikacji Awdiejew i Habrajska [2010: 233] wyróżniają:

- parafrazowanie (i jego wpływ na kompozycję sensu wypowiedzi),
- funkcjonowanie operatorów organizacji dyskursu (tekstowych),
- kompozycję sensu gatunkowego tekstu.

O sposobach parafrazowania komunikatywiści piszą w kontekście jego powiązania z sensem ideacyjnym w odniesieniu do zmian, jakie mogą w nim zachodzić po dodaniu w procesie parafrazowania nowych składników sensu. Jednocześnie zmiana w sposobie przekazywania treści może zróżnicować sens gatunkowy komunikatu. Najczęściej wiąże się to po prostu ze zmianą stylu, w jakim przekaz został skonstruowany. Warto podkreślić jest jednak spostrzeżenie, że niektóre parafrazy mają charakter wewnątrzgatunkowy, czyli nie powodują zmiany stylu komunikowania. Różnica może wówczas polegać np. na zmianie hierarchii ważności przekazywanych treści.

#### **5.1. Operatory organizacji przekazu informacyjnego w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo”**

Podobnie jak poziomy ideacyjny i interakcyjny, również tekstowy ma własne jednostki formalne, którym można przypisać funkcje operatorów. Habrajska<sup>1</sup> dzieli ją na:

---

<sup>1</sup> Dużo dokładniejszy opis operatorów na poziomie organizacji dyskursu można znaleźć w: Awdiejew, Habrajska 2006.

– operatory dyskursu – organizują i podtrzymują kontakt (przywitanie, podtrzymywanie kontaktu, pożegnanie);

– operatory metatekstowe – porządkują kontakt werbalny, nie są związane z jego treścią; zaliczają się do nich operatory delimitacji – ułatwiające odbiorcy przyjęcie treści w porządku zamierzonym przez nadawcę – oraz znaki koherencji, wskazujące na powiązania sensu między częściami komunikatu;

– operatory organizacji treści – określają zakres informacyjny powiadomienia, hierarchizują informacje, sygnalizują parafrazowanie, wprowadzają specyfikacje i wyjaśnienia [Habrajska 2004: 94–95].

Dwie pierwsze grupy można także zbiorczo nazwać operatorami organizacji tekstu (niezależnie od jego treści organizują i delimitują go).

### 5.1.1. Operatory dyskursu

Najważniejszym zadaniem operatorów dyskursu jest organizowanie i podtrzymywanie kontaktu (w nomenklaturze Jakobsenowskiej spełniają więc funkcję fatyczną). Mają charakter w dużej mierze rytualny, więc nie wnoszą zmian do sensu ideacyjnego, a jednocześnie ich obecność w wielu przypadkach jest niezbędna. Wynika to z konwencjonalizacji niektórych form komunikacji. Kiedy nadawca np. rozpoczyna kontakt językowy od powitania, oczekuje, że odbiorca na nie adekwatnie odpowie. Mamy więc do czynienia z pewnym konwencjonalnym zobowiązaniem – zastosowanie operatorów typu *dzień dobry* lub *cześć* zobowiązuje drugą osobę do odpowiedniego zachowania werbalnego, polegającego najczęściej na użyciu tego samego operatora.

Rolę operatorów w konwersacji spełniają zazwyczaj konkretne leksemy lub konstrukcje złożone z kilku leksemów. Obok przytoczonych już *dzień dobry* i *cześć* są to np.: *witam*, *do widzenia*, *co to ja chciałem*, *hejka*, *narka* itp.

Ze względów funkcjonalnych komunikatywiści [Habrajska 2004: 94 i n.] dzielą operatory dyskursu na:

– operatory powitania (np. *dzień dobry*, *cześć*, *czotem*, *witam*),

– operatory podtrzymywania kontaktu, a wśród nich: aktywizujące kontakt (np. *sluchaj*, *no mów*, *no i*), wprowadzające autokorektę (np. *znaczy*, *zresztą*, *a nie*, *co ja opowiadam*), wypełniające czas potrzebny do namysłu przed dalszą wypowiedzią (np. *co to ja chciałem*, *prawda?*, *i wiesz*),

– operatory pożegnania (np. *cześć*, *pa*, *no to hej*, *do widzenia*).

W scenariuszu genologicznym operatorami dyskursu stają się większe fragmenty komunikatu, takie jak wstęp czy podsumowanie. Istotą takiego podejścia jest przyjęcie, że pewne części tekstu predestynowane są do rozpoczynania, podtrzymywania i kończenia kontaktu (choćby nawet ów kontakt był wirtualny). W związku z tym podział operatorów dyskursu, zaproponowany przez komunikatystów, można zastosować także do dowolnego gatunku.

W telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” klasyfikacja operatorów dyskursu wygląda następująco:

a) **Operatory powitania**

Jak już wspomniano, grupa ta odpowiada za inicjalizację kontaktu między rozmówcami. W scenariuszu genologicznym magazynu sportowego odpowiednikiem leksemów typu *dzień dobry czy cześć* jest faza powitalna, w której gospodarz wita widzów i przedstawia im gości:

G. WALISZKO: To jest *Magazyn PGE Ekstraligi* – najlepszej, najszybszej, najbardziej nieprzewidywalnej ligi świata. Witamy państwa bardzo serdecznie, troszkę później niż zwykle, ale jesteśmy. Gabriel Waliszko, kłaniam się nisko. Z nami oczywiście nasi goście, eksperci: Patryk Dudek, czyli indywidualny mistrz, wicemistrz świata jeszcze – już bym chciał, żebyś ze złotym medalem... Witaj serdecznie, dobry wieczór [...]. Dziękujemy bardzo, że z nami jesteś, że przybyłeś. Jest z nami też Paweł Przedpeński, czyli Get Well Toruń, dobry wieczór.

P. PRZEDPEŃSKI: Dobry wieczór, witam. [...]

G. WALISZKO: Robert Wardzała, czyli nasz stały ekspert.

R. WARDZAŁA: Dobry wieczór, witam państwa.

G. WALISZKO: Witamy serdecznie. Jest też Leszek Demski, który jak zwykle oceni kontrowersje i nie tylko. Witamy, jak zawsze, bardzo serdecznie.

L. DEMSKI: Dobry wieczór [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 20.05.2018].

O skonwencjonalizowanym charakterze tego etapu świadczy fakt, że wymieniane są imiona i nazwiska zarówno gospodarza, jak i stałych ekspertów, których przecież odbiorcy i tak już znają. Ponieważ początek programu pokrywa się z rozpoczęciem rozmowy między uczestnikami, poszczególne elementy powyższego fragmentu oczywiście stają się odpowiednimi operatorami dyskursu w ramach konwersacji. Na płaszczyźnie scenariusza jednak należy cały ten fragment rozmowy potraktować jako skierowany także do widzów i spełniający wobec nich funkcję powitania.

Niekiedy także dalsze fragmenty rozmowy stają się operatorami powitania. Dzieje się tak wówczas, gdy po przedstawieniu gości następuje luźna rozmowa, będąca ekwiwalentem konwencjonalnych zachowań językowych następujących tuż po powitaniu, takich jak *co u ciebie?*, *co słyhać?* i będących typowymi odpowiedziami *w porządku* lub *wszystko dobrze*. W fazie początkowej magazynu są to zazwyczaj konwersacje zaczynające się od pytania gospodarza o obecne zajęcia gościa, np.:

B. IWANOW: To były piękne czasy Korony Kielce – sezon 2005/2006: ćwierćfinał Pucharu Polski, wyeliminowana po dogrywce Legia Warszawa, potem gra w ½ finału, a wśród prawdziwych gwiazd tamtego sezonu nasi dzisiejsi goście, znakomici [...] zawodnicy: „Duma Ligi Hej” Grzegorz Piechna, były król strzelców naszej Ekstraklasy, dzień dobry.

G. PIECHNA: Dzień dobry.

B. IWANOW: Arkadiusz Bilski, ekskapitan Korony, witam serdecznie.

A. BILSKI: Dzień dobry.

B. IWANOW: I znani także z tego charakteru nasi stali eksperci, bo wiem, że Złotostokowicze słynęli z tej walki, ambicji, z tego charakteru. Tomasz Hajto i Roman Koltoń, witam serdecznie.

R. KOŁTON: Dzień dobry.

B. IWANOW: **Panowie, jesteście debiutantami w *Cafe Futbol*, tak że powiedzcie, co się u was teraz dzieje po zakończeniu piłkarskich przygód [*Cafe Futbol*, 5.03.2018].**

K. MARCINIAK: Dobry wieczór, zaczynamy *Ligę+ Extra* – magazyn poświęcony rozgrywkom Ekstraklasy. Będziemy dziś rozmawiać o szesnastej kolejce wraz z zaproszonymi do studia gośćmi, a są nimi: Tomasz Włodarczyk, „Przegląd Sportowy”, dobry wieczór.

T. WŁODARCZYK: Dobry wieczór.

K. MARCINIAK: Mirosław Szymkowiak, dobry wieczór.

M. SZYMKOWIAK: Dobry wieczór.

K. MARCINIAK: **I, Mirek, brawa uzasadnione, bo co się stało dzisiaj w AP 21, czyli Akademia prowadzona m.in. przez ciebie, jaki osiągnęła sukces?**

M. SZYMKOWIAK: Awansowaliśmy do Centralnej Ligi U-15 bramkarzy. Niestety nie mogłem pojechać na mecz, bo jestem tutaj w studiu, ale bardzo się cieszę. Po pierwszym meczu przegranym w rewanżu wygraliśmy 4:1, tak że jestem bardzo zadowolony, bo parę lat pracy z tą młodzieżą, właśnie z tym rocznikiem, dało taki sukces. To pierwszy sukces i to bardzo cieszy [*Liga+ Extra*, 20.11.2017].

M. FEDDEK: Tak, zaczynamy kolejny magazyn. Dwudziesta pierwsza kolejka. Z nami Figo z Częstochowy – Rafał Figiel, kapitan Rakowa. Dobry wieczór.

R. FIGIEL: Dobry wieczór.

M. FEDDEK: Wiem, że to twój debiut, tak że spokojnie, poprowadzimy cię tutaj za rączkę, jak ty prowadzisz na boisku swoich partnerów. Andrzej Iwan, Tomasz Łapiński – nasi komentatorzy, stali eksperci. **No to pierwsze pytanie, Rafał, proste – jak tam podróż powrotna z Katowic, bo jednak wszyscy z drużyny pewnie liczyli, że zgarniecie trzy punkty, to się nie udało** [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 12.03.2018].

Tego typu pytania i odpowiedzi nie wpływają na sens całego programu i nie są istotne z punktu widzenia jego treści. Ich zadaniem jest odpowiednie rozpoczęcie kontaktu, a gospodarz robi to w imieniu widzów. Ponieważ nie biorą bezpośredniego udziału w rozmowie, nie mogą zastosować standardowych pytań związanych z powitaniem.

## b) Operatory podtrzymywania kontaktu

Ich najważniejszą funkcją jest przekazywanie sensu kontynuowania interakcji i nie wiążą się z merytoryczną treścią komunikatu. W przeciwieństwie do operatorów powitania nie mają statusu wynikających z konwencji społecznej zachowań językowych, wymagających odpowiedniej, także skonwencjonalizowanej, reak-

cji odbiorcy. Kiedy nadawca aktywizuje kontakt, używając operatora *śłuchaj!*, nie oczekuje, że rozmówca odpowie *śłucham*. Oczywiście, w potocznej rozmowie taka reakcja jest dopuszczalna, natomiast nie może zostać uznana za obowiązkową lub oczekiwaną (w istocie najbardziej prawdopodobne wydaje się uznanie jej za zachowanie żartobliwe). Do operatorów podtrzymywania kontaktu należą:

– operatory aktywizujące kontakt – w przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” ich funkcję spełniają bezpośrednio zwroty do widzów<sup>2</sup>, np.:

Dobrze, Irku, **szanowni państwo**, no to szybcitko, tak też w pewnej pigułce: to znana postać, od lat przecież pracująca także i w Polsce. Vital Heynen – sylwetka, kiedyś siatkarza, dziś belgijskiego trenera [7. *Strefa*, 12.02.2018].

**Szanowni państwo**, to już teraz możemy obejrzeć sobie ostatni w tym sezonie już „Test Ż”, a bohaterem tego „Testu Ż”, przepytanym, był Bartosz Zmarzlik [Magazyn PGE Ekstraliga, 1.10.2017].

– operatory wprowadzające autokorektę – sygnalizują miejsca przekazu, w których nadawca pomylił się i poprawia własny komunikat; w magazynach sportowych takie funkcje mogą spełniać wypowiedzi uczestników wskazujące na autokorektę, jak choćby:

Teraz podsumowujemy, kto dziś jechał, jak jechał, kto był zwycięski. Jechaliśmy dzisiaj w Grudziądzu, tam gospodarze... **aaaa, zaczynamy od ridera. Przepraszam**, dziękuję [Magazyn PGE Ekstraliga, 1.08.2017].

Ale na takiej harmonii, to jest taka harmonia, co to znamy z serialu „Cztery...” **yyy, nie** „Cztery wesela i pogrzeb”, **tylko** „Czterej pancerni i pies”? [*Liga+ Extra*, 15.09.2017].

Spójrzmy na nasze propozycje jeszcze, jakie dla państwa, **yyyy... Nie będzie ich na grafice, natomiast będziemy w Opolu** [Magazyn Nice 1. Ligi, 14.05.2018].

Szanowni państwo, teraz będziemy mieć w naszym programie głos wyjątkowy... **nie, jeszcze najpierw będzie jedna kontrowersja**. Tak, panie Leszku [Magazyn PGE Ekstraliga, 29.04.2018].

Jak zauważają Awdiejew i Habrajska, tego typu jednostki, a więc i fragmenty programu, mają znaczenie jedynie metatekstowe. Co również warto podkreślić, operatory wprowadzające autokorektę występują jednocześnie na płaszczyźnie mikroaktów, czyli w konwersacji między uczestnikami, oraz na płaszczyźnie scenariusza genologicznego. Wynika to z faktu, że ich adresaci to zarówno bezpośrednio rozmówcy, jak i widzowie.

---

<sup>2</sup> Por. zaliczenie apelatywów do operatorów podtrzymywania kontaktu przez Awdiejewa i Habrajską [2010: 236].



### c) Operatory pożegnania

Spełniają one funkcję analogiczną do operatorów powitania – ich zadaniem jest zaznaczenie zakończenia kontaktu językowego. Z tego względu za operator pożegnania w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” należy uznać fragment fazy końcowej programu, w którym gospodarz powtórnie przedstawia stałych ekspertów i gości oraz sygnalizuje koniec wydania:

W tej *Lidze+* to już wszystko. Dziękujemy państwu za miło spędzoną ostatnią godzinę. Krzysztof Przytuła i Michał Wodziński. Mówimy państwu spokojnego wieczoru, dobranoc, do zobaczenia, proszę być z nami i Lotto Ekstraklasą. Zapraszamy na nasze kolejne transmisje [*Liga+*, 11.02.2018].

Drodzy Państwo, no i tak czas nas dogonił. Wiemy, że trzeba będzie Jerzego Brzęczka zaprosić co najmniej jeszcze raz, żeby porozmawiać o tym srebrze w Barcelonie [...]. Naszymi gośćmi dzisiaj byli: Marcin Żewłakow, Jerzy Brzęczek, Piotr Żelazny. Maciej Iwański, dziękujemy pięknie za uwagę. Do zobaczenia, do usłyszenia [4-4-2, 1.08.2017].

Do operatorów pożegnania na płaszczyźnie scenariusza genologicznego można zaliczyć także wszelkie prośby gospodarza o krótką, podsumowującą wypowiedź. Ich sens na poziomie organizacji dyskursu sprowadza się do wskazywania zarówno uczestnikom, jak i widzom, że czas antenowy dobiega końca i niezbędne jest szybkie zamknięcie dyskusji, np.:

Panowie, dziewięć minut do końca programu, tej zasadniczej telewizyjnej części. **Chciałbym, żebyśmy na koniec tak dwa słowa powiedzieli** o młodzieżówce [*Cafe Futbol*, 13.11.2017].

W powyższym fragmencie pojawia się także inny operator sygnalizujący zakończenie programu – gospodarz wprost mówi, ile czasu pozostało do zejścia z anteny. Przygotowuje w ten sposób zarówno swoich rozmówców w studiu, jak i widzów przed telewizorami do przerwania kontaktu.

Interesującym zjawiskiem w przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” jest redundancja operatorów pożegnania. Rzadko zdarza się, aby w fazie końcowej występował tylko jeden operator. Najczęściej gospodarz stosuje ich kilka, co może przypominać naturalną sytuację rozmowy, w której partnerzy nie mówią sobie po prostu „no to cześć”, a raczej kumulują różne jednostki formalne spełniające tę samą funkcję. Widać to zwłaszcza w rozmowach telefonicznych, których zakończenie często składa się z kilku operatorów pożegnania, np.:

A: No dobrze, kończę już.

B: No, OK, to cześć.

A: No cześć, pa.

B: No pa, pa, trzymaj się, pa.

A: Cześć.

Różnica polega na tym, że w przypadku komunikatu takiego jak program telewizyjny odbiorcy nie mają możliwości udzielić wymaganej przez konwencję odpowiedzi. Stroną kończącą kontakt jest więc zawsze dziennikarz prowadzący wydanie, który zazwyczaj kilka razy podkreśla zbliżanie się do zakończenia.

### 5.1.2. Operatory metatekstowe

Ich występowanie w komunikacie służy wskazywaniu na relacje między poszczególnymi częściami przekazu oraz dzielenie tekstu na fragmenty. Stanowią one także informację dla odbiorcy, że ma do czynienia ze spójną całością, jedynie posegmentowaną, np. dla wygodniejszego lub łatwiejszego odbioru [Awdiejew, Habrajska 2010: 237]. Podobnie jak operatory dyskursu, także metatekstowe dzielą się wewnętrznie – na dwie grupy: operatory delimitacji (delimitatory) i znaki koherencji (tzw. endofory).

Do operatorów delimitacji komunikatywiści zaliczają jednostki wprowadzające hierarchiczny podział treści i umożliwiające odbieranie komunikatów w zamierzonym przez nadawcę porządku [por. Habrajska 2004: 94], np.: *zaczniemy od, po pierwsze, po drugie, i wreszcie, na koniec*.

W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” funkcję **delimitatorów** spełniają różne elementy scenariusza genologicznego, m.in.:

– sygnalizowanie rozpoczęcia pierwszego i ostatniego tematu dyskusji, np.:

Będziemy, panowie, dzisiaj dyskutować o wielu kwestiach poważnych, ale **na początek proponuję rozstrzygnięcie kwestii niby prostej**, ale tylko pozornie – wyżej cenicie spektakularnego gola Michała Helika czy spektakularne obrony Michała Buchalika, bo mam wrażenie, że to są rzeczy, które wybijają się na pierwszy plan, jeśli chodzi o tę kolejkę [*Liga+ Extra*, 30.10.2017].

**Na początek zabierzemy państwa do Płocka, na Mazowsze**. Tam dzisiaj Wisła rywalizowała z Koroną i gospodarze w tym spotkaniu mogli pobić pewien klubowy rekord [*Liga+*, 11.03.2018].

Dobrze, czas goni, fajnie się rozmawia, prawie półtorej godziny za nami. **Na koniec jeszcze chciałbym wrócić do Zagłębia Sosnowiec, tak jak obiecałem** [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 31.07.2017].

**Na koniec zajmiemy się spotkaniem**, które wczoraj, w ramach superpiątku, odbyło się przy Reymonta w Krakowie. Tam Wisła rywalizowała ze Śląskiem Wrocław, a my postanowiliśmy spojrzeć, ile dla ekipy Białej Gwiazdy znaczy taki piłkarz jak Carlitos, który ostatnio miał problemy ze skutecznością [*Liga+*, 11.03.2018].

– fragmenty, w których gospodarze programów sygnalizują zakończenie pierwszej części i powrót po reklamach już w części drugiej, np.:

Ale ja ci coś powiem – **wrócisz po przerwie**, bo mamy reklamę tutaj, wiesz, commercials, wszystko się musi zgadzać. **Za moment wracamy** [*Cafe Futbol*, 12.09.2017].

Z reguły ci, którzy wygrywali te mistrzostwa, mieli swoich królów w swoich reprezentacjach i tak byśmy chcieli. I zaraz Piotrek powie: „OK, Darek, pompujesz już balonik”. Nic nie pompuję, tak snuję sobie marzenia, nie tylko dziennikarskie, ale i kibicowskie. **W drugiej części o reprezentacji ciąg dalszy, spotykamy się po przerwie** [4-4-2, 9.10.2017].

Wrócimy do tej Nigerii, wrócimy, Boguś, do tej Nigerii, bo pamiętamy tą Nigerię z Amunike, Amokachim, Yekinim, Jay Jay Okocha, tak że to była ta wielka Nigeria [...]. **Spotykamy się za kilka minut po przerwie** [*Cafe Futbol*, 19.03.2018].

– wypowiedzi gospodarzy rozpoczynające drugą część programu, np.:

**No i wracamy po przerwie do Magazynu Nice 1. Ligi.** Dzisiaj rozmawiamy sobie o Stali Mielec, trener Stali, Zbigniew Smółka, z nami niezmiennie [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 25.09.2017].

**7. Strefa, druga część, witam bardzo serdecznie. Przypomnę, dziś w naszym studiu** Magdalena Saad, Krzysztof Ignaczak, Ireneusz Mazur. Rozmawiamy o tym, co zdarzy się za kilkadziesiąt godzin [7. *Strefa*, 2.02.2018].

**Puncher – Extra Time, pozostajemy w klimacie mocnych sportów walki, przynosimy się z boksu troszkę bliżej klatki, a zmiana również jednego z gości:** Mateusz Masternak już poszedł, jest z nami Damian Janikowski, bohater tego teasera. Pozostaje z nami oczywiście pan Janusz Pindera, Maciek Misznik jako nasi eksperci [*Puncher – Extratime*, 15.03.2018].

– czołówka programu – ponieważ zadaniem operatorów delimitacji jest ogólnie rozumiane sygnalizowanie początku i końca poszczególnych elementów komunikatu, można uznać, że takim operatorem w przypadku magazynów sportowych „na żywo” jest także czołówka. Standardowo otwiera ona wydanie i w związku z tym stanowi wyraźny sygnał początku programu, powodując aktywizację kontaktu (wstępnie przygotowuje widza do odbioru magazynu).

Zdecydowanie mniej liczne są w magazynach sportowych **operatory koherencji**, wśród których komunikatywiści wyliczają m.in.: *jak już powiedziałem, przypominamy, że, a oprócz tego*. W przypadku scenariusza genologicznego magazynu endoforami są z pewnością fragmenty, w których prowadzący przypominają widzom o ogłoszonych już wcześniej konkursach lub innych przekazanych we wcześniejszej fazie treściach, np.:

Bardzo dziękujemy, Maćku. Byli z państwem w studio także: Kazimierz Węgrzyn, dziękujemy, Kaziu, i pan Sławomir Stempniewski, dziękujemy. **I przypominamy, że już za moment na Canal+ Sport rozpoczyna się nasze studio przed Superpucharem Hiszpanii, Barcelona – Real, nie można tego przegapić. Przygotować fotel, zapiąć pasy i oglądać** [*Liga+ Extra*, 14.08.2017].

To wszystko na dzisiaj. Andrzej Juskowiak. Ja również dziękuję za uwagę i **przypominam – jutro, oprócz naszej transmisji, oprócz meczu Legii z Wisłą Kraków, także Liga+ Extra ze Zbigniewem Bońkiem** [Liga+, 18.03.2018].

Dziękujemy bardzo, **a my, proszę państwa, oczywiście przypominam o tym, iż w tym tygodniu pożegnaliśmy Ivana Maugera** – sześciokrotnego mistrza świata [Magazyn PGE Ekstraliga, 22.04.2018].

Cafe Futbol, odcinek 372., no chciałbym, żebyśmy pamiętali tę niedzielę, 8.10.2017 jako, no, kolejny wielki dzień polskiego futbolu. **Tak jak mówiliśmy, mnóstwo osób tutaj rozkłada już te kartoniki, te kartki**, które utworzą niesamowitą biało-czerwoną flagę podczas spotkania, ale też cały czas tutaj kosmetyka murawy [Cafe Futbol, 8.10.2017].

Do operatorów metatekstowych komunikatywiści, za Charlesem Ballym, zaliczają także **tzw. modus**, czyli wskazywanie na źródło informacji zawartej w komunikacie, zewnętrzne wobec mówiącego [Awdziejew, Habrajska 2010: 237–238]. Ich sensem na poziomie organizacji dyskursu jest zaznaczenie dystansu nadawcy wobec wypowiedzanych słów i uniknięcie wzięcia za nie odpowiedzialności<sup>3</sup>. Jednostkami spełniającymi taką funkcję są np. *jak mówi x, jak powiedział x, donosi x, przekazuje x* (x oznacza podmiot będący faktycznym źródłem treści).

W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” rolę modusu odgrywają wypowiedzi gospodarzy zapowiadające obejrzenie fragmentu konferencji prasowej lub wywiadu, np.:

Sluchajcie, za chwilę zastanowimy się, w jakim ustawieniu i kim na Meksyk w niedzielę na stadionie w Gdańsku, natomiast **posłuchajmy może, co o zmianie ustawienia, samej taktyki powiedzieli nam piłkarze reprezentacji Polski** [Cafe Futbol, 13.11.2017].

Ale teraz wprowadzimy jeszcze nowy element i przeczuwał to Filip Surma. **Posłuchajmy, o co zapytał trenera Jagiellonii przed meczem** [Ekstraklasa po godzinach, 20.02.2018].

Za pomocą takich operatorów sygnalizuje się, że widzowie za chwilę usłyszą treści, których autorem nie jest prowadzący ani żaden z gości. W zasadzie z taką samą sytuacją mamy do czynienia, kiedy prowadzący zapowiada emisję wideofelietonu. To także jest głos cudzy, nieautorski, wyrażający opinię felietonisty, a nie gospodarza (choć, jak już wspomniano, poglądy wypowiedzane w takim materiale mogą być w istocie podzielane przez prowadzącego, ale np. nieco zbyt wyraziste bądź wręcz kontrowersyjne):

---

<sup>3</sup> Pod tym względem modus przypomina znaczki iluzji omawiane przez Jarosława Płuciennika [2002: 47 i n.].

Słuchajcie, mamy cztery minuty, **chciałbym Czarka zaprosić do dyskusji o trenerach. Ostry z pazurem. Czarek Kowalski, oglądamy** [*Cafe Futbol*, 31.10.2017].

Wrócimy pewnie do tych historii jeszcze w drugiej części, natomiast na pewno nie ma depresji po tym, co zobaczyliśmy w Erywaniu, bo tam pewnie, przekonująco grała reprezentacja Polski, **a co o tym sądzi nasz Czarek z pazurem?** [*Cafe Futbol*, 9.10.2017].

Już teraz *Trzecia Połowa*, **zaprasza Andrzej Kałwa, Jarosław Śliwiński i Bartek Ignacik**, tam meczu Lechii nie będzie [*Liga+ Extra Dogrywka*, 15.09.2017].

W zasadzie we wszystkich przytoczonych wyżej cytatach sygnalizowanie przez nadawcę, że prezentowane za moment treści nie pochodzą od niego, można sprowadzić do układów predykatowo-argumentowych charakterystycznych dla modusu, w których miejsce pierwszego argumentu zajmuje źródło informacji, a miejsce drugiego – sama informacja, np.:

MÓWIĆ [ $a_1$ : osoba, instytucja itp.;  $a_2$ : informacja]

W miejscu drugiego argumentu może się także pojawić dosłowny cytat, będący dowolnie wybranym fragmentem wypowiedzi osoby lub instytucji z argumentu pierwszego.

Podążając tym tokiem rozumowania, sens zdania

Posłuchajmy może, co o zmianie ustawienia, samej taktyki powiedzieli nam piłkarze reprezentacji Polski

można oddać za pomocą układu:

ZAPOWIADAĆ {DZIENNIKARZ, MÓWIĆ [PIŁKARZE, X]}

w którym w miejscu X pojawi się dowolna wypowiedź każdego z piłkarzy, z którymi przeprowadzono wywiady. Z kolei wideofelieton, jako „cudza” opinia przytaczana w programie, można opisać za pomocą następującego układu:

UWAŻAĆ [ $a_1$ : felietonista, (że)  $a_2$ : opinia felietonisty], np.

UWAŻAĆ [CEZARY KOWALSKI, (że) X]

Argumentem X będzie w tym przypadku dowolna opinia wyrażona w danym wideofelietonie. Wszystkie pojawiające się w nim opinie można ułożyć w ciąg układów predykatowo-argumentowych podkreślających zewnętrzną ocenę poszczególnych ocen względem gospodarza i uczestników programu.

### 5.1.3. Operatory organizacji treści

Co prawda operatory organizacji treści nie zmieniają merytorycznej zawartości komunikatu, jednak mogą wpływać na jej odbiór, powodując nawet zmiany w jej interpretacji w stosunku do takiego samego przekazu, w którym tego typu operatorów nie zastosowano [por. Awdiejew, Habrajska 2010: 238]. Ich funkcja w zasadniczej części sprowadza się do zarządzania relacjami pomiędzy poszczególnymi częściami sensu. Można więc uznać, że porządkują treść merytoryczną, czyli nie mają charakteru metasensu.

Jak pisze Habrajska, operatory organizacji treści mogą określać zakres informacyjny danego powiadomienia, nadawać informacjom odpowiednią hierarchię, wskazywać miejsca poddane zabiegom parafrazowania oraz wprowadzać wyliczenia i specyfikacje [Habrajska 2004: 95]. W związku z tym ich podział funkcjonalny zakłada istnienie operatorów kolejno: tematytacji, hierarchizacji, parafrazowania i specyfikacji.

W przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” trudno mówić o występowaniu operatorów parafrazowania i specyfikacji, przynajmniej na płaszczyźnie makroaktu. Powtarzanie tych samych treści za pomocą innych środków językowych z pewnością zdarza się w toku dyskusji, jednak nie ma charakteru celowego działania komunikacyjnego, skierowanego do widza. Podobnie rzecz się ma z wyliczeniami (w konwersacji wprowadzanymi za pomocą operatorów typu: *na przykład, między innymi, tacy jak itp.*).

Operatory tematytacji, jak pisze Habrajska [2004: 96], wskazują na temat komunikatu i wyznaczają jego zakres informacyjny. Można więc uznać, że ich głównym zadaniem jest wstępna organizacja merytoryczna przekazu, istotna z perspektywy odbiorcy. Ułatwia bowiem nadążanie za tokiem rozumowania nadawcy i orientację w treści. W przypadku dłuższych tekstów zaś pozwala na dokonanie selekcji tego, co najważniejsze, najbardziej interesujące lub przydatne.

Do **operatorów tematytacji** na płaszczyźnie scenariusza genologicznego telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” należą przede wszystkim **zajawki** występujące w fazie początkowej wydania. Wyliczenie poszczególnych wątków, które zostaną poruszone w dyskusji, to *de facto* wskazanie jej zakresu tematycznego. Pod tym względem zajawki przypominają spis treści. Dla widza są szansą na wstępne zorientowanie się, czy będzie zainteresowany obejrzeniem programu do końca. Zazwyczaj też ich układ, rozumiany jako kolejność wyliczenia, zgadza się z późniejszym układem merytorycznym magazynu. Poszczególne tematy pojawiają się bowiem mniej więcej w takiej kolejności, w jakiej zostały zapowiedziane w fazie początkowej. Dokonana w ten sposób organizacja treści pomaga odbiorcy – jeżeli np. nie interesują go pierwsze poruszane w dyskusji tematy, może chwilowo poświęcić się innym zajęciom.

W tym miejscu widać nierozłączność poziomów komunikacji. Tematyztacja dokonywana na poziomie organizacji dyskursu jest równocześnie zwykłym powia-

domieniem na poziomie ideacyjnym oraz zobowiązaniem nadawcy na poziomie interakcyjnym. Zainteresowanie widza za pomocą wyliczenia tematów wydania niesie ze sobą praktyczne konsekwencje – obowiązek utrzymania odpowiedniego poziomu koncentracji i w ogóle zatrzymania odbiorcy przed telewizorem.

Do **operatorów tematykacji** można zaliczyć także opisywane w części poświęconej poziomowi ideacyjnemu scenariusza jednostki komunikatu, których zadaniem jest nazywanie kolejnych tematów rozmowy. Na poziomie organizacji dyskursu ich funkcja to delimitacja kolejnych etapów konwersacji między uczestnikami. Oczywiście jest to związane z poruszaniem poszczególnych zapowiedzianych wcześniej tematów lub z wprowadzaniem stałych elementów magazynu:

Proszę państwa, **czas na kolejną żelazną pozycję naszego programu. Siedem Wspaniałych Pytań**. Odpowiedział na nie Kamil Mokrcki [*Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*, 10.03.2018].

Zatem zobaczymy, jak tutaj drużyna GKM-u zareaguje na to, co wydarzyło się wczoraj, ale o tym będziemy oczywiście rozmawiać. **Teraz przenosimy się do Wrocławia**, dzisiaj we Wrocławiu Betard Sparta Wrocław wygrywa z drużyną Cash Broker Stal Gorzów [*Magazyn PGE Ekstraliga*, 22.04.2018].

Podobny charakter mają wypowiedzi sygnalizujące zakończenie dotychczasowego wątku i jednocześnie przejście do kolejnego<sup>4</sup>, np.:

**Zamykamy na moment historię z Azerbejdżanu**, bo Adam Nawalka podjął pierwszą bardzo ważną decyzję, powołując trzydziestu pięciu piłkarzy do szerokiej kadry. **Niech wstępem do naszej dyskusji będzie materiał Szymona Rojka** [*Cafe Futbol*, 13.05.2018].

**Cztery drużyny widzieliśmy w skrótach, no to popatrzmy na kolejne**, jak sobie radziły w tej ostatniej tegorocznej kolejce. **Pierwsza paczka, pierwsza część skrótów z pozostałych spotkań**. Komentuje Marcin Feddek [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 27.11.2017].

**A skoro mówimy o Paryżu, to mamy dobre przejście do tematu, który frapuje wszystkich i tak naprawdę to odnajdujemy się trochę w nowej rzeczywistości**. Łukasz Zarzeczny przygotował teraz dla państwa krótkie podsumowanie szaleństwa transferowego, bo tak chyba trzeba nazwać to, co w tej chwili dzieje się w piłce – z Paryżem i Neymarem w rolach głównych [*4-4-2*, 14.08.2017].

Operatorami tematykacji są także pojawiające się co kilka lub kilkanaście minut skróty meczów, które wyznaczają rytm programu – statyczne sceny w studiu

---

<sup>4</sup> Być może sensowne byłoby jednak wyodrębnienie ich jako oddzielnej grupy w ramach operatorów organizacji treści i nazwać np. operatorami tranzycji.

przerywane są dynamicznymi materiałami wideo, dzięki czemu powstaje efekt swoistego interwału. Każdy skrót wprowadza także nowy temat, ponieważ przedmiotem dalszej dyskusji staje się zaprezentowany w nim mecz.

**Operatory hierarchizacji** odpowiadają za porządkowanie treści w taki sposób, by sterować uwagą odbiorcy – mają ją skupiać na tym, co najważniejsze lub po prostu istotne w danej chwili. Zaliczają się do nich z pewnością podkreślenia stopnia ważności lub ciekawości danego tematu, dokonywane przez gospodarzy, np.:

Witamy się po raz kolejny, dla tych widzów, którzy nie byli z nami w pierwszej części. I jeszcze małe post scriptum, po kilka sytuacji, które chcieliśmy omówić i **myśle, że na pierwszy plan przebija się sytuacja w Pogoni Szczecin** [*Liga+ Extra Dogrywka*, 30.10.2017].

Dziesiąta kolejka plus Stal Mielec – **to takie dwa główne tematy** naszego dzisiejszego spotkania [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 25.09.2017].

Tutaj stawiamy kropkę. Na razie postawimy kropkę. Za chwileczkę w naszym studiu Filip Surma, **teraz materiał, moim zdaniem on też będzie ciekawy, może trochę o mniejszej piłce, ale o ważnej piłce**, także dla Lechii Gdańsk [*Liga+ Extra*, 15.09.2017].

**Hierarchizowaniu treści służy też już sam ich układ.** Wiąże się to ze standardowym postrzeganiem wszelkich układów treści, zgodnie z którym to, co występuje na początku, traktowane jest jako najważniejsze (oczywiście takie rozumowanie może być mylące, jednak o ile nadawca nie zaznaczył, że jest inaczej, typowo odbiorcy przyjmują właśnie taką ocenę stopnia ważności poszczególnych etapów). W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” ocenę tematu wyjściowego jako najważniejszego można niekiedy połączyć z zawartą w fazie początkowej prezentacją treści wydania oraz z gośćmi zaproszonymi do studia, co widać w poniższym przykładzie:

Często tak się zdarza, zwłaszcza po programach informacyjnych, że najpierw jest sport, a potem jest pogoda i u nas też trochę dzisiaj tak będzie, bo będziemy musieli sobie trochę o pogodzie porozmawiać – jaki ona miała wpływ na wydarzenia 22. kolejki i jaki wpływ miała na to, co się nie wydarzyło, bo kilka spotkań zostało odwołanych. **Porozmawiamy sobie także, może nawet przede wszystkim, o fantastycznej postawie Wigier Suwałki**, które musiały dopiero pojechać do siedziby lidera, żeby przerwać swoją passę meczów bez porażki. Podsumowanie 22. kolejki Nice 1. Ligi czas zacząć. Szymon Rojek, zapraszam [...]. No i właśnie nawet w tych obrazkach państwo widzieli – będzie też o zimie. Skoro o zimie, no to wybierzemy się też na polski biegun zimna, czyli do Suwałk. Są u nas przedstawiciele Wigier: trener Artur Skowronek, witam serdecznie. Jest z nami pomocnik Wigier Suwałki, Patryk Sokolski, witaj. No i nasz stały ekspert, wyjątkowo nie Wigry Suwałki, Andrzej Iwan, witaj Andrzej. **Panowie, wy zagraliście [...], dla was taka decyzja o ewentualnym niegraniu, powrocie, jechaniu z powrotem, to biorąc też**



**choćby pod uwagę mapę Polski, to już jest wyjątkowa dolegliwość, no bojechać z Suwałk do Legnicy i nie zagrać to byłby chyba jakiś koszmar** [*Magazyn Nice 1. Ligi*, 19.03.2018].

Wymienienie kwestii dobrej gry Wigier Suwałki wśród innych tematów zapowiadanych w powitaniu w połączeniu z informacją, że gośćmi głównymi wydana są trener i zawodnik tego klubu oraz fakt, że dyskusja zaczyna się właśnie od poprzedniego meczu drużyny z Suwałk, tworzą wspólnie wyraźny sygnał, w jaki sposób widzowie mają oceniać pozycję tej tematyki w hierarchii ważności wszystkich treści magazynu.

Kolejność omawiania poszczególnych tematów czasem także samoistnie spełnia funkcję operatora hierarchizacji:

Dobrze, porozmawiamy dzisiaj, proszę państwa, z Mikołajem oczywiście o trudnej sztuce gry w bramce w piłce ręcznej, porozmawiamy także o plażowej piłce ręcznej – Mikołaj jest zaangażowany w popularyzację beach handballu – **ale najpierw zaczniemy od informacji dotyczącej dwudziestej czwartej serii spotkań. Otóż graczem tej serii został nie kto inny jak bramkarz, Rafał Stachera, golkipier Chrobrego Głogów** [*Kontratak – Magazyn PGNiG Superligi*, 10.03.2018].

Po tej deklaracji dotyczącej tematu wyjściowego dyskusja dalej obraca się wokół zakończonej właśnie kolejki rozgrywek ligowych. Umieszczenie tych rozważań na początku programu świadczy o tym, że kwestia minionej serii spotkań ligowych jest najważniejsza w tym wydaniu, mimo że chwilę wcześniej prowadzący zapowiada rozmowę z gościem głównym o związanej z nim kwestii bycia bramkarzem piłki ręcznej oraz plażowej piłkiręcznej. W takim przypadku ocena wyjściowej tematyki jako najistotniejszej wydaje się uzasadniona, skoro podczas prezentacji zawartości wydania nadawca nie wskazał na inny klucz organizujący treść lub nie powiedział wprost, co uznaje za kwestię najważniejszą.

Odejście od takiej standardowej hierarchii ważności treści, związanej z kolejnością ich wprowadzania, gospodarze niekiedy sygnalizują wprost, zaznaczając, że nim przejdą do ważniejszego tematu, najpierw chcą pomówić o czymś innym, np.:

**No dobrze, to w takim razie, nim zaczniemy chwycić byka za rogi i mówić o tym**, co zdarzyło się w godzinach wieczornych, a w zasadzie nocnych, po powrocie piłkarzy na stadion Legii Warszawa, **to, niejako chronologicznie, najpierw samo spotkanie** Lech – Legia i co panowie na ten temat powiecie, bo Legia w tym spotkaniu nie istnieje, Lech wygrywa to spotkanie, wygrywa trzy do zera. Bardzo proszę krótką ocenę [4-4-2, 2.10.2017].

**Panowie, tak na rozgrzewkę**, bo zaczniemy od trochę smutnego tematu, czyli polskich klubów w europejskich pucharach, będzie o piątym miejscu w rankingu FIFA na pewno, natomiast chciałem zapytać, czy tak jak już kurz opadł, to spokojniej podchodzicie do tego najgorszego od siedmiu lat sezonu [4-4-2, 14.08.2017].

Takie wypowiedzi można także uznać za operatory hierarchizacji, oddziałujące w taki sam sposób, jak choćby wskazywane przez komunikatywistów zwroty *zanim przejdziemy do konkretów, a tak na marginesie, nawiasem mówiąc czy co może mniej istotne*.

Niekiedy także można zetknąć się z łączeniem dwóch lub więcej operatorów hierarchizacji treści, np. eksplicytnego wskazania, że gospodarz uznaje dany temat za istotny, z ułożeniem poszczególnych kwestii w standardowej kolejności od najważniejszych do mniej ważnych:

**OK, to przechodzimy już do tematów takich poważnych.** To, co się wydarzyło w minionym tygodniu wokół Legii Warszawa, **będzie pierwszym tematem, który chciałem poruszyć** [Ekstraklasa po godzinach, 2.10.2017].

Jak zauważają Awdiejew i Habrajska [2010: 238], zastosowanie operatorów hierarchizacji jest tożsame z wartościowaniem przez nadawcę różnych fragmentów treści. Wpływa to na odbiór i interpretację przekazu, jako że odbiorca z konieczności przyjmuje stosunek aksjologiczny autora komunikatu do jego sensu (zarówno ideacyjnego, jak i interakcyjnego).

## 5.2. Stylistyczny aspekt poziomu organizacji dyskursu

Jak już wspomniano w początkowej fazie rozdziału, do poziomu organizacji dyskursu komunikatywiści zaliczają m.in. składniki sensu parafrazowania. Jest to zjawisko, które pozwala na przekazanie tej samej treści ideacyjnej lub interakcyjnej za pomocą różnych środków formalnych [Awdiejew, Habrajska 2010: 234; szczegółowo o gramatyce parafrazowania w: Awdiejew, Habrajska 2006]. Możliwość zastosowania przez użytkowników języka konkretnych form z dostępnego im repertuaru ograniczona jest ustalonymi społecznie normami (zarówno poprawności, jak i stosowności) oraz indywidualnie uwarunkowanymi celami podmiotu (komunikatywiści powołują się w tym przypadku na teorię relewancji). Jednocześnie jest ona związana ze świadomością, że formalna postać komunikatu ma znaczenie drugorzędne wobec jego sensu, ponieważ najczęściej to właśnie on zostaje zapamiętany przez odbiorcę. W konsekwencji ewentualna prośba o powtórzenie przekazu przez rozmówcę wiąże się z dużym prawdopodobieństwem zastosowania nieco innego wariantu kompozycji komunikatu, czyli – jego sparafrazowania.

Jak zauważają komunikatywiści, parafrazowanie może wprowadzać do przekazu pewną nadwyżkę sensu, którą da się określić za pomocą następującej formuły:

Jeśli potrzeba komunikacyjna toleruje aproksymację przekazu informacyjnego, parafrazowanie nie wnosi do niego żadnego nowego sensu. Jeśli natomiast potrzeba

komunikacyjna wymaga większej precyzji przekazu, wówczas parafrazy różnią się od siebie obecnością lub nieobecnością różnych składników sensu [Awdziejew, Habrajska 2010: 235].

Z wprowadzaniem dodatkowych składników sensu mimo zachowania zbliżonego sensu ideacyjnego wiąże się tzw. parafrazowanie międzygatunkowe, różniące się od zastosowania wariantywności formalnej (parafrazowania wewnątrzgatunkowego) tym, że powoduje zmianę stylu mówienia.

Podobne zmiany nie mogą być rozpatrywane jedynie jako zabiegi estetyczne, nakierowane wyłącznie na zwrócenie uwagi na sposób przekazania treści. Takie rozumienie zabiegów w warstwie językowej wiąże się głównie z realizacją funkcji poetyckiej, kojarzonej przede wszystkim z utworami literackimi, zwłaszcza zaś z poezją. Jednak również w literaturze zastosowanie różnych wariantów stylistycznych może wpływać na sens komunikatu, a nie sprowadzać się jedynie do powodowania określonych przeżyć estetycznych. Na przykład stylizacja języka postaci na odpowiednią epokę w powieści historycznej spełnia ważną funkcję uwiarygodnienia przekazu. Dzięki temu wpływa na sens interakcyjny tekstu, ponieważ można uznać, że dokonując zabiegów stylizacyjnych, autor wyraża wobec odbiorcy przekonanie, że tak właśnie mówiono w okresie, który odpowiada czasowi akcji powieści. Jest to zatem pewien rodzaj sądu modalnego, a jednocześnie propozycja, by czytelnik potraktował tak skonstruowane dialogi jako odwzorowanie stanu faktycznego. Nie chodzi więc o proste harmonizowanie języka postaci z tematyką utworu ani o popis erudycji czy umiejętności językowych twórcy.

W telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” zmiany w obrębie stylu wypowiedzi poszczególnych uczestników, ale zwłaszcza gospodarza, także mają wpływ na sens interakcyjny całego przekazu. Wiążą się one bowiem z omawianymi już typami kontaktów językowych. Co do zasady w magazynie sportowym na linii JA interakcyjne – TY interakcyjne obowiązuje forma kontaktu oficjalno-towarzyskiego. Wiąże się to z określonymi z góry założeniami co do środków językowych, jakimi mogą się posługiwać uczestnicy programu, zwłaszcza kiedy zwracają się bezpośrednio do widzów.

Są to więc te elementy stylu publicystyczno-dziennikarskiego, które można określić jako grzeczne, neutralne pod względem zabarwienia emocjonalnego i kojarzące się z profesjonalizmem (np. fachowa terminologia sportowa zamiast nomenklatury potocznej, wręcz podwórkowej). Bez wątpienia można je uznać za współdzielone przez telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” z innymi gatunkami telewizyjnymi, np. magazynem publicystycznym czy debatą polityczną.

Z kolei cechą odróżniającą magazyny sportowe od wymienionych gatunków jest na poziomie organizacji dyskursu stosunkowo częste odchodzenie warstwy stylistycznej programu od wspomnianych form oficjalnych. Niektórzy prowadzący mają tendencję do skracania dystansu wobec swoich gości, ale także w stosunku do widzów. Jednym z tego przejawów jest potoczność języka magazynów

sportowych, widoczna nie tylko w stosowaniu słownictwa charakterystycznego np. dla samych sportowców czy w posługiwaniu się przydomkami lub przezwiskami zawodników, ale także choćby w bezpośrednich zwrotach do publiczności. Przejawem takiej familiarności jest pomijanie form grzecznościowych (np. *zostańcie z nami* zamiast *prosimy państwa o pozostanie przed telewizorami*) oraz używanie takich operatorów dyskursu, jakie standardowo zarezerwowane są dla znajomych (np. operatory pożegnania: *to pa, na razie, zwijamy*).

Podane powyżej przykłady to przejawy wspomnianego już parafrazowania międzygatunkowego. Należy zauważyć, że, zgodnie ze stanowiskiem Awdiejewa i Habrajskiej [2010: 236], nie pozostają one bez wpływu na sens komunikatu. W tym przypadku można mówić o modyfikowaniu sensu interakcyjnego. Polega ono na przekształcaniu kontaktu językowego (na linii JA interakcyjne – TY interakcyjne) z oficjalno-towarzyskiego w towarzyski. Zmienia się zatem nieco dynamika układu interakcyjnego, a zachowania werbalne nadawcy, jako bardziej familiarne niż formalne, zbliżają go do odbiorców i wpływają na obie strony komunikacji integrująco<sup>5</sup>. Można powiedzieć, że gospodarz programu przynosi w ten sposób swoje bardziej towarzyskie niż oficjalne relacje z innymi członkami środowiska sportowego na widzów. Ponadto dążenie do skracania dystansu jest cechą charakterystyczną współczesnych mediów profesjonalnych, wynikającą z jednej strony z dążenia do zapewniania rozrywki (infotainment), a z drugiej – z konwergencji mediów tradycyjnych i internetu (nieformalność jest cechą charakterystyczną komunikacji internetowej, której profesjonalne media próbują dotrzymać kroku)<sup>6</sup>.

Zabiegi stylizacyjne niekiedy mogą być także przejawem gier werbalnych z odbiorcami, co widać choćby w poniższym przykładzie:

**To na walce rozegramy** drugą część programu *Cafe Futbol*. To po kilku reklamach [*Cafe Futbol*, 5.09.2017].

Gospodarz programu posługuje się tutaj określeniem *na walce*, które zostało zaczerpnięte z języka sportowców i trenerów, oznaczającym twardą, nieustępliwą postawę zespołu (na pograniczu faulu). Jednocześnie stylizacja ta jest formą gry słów, nawiązującej do nazwiska ówczesnego selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski, Adama Nawalki (na walce = Nawalce). Poza wartością czysto este-

---

<sup>5</sup> Nie można jednak zapominać o tych widzach, których taka poufałość dziennikarza może razić, ponieważ wydaje się nieprofesjonalna. Można zatem uznać, że skoro prowadzący pozwalają sobie na taką dezynwolturę, ich przekaz z założenia adresowany jest do widzów bardziej postępowych.

<sup>6</sup> Oczywiście stwierdzenia te są nieco splotone – przyczyn tego typu zachowań językowych dziennikarzy należałoby poszukać dokładniej, wspierając się argumentami psycholingwistycznymi.

tyczną zabiegi tego typu spełniają także funkcję rozrywkową oraz zmieniają sens interakcyjny – zmieniają typ kontaktu językowego na non-bona fide. Dla odbiorcy jest to informacja, że powinien poszukać ukrytego sensu. Dzięki temu może rozpoznać grę słów i nie potraktować wypowiedzi dosłownie, co skutkowałoby przyjęciem, że w drugiej części *Cafe Futbol* dojdzie do prawdziwej walki.

W przytoczonej wypowiedzi Mateusza Borka stylizacja skutkuje także pojawieniem się trybu komunikacyjnego – metafory. Interpretacja literalna komunikatu oznaczałaby nieprzystawalnością sensu zinterpretowanego i zamierzonego przez nadawcę. Kiedy bowiem Borek mówi o *rozegraniu* drugiej części programu, w istocie w jego przekazie występują jednocześnie dwa obrazy ideacyjne. Jeden odnosi się do realizacji magazynu telewizyjnego, drugi zaś – do rozgrywania meczu piłkarskiego (dodatkowo druga część programu może zostać potraktowana jak druga połowa meczu). Ich wzajemne nałożenie się na siebie powoduje, że po rozpoznaniu trybu komunikacyjnego jako metaforycznego odbiorca rozumie, że program został tutaj potraktowany jako mecz. Taka konstatacja amplifikuje siłę stylizacyjnej gry słownej i jednocześnie uspójnia komunikat na poziomie organizacji dyskursu.

## W RAMACH PODSUMOWANIA

Tradycyjne w publikacjach naukowych dążenie do końca pełnym podsumowaniem wymaga zebrania wszystkich wniosków z całego opracowania i ułożenia ich w spójną wypowiedź zamykającą rozważania. W przypadku niniejszej monografii takie podejście wydaje się cokolwiek niefortunne. Teoretyczno-analityczne ukierunkowanie jej znacznej części powoduje, że ewentualne wnioski mogłyby się wydać nieco mgliste, a z pewnością byłyby nazbyt obszerne. Jak bowiem streścić jeszcze bardziej pomieszczony w pierwszym rozdziale przegląd teorii genologicznych? W nieunikniony sposób konieczne byłoby pominięcie większości z nich, a gdyby chcieć tego uniknąć, łatwo byłoby doprowadzić do nadmiernej rozwlekłości podsumowania.

Z tego względu uzasadniona wydaje się decyzja, by ten końcowy etap monografii poświęcić przede wszystkim pełnej i jak najbardziej czytelnej charakterystyce telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” jako scenariusza genologicznego. Pozwoli to uniknąć kłopotliwego i żmudnego procesu ponownego przeprowadzania czytelnika przez gęstwinę teoretycznych rozważań natury genologicznej. Jednocześnie ułatwi całościowe spojrzenie na gatunek z perspektywy komunikatywistycznej, co przecież było celem tego opracowania.

Punktem wyjścia rozważań dotyczących magazynu sportowego było dokonanie charakterystyki jego standardowego scenariusza w oparciu o proponowaną przez Bogdana Wojciszkego metodę analizowania schematów zdarzeń, czyli skryptów, odwołującą się do ich kilku właściwości:

- sekwencji scen,
- aktorów (uczestników),
- rekwizytów,
- warunków uruchamiających scenariusz,
- ostatecznych rezultatów realizacji skryptu.

Przeniesienie koncepcji Wojciszkego na grunt genologii pozwoliło na dokonanie opisu standardowego scenariusza telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” z uwzględnieniem wymienionych powyżej komponentów.

### **Sekwencja scen**

W przypadku skryptu genologicznego sekwencję scen można podzielić na dwa aspekty: okoliczności powstania komunikatu oraz kolejność występowania po sobie elementów strukturalnych. Przeanalizowanie pod tym kątem zebranego

materiału badawczego pozwoliło na nakreślenie standardowego scenariusza okoliczności powstawania magazynu:

(t<sub>2</sub>) ZAPROSIĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI, (do) PROGRAMU]; (t<sub>1</sub>) SPOTKAĆ SIĘ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, (w) STUDIO TELEWIZYJNYM]; (t<sub>0</sub>) EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM] & ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI] (& OGLĄDAĆ [WIDZ, PROGRAM, (w) TELEWIZJI]); (t<sub>1</sub>) ZAKOŃCZYĆ {TELEWIZJA, EMITOWAĆ [TELEWIZJA, PROGRAM]}; (t<sub>2</sub>) OPUŚCIĆ [DZIENNIKARZ, STUDIO TELEWIZYJNE] & OPUŚCIĆ [GOŚCIE, STUDIO TELEWIZYJNE]

oraz kolejności fragmentów struktury programu:

(t<sub>0</sub>) ZACZYNAĆ [CZOŁÓWKA, PROGRAM]; (t<sub>1</sub>) WITAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; (t<sub>2</sub>) WITAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZOM, GOŚCI]; (t<sub>3</sub>) ROZPOCZYNAĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}; (t<sub>4</sub>) PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, GŁÓWNY > TEMAT] & PORUSZAĆ [DZIENNIKARZ, POBOCZNE > TEMATY] & PRZERYWAĆ {STAŁE > PUNKTY, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}; (t<sub>5</sub>) KOŃCZYĆ {DZIENNIKARZ, ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI]}; (t<sub>6</sub>) DZIĘKOWAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCIOM] & ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]; (t<sub>7</sub>) ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]; (t<sub>8</sub>) KOŃCZYĆ [TYŁÓWKA, PROGRAM]

Ustalenie kształtu standardowego scenariusza genologicznego pozwala na porównywanie z nim konkretnych magazynów i wskazywanie w nich tych elementów, które są zgodne ze standardem oraz odbiegających od niego, powodujących nieizomorficzność zarówno pod względem okoliczności powstania, jak i budowy komunikatu. Jak udało się ustalić, nieizomorficzność w zakresie okoliczności powstania obejmuje szereg różnych możliwości, m.in. emisję w internecie, prowadzenie programu przez amatora (np. na prywatnych kanałach YouTube) czy zamianę studia telewizyjnego na hotel. W przypadku kompozycji przekazu rzadziej występują struktury nieizomorficzne, a częściej dopuszczana przez standardowy scenariusz wariantywność, przejawiająca się np. poprzez różne warianty powitania (z prezentacją treści, bez prezentacji, autotematyczne) lub zakończenia (z samym pożegnaniem, z autopromocją, zakończenia nieformalne). Przykładem nieizomorficzności kompozycji może być np. zaburzenie kolejności elementów strukturalnych, chociażby umieszczenie przez twórców zajawek tematyki jeszcze przed czołówką programu.

### Uczestnicy skryptu

Obecność konkretnych osób standardowo jest wymogiem nie tylko prawidłowej identyfikacji skryptu społecznego, ale także w ogóle zaistnienia sytuacji, którą można do danego scenariusza odnieść.

W przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” standardowymi uczestnikami skryptu są:

- gospodarz programu,
- stali eksperci,
- goście.

Gospodarzem standardowo jest profesjonalny dziennikarz (często występujący w danej stacji również w roli komentatora podczas transmisji), natomiast stałymi ekspertami zostają zazwyczaj inni dziennikarze sportowi, byli sportowcy, a także byli sędziowie z danej dyscypliny. Do zapraszanych przez prowadzących gości zaliczają się:

- byli sportowcy (56 razy),
- aktywni sportowcy (31 razy),
- dziennikarze (31 razy),
- trenerzy (15 razy),
- byli sędziowie (10 razy),
- działacze (8 razy),
- byli trenerzy (8 razy),
- psycholog (1 raz).

Nietrudno dostrzec prawidłowość wskazującą, że typowo gościem magazynu sportowego „na żywo” zostaje były bądź aktywny sportowiec lub trener. Oczywiście wiąże się to z ich poziomem merytorycznym oraz osobistymi doświadczeniami, które mogą być pożądaną przez widzów dawką wiedzy.

### **Warunki uruchamiające skrypt**

Ustalenie sygnałów, które można uznać za bodźce decydujące o przywołaniu do pamięci operacyjnej konkretnego scenariusza genologicznego, wymagało odpowiedzi na pytanie, jakie informacje można skojarzyć ze scenariuszem gatunkowym telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” w taki sposób, że ich wystąpienie pozwala odbiorcy na rozpoznanie skryptu, z którym ma do czynienia.

Ponieważ zgodnie z podejściem komunikatystów użytkownik języka zmienia relewancje gatunkowe w zależności od własnego nastawienia interpretacyjnego oraz gotowości percepcyjnej, można przyjąć, że są to dwa czynniki, z którymi muszą być powiązane warunki uruchamiające dany skrypt. Wśród bodźców spełniających owe kryteria można wymienić:

- obecność programu w ramówce stacji telewizyjnej,
- deklarowana przynależność gatunkowa programu (najczęściej widziana przez odbiorców w opisie magazynu w przewodnikach telewizyjnych),
- stała data i godzina emisji,
- tytuł magazynu (na dwa sposoby – poprzez zastosowanie w tytule określenia „magazyn” oraz powtarzalność występowania danego tytułu wraz z innymi sygnałami uruchamiającymi).



### Rezultat scenariusza

Jest on rozumiany jako wykaz standardowo wiążących się z realizacją danego skryptu efektów perlokucyjnych (zwrócenie na nie uwagi w badaniach genologicznych postulował zwłaszcza Post). W przypadku telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” efektami takimi są:

- powiększenie wiedzy widza (osiągane m.in. poprzez realizację przez JA interakcyjne strategii informacyjno-weryfikacyjnych),
- spojrzenie przez odbiorcę na omawianą tematykę z nowego punktu widzenia,
- przyjęcie bądź odrzucenie przez widza opinii prezentowanych w programie,
- zwiększenie cyklicznej oglądalności programu (z perspektywy odbiorcy – zapewnienie sobie cyklicznej rozrywki).

Zebranie spostrzeżeń dotyczących wszystkich wymienionych powyżej elementów skryptu pozwala na dokonanie opisu dowolnego standardowego scenariusza, bez względu na to, czy mamy do czynienia ze standardowym scenariuszem genologicznym, czy ze schematem stereotypowej sytuacji społecznej.

W przypadku badań genologicznych zastosowanie perspektywy komunikatywistycznej umożliwia wykroczenie w ramach analizy poza sam opis przebiegu skryptu gatunkowego. Ponieważ każdy komunikat zawiera sens komponowany na trzech poziomach komunikacyjnych, charakterystyka gatunku może podążyć w kierunku ustalenia standardowych sposobów kształtowania tekstu reprezentującego określony gatunek na wszystkich poziomach – ideacyjnym, interakcyjnym i organizacji dyskursu.

### Poziom ideacyjny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”

Opis gatunku na poziomie ideacyjnym, czyli, posługując się terminologią jakobsenowską, przedstawieniowym, należy zacząć od wskazania standardowej tematyki, poruszanej w tekstach realizujących dany scenariusz genologiczny. Można ją ująć w postaci ogólnego układu predykatowo-argumentowego. W przypadku telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” prezentuje się on następująco:

- (w) SPORTOWYM > MAGAZYNIE > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ,  
(z) GOŚĆMI, (o) SPORCIE]

Oczywiście jest to standard semantyczny, a skoro tak, można łatwo zauważyć jego trywialność komunikacyjną. Stwierdzenie, że w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” dziennikarze rozmawiają ze swoimi gośćmi o sporcie, nie ma żadnej wartości informacyjnej. Można to ująć w formułkę typu *każdy wie, że (p)*, gdzie *(p)* to treść przekazana za pomocą powyższego układu predykatowo-

-argumentowego. Dlatego też w opisie gatunku niezbędne jest odniesienie się do jego konkretnych realizacji, co pozwala na dokonanie stosownych specyfikacji, np. w przypadku magazynu siatkarskiego:

(w) SPORTOWYM > MAGAZYNIE > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ,  
(z) GOŚĆMI, (o) SIATKÓWCE]

i konkretniej

(w) SPORTOWYM > MAGAZYNIE > ROZMAWIAĆ [DZIENNIKARZ,  
(z) GOŚĆMI, (o) OSTATNIEJ > KOLEJCE LIGOWEJ]

Przeanalizowanie całości materiału badawczego pozwoliło na wskazanie dyscyplin, o których rozmawia się w magazynach sportowych. Są to:

- siatkówka,
- piłka nożna,
- piłka ręczna,
- żużel,
- sporty walki.

W opisie tematyki telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” poprzestanie na wskazaniu dyscyplin to wciąż za mało. Informacja taka jest zbyt ogólnikowa, ponieważ wynika bezpośrednio z profilu każdego programu. Zaprezentowane poniżej grupy tematów w obrębie każdej z wymienionych dyscyplin wydają się optymalnym rozwiązaniem na poziomie opisu scenariusza genologicznego:

- przebieg rozgrywek ligowych i pucharowych,
- reprezentacje narodowe,
- zmiany personalne w zespołach,
- obecny stan i przyszłość dyscyplin,
- tematy wspominkowe (minione sukcesy, ważne mecze sprzed lat itp.),
- tematy okołosportowe (np. używki, doping w sporcie).

Zejsście na jeszcze głębszy poziom szczegółowości nie jest wymagane w badaniach dążących do gatunkowych uogólnień, natomiast może być zastosowane w analizie jednostkowych realizacji gatunku.

Kolejnym elementem poziomu ideacyjnego scenariusza genologicznego jest jego schemat ideacyjny. Dotyczy on ogólnej kolejności wprowadzania poszczególnych tematów i może zostać ujęty w formę uogólnionego układu predykato-wo-argumentowego:

(t<sub>0</sub>) PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]; (t<sub>1</sub>) OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]; {(t<sub>2</sub>) OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, DODATKOWE > TEMATY]}; (t<sub>3</sub>) ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]

lub bardziej rozbudowanego:

PRZEDSTAWIAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI]; OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]; OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, DODATKOWY > TEMAT 1]; KONTYNUOWAĆ {DZIENNIKARZ, OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]}; OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT 2]; KONTYNUOWAĆ {DZIENNIKARZ, OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]};... OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, DODATKOWY > TEMAT n]; KOŃCZYĆ {DZIENNIKARZ, OMAWIAĆ [DZIENNIKARZ, (z) GOŚĆMI, GŁÓWNY > TEMAT]}; ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, GOŚCI] & ŻEGNAĆ [DZIENNIKARZ, WIDZÓW]

Oczywiście dla jednostkowych programów możliwe jest rozpisanie schematów ideacyjnych, w których w miejscu poszczególnych klas argumentów zostałyby umieszczone konkretne tematy (zarówno główny, jak i dodatkowe).

Istotnym z punktu widzenia komunikatywistycznego elementem opisu poziomu ideacyjnego jest wskazanie jednostek formalnych występujących w tekście, wskazujących na określone obszary jego sensu przedstawieniowego. Jednostki takie nazywane są operatorami ideacyjnymi. Można je badać na dwóch płaszczyznach – mikroaktów, składających się na ciągi konwersacyjne w dyskusji między uczestnikami programu, oraz makroaktu, będącego całościowym komunikatem przekazującym określoną treść ideacyjną. Metodologia gramatyki komunikacyjnej skupia się na badaniu tej pierwszej płaszczyzny, natomiast w przypadku przeniesienia jej na grunt genologiczny możliwe staje się spojrzenie globalne i wskazanie operatorów ideacyjnych wśród większych fragmentów scenariusza. Zaliczają się do nich:

- tytuły magazynów,
- tytuły materiałów dodatkowych (np. reportaży czy wideofelietonów),
- sygnalizowanie przez gospodarza zmiany tematu dyskusji,
- zajawki zawartości danego wydania,
- prezentacja uczestników programu,
- aktualizacja czasowa scenariusza – np. wskazanie przez prowadzącego daty i godziny emisji, czy odniesienie do aktualnej kolejki rozgrywek (jako realne wydarzenie, odbywające się w konkretnym czasie nadaje znacznik temporalny magazynowi),
- operatory sensu indeksalnego – są to te elementy scenariusza, które przekazują obrazy perceptywne; w przypadku telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” funkcję taką spełniają materiały audiowizualne ukazujące wydarzenia sportowe (np. skróty meczów pokazują je, podczas gdy w tekstach pisanych lub nawet w rozmowie mecz musiałby zostać opisany).

Ostatnim składnikiem poziomu ideacyjnego scenariusza genologicznego są jednostki umożliwiające kompresję i kondensację sensu (terminy te odnoszą się do podobnych zjawisk, różnica między nimi polega na zastosowaniu informacji systemowych do odczytania informacji skompresowanych oraz niesystemowych – w przypadku informacji skondensowanych).

Operatorami kompresji i kondensacji w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo” są:

- skróty meczów (stanowią one jedynie fragmenty spotkań, a odbiorca musi mieć świadomość, że odbył się cały mecz i przywołać do pamięci operacyjnej scenariusz meczu – są to więc ekwiwalenty hipertermów występujących w gramatyce komunikacyjnej),
- fragmenty konferencji prasowych,
- nagrania wywiadów,
- sylwetki sportowców,
- podsumowania kolejek ligowych,
- zajawki tematyki wydania (są skondensowaną postacią całej zawartości treściowej magazynu).

### **Poziom interakcyjny telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo”**

Na poziomie interakcyjnym scenariusz genologiczny rozpatrywany jest w kontekście realizacji określonych celów interpersonalnych. Charakterystyka jednostkowych komunikatów pozwala na ustalenie standardowych sposobów osiągnięcia tych celów oraz kształtowania kontaktu werbalnego.

Punktem wyjścia jest opis typów kontaktów językowych, jakie występują w telewizyjnym magazynie sportowym „na żywo”, zarówno w zakresie relacji wewnętrznych (między uczestnikami), jak i zewnętrznych (na linii uczestnicy – widzowie).

W obu przypadkach najczęściej występującymi w magazynach typami kontaktów ze względu na poziom dyscypliny merytorycznej są kontakty typu bona fide, zarówno ograniczone tematycznie, jak i merytorycznie. Wynika to z faktu, że program adresowany jest do szerokiej publiczności, więc niezbędne jest utrzymanie odpowiedniego poziomu koherencji oraz logiczne uporządkowanie treści, co ułatwia ich odbiór i przyswajanie.

Wśród kontaktów typu non-bona fide dominują gry werbalne i wszelkiego rodzaju elementy komiczne, oddające zarówno rozrywkowe ukierunkowanie magazynów, jak i przyjazną, nieskrępowaną atmosferę panującą w studiu (ma ona zapewniać przyjemny odbiór komunikatu).

Pod względem stopnia zażyłości uczestników komunikacji w przypadku relacji wewnętrznych dominują kontakty towarzyskie, odzwierciedlające fakt, że dziennikarze sportowi najczęściej dobrze znają sportowców i utrzymują z nimi nieformalne relacje. Powstały w ten sposób obraz całego środowiska przywodzi

na myśl grupę ludzi dobrze ze sobą zintegrowanych, dzielących zainteresowania i nieskłóconych (mimo rywalizacji na arenach sportowych).

Z kolei kontakt między uczestnikami (zwłaszcza gospodarzami) a widzami zasadniczo ma charakter oficjalno-towarzystki, a więc opiera się na grzeczności i zachowaniu dziennikarskiego dystansu, ale bywa także przełamany – niekiedy prowadzący zwracają się do widzów w sposób zarezerwowany dla komunikacji potocznej między znajomymi.

Taką poufalość wobec publiczności w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” można tłumaczyć przede wszystkim widoczną we współczesnych mediach ogólną tendencją do skracania dystansu, wzorowaną na kulturze zachodniej.

Charakterystycznym elementem poziomu interakcyjnego magazynów sportowych jest typowy dla nich układ interakcyjny, obejmujący zbiorowe JA i TY interakcyjne. Jako nadawcy występują bowiem jednocześnie gospodarz programu i jego współpracownicy oraz zaproszeni do studia stali eksperci i goście. Z kolei odbiorcami są widzowie w trudnej do określenia liczbie, zarówno śledzący magazyn w czasie rzeczywistym, „na żywo”, czyli TU i TERAZ, jak i oglądający jego powtórki w telewizji. W przypadku TY interakcyjnego w zasadzie można uznać, że nie jest ono zbiorowe – mamy tu do czynienia raczej z wieloma TY interakcyjnymi (jest ich tyle, ilu widzów danego wydania).

Jednostkami formalnymi pozwalającymi na realizowanie celów interakcyjnych poprzez wprowadzanie do komunikatów określonych aktów mowy są operatory interakcyjne. Podobnie jak w przypadku swoich odpowiedników z poziomu ideacyjnego, mogą być one rozpatrywane na płaszczyźnie mikroaktów, powstających w toku dyskusji między uczestnikami, jak i na płaszczyźnie scenariusza. W niniejszym opracowaniu skupiono się przede wszystkim na makroaktach, w których pojawiają się następujące operatory interakcyjne:

a) modalne

– rozmowy o zbliżających się wydarzeniach sportowych i zawarte w nich sądy modalne dotyczące: przewidywanych składów zespołów oraz taktyki, jaką zastosują, porad dziennikarzy adresowanych do trenerów;

– materiały wideo poświęcone przewidywaniu wyników nadchodzących wydarzeń sportowych.

b) modalno-syntagmatyczne

– propozycje wzięcia udziału w plebiscytach i konkursach, będące w istocie pytaniami o opinię (np. który zawodnik zagrał najlepiej) lub prośbami o interpretację spornej sytuacji (rozstrzyga następnie stały ekspert – były sędzia).

c) emotywno-oceniające

– analizy wydarzeń sportowych, zawierające oceny,

– wideofelietony, w których prezentowane są opinie autorów,

– fragmenty rozrywkowe programów (np. cykl *Turbokozak* w magazynie *Liga+ Extra Dogrywka*).

## d) działania

- zajawki zawartości tematycznej programu (są w istocie obietnicami wobec odbiorców),
- zapowiedzi kolejnych wydań i transmisji (propozycje i prośby, aby widzowie je obejrżeli),
- sygnalizowanie poruszenia kolejnego tematu w dyskusji (podobnie jak zajawki mogą być potraktowane jako obietnice).

Za pomocą wymienionych powyżej operatorów realizowane są w telewizyjnych magazynach sportowych „na żywo” strategie interakcyjne. Ich wykładnikami są także inne elementy programów:

a) strategie informacyjno-weryfikacyjne, zmierzające do zmiany wiedzy odbiorcy i przyjęcia określonego obrazu rzeczywistości:

- pytania o informację kierowane do gości w studiu,
- pytania szczegółowe, umożliwiające doprecyzowanie informacji,
- pytania o prawdziwość informacji,
- pytania modalne.

b) strategie aksjologiczno-emotywnie, których motywacją jest chęć wypracowania wspólnego z rozmówcą stosunku aksjologicznego do omawianego wycinka rzeczywistości lub zdobycie akceptacji partnera dla własnego stanu emocjonalnego:

- odpowiedni dobór ekspertów i gości (unikanie nie lubianych lub zbyt kontrowersyjnych osób, dopasowywanie uczestników pod względem osobowości),
- materiały dodatkowe o charakterze publicystycznym (wideofelietony, analizy, komentarze ekspertów).

c) strategie behawioralne, których zasadniczy cel zamyka się w dążeniu do wpłynięcia na odbiorcę w taki sposób, by skłonić go za pomocą zachowań werbalnych do podjęcia lub niepodjęcia pewnych działań:

- reklamowanie ramówki stacji telewizyjnej, w tym kolejnych wydań magazynu,
- konkursy i plebiscyty,
- zwroty apelatywne do widzów typu: *zostańcie z nami, zapraszamy na kolejne spotkania.*

### Poziom organizacji dyskursu

Wprawdzie dotyczy on *stricte* sposobów językowego ukształtowania tekstu, jednak nie powinien być lekceważony w badaniach. Zachodzące na tym poziomie zmiany mogą wpływać na sprawność odbioru komunikatu lub nawet jego sens, a więc sterować kierunkami, w jakich powinna podążać interpretacja.

Najważniejszym zagadnieniem związanym z tym poziomem komunikacji jest określenie jednostek formalnych, spełniających funkcje operatorów organizacji przekazu informacyjnego. Po przeanalizowaniu materiału zgodnie

z zaproponowanym przez komunikatywistów podziałem wśród operatorów występujących na płaszczyźnie scenariusza genologicznego telewizyjnego magazynu sportowego „na żywo” można wyróżnić:

a) operatory dyskursu

– powitania, do których zaliczają się zawarte w fazie początkowej programu powitania widzów i gości oraz następujące po takim powitaniu rozmowy, będące ekwiwalentem rytualnych pytań typu: *co słyhać?*, *co u ciebie?*;

– podtrzymywania kontaktu, a wśród nich: aktywizujące kontakt (bezpośrednie zwroty do widzów) i wprowadzające autokorektę (wypowiedzi, w których uczestnicy poprawiają swoje własne błędy);

– pożegnania, obejmujące: pożegnania widzów i uczestników w wykonaniu gospodarza, prośby o krótką podsumowującą wypowiedź, informowanie uczestników o czasie pozostałym do zakończenia programu.

b) operatory metatekstowe

– delimitatory: sygnalizowanie przez prowadzącego rozpoczęcia pierwszego i ostatniego tematu; wypowiedzi wskazujące zakończenie pierwszej części magazynu; wypowiedzi rozpoczynające drugą część; czołówka i tyłówka programu;

– znaki koherencji (endofory): przypominanie widzom o ogłoszonych już konkursach lub innych przekazanych wcześniej informacjach;

– modus, którym jest sygnalizowanie nieautorskiego charakteru przedstawianych następnie treści (np. zapowiadanie wywiadu, konferencji, wideofelietonu).

c) operatory organizacji treści:

– tematyzacji, do których można zaliczyć: zajawki zawarte w fazie początkowej, zapowiadanie rozpoczęcia nowego wątku w dyskusji, tranzycja między tematami, skróty meczów (jako jednostki wyznaczające granice między tematami rozmowy);

– hierarchizacji: podkreślanie przez gospodarza stopnia ważności poruszanego tematu, układ treści (standardowo: od najważniejszych do najmniej ważnych), wypowiedzi sygnalizujące odejście od typowego układu treści (np. rozpoczęcie dyskusji od wątku pobocznego).

Na poziomie organizacji dyskursu funkcjonują także kwestie związane ze stylistycznym aspektem komunikatu, m.in. zmianą stylu lub parafrazowaniem. W przypadku telewizyjnych magazynów sportowych „na żywo” (podobnie jak w ogóle scenariuszy genologicznych) trudno jest mówić o parafrazowaniu, natomiast zabiegi stylistyczne, jakie można napotkać, to:

– obecność z jednej strony charakterystycznych dla niektórych gatunków telewizyjnych cech stylu (grzeczne, neutralne pod względem zabarwienia emocjonalnego i kojarzące się z profesjonalizmem formy językowe), z drugiej zaś – widoczne odejścia od oficjalności na rzecz skracania dystansu (potoczność i familiaryzacja przekazu);

– stylizacje (np. na język sportowców lub trenerów);

– gry słów i metafory.

Pomieszczony powyżej opis gatunku rozumianego jako scenariusz genologiczny, dokonany w duchu gramatyki komunikacyjnej, to oczywiście jedynie przykład możliwości, jakie daje metodologia komunikatywistyczna na gruncie genologii lingwistycznej. Można znaleźć dla niej zastosowanie także w badaniach pojedynczych tekstów jako makroaktów (niekoniecznie w kontekście reprezentowania przez nie gatunków) oraz analizowania występujących w nich mikroaktów (fragmentaryzacja przekazów i badanie sposobów komponowania w nich sensu lokalnego bez uwzględniania globalnego sensu całego makroaktu). Wydaje się, że elastyczność instrumentarium zaproponowanego przez Awdiejewa i Habrajską pozwala na poszukiwanie wielu nowych sposobów jego wykorzystania, m.in. w badaniach genologicznych.





## LITERATURA

- Anusiewicz J., 1988, *Wprowadzenie w problematykę pragmatyki lingwistycznej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia Linguistica” XII, s. 3–29.
- Austin J., 1993, *Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Awdiejew A., 1987, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Awdiejew A., 2004, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Awdiejew A., 2018a, *Parafrazowanie jako wskazywanie na sens*, [w:] *Parafrazowanie w dyskursie artystycznym*, pod red. G. Habrajskiej, Primum Verbum, Łódź, s. 33–48.
- Awdiejew A., 2018b, *Wstęp do teorii parafrazy*, [w:] *Parafrazowanie w dyskursie artystycznym*, pod red. G. Habrajskiej, Primum Verbum, Łódź, s. 9–14.
- Awdiejew A. (red.), 1999, *Gramatyka komunikacyjna*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa–Kraków.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2004, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2010, *Komponowanie sensu w procesie odbioru komunikatów*, Primum Verbum, Łódź.
- Bachtin M., 1970, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. M. Modzelewska, PIW, Warszawa.
- Bachtin M., 1986, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, PIW, Warszawa.
- Balbus S., 1999, *Zagłada gatunków*, „Teksty Drugie”, nr 6, s. 25–39.
- Balcerzan E., 1999, *W stronę genologii multimedialnej*, „Teksty Drugie”, nr 6, s. 7–24.
- Balcerzan E., 2007, *Sytuacja gatunków*, [w:] *Polska genologia literacka*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 115–136.
- Balowski M., 2004, *Świadomość gatunkowa a wzorzec normatywny (na przykładzie gatunków prasowych)*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 225–237.
- Bartmiński J. (red.), 1998a, *Tekst: analizy i interpretacje*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J. (red.), 1998b, *Tekst. Problemy teoretyczne*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Szadura J. (red.), 2004, *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bartoszyński K., 2007, *Wobec genologii*, [w:] *Polska genologia literacka*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 219–232.
- Bauer Z., 2008, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Z. Bauera i E. Chudzińskiego, Universitas, Kraków, s. 255–280.
- Bauer Z., Chudziński E. (red.), 2008, *Dziennikarstwo i świat mediów*, Universitas, Kraków.
- Benveniste E., 1977, *Mowa a ludzkie doświadczenie*, przeł. K. Falicka, [w:] *Znak, styl, konwencja*, pod red. M. Głowińskiego, Czytelnik, Warszawa, s. 43–58.
- Bogołębska B., 2013, *Od tradycji do nowatorstwa, od transgresji do adaptacji na wybranych przykładach literackich i publicystycznych*, Primum Verbum, Łódź.
- Bogołębska B., 2015, *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, Primum Verbum, Łódź.
- Bogołębska B., 2017, *Przydatność instrumentarium retorycznego i metod retorycznej analizy tekstu w badaniach nad gatunkami medialnymi*, [w:] *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, pod red. I. Hofman i D. Kępy-Figury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 53–64.
- Bolecki W., 1998, *Pre-teksty i teksty: z zagadnień związków międzytekstowych w literaturze polskiej XX wieku*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Bolecki W., 2007, *O gatunkach to i owo*, [w:] *Polska genologia literacka*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 216–218.
- Bolecki W., Opacki I. (red.), 2000, *Genologia dzisiaj*, IBL PAN, Warszawa.
- Boniecka B., 1999, *Lingwistyka tekstu: teoria i praktyka*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bower G.H., Black J.B., Turner T.J., 1979, *Scripts in memory for text*, „Cognitive Psychology”, nr 11, s. 177–220.
- Bulisz E., Wojtak M. (red.), 2015, *Porozmawiajmy o gatunkach artystycznych i użytkowych*, Wyd. UMCS, Lublin.
- Cap P., 2010, *O wartości poznawczej pojęcia makro-aktu mowy*, [w:] *Prace Komisji Nauk Filologicznych Oddziału PAN we Wrocławiu*, t. 2, pod red. P. Chruszczewskiego i S. Prędoty, Wyd. Naukowe PWN, Wrocław, s. 195–208.
- Cap P. (red.), 2007, *Current trends in pragmatics*, Cambridge Scholars Publishing, Newcastle.
- Cudak R. (red.), 2009, *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Culler J., 1977, *Konwencja i oswojenie*, przeł. I. Sieradzki, [w:] *Znak, styl, konwencja*, pod red. M. Głowińskiego, Czytelnik, Warszawa, s. 146–196.
- Czermińska M. (red. przew.), 2005, *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. 1, Universitas, Kraków.
- Dąbała J., 2014, *Media i dziennikarstwo: aksjologia, warsztat, tożsamość*, Universitas, Kraków.
- de Beaugrande R., Dressler W., 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, przeł. A. Szwedek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1993, *Tekst. Próba syntezy*, IBL, Warszawa.

- Dobrzyńska T., 2003, *Tekst. Styl. Poetyka. Zbiór studiów*, Universitas, Kraków.
- Dobrzyńska T. (red.), 1983, *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dobrzyńska T. (red.), 1986, *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dobrzyńska T. (red.), 1990, *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dobrzyńska T. (red.), 1992, *Typy tekstów. Zbiór studiów*, IBL PAN, Warszawa.
- Drabik B., 2004, *Komplement i komplementowanie jako akt mowy. Komunikacyjne strategie*, Universitas, Kraków.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Duszak A., 2004, *Gatunek mowy (genre) – w stronę kategorii intertekstualnej*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 137–143.
- Dziechcińska H., 1967, *Proza staropolska. Problemy gatunków i literackości*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Eggs S., Martin J.R., 2001, *Gatunki i rejestry dyskursu*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, pod red. T.A. van Dijka, przeł. G. Grochowski, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 153–181.
- Fleischer M., 1994, *Problemy i hipotezy systemowej teorii kultury: podstawy empirycznych badań tekstów i kultury*, przeł. B. Miszewski i B. Fleischer, Leopoldinum, Wrocław.
- Fleischer M., 2002, *Konstrukcja rzeczywistości*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Fleischer M., 2018, *Strategie postrzegania i komunikacyjnej asymilacji oraz wizualizacji przedmiotów (na przykładzie krzesła)*, [w:] *Dyskurs artystyczny*, pod red. G. Habrajskiej, Primum Verbum, Łódź, s. 82–111.
- Florczak J., 2002, *O wybranych elementach znaczenia tekstu w mediach w perspektywie semantyki interpretacyjnej*, [w:] *Tekst w mediach*, pod red. K. Michalewskiego, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 36–45.
- Fras J., 2005, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Fras J., 2012, *Podstawy identyfikacji i typologii wypowiedzi w mediach masowych*, [w:] *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, pod red. E. Kulczyckiego i M. Wendlanda, Wyd. Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 13–29.
- Fras J., 2013, *O typologii wypowiedzi medialnych i dziennikarskich*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Furdal A., 2004, *Genologia lingwistyczna*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 88–98.
- Furman W., 2017, *Trzy wersje gatunków dziennikarskich*, [w:] *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, pod red. I. Hofman i D. Kępy-Figury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 207–221.

- Furman W., Wolny-Zmorzyński K. (red.), 1999, *Poetyka i pragmatyka gatunków dziennikarskich*, Studium Dziennikarstwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Gajda S., 2004a, *Gatunki wypowiedzi potocznych*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 144–152.
- Gajda S., 2004b, *Propozycja systematyki gatunków naukowych*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 217–224.
- Gajda S., 2012, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 255–268.
- Galczyńska A., 2003, *Akty odmowy we współczesnym języku polskim*, Wyd. Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.
- Geertz C., 1998, *O gatunkach zmaconych (nowe konfiguracje myśli społecznej)*, przeł. Z. Łapiński, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, pod red. R. Nycza, Wyd. Baran i Suszyński, Kraków, s. 214–235.
- Genette G., 2014, *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, przeł. T. Stróżyński i A. Milecki, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk.
- Głowiński M., 2000, *Intertekstualność, groteska, parabola. Szkice ogólne i interpretacje*, Universitas, Kraków.
- Głowiński M., 2004, *Gatunki – gramatyką literatury*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 205–216.
- Głowiński M., 2007, *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Polska genologia literacka*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 69–91.
- Głowiński M. (red.), 1977, *Znak, styl, konwencja*, Czytelnik, Warszawa.
- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1967, *Zarys teorii literatury*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Godzic W., 2004, *Telewizja i jej gatunki po „Wielkim Bracie”*, Universitas, Kraków.
- Golka B., Kafel M., Mitzner Z., 1964, *Teoria i praktyka dziennikarstwa. Wybrane zagadnienia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Górski K., 1975, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Grice H.P., 1977, *Logika i konwersacja*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 6, s. 85–99.
- Grochala B., 2016, *Telewizyjna transmisja sportowa w ujęciu genologii lingwistycznej na materiale meczów piłki nożnej*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Grochowski G., 2009, *[Tekstowe hybrydy]*, [w:] *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*, pod red. R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 122–130.
- Grochowski G., 2014, *Tekstowe hybrydy. Literackość i jej pogranicza*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Grochowski G., 2018, *Pamięć gatunków. Ponowoczesne dylematy atrybucji gatunkowej*, IBL PAN, Warszawa.

- Grochowski G. (red.), 2017, *Metafora. Tekst. Dyskurs*, IBL PAN, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., 1990, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., 1998a, *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, pod red. J. Bartmińskiego, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Grzegorzczkowska R., 1998b, *Profilowanie a inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 9–17.
- Grzegorzczkowska R. (red.), 1993, *Studia semantyczne*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R. (red.), 2008, *Pojęcie, słowo, tekst*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Habrajska G., 2002, *Semantyka i pragmatyka informacji prasowej*, [w:] *Tekst w mediach*, pod red. K. Michalewskiego, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 239–250.
- Habrajska G., 2004, *Komunikacyjna analiza i interpretacja tekstu*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Habrajska G., 2016, *Komunikatywizm: przyszłość nauki XXI wieku*, Primum Verbum, Łódź.
- Habrajska G. (red.), 2001, *Język w komunikacji*, t. 1–3, Wyd. WSHE, Łódź.
- Habrajska G. (red.), 2008, *Motywacja psychologiczna i kulturowa w komunikacji*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.
- Habrajska G. (red.), 2010, *Metodologia i praktyka komunikacji społecznej*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.
- Habrajska G. (red.), 2011, *Komunikatywizm w Polsce – wybrane zagadnienia z teorii i praktyki*, Primum Verbum, Łódź.
- Hanus A., 2014, *Wariantywność gatunkowa w ujęciach kontrastywnych na przykładzie wybranych polskich i niemieckich tabloidów*, „Tekst i Dyskurs”, nr 7, s. 197–218.
- Heinemann W., 2009, *Rodzaj tekstu – wzorzec tekstu – typ tekstu*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. (Antologia tłumaczeń)*, pod red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura i M. Smykały, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wyd. Oświatowe, Wrocław, s. 69–96.
- Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), 2017a, *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), 2017b, *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 2, *Gatunki w mediach elektronicznych*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), 2018a, *Współczesne media. Media multimodalne*, t. 1, *Zagadnienia ogólne i teoretyczne. Multimodalność mediów drukowanych*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Hofman I., Kępa-Figura D. (red.), 2018b, *Współczesne media. Media multimodalne*, t. 2, *Multimodalność mediów elektronicznych*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U. (red.), 1997, *Gry w języku, literaturze i kulturze*, Energeia, Warszawa.

- Kalaga W., 1998, *Granice tekstu – mgławice tekstu*, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 5–32.
- Kalaga W., 2001, *Mgławice dyskursu. Podmiot, tekst, interpretacja*, Universitas, Kraków.
- Kalisz R., 1993, *Pragmatyka językowa*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Kalisz R., Cap P., 2014, *Językoznawstwo kognitywne w analizie pragmatyki językowej. Historia i stan obecny*, [w:] *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, pod red. P. Stalmaszczyka i P. Capa, Universitas, Kraków, s. 177–195.
- Kępa-Figura D., 2017, *Pragmatyczne aspekty gatunku (na przykładzie informacji dziennikarskiej)*, [w:] *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, pod red. I. Hofman i D. Kępy-Figury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 97–106.
- Kiklewicz A., 2011a, *Pragmatyka bez semantyki*, [w:] *Język poza granicami języka 2. Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo*, t 1: *Aspekty lingwistyczno-semiotyczne*, pod red. A. Kiklewicza, Centrum Badań Europy Wschodniej, Olsztyn, s. 25–70.
- Kiklewicz A., 2011b, *Reguły konwersacji H.P. Grice’a: pragmatyka czy semantyka?*, „Linguistica Copernicana”, nr 2, s. 25–38.
- Kiklewicz A., 2018, *Dowcip jako gatunek nomadyczny: poziomy i granice odmienności semantycznej*, [w:] *Parafrazowanie w dyskursie artystycznym*, pod red. G. Habrajskiej, Primum Verbum, Łódź, s. 49–71.
- Kita M., 1998, *Wywiad prasowy: język, gatunek, interakcja*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kita M. (red.), 2009, *Język – styl – gatunek. Katowickie spotkania doktorantów*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kleiber G., 2003, *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*, przeł. B. Ligara, Universitas, Kraków.
- Köhler W., 1959, *Gestalt psychology today*, „American Psychologist”, nr 14, s. 727–734.
- Kozieł A., 2002, *Gatunki dziennikarskie – rodowód, cechy i funkcje*, [w:] *O warsztacie dziennikarskim*, pod red. J. Adamowskiego, Oficyna Wyd. ASPRA-JR, Warszawa, s. 109–127.
- Krauz M. (red.), 2002, *Składnia, stylistyka, struktura tekstu. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Teresie Ampel*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Krauz M. (red.), 2005, *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Krupska-Perek A., 2002, *Status komunikacyjny dialogowych programów telewizyjnych: czy telewizyjny program dialogowy „na żywo” jest tekstem?*, [w:] *Tekst w mediach*, pod red. K. Michalewskiego, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 493–499.
- Kudra A., 2004, *Porównanie w poezji Stanisława Grochowiaka. Teoria chiralności i przyczynowości tropu*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kudra A., 2013, *Tekst i tekstowość w perspektywie konceptualnej*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łódź.
- Kurcz I., 2000, *Psychologia języka i komunikacji*, Scholar, Warszawa.
- Langacker R., 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, przeł. H. Kardela, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Langacker R., 2005, *Obserwacje i rozważania na temat zjawiska subiektywizacji*, przeł. M. Majewska, Universitas, Kraków.

- Laskowska E., 2004, *Dyskurs parlamentarny w ujęciu komunikacyjnym*, Wyd. Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Levinson S.C., 2010, *Pragmatyka*, przeł. T. Ciecierski i K. Stachowicz, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Libura A., 2000, *Wyobrażenia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobrazeniowych CENTRUM-PERYFERIE i SIŁY*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Lichański J.Z. (red.), 2016, *Retoryka, pragmatyngwistyka, dziennikarstwo*, Wyd. DiG, Warszawa.
- Loewe I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Loewe I., 2016, *Logowizualność, czyli słowo pisane w dyskursie telewizyjnym*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, pod red. B. Witosz, K. Sujkowskiej-Sobisz, E. Ficek, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 210–223.
- Markiewicz H., 1976, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Wyd. Literackie, Kraków.
- Marniok A., 2010, *O naturze działania słowem i porozumiewania się, czyli o etycznym wymiarze działania językowego*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 3–4, s. 45–61.
- Maruszewski T., 1996, *Psychologia poznawcza, Znak-Język-Rzeczywistość: Polskie Towarzystwo Semiotyczne*, Warszawa.
- Matuszczyk B. (red.), *Pragmatyczne aspekty tekstu i dyskursu*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Mayenowa M.R. (red.), 1971, *O spójności tekstu. Praca zbiorowa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Mayenowa M.R. (red.), 1974, *Tekst i język: problemy semantyczne. Praca zbiorowa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Mayenowa M.R. (red.), 1976, *Semantyka tekstu i języka. Praca zbiorowa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Mayenowa M.R. (red.), 1978, *Tekst, język, poetyka. Zbiór studiów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Maziarski J., 1964, *Reportaż – gatunek czy metoda?*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 4, s. 53–56.
- Maziarski J., 1967, *Rozważania nad felietonem*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1, s. 16–23.
- Maziarski J., 1969, *Metodologiczne problemy nauki o gatunkach dziennikarskich*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 1, pod red. M. Kafla, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 113–129.
- Maziarski J., 1970, *Problem systematyzacji gatunków dziennikarskich*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 2, pod red. M. Kafla, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 77–104.
- Maziarski J., 1976, *Narracja felietonu*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3, s. 55–64.
- Mecner P., 2005, *Elementy gramatyki umysłu. Od struktur składniowych do minimalizmu*, Universitas, Kraków.
- Michalewski K. (red.), 2002, *Tekst w mediach*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Michałowski P., 2007, *Gatunki i konwencje w poezji*, [w:] *Polska genologia literacka*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 172–193.
- Mikuła E. (red.), 2017, *Tekst, pretekst, paratekst. Tom pokonferencyjny*, Katedra Edytorstwa UŁ, Łódź.



- Mikułowski Pomorski J., 1986, *Informacja a „informacja” w komunikowaniu*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 4, s. 25–44.
- Minsky M., 1974, *A framework for representing knowledge*, „Artificial Intelligence” Memo No. 306, Massachusetts Institute of Technology. A.I. Laboratory, <https://dspace.mit.edu/bitstream/handle/1721.1/6089/AIM-306.pdf?sequence=2> [data dostępu: 21.01.2019].
- Nycz R., 1984, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Nycz R., 1993, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, IBL PAN, Warszawa.
- Nycz R. (red.), 1992, *Po strukturalizmie. Współczesne badania teoretycznoliterackie*, Wiedza o Kulturze, Wrocław
- Nycz R. (red.), 2000, *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk.
- Ohmann R., 1977, *Mowa, działanie, styl*, przeł. K. Rosner, [w:] *Znak, styl, konwencja*, oprac. M. Głowiński, Czytelnik, Warszawa, s. 122–145.
- Okopień-Sławińska A., 1985, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. Preliminaria*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Opacki I., 2007, *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*, [w:] *Polska genologia literacka*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 92–114.
- Ostaszewska D., 1991, *Organizacja tekstu a problem gromadzenia i scalania jego informacji*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Ostaszewska D. (red.), 2000, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, *Mowy piękno wielorakie*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Ostaszewska D. (red.), 2004, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Tekst a gatunek*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Ostaszewska D. (red.), 2007, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3, *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, Gnome, Katowice.
- Ostaszewska D. (red.), 2011, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4, *Gatunek a komunikacja społeczna*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Ostaszewska D. (red.), 2015, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5, *Gatunek a granice*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Ostaszewska D., Cudak R. (red.), 2007, *Polska genologia literacka*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Ostrowski M., 2018, *Tekst medialny jako system produkujący sens na przykładzie poezji Paula Celana i innych poetów niemieckojęzycznych XX wieku*, [w:] *Dyskurs artystyczny*, pod red. G. Habrajskiej, Primum Verbum, Łódź, s. 161–171.
- Penrose R., 1995, *Nowy umysł cesarza: o komputerach, umyśle i prawach fizyki*, przeł. P. Amsterdamski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Penrose R., 1997, *Makroświat, mikroświat i ludzki umysł*, przeł. P. Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Penrose R., 2000, *Cienie umysłu. Poszukiwanie naukowej teorii świadomości*, przeł. P. Amsterdamski, Zysk i S-ka, Poznań.
- Piasecka A. (red.), 2011, *Semantyka, stylistyka i pragmatyka tekstu*, Primum Verbum, Łódź.

- Pisarek W., 1993, *Gatunek dziennikarski: informacja prasowa*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3/4, s. 156–159.
- Pisarkowa K., 1994, *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*, IJP PAN, Kraków.
- Pluciennik J., 2002, *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Pöppel E., Edingshaus A., 1998, *Mózg – tajemniczy kosmos*, przeł. M. Skalska, PIW, Warszawa.
- Post M., 2014, *Akty i gatunki mowy. Próba wielopłaszczyznowego zbliżenia*, [w:] *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, pod red. P. Stalmaszczyka i P. Capa, Universitas, Kraków, s. 197–226.
- Preyzner M., 2006, *Uspójnianie tekstu*, Wyd. Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.
- Prochorow J.P., 1970, *Twórczość publicystyczna jako przedmiot badań teoretycznych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3, 39–48.
- Prokop I., 2010, *Aspekty analizy pragmalingwistycznej*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Propp W., 1976, *Morfologia bajki*, przeł. W. Wojtyga-Zagórska, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Próchnicki F., 1922, *O ważniejszych gatunkach poezji i prozy*, Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, Lwów–Warszawa.
- Rachwał T., 2007, *Genologiczne konteksty, czyli narodziny nie-gatunku*, [w:] *Polska genologia literacka*, pod red. D. Ostaszewskiej i R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 145–152.
- Ricoeur P., 2008, *O interpretacji. Esej o Freudzie*, przeł. M. Falski, Wyd. KR, Warszawa.
- Rosch E., 2007, *Zasady kategoryzacji*, przeł. R. Balas, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, pod red. Z. Chlewińskiego, Gdańskie Wyd. Psychologiczne, Gdańsk, s. 409–430.
- Rumelhart D.E., 2007, *Schematy – cegiełki poznania*, przeł. J. Suchecki, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, pod red. Z. Chlewińskiego, GWP, Gdańsk, s. 431–455.
- Sawicka G., 2006, *Język a konwencja*, Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Sawicki S., 2004, *Gatunek literacki: pojęcie klasyfikacyjne, typologiczne, politypiczne?*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 197–204.
- Searle J.R., 1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, przeł. B. Chwedeńczuk, Pax, Warszawa.
- Searle J.R., 2010, *Umysł. Krótkie wprowadzenie*, przeł. J. Karłowski, Rebis, Poznań.
- Siekiera R., 2020, *Telewizyjny magazyn sportowy „na żywo” – amalgamat gatunków?*, [w:] *Medialne oblicza sportu*, pod red. K. Burskiej i B. Cieśli, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 179–193.
- Skubalanka T., 2001, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Skwarczyńska S., 1983, *Genologia literacka w świetle zadań nauki o literaturze*, [w:] *Genologia polska. Wybór tekstów*, pod red. E. Miodońskiej-Brookes, A. Kulawika i M. Tatory, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Skwarczyńska S., 2004a, *Cechy konstytutywne gatunku*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 64–80.
- Skwarczyńska S., 2004b, *O uniwersum mowy i znaczeniu etymologii dla badań genologicznych*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 54–63.
- Ślawiński J., 1998a, *Dzieło, język, tradycja*, Universitas, Kraków.
- Ślawiński J., 1998b, *Synchronia i diachronia w procesie historycznoliterackim*, [w:] tegoż, *Prace wybrane*, t. 2, *Dzieło. Język. Tradycja*, Universitas, Kraków, s. 15–16.
- Ślawkowa E., 2009, *Antyगतunek i metagatunek a struktura tekstu (kilka wybranych zagadnień)*, [w:] *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*, pod red. R. Cudaka, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 288–294.
- Sokołowska O., 2001, *A cognitive study of speech acts*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Sobczak B., 2006, *Wywiad telewizyjny na żywo: charakterystyka gatunku*, Poznań.
- Sobczak B., 2010, *Nowe oblicza informacji. O sposobach uatrakcyjniania przekazów informacyjnych na przykładzie „Faktów” TVN*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. XVI, s. 271–295.
- Sperber D., Wilson D., 2011, *Relewancja: komunikacja i poznanie*, Tertium, Kraków.
- Stalmaszczyk P., 2008, *Semantyka, pragmatyka formalna i badania nad kontekstem*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje*, pod red. P. Stalmaszczyka, Lexis, Kraków, s. 174–186.
- Stalmaszczyk P., 2014, *Źródła pragmatyki formalnej i formalnych badań nad kontekstem*, [w:] *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, pod red. P. Stalmaszczyka i P. Capa, Universitas, Kraków, s. 61–82.
- Stalmaszczyk P. (red.), 2011, *Metodologie językoznawstwa: od genu języka do dyskursu*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Stalmaszczyk P. (red.), 2013, *Metodologie językoznawstwa: ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Stalmaszczyk P. (red.), 2015, *Od zdań do aktów mowy: rozważania lingwistyczne i filozoficzne*, Primum Verbum, Łódź.
- Stalmaszczyk P. (red.), 2018, *Metodologie językoznawstwa: od diachronii do panchronii*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Stalmaszczyk P., Cap P. (red.), 2014, *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, Universitas, Kraków.
- Steciąg M., 2006, *Informacja, wywiad, felieton. Sposób istnienia tradycyjnych gatunków w radiu komercyjnym*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Stockwell P., 2006, *Poetyka kognitywna. Wprowadzenie*, przeł. A. Skucińska, Universitas, Kraków.
- Szatkowska I., 2009, *Kategoria „punktu widzenia” w charakterystyce typologicznej gatunku mowy*, [w:] *Język – Styl – Gatunek*, pod red. M. Kity, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 22–32.
- Szulczewski M., 1961, *Publicystyka*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Szulczewski M., 1964, *Publicystyka*, [w:] *Teoria i praktyka dziennikarstwa. Wybrane zagadnienia*, pod red. B. Golki, M. Kafla i Z. Mitznera, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 98–113.
- Szulczewski M., 1976, *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Szwabe J., 2008, *Odbiór komunikatu jako zadanie poznawcze. Ujęcie pragmatyczno-kognitywne*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Szwed I., 2017, *Komentarz prasowy – innowacyjność a elementy prototypowe*, [w:] *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, pod red. I. Hofman i D. Kępy-Figury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 145–164.
- Tabakowska E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Wyd. Państwowej Akademii Nauk, Kraków.
- Taylor J.R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, przeł. M. Buchta i Ł. Wiraszka, Universitas, Kraków.
- Trzynadłowski J., 1961, *Szkieł ogólniej teorii publicystyki na przykładzie „Spizowej bramy” T. Brezy*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1–2, s. 162–165.
- Trzynadłowski J., 1962, *O publicystyce*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1–2, s. 52–55.
- Trzynadłowski J., 1970, *W kręgu wyznaczników form dziennikarskich*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 2, pod red. M. Kafla, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 105–117.
- Trzynadłowski J., 1976, *Publicystyka*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, pod red. J. Maślanki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 204–205.
- Trzynadłowski J., 1977, *Małe formy literackie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Tversky A., 2007, *Cechy podobieństwa*, przeł. R. Balas, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, pod red. Z. Chlewińskiego, Gdańskie Wyd. Psychologiczne, Gdańsk, s. 521–557.
- Uspiński B., 1997, *Poetyka kompozycji. Struktura tekstu artystycznego i typologia form kompozycji*, przeł. P. Fast, Wyd. Śląsk, Katowice.
- van Dijk T.A., 2000, *Ideology. A multidisciplinary approach*, Sage Publications, London.
- von Humboldt W., 2001, *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, przeł. E.M. Kowalska, Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- von Humboldt W., 2002, *O myśli i mowie: wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, wyb. i przeł. E.M. Kowalska, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Wegner J., 1969, *Metoda systematyzowania form dziennikarskich*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 1, pod red. M. Kafla, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 130–144.
- Wierzbička A., 1986, *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze*, pod red. A. Brodzkiej, M. Hopfinger i J. Lalewicz, IBL PAN, Wrocław, s. 103–114.
- Więckiewicz M., 2012, *Blog w perspektywie genologii multimedialnej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu: wstęp do lingwistyki tekstu*, Universitas, Kraków.
- Witek M., 2017, *Spór o podstawy czynności mowy*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

- Witosz B., 2004, *Gatunek – sporny (?) problem współczesnej refleksji tekstologicznej*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i J. Szadury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 238–257.
- Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Witosz B. (red.), 2001, *Stylistyka a pragmatyka*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Witosz B. (red.), 2010, *Wymiary tekstu – perspektywy interpretacji*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Witosz B. (red.), 2016, *Dyskurs i jego odmiany*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wittgenstein L., 2000, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Wojciszke B., 1986, *Teoria schematów społecznych. Struktura i funkcjonowanie jednostkowej wiedzy o otoczeniu społecznym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Wojtak M., 2002, *Wyznaczniki gatunkowe komentarza prasowego*, [w:] *Tekst w mediach*, pod red. K. Michalewskiego, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 372–386.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wojtak M., 2005, *Genologia tekstów użytkowych*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. 1, pod red. M. Czermińskiej i in., Universitas, Kraków, s. 132–148.
- Wojtak M., 2008, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wojtak M., 2014a, *O gatunkach wypowiedzi i ich prasowych konkretyzacjach*, „*Językoznawstwo: współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze*”, nr 1, s. 95–105.
- Wojtak M., 2014b, *Sporne i bezsporne problemy współczesnej genologii*, „*Poradnik Językowy*”, nr 8, s. 7–22.
- Wojtak M., 2015, *Dylematy genologa*, [w:] *Porozmawiajmy o gatunkach artystycznych i użytkowych*, pod red. E. Bulisz i M. Wojtak, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 11–29.
- Wolny-Zmorzyński K. (red.), 2017, *Gatunki dziennikarskie w Europie. Wstęp do genologii porównawczej*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., 2006, *Gatunki dziennikarskie. Teoria praktyka język*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Worsowicz M., 2006, *Gatunki prasowe. Poradnik dla uczniów i nie tylko*, Piktór, Łódź.
- Worsowicz M., 2017, *Rekomendacje i ich wpływ na charakterystykę gatunkową ogólnotematycznej prasy poradnikowej dla kobiet*, [w:] *Współczesne media. Gatunki w mediach*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, pod red. I. Hofman i D. Kępy-Figury, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 291–304.
- Wyrwas K., 2002, *Skarga jako gatunek mowy*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wysłouch S., 2005, *Nowa genologia – rewizje i reinterpretacje*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. 1, pod red. M. Czermińskiej i in., Universitas, Kraków, s. 97–113.

- Zabłocki S., 1965, *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Zaśko-Zielińska M., 2002, *Przez okno świadomości: gatunki mowy w świadomości użytkowników języka*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Zawisławska M., 2004, *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Żarski W., 2008, *Książka kucharska jako tekst*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Żarski W., 2013, *Kondensacja i kompresja w języku, tekstach i kulturze*, Oficyna Wyd. Atut – Wrocławskie Wyd. Oświatowe, Wrocław.
- Żmigrodzki Z., 2007, *Dziennikarstwo: zarys problematyki*, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańskiego, Katowice.
- Żydek-Bednarczuk U., 1994, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Żydek-Bednarczuk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Universitas, Kraków.